

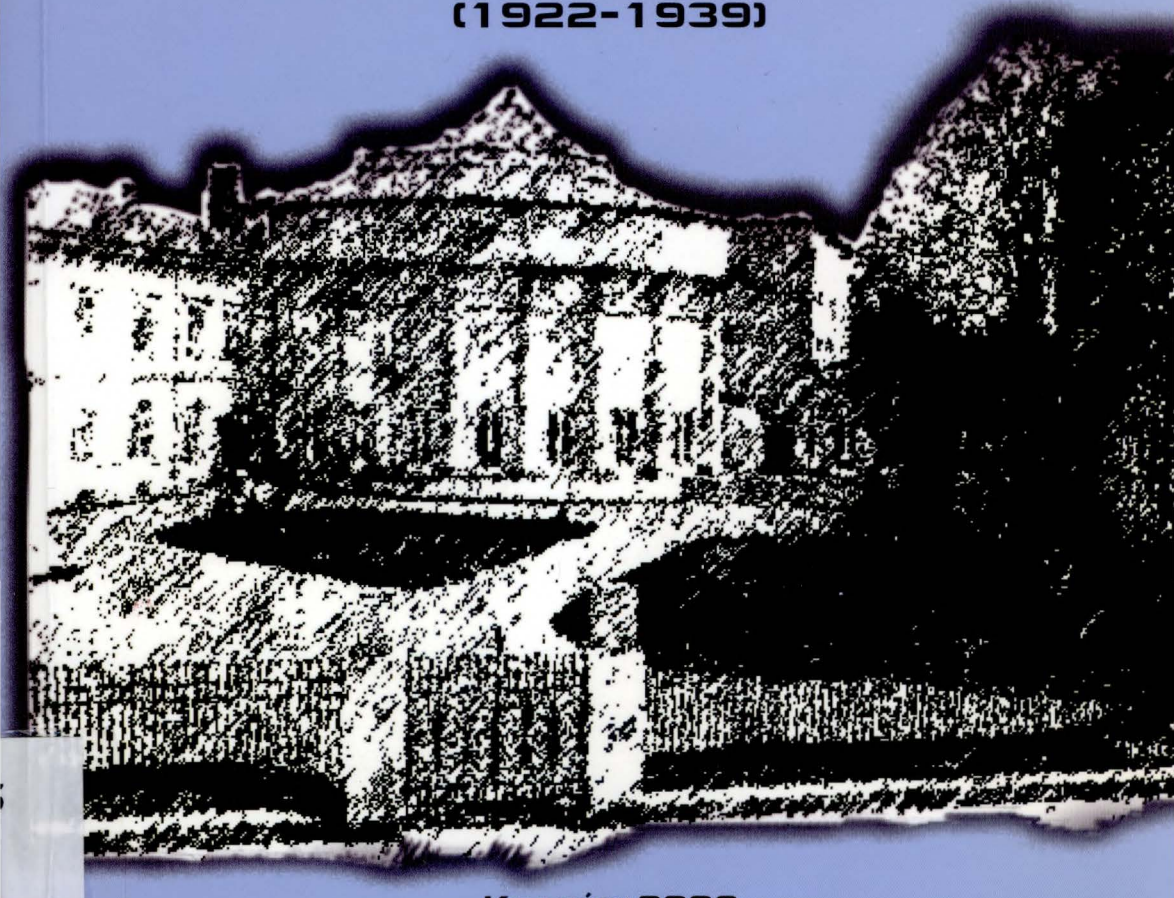


Acta Academiae
MODREVIANAe

KRAKOWSKA SZKOŁA WYŻSZA
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

JANUSZ FAŁOWSKI

**MNIEJSZOŚĆ ŻYDOWSKA
W PARLAMENCIE
II RZECZYPOSPOLITEJ
(1922-1939)**



KRAKÓW 2006

**MNIEJSZOŚĆ ŻYDOWSKA
W PARLAMENCIE
II RZECZYPOSPOLITEJ
(1922-1939)**

KRAKOWSKA SZKOŁA WYŻSZA
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

Biblioteka
Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego



10047592

JANUSZ FAŁOWSKI

MNIEJSZOŚĆ ŻYDOWSKA
W PARLAMENCIE
II RZECZYPOSPOLITEJ
(1922-1939)

KRAKÓW 2006

Rada Wydawnicza

Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Andrzej Kapiszewski,
Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja:

Dr hab. Natalia Aleksyjuk

Projekt okładki'^?

Joanna Sroka \



Jm 59478

Redaktor prowadzący:

Halina Baszak Jaroń

Korekta redakcyjna:

Anna Siedlik

Korekta:

Kamila Zimnicka-Warchoń

Copyright© by Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
Kraków 2006

ISBN 83-89823-57-8

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie

Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ksw.edu.pl

Wydawca

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. - Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2006

Sprzedaż prowadzi

Księgarnia Krakowskiego Towarzystwa Edukacyjnego Spółka z o.o.
Kampus Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków
tel/fax: (012) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Łamanie

Mariusz Warchoń

Druk i oprawa

Eikon Plus

Spis treści

Wykaz skrótów.....	7
Wprowadzenie	9

ROZDZIAŁ I

Działalność posłów i senatorów żydowskich w parlamencie pierwszej kadencji w latach 1922-1927	13
1. Polityka parlamentarna Koła Żydowskiego.....	13
2. Starania o poprawę położenia mniejszości żydowskiej	38
3. Ochrona dziedzin zarobkowania ludności żydowskiej	61
4. Kwestia uchodźców żydowskich ze Wschodu	80
5. Stosunek Koła do problematyki gospodarczej.....	95

ROZDZIAŁ II

Parlamentarzyści mniejszości żydowskiej w latach 1928-1930	113
1. Przebieg wyborów	113
2. Spory frakcyjne w Kole Żydowskim.....	127
3. Czynności legislacyjne i interwencyjne	141

ROZDZIAŁ III

Rola przedstawicieli społeczności żydowskiej w parlamencie trzeciej kadencji.....	153
1. Wizerunek polityczny żydowskiej reprezentacji parlamentarnej	153
2. Poglądy Koła na reformę ustroju państwa.....	173
3. Walka z przejawami dyskryminacji narodowościowej	184

ROZDZIAŁ IV

Aktywność parlamentarna mniejszości żydowskiej w okresie 1935-1938	207
---	-----

1. Stanowisko polityczne żydowskiej grupy parlamentarnej	207
2. Płaszczyzny polemiki z obozem władzy.....	219
3. Zaangażowanie w tematykę społeczno-gospodarczą.....	238

ROZDZIAŁ V

Posłowie i senatorowie żydowscy w ostatniej kadencji Sejmu i Senatu	257
Zakończenie	271
Bibliografia	279
Indeks osobowy	291

Wykaz skrótów

BBWR	Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BMN	Blok Mniejszości Narodowych
ChZJN	Chrześcijański Związek Jedności Narodowej
KZSN-Ż	Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich
MSW	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MWRiOP	Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NSDAP	Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei)
OZN	Obóz Zjednoczenia Narodowego
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
UNDO	Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (Ukrajinske Nacionalno-Demokratyczne Objednannia)
WUO	Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (Wołyńskie Ukrajinske Objednannia)
ZLN	Związek Ludowo-Narodowy
ZN-Ż	Związek Narodowo-Żydowski
ŻPL	Żydowska Partia Ludowa

Wprowadzenie

W Polsce międzywojennej ludność żydowska należała do najliczniejszych mniejszości narodowych i posiadała najsilniejszy potencjał społeczno-gospodarczy i kulturalny. Pod względem liczebności ta licząca ponad trzy miliony narodowość zajmowała drugie miejsce - po społeczności ukraińskiej - w mniejszościowej strukturze narodowościowej Polski.

Żydów od innych mniejszości narodowych odróżniał zdecydowanie sposób zamieszkiwania tak miejski, jak i rozproszony geograficznie oraz brak ościennego ośrodka państwowości. Tylko przy znacznym uproszczeniu zagadnienia można mówić o analogicznym centrum - o załączku żydowskiej siedziby narodowej w odległej od Polski - Palestynie. Terytorium nad Jordanem, pozostające wówczas z ramienia Ligi Narodów pod protektorem brytyjskim, nie miało jeszcze cech samodzielnej państwowości i było bardziej traktowane przez Żydów jako ośrodek o znaczeniu duchowym.

Ponadto wizja palestyńska nie była powszechnie akceptowana przez polskich Żydów, zwłaszcza z obozu lewicowego oraz klerykalnego i długo uchodziła za rodzaj fantasmagorii syjonistycznej. Emigracja na Bliski Wschód natrafiała na coraz większe trudności piętrzone przez Arabów oraz ulegającą ich wpływom brytyjską władzę mandatową, co dodatkowo zniechęcało część Żydów do identyfikacji z planami palestyńskimi.

Spółeczność żydowska obecna była niemal w całej Polsce, choć w skupiskach o różnym natężeniu statystycznym. Najmniej Żydów mieszkało w byłym zaborze pruskim, a zwłaszcza na Pomorzu i w Wielkopolsce, najwięcej zaś w dawnym zaborze rosyjskim i austriackim. W ogromnym procencie Żydzi mieszkali w miastach i miasteczkach.

Z przyczyn historycznych tylko nieliczna część ludności żydowskiej parała się rolnictwem i to głównie w Małopolsce Wschodniej. Ogromna większość Żydów utrzymywała się z drobnego handlu i rzemiosła, co pod względem zatrudnienia tworzyło dość spójną zbiorowość społeczną.

Stosunkowo wąska grupa ludności żydowskiej zajmowała się handlem hurtowym lub była właścicielami ważniejszych przedsiębiorstw produkcyjnych. Istotną rolę w życiu społeczności żydowskiej odgrywała warstwa inteligencji, przygotowana do wykonywania zawodów prawniczych, medycznych, nauczycielskich, duchownych. Tradycyjna dbałość o gęstą sieć szkół wpływała na niski poziom analfabetyzmu ludności żydowskiej oraz charakterystyczny dla wyznawców religii opartych na księgach sakralnych szacunek dla słowa pisanego sprzyjały ponadprzeciętnemu rozwojowi w tej grupie społecznej profesji dziennikarskiej i drukarskiej.

Znaczący odsetek Żydów porozumiewał się językiem jidysz, co wzmocniało zwartość tej społeczności. Spory odsetek ludności żydowskiej znał także język polski z kontaktów gospodarczych z rodzimą społecznością. Część rodzin z wyższych warstw społecznych, zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich byłej Kongresówki i na szerszą skalę w Małopolsce, traktowała polski jako język domowy, choć niekoniecznie w każdym przypadku uważała się za Polaków. Język hebrajski wolno zyskiwał popularność i dość długo był tylko eksperymentem społecznym syjonistycznej grupy inteligencji. Dopiero długofalowy proces zakładania szkół hebrajskich przez syjonistów stopniowo owocował znajomością dawnego języka Żydów wśród młodego pokolenia.

Homogeniczność społeczności żydowskiej była wzmocniona jednolitością religijną. Ogromny procent Żydów wyznawał judaizm, niemniej - zwłaszcza wśród inteligencji - był pewien procent bezwyznaniowców. Odstępstwa religijne wiązały się niekiedy z aktem asymilacji, choć zjawiska te nie zawsze były paralelne. Dochodziło do jednostkowych decyzji asymilacyjnych na rzecz polskości, najczęściej w wyższych warstwach społeczności żydowskiej, przy czym nie zrywano więzi z synagogą lub zachowywano postawę indyferentną religijnie.

Istotne miejsce w życiu ludności żydowskiej zajmowała aktywność polityczna i społeczna. Żydzi angażowali się w politykę, a potwierdzeniem tego była ich działalność w różnorodnych organizacjach. Przerost aktywności partyjnej ludności żydowskiej odzwierciedlał zarazem pewien stan dysocjacji społecznej, powstały nie tyle na bazie stratyfikacyjnej, ile ideologicznej. Żydzi zajmowali się aktywnie swoimi wewnętrznymi sprawami oraz zagadnieniami, które nurtowały ogół społeczeństwa państwa polskiego. Zainteresowanie problematyką społeczno-polityczną ucieleśniało się w przywiązywaniu przez ludność żydowską Drugiej Rzeczypospolitej wielkiej wagi do roli parlamentu. Mniejszość żydowska odznaczyła się szczególną dynamiką zarówno w kampaniach wyborczych, jak i w życiu parlamentarnym.

Ppełniejsze zrozumienie najnowszych dziejów Żydów polskich wymaga zatem wnikliwego zbadania głębokich śladów historycznych pozostawionych przez tę mniejszość w parlamencie międzywojennym. Co więcej - historia Polski tego okresu nie może być dostatecznie wyjaśniona bez dopełnienia jej dziejowego obrazu nakreśleniem roli mniejszości żydowskiej w Sejmie i Senacie.

Zadaniem piszącego monografię o działalności parlamentarnej mniejszości żydowskiej w latach 1922-1939 było wieloaspektowe ujęcie czynności politycznych, interwencyjnych, kontrolnych, a zwłaszcza legislacyjnych podejmowanych przez mandatariuszy tej społeczności. Badania były przeprowadzone w aspekcie problemowo-chronologicznym. Sekwencje wydarzeń historycznych zostały pomieszczone w ramy poszczególnych kadencji Sejmu i Senatu.

Na plan pierwszy badań wysunęła się konieczność zobrazowania żydowskiego życia politycznego w kontekście kolejnych kampanii wyborczych do parlamentu. Analiza przebiegu walk wyborczych w aspekcie spraw żydowskich dostarcza informacji o programach politycznych, sposobach zawierania taktycznych sojuszków, metodach pozyskiwania elektoratu. Istotny fragment rozważań skupia się na socjologiczno-politologicznej analizie wyników wyborów. Za pomocą metody statystycznej podjęta została próba przedstawienia wpływów poszczególnych sił politycznych wśród społeczności żydowskiej. Uzyskane zostały także informacje, połączone z rysem biograficznym, o związkach partyjnych mandatariuszy żydowskich.

Podjęto badania nad realizacją programów wyborczych sformułowanych przez parlamentarzystów żydowskich, jak i szans oraz warunków ich spełnienia. Ważkim etapem badań było scharakteryzowanie taktyki parlamentarnej reprezentantów mniejszości żydowskiej w Sejmie i Senacie. Postawione zostały pytania dotyczące wewnętrznych stosunków panujących w Kole Żydowskim. Pojawił się naczelny problem określenia czynników spajających działalność parlamentarzystów żydowskich oraz dysharmonizujących tę grupę. Do jednych z kluczowych zabiegów heurystycznych należało prześledzenie więzi parlamentarzystów żydowskich ze swoim elektoratem odzwierciedlającej się w działalności legislacyjnej i interwencyjnej. Wymagały zbadania reakcje Koła Żydowskiego na postulaty wyborców.

Badania miały również na celu wyświetlenie relacji posłów i senatorów żydowskich z pozostałymi grupami parlamentarnymi, zwłaszcza z mniejszościami narodowymi oraz ośrodkami dysponującymi władzą w państwie. Znaczące miejsce w historycznym opisie zajęła analiza udziału ugrupowań żydowskich w Bloku Mniejszości Narodowych (BMN). W pracy

została również uwzględniona aktywność parlamentarzystów żydowskich występujących poza Kołem, reprezentanta folkistów Noaha Pryłuckiego oraz działaczy z ław Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR).

Prezentowana monografia jest dalszym ciągiem refleksji autora nad dziejami parlamentarnymi mniejszości żydowskiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Pierwsza część rozważań, ukazująca początkowe lata polskiej legislatury, wydana została w Częstochowie w 2000 roku pod tytułem *Posłowie żydowscy w Sejmie Ustawodawczym 1919-1922*. Obecna praca dopełnia chronologiczne ramy działalności parlamentarnej mniejszości żydowskiej w przedwojennym Sejmie i Senacie.

Podstawą źródłową monografii były stenogramy Sejmu i Senatu poszczególnych kadencji, codzienna prasa polska i żydowska przynosząca komunikaty parlamentarne, a także artykuły i wypowiedzi posłów i senatorów oraz materiały archiwalne zgromadzone w zespołach po instytucjach władzy ustawodawczej i wykonawczej Drugiej Rzeczypospolitej, przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, obrazujące zarówno życie społeczno-polityczne mniejszości żydowskiej, jak i działalność legislatury. Bazą informacji z dzienników w języku jidysz był „Przegląd Prasy Narodowościowej”.

Już po ukończeniu prac nad niniejszą książką ukazała się cenna monografia Szymona Rudnickiego *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, wydana w Warszawie w 2004 roku. Obie prace, Szymona Rudnickiego oraz moja, powstały niezależnie od siebie. Ukazanie się książki Szymona Rudnickiego zwalnia piszącego te słowa z konieczności dokonania szerszej charakterystyki żydowskich ugrupowań politycznych, zamieszczenia biogramów posłów i senatorów oraz sporządzenia aneksu z dokumentami parlamentarnymi.

Prezentowana przeze mnie monografia obejmuje węższy zasięg chronologiczny z okresu funkcjonowania obu izb parlamentarnych. Odmiennie rozkłada akcent badawczy, skupiając się bardziej na działalności legislacyjnej parlamentarzystów żydowskich. Przynosi więcej analiz statystycznych o udziale mniejszości żydowskiej w wyborach do parlamentu. Różni się w niektórych interpretacjach i ocenach, dotyczących posunięć politycznych poszczególnych frakcji tak w łonie Koła Żydowskiego, jak i wydarzeń na polu parlamentarnym.

Mojej małżonce Sylwii składam serdeczne wyrazy wdzięczności za jej trud włożony we wstępną redakcję maszynopisu.

Ze specjalnym podziękowaniem zwracam się do pani redaktor Haliny Baszak Jaroń, której niestrudżonym wysiłkom książka tak wiele zawdzięcza.

Rozdział I

Działalność posłów i senatorów żydowskich w parlamencie pierwszej kadencji w latach 1922-1927

1. POLITYKA PARLAMENTARNA KOŁA ŻYDOWSKIEGO

W wyborach do parlamentu pierwszej kadencji znacząca większość partii żydowskich z byłego zaboru rosyjskiego zebrała się pod sztandarami BMN. Myśl o utworzeniu BMN zrodziła się pod koniec kadencji Sejmu Ustawodawczego jako remedium na skrojoną przez centroprawicę ordynację wyborczą preferującą silne ugrupowania polityczne. Pośrednim stymulatorem konstrukcji BMN była chęć wspólnej obrony praw narodowościowych oraz okazania siły politycznej zarówno nieprzyjaznej mniejszościom prawicy, jak i lewicy, której etatystyczne poglądy gospodarcze kłóciły się coraz bardziej z przekonaniami wolnorynkowymi, wyznawanymi przez Niemców i Żydów. Różnicowała także daleko idąca ostrożność polskiej lewicy wobec postulatów autonomicznych zgłaszanych przez mniejszości narodowe.

Mniejszości łatwiej doszły do porozumienia w nieprzyjaznej im atmosferze społeczno-politycznej, którą indukowała prawica posiadająca wówczas znaczne wpływy. Mniejszości pierwszy pozytywny test współpracy politycznej przeszły już w okresie Sejmu Ustawodawczego, kiedy posłowie niemieccy i żydowscy współdziałali ze sobą w sprawach związanych z problematyką narodowościową.

Dwustopniowa ordynacja w zamyśle głównego jej architekta posła Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) księdza Kazimierza Lutosławskiego miała dopomóc w utworzeniu parlamentarnej centrowoprawicowej większości oraz okazać się pomocna w budowie zapory wyborczej dla mniejszości narodowych, a zwłaszcza dla rozproszonej terytorialnie i rozbitej politycznie ludności żydowskiej. Główne utrudnienie stanowiło

kryterium dostępności do listy państwowej. Przed ugrupowaniami wyborczymi postawiono niełatwy wymóg wywalczenia sześciu mandatów w okręgach. Dopiero osiągnięcie wyznaczonego minimum liczbowego upoważniało do skorzystania z puli mandatowej listy państwowej.

Bezpośrednią reakcją na uchwalenie ordynacji były jednakowo brzmiące wypowiedzi Erwina Hasbacha i Izaaka Grünbauma w Sejmie Ustawodawczym, zwiastujące chęć utworzenia wyborczej kooperacji mniejszości narodowych. Wstępne rozmowy rozpoczęły się 24 lipca 1922 roku od spotkania między przedstawicielami mniejszości niemieckiej i żydowskiej¹. Ze strony Żydów wzięli w nich udział syjoniści z byłej Kongresówki, którzy byli najpoważniejszą siłą polityczną w społeczeństwie żydowskim oraz folkiści, czyli Żydowska Partia Ludowa (ŻPL), na której czele stał adwokat i literat Noah Pryłucki.

Do pierwszej fazy rozmów nie przystąpiła jeszcze ortodoksja, która zagościła przy stole obrad BMN dopiero 17 sierpnia 1922 roku². Pertraktacje ze strony ortodoksji prowadzili Mojżesz Deutscher, a przede wszystkim Elias Kirszbraun³. Syjonistów ogólnych reprezentowali Izaak Grünbaum, Jozua Gotlieb, Leon Lewite i Mojżesz Koerner. Przy stole obrad zasiadał Ignacy Schiper, tylko nominalnie związany z Poalej Syjon-Prawicą, a *de facto* reprezentował samego siebie. Schiper był wówczas w zażyłych kontaktach z Izaakiem Grünbaumem, przywódcą syjonistów byłego zaboru rosyjskiego. W kadencji Sejmu Ustawodawczego zastępował Grünbauma w Komisji Konstytucyjnej. Korzystał z prywatnego mieszkania warszawskiego syjonisty⁴.

Ważną stroną rozmów, z powodu silnego elektoratu na Kresach Wschodnich, była założona w 1902 roku w Wilnie partia Mizrachi, godząca idee judaizmu z syjonizmem, której liderowali Heszel Farbstein, Szymon Feldman i Izaak Rubinsztein⁵. W obrady włączyła się także drobna, lewicująca partia syjonistyczna Hitachduth z Abrahamem Lewinsohnem oddziałująca na kręgi inteligencji pracującej i młodzieży. Do rozmów dołączyła także Centrala Związku Kupców Żydowskich kierowana przez Rafała Szereszowskiego, Abrahama Truskiera i Wacława Wiślickiego. Do konstruowania BMN, programowo nie przystąpiła lewica żydowska, to

¹ „Nowy Dziennik”, 28 IX 1922, nr 259.

² „Nowy Dziennik”, 19 VIII 1922, nr 222.

³ „Nowy Dziennik”, 23 VIII 1922, nr 226.

⁴ „Nowy Dziennik”, 27 IX 1922, nr 258.

⁵ *Żydowskie ugrupowania i stronnictwa polityczne w Polsce (I półrocze 1925)*, wyd. A. Penkalla, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1993, nr 1/2 (165/166), s. 119-120.

jest Bund, Ceirej Syjon, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon-Prawica. Wymienione partie nie dopuszczały możliwości współpracy z „burżuazyjnymi” ugrupowaniami żydowskimi i innych mniejszości narodowych.

Rychło ożywiły się niewygasłe kontrowersje między folkistami a syjonistami, ledwie skrywane w okresie funkcjonowania Wolnego Związku Posłów Narodowości Żydowskiej w Sejmie Ustawodawczym. Oba ugrupowania nigdy nie darzyły się sympatią.

Folkizm wyrósł jako antyteza syjonizmu. Część działaczy ŻPL utworzonej w 1916 roku porzuciło wówczas szeregi syjonistyczne. Folkizm krytykował ideę palestyńską i plan odrodzenia kultury hebrajskiej. Dbał o pielęgnowanie kultury jidysz. Rozwiązania problemu żydowskiego upatrywał w stworzeniu autonomii w krajach diaspory, a nie w budowie odrębnej siedziby narodowej w Palestynie, co uznał za wizję utopijną. Podobieństwo z syjonizmem leżało w postulacie zeświecczenia społeczeństwa żydowskiego. Folkiści nie stronili także od poruszania problemów socjalnych. Zabiegali o poprawę bytu najuboższych warstw żydowskich, zwłaszcza rzemieślniczej.

Pierwotnie autonomię żydowską spodziewał się folkizm osiągnąć już w okresie pierwszej wojny światowej za pomocą polityki aktywistycznej. Aktywizm różnił wówczas folkistów z pasywistycznymi syjonistami, którzy odstąpili szybko od państw centralnych i oglądali się na Brytyjczyków, w miarę przejmowania przez nich obszarów palestyńskich z rąk tureckich. Ideologia folkizmu, choć w akcentach społecznych lekko lewicująca, różniła się zasadniczo od doktryny Bund u, folkiści trzymali się bowiem z daleka od teorii klasowej i podobnie jak syjoniści, adresowali swój naprawczy program narodowy do całej społeczności żydowskiej. Elektorat folkistów składał się głównie z rzemieślników, drobnych kupców, a także środowisk inteligenckich zainteresowanych krzewieniem języka jidysz - nauczycieli, dziennikarzy, literatów.

Folkiści z pewnym oporem podeszli do planu włączenia do bloku wyborczego mniejszości słowiańskich, zwłaszcza ukraińskiej. Noah Pryłucki na podstawie przebiegu wschodnich wojen granicznych w latach 1918-1920 obwiniał mniejszości słowiańskie o uleganie nastrojom antysemitycznym. Obawiał się ponadto nikłego poparcia tej społeczności dla kandydatów żydowskich i na tym tle ogólnego krachu koncepcji sojuszu wyborczego narodowości niepolskich.

Nade wszystko folkiści wyklócali się z syjonistami o przyszłe mandaty⁶. Syjoniści, wzorem poprzednich wyników wyborczych, oferowali folki-

⁶ „Nowy Dziennik”, 29 IX 1922, nr 260.

storn 10 proc., czyli dwa mandaty w żydowskiej puli mandatowej, szacowanej na 20 miejsc w parlamencie. Propozycja odzwierciedlała dokładnie stan posiadania folkistów w Sejmie Ustawodawczym. Folkieści, mając głównie na względzie swój elektorat kresowy, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, gdzie poprzednio nie były rozpisane wybory, domagali się co najmniej 20 proc. mandatów Pryłucki obruszał się, że ortodoksji obiecano wstępnie aż sześć mandatów, mimo jej chwiejnej postawy politycznej w Sejmie Ustawodawczym, i też tylko dwuosobowego przedstawicielstwa.

Była to istotnie wysoka cena, którą gotowi byli zapłacić syjoniści, niewątpliwie także kosztem folkistów, aby przełamać opory ortodoksji wobec BMN. Syjoniści zdawali sobie doskonale sprawę z potencjalnej siły elektoratu ortodoksyjnego, która - poprzez zwycięskie wybory okręgowe - mogła ogółowi żydowskiemu oddać profity przy podziale mandatów listy państwowej. Zjednoczenie wyborcze Żydów nie mogło dokonać się z pominięciem szerokich mas ortodoksyjnych.

Ostrożność ortodoksji wobec BMN była następstwem tradycyjnie lojalistycznej opcji politycznej tego ugrupowania względem rządzących, a także rozbieżności ideologicznej z syjonizmem. Ze strony polskiej sceny politycznej, szczególnie z kierunku centroprawicowego, padały niedwuznaczne stwierdzenia, że traktują one BMN jako widome zagrożenie dla spójności państwa.

Animozje na tle podziału mandatów spowodowały odstąpienie folkistów od rozmów. W wyborach do folkistów z byłej Kongresówki przyłączyła się spokrewniona z nimi grupa folkistów wileńskich, którym przewodził Cemach Szabad, Centralny Związek Rzemieślników Żydów z byłym posłem Chaimem Rasnerem i Centralny Związek Drobnych Kupców.

Mimo rezygnacji folkistów sfinalizowanie po stronie żydowskiej szerokiego sojuszu wyborczego z udziałem wszystkich liczących się sił politycznych w dawnym zaborze rosyjskim, który stał się istotną składową BMN, było ogromnym sukcesem osobistym Izaaka Grünbauma. Jako architektowi BMN udało się mu zjednoczyć pod skrzydłami wyborczymi niemal cały obóz syjonistyczny byłego zaboru rosyjskiego oraz - co było najtrudniejsze - ortodoksję i lobby przedsiębiorców skupionych w Centrali Związku Kupców Żydowskich.

Pomocne w dziele unifikacji były opisane już mechanizmy ordynacji wyborczej oraz napastliwy stosunek silnej w tych czasach prawicy wobec Żydów, który ewokował nastroje antysemityczne w sferze politycznej i społecznej, co automatycznie wyzwalало mechanizmy obronne i skutkowało zbliżeniem wzajemnie do siebie partii żydowskich. Grünbaum,

zręcznie pod względem taktycznym, rozgrywał rozmowy z niesyjonistami. Nie skąpił mandatów, by rozwiązać ich wszelkie opory

Inna sytuacja przed wyborami była w Małopolsce Wschodniej oraz Zachodniej. W Małopolsce Wschodniej zorganizowanie BMN nie miało szans powodzenia, większość tamtejszych ukraińskich sił politycznych zdecydowała się bowiem zbojkotować wybory, chcąc tym podkreślić tymczasowy status przynależności byłej Galicji Wschodniej do Polski. Politycy ukraińscy oczekiwali, że nastąpi kontynuacja deklarowanej przez syjonistów neutralności z okresu walki o Lwów i miejscowe ugrupowania żydowskie nie wezmą udziału w wyborach.

Tak się jednak nie stało. Bojkot wyborów nie byłby postawą neutralną, lecz proukraińską. Ostracyzm wyborczy narażał Żydów na groźbę rozpalenia nieobliczalnych w skutkach nastrojów antysemickich w całej Polsce. Siły polityczne małopolskich Żydów wystartowały w wyborach, pośrednio manifestując swoją lojalność obywatelską i trwałość zażyłych związków z kulturą polską na tym terenie. Na użytek wyborów powstał w Małopolsce Wschodniej samodzielny Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich (KZSN-Ż), który połączył lokalnych syjonistów różnych odcieni z ortodoksją. Analogiczny sojusz, również działający poza strukturą BMN, zawiązany został w Małopolsce Zachodniej⁷. Funkcjonował pod nazwą Związek Narodowo-Żydowski (ZN-Ż)⁸. Odrębność rozwoju organizacyjnego oraz politycznego struktur syjonistycznych i ortodoksyjnych w Małopolsce nie pozwoliła na zespolenie wyborcze z blokiem żydowskim z dawnego zaboru rosyjskiego. Współpraca polityczna Żydów, zwłaszcza syjonistów, z obu części Małopolski skutkowałą nakreśleniem zbliżonej taktyki, polegającej na prowadzeniu niezależnej od BMN akcji wyborczej. Grupy małopolskie wspierały się w kampanii wyborczej.

Wybory do Sejmu zostały rozpisane na 5 listopada 1922 roku, a do Senatu - 12 listopada 1922 roku. Perfekcyjnie zadziałał mechanizm wyborczy stworzony w ramach BMN. Mniejszości solidarnie głosowały na wspólnych kandydatów BMN.

Lista BMN nr 16 w skali kraju otrzymała aż 1 398 250 głosów (ok. 16 proc.), zajmując drugie miejsce za odwołującym się do haseł nacjonalistycznych Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej z liczbą 2 551 582 (29,1 proc.)⁹. Nastąpiło niebezpieczne dla młodej jeszcze państwowo-

⁷ O. Thon, *Jednolity front żydowski*, „Nowy Dziennik”, 13 IX 1922, nr 246.

⁸ „Nowy Dziennik”, 7 X 1922, nr 267.

⁹ *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, Warszawa 1926, s. XI-XII.

ści spolaryzowanie polskiej sceny politycznej według kryteriów przynależności narodowej, co pobudziło prawię do stosowania jeszcze ostrzejszej retoryki antymniejszościowej.

Z powodu wystawienia wspólnej listy BMN trudno jest wyodrębnić liczbowo głosy elektoratu żydowskiego. Z pewnością dominował on w zurbanizowanych okręgach Polski Centralnej i Kresów Wschodnich. Nie należy jednak przy tym pominąć licznej reprezentacji Niemców w województwie łódzkim, mniejszej w województwie warszawskim i na Wołyniu oraz - trudny do precyzyjnego określenia - niewielki odsetek miejskiej mniejszości słowiańskiej.

Generalnie w okręgach miejskich na BMN oddano 529 240 głosów, z czego znaczną większość trzeba przypisać ludności żydowskiej. Od tego wyniku należy w pierwszej kolejności odjąć liczbę 82 660 głosów, uzyskanych przez BMN w miastach województw zachodnich, głównie dzięki mniejszości niemieckiej, pomniejszoną o ok. 4500, czyli o jednoprocentowy wskaźnik ludności żydowskiej żyjącej na tym obszarze. W okręgach miejskich na Kresach Zachodnich na BMN głosowało bowiem 458 910 osób.

W Polsce Centralnej BMN uzyskał 616 683 głosów, czyli 44,1 proc. swego ogółu, z czego w miastach 354 274 (25,3 proc.). Ważnym ośrodkiem ludności żydowskiej była Warszawa, gdzie BMN zdobył 50 558 głosów (12,6 proc.), i województwo warszawskie, ale przede wszystkim okręgi miejskie - 48 932 na 89 474 głosy oddane łącznie na BMN w województwie stołecznym. Elektorat żydowski BMN przeważał w województwie kieleckim - 57 582 głosów na obszarach miejskich na ogólną liczbę 91 081. W obu województwach miasta zamieszkała także mniejszość niemiecka, ale jej odsetek był znikomy.

Najtrudniej ustalić liczbę głosów ludności żydowskiej oddanych na BMN w województwie łódzkim, gdzie w miastach występował znaczny odsetek ludności niemieckiej. Właśnie w miastach województwa łódzkiego BMN tylko minimalnie przegrał z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej - na listę nr 16 oddano 107 869 głosów (27,9 proc.), a na „Chjęnę” 128 149 (33,2 proc.). Lepszy wynik procentowy osiągnął BMN w Łodzi - zanotował poparcie 60 117 osób (27 proc.), a lista nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej pozyskała 62 452 wyborców (28,9 proc.).

W województwie lubelskim elektorat miejski BMN liczył 41 913 osób, a w województwie białostockim 47 420. BMN w miastach tych województw wygrał. Oczywiście nie wszystkie te głosy można w pełni przypisać Żydom, lecz w drobnym procencie także mniejszościom słowiańskim. Podobnie rzecz się miała w województwach Kresów Wschodnich,

gdzie elektorat miejski BMN sięgnął 92 306 osób, wręcz gromiąc polskie ugrupowania. Najlepsza spośród polskich komitetów wyborczych lista nr 8 pozyskała zaledwie 33 690 głosów i to głównie 27 527 (81,7 proc.) na Wileńszczyźnie, gdzie BMN osiągnął wynik 16 590 (23,4 proc.). Twierdzą BMN, przy decydującej zasłudze ludności żydowskiej, okazały się miasta Wołynia - 37 274 głosujących (69 proc.) przy czym trzeba uwzględnić obecność mniejszości niemieckiej - Nowogródzkiego 14 553 (53,8 proc.) i Polesia 23 889 (49,6 proc.).

Głosy zdobyte przez BMN przełożyły się na imponującą liczbę 66 mandatów sejmowych pochodzących z puli okręgowej i listy państwowej. Lepszy wynik - 98 mandatów - uzyskał tylko ChZJN. Zgodnie z umową wewnętrzną BMN ok. 1/4 mandatów przypadła kontrahentowi żydowskiemu.

Do Sejmu z listy BMN weszli syjoniści ogólni: Izaak Griinbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Izrael Michał Lubliński-Stuczyński, Jerzy Rosenblatt, Jakub Wygodzki; z partii Mizrachi: Samuel Brot, Szyja Farbstein, Szymon Feldman i Mojżesz Helman; z ugrupowania Hitachduth Abraham Lewinsohn; posłowie niezależni, ale związani z syjonizmem: Ignacy Schiper i Salomon Weinzieher; reprezentanci ortodoksji: Elias Kirszbraun, Lejb Minberg, Lejzer Syrkis i Majer Szapira; delegat Centrali Związku Kupców Żydowskich - Wacław Wiślicki.

Jeszcze bardziej imponujący sukces wyborczy odniosła mniejszość żydowska w Małopolsce. KZSN-Ż startujący z listy nr 17 pozyskał 175 904 wyborców¹¹. Niemal komplet tych głosów pochodził z Małopolski Wschodniej -175 881. Poznańskie dodało jeszcze 23 głosy. Prawie połowę głosów pozyskano w województwie lwowskim - 82 764, z czego we Lwowie 24 169, co było drugim wynikiem za listą ChZJN - 33 485. Stanisławowskie przyniosło 46 689 głosów, a województwo tarnopolskie 46 428. Stosunkowo niemała liczba głosów pochodziła z okręgów rolniczych 53 767 (30,6 proc.), co obrazuje niski stan urbanizacji Galicji Wschodniej, jak również to, że Żydzi zamieszkiwali głównie w małych miastach i na wsiach. Pewna liczba Żydów trudniła się rolnictwem, głównie w województwie stanisławowskim, gdzie 15 036 głosów w okręgach wiejskich oddano na listę nr 17.

Z powodu znacznej absencji wyborczej ludności ukraińskiej niski dzielnik wyborczy sprawił, że z listy nr 17 przypadło do Sejmu aż 15 mandatów. Do Sejmu trafili syjoniści ogólni: Karol Eisenstein, Mojżesz Fro-

¹⁰ *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku, op. cit., s. XII.*

stig, Abraham Insler, Jonasz Rubin, Róża Melcerowa, Leon Reich, Henryk Rosmarin, Dawid Schreiber i Emil Sommerstein; członkowie Hitachduth: Hersz Heller i Adolf Silberschein; reprezentanci Mizrachi: Szymon Federbusch i Bernard Hausner; sympatyzujący z syjonistami Henryk Reizes; z ramienia ortodoksji Aron Lewin. Rubina, zmarłego 1 sierpnia 1924 roku, zastąpił Kopel Schwarz.

Bazą wyborczą listy ZN-Ż z Ozjaszem Thonem było województwo krakowskie, gdzie na listę ZN-Ż padły 53 153 głosy na ogólną liczbę 81 350, czyli 65,3 proc. Pozostałe pochodziły z zachodnich skrawków województwa lwowskiego, czyli z okręgu rzeszowskiego - 21 393, i 6804 odnotowano w południowych obszarach województwa kieleckiego w rejonie miechowskim i olkuskim. Przez graniczne obszary województw lwowskiego i kieleckiego z krakowskim przebiegała łamana linia wyznaczająca okręgi wyborcze; tereny te były zarazem objęte jurysdykcją Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej. Mandatariuszami ZN-Ż zostali krakowscy Żydzi: Ozjasz Thon, niekwestionowany lider syjonistów Małopolski Zachodniej, koryfeusz kultury hebrajskiej, intelektualna podpora syjonistycznego „Nowego Dziennika”, oraz reprezentant ortodoksji, Fajwel Stempel.

Rozczarowaniem skończyły się wybory dla folkistów. Mandat uzyskał tylko Noah Pryłucki w Warszawie. Była to zdobycz mniejsza od oferowanej folkistom w BMN. Ugrupowanie uzyskało 53 666 głosów, z czego w Polsce Centralnej 38 921, a na Kresach Wschodnich 14 745. Podstawowym siedliskiem elektoratu folkistów była Warszawa. W stolicy folkiści legitymowali się liczbą 23 204 wyborców, czyli 43,2 proc. swojego ogólnego elektoratu. Przyzwoity wynik folkistów w Warszawie był jednak i tak o ponad połowę głosów gorszy do warszawskich rezultatów listy BMN - 50 558, czyli połączonych sił syjonistów, ortodoksji i przedsiębiorców żydowskich.

Część elektoratu folkistów głosowała na Bund, organizację głoszącą także hasła promujące kulturę jidysz, autonomię żydowską, ale proponującą bardziej radykalny społecznie program. W skali ogólnej Bund uzyskał dobry wynik - 81152 głosy, czyli o 27 486 więcej od folkistów. Były to jednak głosy rozproszone i w żadnym okręgu nie przełożyły się na zdobyte mandaty. Domeną Bundu była Polska Centralna - 62 071, 76,4 proc. Głównym zapleczem wyborczym proletariackiej organizacji okazała się Warszawa - 18 986, tylko o 4218 gorzej od folkistów, dysponujących świetną bazą prasową w postaci poczytnego dziennika „Der Moment”, Łódź -12 492, województwo lubelskie -10 566. Najlepszy wynik na

południu Polski osiągnął Bund w województwie lwowskim - 5560, z czego głównie we Lwowie - 3491 głosów.

Pozostałe żydowskie partie lewicowe uzyskały wyniki marginalne. Poalej Syjon-Lewica -13 889, z czego 11 060 w Polsce Centralnej, w województwie łódzkim 5337, z tego w samej Łodzi - 2621. Śladowe poparcie 2397 głosów otrzymały połączone w wyborach partie Poalej Syjon-Prawica i Ceirej Syjon".

Mniejszość żydowska odniosła także sukces w wyborach senackich. Lista BMN przyniosła 880 961 (15,8 proc.) głosów, co znów uplasowało ją na drugim miejscu w kraju po rezultacie ChZJN 2 173 756 (39,1 proc.)¹². Wyniki były niższe od wyborów do Sejmu z powodu spadku frekwencji w głosowaniu do Senatu.

Podobnie jak przy analizie wyborów do Sejmu głosów żydowskich należy głównie szukać wśród elektoratu miejskiego BMN liczącego 408 538, z analogicznym zastrzeżeniem odnośnie do przynależności narodowościowej wyborców w miastach województw zachodnich - 54 397, rekrutujących się prawie w 99 proc. z mniejszości niemieckiej i Polaków o labilnej świadomości narodowej. Mniejszości żydowskiej można natomiast przypisać znaczną część z liczby 42 305 miejskich wyborców na Kresach Wschodnich, a przede wszystkim z 311 836 głosów miejskiego elektoratu BMN w Polsce Centralnej.

W Warszawie lista BMN - bazująca głównie na głosach mniejszości żydowskiej - osiągnęła jeszcze lepszy wynik niż w wyborach do Sejmu. Pomyślny rezultat BMN wynikał z braku wystawienia lewicujących list żydowskich bojkotujących obecność drugiej izby parlamentu. W warszawskich wyborach senackich liczba głosujących na BMN, przede wszystkim Żydów, wyniosła 57 653 (22,5 proc.) ogółu stołecznego elektoratu. W Łodzi połączone siły mniejszości żydowskiej i niemieckiej rezultatem 47 891 (33 proc.) wygrały wybory z rozproszonymi partiami polskimi.

Pokaźna liczba głosów na BMN przełożyła się na osiem mandatów senackich dla mniejszości żydowskiej. W izbie wyższej zasiedli z ramienia ogólnych syjonistów: Markus Braude i Mojżesz Koerner; z puli Mizrachi: Lejb Kowalski i Izaak Rubinsztejn; z grupy ortodoksji: Mojżesz Deutscher i Uszer Mendelsohn. Centralę Związku Kupców Żydowskich reprezentowali Rafał Szereszowski i Abraham Truskier. Senatora Kowalskiego, zmar-

¹¹ W Jaworski, *Syjonści wobec rządu polskiego w okresie międzywojennym*, Sosnowiec 2002, s. 17.

¹² *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, op. cit., s. XIV.

łego 26 lipca 1925 roku, zastąpił 11 września 1925 roku urodzony w Radomiu, ale zamieszkały w Krakowie Izaak Bauminger, działacz Agudy.

Również KZSN-Ż powtórzył w wymiarze proporcjonalnym swój sukces mandatowy z kampanii sejmowej. KZSN-Ż znalazł w Małopolsce Wschodniej uznanie w oczach 144 954 wyborców (2,6 proc.). W rejonach miejskich wskaźnik ten wyniósł 108 728, z czego we Lwowie aż 18 811 (33,9 proc.). Niski dzielnik wyborczy sprawił, że KZSN-Ż uzyskał aż czterech senatorów - trzech z grupy syjonistów ogólnych: Fiszel Rotenstreich, Michał Ringel i Juliusz Wurzel. Maksymilian Bienenstock był członkiem Hitachduth, zmarł 20 marca 1923 roku. Mandat przejął po nim Jakub Bodek.

ZN-Ż zdobył na terenie województwa krakowskiego 34 277 głosów, a w Krakowie 11 556 (24 proc.). Wynik ten jednak nie dał ani jednego senatora.

Ogółem w Sejmie mniejszość żydowska dysponowała liczbą 35 (7,9 proc.) mandatów. Jeden przypadł Noahowi Pryłuckiemu, który działając w pojedynkę, powołał Klub ŻPL. W drugiej izbie było 12 (10,8 proc.) senatorów żydowskich, co w przybliżeniu odpowiadało procentowemu wskaźnikowi populacji ludności żydowskiej w Polsce. Grupa żydowska licząca 47 osób była bardzo dobrze przygotowana do pracy parlamentarnej - 36 ukończyło wyższe uczelnie, w tym 17 było prawnikami¹³.

Zwraca uwagę obecność kobiety, posłanki syjonistycznej Róży Melcerowej w szeregach Koła Żydowskiego. Start Melcerowej w wyborach parlamentarnych niewątpliwie zjednał głosy kobiet żydowskich dla syjonizmu, który domagał się pełnego równouprawnienia niewiast, w tym przyznania im praw wyborczych do gminy wyznaniowej, z czym nie zgadzała się ortodoksja. Melcerowa zajmowała się w Sejmie kwestią zatrudnienia kobiet i warunkami ich pracy.

Posłowie i senatorowie żydowscy - bez Noaha Pryłuckiego, z którym z powodu rozbieżności w kampanii wyborczej nie podjęto współpracy organizacyjnej¹⁴ - powołali, na wzór polskiej federacyjnej struktury parlamentarnej w wiedeńskiej Radzie Państwa, tzw. Koło Żydowskie w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej. Koncepcja ta nawiązywała zarazem do luźnej struktury organizacyjnej Wolnego Związku Posłów Narodowości Żydowskiej z okresu Sejmu Ustawodawczego. Federacyjny związek

¹³ A. Hafftki, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftki, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b. d. w., s. 321.

¹⁴ „Nowy Dziennik”, 28 XII 1927, nr 343.

miał ułatwić pogodzenie różnorodnych opcji ideowo-politycznych i geograficzno-historycznych odmienności mentalnych parlamentarzystów żydowskich.

Jedną z frakcji Koła, w której główną rolę odgrywał Izaak Griinbaum, tworzyło dwunastu posłów i czterech senatorów syjonistycznych z byłego zaboru rosyjskiego. Przyjęła ona nazwę Klubu Posłów i Senatorów przy Tymczasowej Żydowskiej Radzie Narodowej, nawiązującą do tradycji syjonistycznej z Sejmu Ustawodawczego. Do kolejnego odłamu - Szlome Emuneh Israel - należało siedmiu parlamentarzystów ortodoksyjnych. Do Klubu Centrali Związku Kupców Żydowskich wchodziło trzech członków. Własną strukturą dysponowało dziewiętnastu parlamentarzystów z Małopolski Wschodniej na czele z Leonem Reichem. Ozjasz Thon reprezentował syjonistów Małopolski Zachodniej. Kolejny Małopolanin Fajwel Stempel zasilił szeregi ortodoksyjnej grupy parlamentarnej.

W Kole Żydowskim obowiązywał podział ról, choć nie przestrzegany rygorystycznie. Dominowali syjoniści, zajmując się naczelnymi problemami narodowościowymi i politycznymi. Ortodoksja skupiała się na tematyce wyznaniowej, a parlamentarzyści Centrali Związku Kupców Żydowskich interesowali się zagadnieniami gospodarczymi. Ortodoksja i sfera przedsiębiorców zgłaszały potrzebę bardziej apolitycznego, merytorycznego podejścia parlamentarzystów Koła do problematyki żydowskiej. Postawa ta nasilała się w okresie zainstalowania się u władzy ekipy Piłsudskiego i stała się w drugiej kadencji parlamentu jednym z powodów rozejścia się wówczas rządzących z syjonistami.

Od razu w Kole zrodził się problem wyboru prezesa. Stanowisko to chciał objąć Izaak Griinbaum, wobec którego oponowali parlamentarzyści z Małopolski Wschodniej, argumentując, że mają przewagę mandatową w Kole nad grupą syjonistów z byłego zaboru rosyjskiego. Drogą kompromisu tymczasowe kierownictwo Koła objął Ozjasz Thon, na co Izaak Griinbaum zareagował groźbą odejścia z Koła¹⁵. Powołano kolegialne prezydium, funkcjonujące do listopada 1923 roku¹⁶. Thon wycofał się rychło z funkcji przewodniczącego i usunął się na pewien czas z życia parlamentarnego, wyjeżdżając do Stanów Zjednoczonych, aby tam popularyzować ideę syjonistyczną oraz uzyskać pomoc dla Żydów polskich.

Pod koniec listopada 1923 roku przy wsparciu Małopolan, niesyjonistycznych parlamentarzystów z byłego zaboru rosyjskiego oraz Mizrachi władza w Kole przeszła w ręce Leona Reicha jako prezesa. Wiceprezesa-

¹⁵ „Nowy Dziennik”, 5 XI 1926, nr 246.

¹⁶ „Nowy Dziennik”, 15 XI 1923, nr 229.

mi Kola zostali Szyja Farbstein, Elias Kirszbraun i Henryk Rosmarin¹⁷. Wewnątrz Kola działała także Komisja Parlamentarna. Jej przewodniczącym został Izaak Griinbaum, co miało mu po części zrekompensować to, że nie otrzymał stanowiska prezesa Koła. Do Komisji weszli: Szyja Farbstein, Bernard Hausner, Hersz Heller, Elias Kirszbraun, Mojżesz Koerner, Aron Lewin, Henryk Reizes, Henryk Rosmarin, Ignacy Schiper i Abraham Truskier. W skład Komisji wchodził także prezes Kola. Miał prawo weta wstrzymującego uchwały do momentu zwołania plenarnego posiedzenia Koła. Salomon Weinzieher został sekretarzem Sejmu a Mojżesz Koerner - Senatu. Członkowie Koła znaleźli się we wszystkich komisjach parlamentu. Do Unii Międzyparlamentarnej należeli: Izaak Griinbaum, Abraham Lewinsohn, Leon Reich, Fiszel Rottenstreich, Rafał Szereszowski, Abraham Truskier i Wacław Wiślicki¹⁸.

Jedną z kontrowersji w Kole dotyczyła stopnia parlamentarnej kooperacji z innymi mniejszościami narodowymi. Izaak Griinbaum opowiadał się za zacieśnieniem współpracy politycznej, natomiast innego zdania była grupa syjonistów małopolskich, których nurtowała irredentystyczna postawa części polityków ukraińskich, wywołująca niepokój strony polskiej.

Mimo jednolitego głosowania w wyborach prezydenckich za kandydaturą Jana Baudouina de Courtenay, a następnie Gabriela Narutowicza i później Stanisława Wojciechowskiego¹⁹, nie doszło do określenia przez mniejszości narodowe wspólnej taktyki parlamentarnej wobec gabinetów rządowych. Już w sprawie stosunku do gabinetu Władysława Sikorskiego pojawiły się różnice. Mniejszości słowiańskie, za obietnicę spełnienia ich postulatów o charakterze kulturalno-oświatowym, poparły rząd Sikorskiego. Pojedynczy sygnał w postaci akceptacji preliminarza budżetowego wysłała także mniejszość niemiecka. Koło przybrało natomiast postawę opozycyjną, a stosunek pozostałych mniejszości narodowych do gabinetu Sikorskiego osłabił pozycję polityczną Izaaka Griinbauma w żydowskim środowisku parlamentarnym²⁰.

Współdziałanie mniejszości narodowych przybrało charakter okazjonalny, a rozpoczęło się od rozprawy nad regulaminem pracy Sejmu²¹. Wyrażało

¹⁷ „Nowy Dziennik”, 29 XI 1923, nr 243.

¹⁸ „Nowy Dziennik”, 24 VI 1923, nr 88.

¹⁹ J. Fałowski, *Sejm I kadencji II RP wobec sprawy zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1996, nr 7 (1), s. 19-33.

²⁰ „Nowy Dziennik” 26 II 1926, nr 46.

²¹ J. Fałowski, *Udział posłów mniejszości narodowych parlamentu 1 kadencji 1922-1927 w debacie nad regulaminem obrad sejmu*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1998, nr 10 (1), s. 21-31.

się ono zarówno we wspólnych wystąpieniach w obronie praw mniejszościowych, jak podczas negacji ustaw kresowych, chociaż hałaśliwie demonstracyjne opuszczenie sali głosowań przez posłów narodowościowych i grini-baumowców wzbudziło zastrzeżenia w kręgach Małopolan²². Parlamentarne wnioski natury legislacyjnej i interwencyjnej, dotyczące problematyki narodowościowej, były głosowane lub podpisywane wspólnie przez członków klubów mniejszościowych, na przykład w sprawie powołania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i finansowania go przez budżet w kwocie odpowiadającej wydatkom łożonym na Uniwersytet im. Jana Kazimierza²³.

Rozbieżności dotyczyły podejścia do zagadnień gospodarczych. Miejska ludność żydowska miała odmienne interesy ekonomiczne od chłopskiego elektoratu mniejszości słowiańskich. Narastająca stopniowo konkurencja gospodarcza na Kresach Wschodnich pomiędzy Żydami a ludnością słowiańską prowadziła do rozdzźwięków politycznych. Podobnego dysonanisu gospodarczego nie było natomiast na Kresach Zachodnich między mniejszością niemiecką a niewielką grupą Żydów, która ponadto od czasów zaborów znajdowała się pod wpływem kultury niemieckiej.

Koło Żydowskie bez większych wewnętrznych rozterek wzięło udział w obaleniu rządu Władysława Sikorskiego, któremu szkodziła już sama obecność Kazimierza Sosnkowskiego jako ministra wojskowości, obwianego o założenie obozu internowania Żydów w Jabłonie oraz o politykę antyżydowską w armii. Lista zarzutów Koła wobec gabinetu Sikorskiego była jednak znacznie dłuższa²⁴. Dotyczyła niezłatwienia sprawy uchodźców żydowskich z Rosji Radzieckiej i ich nękania policyjnego, stosowania pozaborczych przepisów dyskryminacyjnych, zamykania szkół żydowskich, zakazu prowadzenia ksiąg handlowych w języku jidysz, braku dostatecznych reakcji na burdy antysemitki i propagandę antyżydowską, zjawiskach sygnalizowanych w interpelacjach i wnioskach Koła. Nade wszystko Koło negatywnie oceniało politykę ekonomiczną rządu, krępującą mechanizmy wolnorynkowe gospodarki, zwłaszcza handlu, poprzez realizację ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. W Kole panowała opinia, że w sprawach gospodarczych bliżej jest politykom żydowskim do wolnorynkowo nastawionej prawicy niż do etatystycznie nastawionej lewicy²⁵. Z kolei w dziedzinie polityki narodowościowej uważano, że nie ma diametralnej różnicy między polskimi partiami w ich negatyw-

²² „Nowy Dziennik”, 10 VII 1924, nr 154.

²³ „Nowy Dziennik”, 26 II 1926, nr 46.

²⁴ A. Hartglas, *A teraz podsumujmy*, „Nowy Dziennik”, 22 V 1923, nr 55.

²⁵ „Nowy Dziennik”, 17 III 1926, nr 62.

nym podejściu do problematyki żydowskiej. Rząd Sikorskiego traktowany był w ówczesnych kategoriach politycznych jako lewicujący.

Po okresie daremnego oczekiwania na wolnorynkowe nowości w polityce gospodarczo-financej rządu Wincentego Witosa, któremu na starcie też odmówiono wotum zaufania, Koło w październiku 1923 roku przyjęło ostry kurs przeciw gabinetowi odkrywającemu nieprzychylnie Żydom oblicze²⁶, w tym niedwuznacznie obwiniał ich o inspirowanie zamachu na Cytadelę z 13 października 1923 roku. Koło skrytykowało także politykę gabinetu Witosa wobec drobnego rzemiosła i handlu²⁷.

Koło początkowo zgodnie stanęło także w opozycji do drugiego gabinetu Władysława Grabskiego, obawiając się nadmiernych kosztów planowej przez premiera reformy skarbowej, jakie miałyby ponieść ludność żydowska. Grabskiemu odmówiono pełnomocnictw²⁸. Jednak w późniejszym okresie rządów Władysława Grabskiego, w sprawie stosunku do gabinetu, doszło do najpoważniejszego przesilenia politycznego w Kole. Chodziło o konflikt na tle tzw. ugody polityków żydowskich z Małopolski z rządem Władysława Grabskiego. Małopolanie, zniechęceni dotychczasowymi jałowymi rezultatami opozycyjnej polityki Koła forsowanej przez Izaaka Grünbauma, wzorem koncyliacyjnych tradycji galicyjskich, zdecydowali się przy aprobacie ortodoksji²⁹ na zawarcie 4 lipca 1925 roku porozumienia z gabinetem Władysława Grabskiego, który intensywnie szukał wewnętrznego i zewnętrznego wsparcia politycznego w chwili rysującego się wyraźnie kryzysu finansowego państwa spowodowanego wojną celną z Niemcami i ambitną reformą pieniężną.

Pozaparlamentarny rząd Władysława Grabskiego potrzebował spokoju politycznego w Sejmie oraz poszukiwał zagranicznej pomocy finansowej. Jednocześnie minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński pracował nad wzmocnieniem, słabnącej na Zachodzie na korzyść Niemiec, pozycji międzynarodowej Polski i zatarciem jej antysemickiego wizerunku³⁰. Skrzyński należał do inicjatorów rozmów z Kołem. Pochodzący z Małopolski minister cieszył się zawsze dużym zaufaniem Ożjasza Thona³¹. Syjonista krakowski traktował hrabiego Aleksandra Skrzyńskie-

²⁶ „Nowy Dziennik”, 12 X 1923, nr 196.

²⁷ „Nowy Dziennik”, 15 XI 1923, nr 229.

²⁸ Sejm I kadencji, Spr. sten., 91 pos. 4 1 1924, I. 42^a18; 150 pos. 15 VII 1924, I. 60-69.

²⁹ G.C. Bacon, *Agudath Israel in Poland 1916-1939. An Orthodox Jewish Response to the Challenge of Modernity*, Dissertation Columbia University 1979, s. 426.

³⁰ J. Jekiel, *Gabinet Władysława Grabskiego 19 XU 1923-13 XI1925*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991, s. 135.

³¹ O. Thon, Hr. Aleksander Skrzyński, „Nowy Dziennik”, 22 XI 1925, nr 261.

go jako światłego Europejczyka, pacyfistę, człowieka nieposiadającego żadnych uprzedzeń rasowo-wyznaniowych⁵².

Pertraktacje rządu Władysława Grabskiego ze stroną żydowską nie były precedensem. Już pod koniec 1919 roku rozmowy z politykami żydowskimi na szczeblu rządowym zapoczątkował premier Leopold Skulski, a kontynuował je w lipcu 1920 roku krótkotrwały pierwszy gabinet Władysława Grabskiego³³. Premier po kilku latach odwołał się do tych doświadczeń, które w międzyczasie podtrzymał jeszcze rząd Wincentego Witosa, a ściślej - wicepremier Ignacy Daszyński. W tych dyskusjach braли udział syjoniści warszawscy, którzy wynieśli z nich niekorzystne wrażenia, co także zaważyło na ich negatywnym stosunku do wszczęcia kolejnych rozmów.

Po raz pierwszy w okresie pierwszej kadencji parlamentu Władysław Grabski spotkał się z przedstawicielami Koła Żydowskiego, gdy powierzono mu 17 grudnia 1923 roku misję utworzenia rządu. Jako desygnowany premier Grabski rozmawiał wówczas z Reichem głównie na temat obsady personalnej gabinetu. Leon Reich oponował wobec niepopularnych w środowisku żydowskim kandydatur Kazimierza Sosnkowskiego na ministra wojkowości i Bolesława Miklaszewskiego na funkcję ministra oświaty³⁴. Pod adresem Sosnkowskiego padały znane już zarzuty, Bolesławowi Miklaszewskiemu, rektorowi Akademii Handlowej w Warszawie, przypisywano zaś stosowanie na uczelni *numerus clausus* oraz nieprzychylny stosunek do studenckich organizacji żydowskich. Miklaszewski nie wyraził zgody na założenie w Akademii Handlowej odrębnej instytucji samopomocowej studentów żydowskich.

Jak wspominał Ożjasz Thon, pierwsza zachęta do rozmów wokół ugody wyszła od niego, gdy Stanisław Grabski zakończył pertraktacje z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu³⁵, wobec którego zresztą Koło zajęło taktyczną postawę *désintéressement*. Thon zagadnął wówczas żartobliwie Stanisława Grabskiego, kiedy zawrze konkordat z Żydami, co spotkało się z pozytywną reakcją ministra. Robocze rozmowy polityków żydowskich z drugim gabinetem Władysława Grabskiego rozpoczęły się w pierwszej dekadzie maja 1925 roku³⁶. Krótko asystowali w nich działacze żydowscy spoza Polski - znany Skrzyńskiemu z terenu Ligi Narodów,

³² O. Thon, *Nie ma końca*, „Nowy Dziennik”, 21 XI 1925, nr 260.

³³ J. Tomaszewski, *Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 1 (161), s. 42[^]3.

³⁴ „Nowy Dziennik”, 19 XII 1923, nr 263.

³⁵ „Nowy Dziennik”, 16 XII 1925, nr 280.

³⁶ J. Tomaszewski, *Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, op. cit., s. 45.

wywodzący się z Anglii, Lucien Wolf, prezentujący linię umiarkowanej asymilacji, oraz znany polityk syjonistyczny Nachum Sokołow. Przyjazd Wolfa pod koniec maja 1925 roku wynikał ze starań Skrzyńskiego, który liczył na to, że Wolfowi uda się uelastycznić stanowisko małopolskich negocjatorów³⁷.

Obecność Wolfa, a później Sokołowa, służyła przede wszystkim nagłośnieniu rozmów zagranicą. Wizyta Wolfa i Sokołowa wywołuje wrażenie, że ugoda w zamyśle rządu była w dużej mierze obliczona na zagraniczne cele propagandowe. Uderzające, że Aleksander Skrzyński rychło po osiągnięciu lipcowego porozumienia wybrał się z wizytą do Stanów Zjednoczonych i na spotkaniach z amerykańskimi Żydami reklamował ugodę³⁸. Wydzźwięk międzynarodowy miały także rozmowy z okresu funkcjonowania pierwszego gabinetu Władysława Grabskiego, który zabiegał o wsparcie Zachodu w chwili nawałnicy Rosji Radzieckiej na Polskę. Tło propagandowe ugody oczywiście nie musi oznaczać czegoś nagannego, jeśli tylko drugi gabinet Grabskiego nosił się ze szczerym zamiarem dotrzymania punktów umowy, a w świetle szybkiego i przychylnego rozpatrzenia przez rząd tekstu porozumienia takiej intencji nie można mu było odmówić.

Polityka ugodowa Małopolan była zawzięcie krytykowana przez otoczenie Izaaka Grünbauma³⁹, tym bardziej że polityk warszawski obawiał się, iż jako jednostronny krok polityczny Koła Żydowskiego zniweczy ona pielęgnowaną przez niego delikatną współpracę z mniejszościami narodowymi. Popierała ją natomiast frakcja Et Liwnoth, na której czele stali Leon Lewite i Jozua Gotlieb, frondująca w środowisku syjonistów byłej Kongresówki wobec grupy Izaaka Grünbauma - Al Hamiszmar.

Ataki środowiska Grünbauma wzmogły się, gdy okazało się, że ogłoszone punkty ugody dotyczyły głównie problematyki oświatowo-wyznaniowej, a nie kluczowych dla Żydów spraw gospodarczych, narodowościowych i politycznych. Szczególnie ważki był problem zniesienia spoczynku niedzielnego, złagodzenia ciężarów fiskalnych, zwiększenia dostępu do kredytów instytucji państwowych i zamówień rządowych, wycofania projektu wymiany koncesjonariuszy artykułami monopolu państwowego, usunięcia przeszkód w przyjmowaniu młodzieży żydowskiej do szkół średnich i wyższych, wysunięcie postulatów sa-

³⁷ J. Tomaszewski, *Polskie dokumenty o „ugodzie” polsko-żydowskiej w 1925 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1 (193), s. 63.

³⁸ E. Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years 1915-1926*, New Haven-London 1981, s. 306.

³⁹ „Nowy Dziennik”, 13 I 1926, nr 9.

morządu żydowskiego poprzez zmodyfikowanie ustawy o gminach wyznaniowych.

Opozycjni członkowie Koła oraz parlamentarzyści mniejszości ukraińskiej również krytycznie przyjęli uroczystą deklarację lojalności, złożoną przez Leona Reicha na ręce Władysława Grabskiego w dniu zawarcia ugody. Autorstwo deklaracji przypisał sobie Ozjasz Thon⁴⁰, czym chciał uwydatnić suwerenność aktu. Ukraińców raził zarówno fragment deklaracji podkreślający nienaruszalność granic Polski, jak i brak konsultacji z nimi treści oświadczenia⁴¹. Opozycjoniści w Kole kwestionowali zasadność złożenia deklaracji, ich zdaniem niepotrzebnie sugerującej, że politycy żydowscy przed zawarciem ugody prowadzili nielojalną politykę wobec państwa polskiego. Pojawił się także zarzut, że deklaracja zobligowała Koło do prowadzenia stałej prorządowej polityki oraz utrudnia współpracę z mniejszościami narodowymi.

Deklaracja głosiła:

Koło Żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski oraz konieczności konsolidacji wewnętrznej, stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z tymi zasadami swoją politykę, zarówno ogólną, jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej⁴².

Przy wygłaszaniu deklaracji obecni byli ze strony Koła: Szyja Farbstein, Elias Kirszbraun, Henryk Reizes, Dawid Schreiber, Ozjasz Thon i Abraham Truskier⁴³.

Atakowani przez współtowarzyszy w Kole za zawarcie ugody Leon Reich i Ozjasz Thon bronili się przed zarzutami, próbując niezbyt zgodnie z rzeczywistością, obarczyć winą za stosunkowo skromne efekty ugody wiarołomną stroną rządową. Gabinet informował, że uzgodniono do realizacji 12 punktów ugody. Reich i Thon twierdzili, że punktów było znacznie więcej, bo 42. Ozjasz Thon tłumaczył, że rząd zaakceptował wszystkie punkty prócz zgody na przemianowanie w prawie o Żydowskim Związku Religijnym jej głównej struktury Naczelnej Rady Religijnej na odpowiadające syjonistom określenie bez przymiotnika wyznaniowego - Rada Narodowa. Rząd nie zgodził się na subwencjo-

⁴⁰ „Nowy Dziennik”, 5 XI 1926, nr 246.

⁴¹ „Nowy Dziennik”, 9 VII 1925, nr 151.

⁴² J. Tomaszewski, *Polskie dokumenty o „ugodzie” polsko-żydowskiej w 1925 roku*, op. cit., s.62.

⁴³ „Nowy Dziennik”, 8 VII 1925, nr 150.

nowanie z budżetu centralnego żydowskiego prywatnego szkolnictwa z językiem wykładowym hebrajskim lub jidysz, nie zabraniając przejęcia tych funkcji przez samorządy. Rząd podjął natychmiastową realizację niektórych punktów ugody, to jest 12, drogą rozporządzeń, inne miały być stopniowo wprowadzane na ścieżkę legislacyjną, czyli byłyby zawisłe od decyzji legislatywy, a pozostałe miały oczekiwać na dogodną aurę polityczną⁴⁴. Już z tej wypowiedzi Thona można wnosić, że inne - oprócz 12 punktów ugody - nie nosiły obligatoryjnego do spełnienia przez rząd charakteru.

Posłowie małopolscy zaliczyli do treści ugody podejmowane tematy w dziedzinie gospodarczej i politycznej, niezaakceptowane *de facto* przez rząd, gdyż większość z nich pozostawała w gestii parlamentu, gdzie z uwagi na dominację niechętniej Żydom prawicy i sztywnej w poglądach ekonomiczno-socjalnych lewicy rządowa inicjatywa ustawodawcza nie miała wielkich szans przebicia, którą słabnący gabinet Grabskiego zapewne nie kwapiłby się nawet uruchomić w obawie przed zarzutami o nadmierne uleganie Żydom. Trudno sobie wyobrazić, że kulejący politycznie gabinet Władysława Grabskiego, ze słabym zapleczem parlamentarnym, tolerowany jeszcze przez prawicę z uwagi na obecność w rządzie Stanisława Grabskiego, zdobyłby się na zakrojoną na rozległą skalę akcję ustępstw wobec ludności żydowskiej.

Wątpliwe zresztą, czy sam Stanisław Grabski, jeden z głównych ideologów endecji, zarazem obok Aleksandra Skrzyńskiego negocjator rządowy z małopolskimi syjonistami, zaaprobowałby tak szeroką ugodę. Sam Stanisław Grabski relacjonował rozmowy tylko w zakresie 12 punktów⁴⁵. Poruszono dodatkowo kwestię *numer us clausus*, przy czym Grabski obiecał ustnie wydanie okólnika, zabraniającego uczelniom kategoryzowania kandydatów na studia według cech narodowo-wyznaniowych.

Ponadto rodzi się pytanie, czy Aleksander Skrzyński, do ostatnich chwil życia szanowany przez partnerów żydowskich, mógłby oszukać swoich rozmówców. Słuszne zatem wydają się podejrzenia Izaaka Grünbauma, ogłoszone 16 marca 1926 roku na II Ogólnopolskiej Konferencji Syjonistycznej, że uгода nie wykraczała poza 12 punktów, a pozostałe były niezobowiązujące⁴⁶. W obronie swej kompromisowej polityki, przy ciśnieniu do muru przez opozycję w Kole, Reich i Thon przedstawili negocjacyjne postulaty jako już osiągnięte punkty porozumienia.

⁴⁴ „Nowy Dziennik”, 16 XII 1925, nr 280.

⁴⁵ „Nowy Kurier Polski”, 24 II 1926.

⁴⁶ „Nowy Dziennik”, 18 III 1926, nr 63.

Rząd, traktując się formalistycznie jako władza wykonawcza, przyjął do bezpośredniej realizacji punkty, które były możliwe do osiągnięcia za pomocą rozporządzeń. Była to zasadniczo sfera problematyki oświatowo-wyznaniowej, niedrażniąca specjalnie prawicy, rozpisana w formie 12 punktów. 15 lipca 1925 roku postulaty ugody zostały pozytywnie prze głosowane przez Prezydium Rady Ministrów⁴⁷. W protokołach posiedzeń rządu nie ma innego śladu dokumentacji od dwunastopunktowego tekstu ugody.

Rząd zobowiązał się do ujednolicenia w skali kraju działalności Żydowskiego Związku Religijnego, łącznie z funkcjonowaniem Naczelnej Rady Religijnej. Struktura gmin miała zostać rozszerzona na Kresy Wschodnie, w gminach byłego zaboru austriackiego zniesiony system władzy komisarzycznej i rozpisane wybory. W obradach gminnych mógł być używany język jidysz i hebrajski, a jidysz także w zgromadzeniach publicznych. Chciano podwyższyć do dziesięciu godzin liczbę lekcji z przedmiotów judaistycznych w żydowskich szkołach państwowych i umożliwić w nich święcenie soboty. W pozostałych szkołach publicznych dzieci żydowskie byłyby w sobotę zwalniane z obowiązku pisania i mogłyby chodzić na nabożeństwa. Uczęszczanie do chederów uznanych przez państwo miało być równoznaczne ze spełnieniem obowiązku szkolnego. Państwo zobowiązało się subwencjonować wyróżniające się żydowskie szkoły zawodowe i udzielić praw publicznych placówkom oświatowym o wysokim poziomie nauczania z językiem wykładowym jidysz lub hebrajskim. Rekruci wojskowi pochodzenia żydowskiego mieli być zwalniani na nabożeństwa sobotnie i otrzymywać zwrot pieniędzy za posiłki rytualne konsumowane poza koszarami.

Innym efektem rozmów było zredagowanie - bardziej na użytek opinii zagranicznej - oficjalnego listu Aleksandra Skrzyńskiego z 1 lipca 1925 roku do ówczesnego przywódcy syjonistów Nachuma Sokołowa. Skrzyński, w imieniu rządu, odniósł się w nim z życzliwością do palestyńskiej idei i polityki syjonistycznej:

[...] Rząd Polski śledzi z żywym zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji syjonistycznej, zmierzający do odrodzenia indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej⁴⁸.

⁴⁷ Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, mkf. 20074, k. 134,164-165.

⁴⁸ J. Tomaszewski, *Polskie dokumenty o „ugodzie” polsko-żydowskiej w 1925 roku, op. cit., s. 64.*

Negacja wyników ugody doprowadziła do rosnącej krytyki umiarkowanej polityki Leona Reicha. Niezadowolenie wewnątrz Koła i wobec rządu Władysława Grabskiego jeszcze się wzmoгло z nowym rokiem akademickim 1925/1926. Atmosferę podsycali wieści o ograniczeniach dla młodzieży żydowskiej w dostępie do studiów, szczególnie restrykcyjne na Uniwersytecie Lwowskim, a próbowane przez resort Stanisława Grabskiego, jednego z głównych negocjatorów ugody. Niezmiennie krytykowano drastyczną politykę podatkową Władysława Grabskiego, pauperyzującą ludność żydowską. Nawet we własnym środowisku partyjnym Reicha rośli jego oponenci: Mojżesz Frostig, Abraham Insler, Michał Ringel i Fiszel Rottenstreich. 20 października 1925 roku przedstawiciel Koła Mojżesz Frostig - dotąd polityk umiarkowany - zaatakował z mównicy sejmowej gabinet Władysława Grabskiego. Ostrość wystąpienia miała zarazem zaznaczyć odwrót Koła od ugodowej polityki i była zwiastunem fiaska ogłędnej taktyki Reicha.

Krytyka Leona Reicha przybrała na sile w momencie kolejnego przesilenia rządowego. Zarówno Reich, jak i Thon wiązali z gabinetem Aleksandra Skrzyńskiego nadzieję na zmianę polityki narodowościowej, ich niedawnego partnera przy stole negocjacyjnym, i nawoływali do umiarkowanej linii wobec nowego rządu. Przeciwnicy Reicha, i zarazem rzecznicy ostrego kursu opozycyjnego, wytykali mu coraz głośniej błędy popełnione w negocjacjach „ugodowych” i podkreślali zwodniczą w nich rolę Aleksandra Skrzyńskiego. Szczególną niechęć wywołało pozostawienie Stanisława Grabskiego, ministra oświaty, w gabinecie nowego premiera.

Leon Reich oraz Aron Lewin i Szyja Farbstein konferowali 18 listopada 1925 roku z Aleksandrem Skrzyńskim jako premierem desygnowanym. Rozmowa toczyła się wokół spraw personalnych - obsady poszczególnych resortów. Posłowie żydowscy niechętni byli kularowej kandydaturze Kazimierza Sosnkowskiego na funkcję ministra wojskowości oraz Juliusza Makarewicza na fotel ministra sprawiedliwości⁴⁹. Obie kandydatury upadły. 20 listopada 1925 roku szereg dezyderatów żydowskich o charakterze gospodarczym i oświatowym wręczył Skrzyńskiemu Szyja Farbstein. Wśród nich była kwestia spoczynku niedzielnego, odbieranie Żydom koncesji monopolowych, sprawa *numerus clausus*, subwencji szkolnictwa żydowskiego⁵⁰. Skutkiem rozmów z Aleksandrem Skrzyńskim była skądinąd życzliwa dla premiera decyzja większości Koła o wstrzymaniu się od głosowania nad wotum zaufania dla gabinetu, choć *expose* rozczarowa-

⁴⁹ „Nowy Dziennik”, 20 XI 1925, nr 259.

⁵⁰ „Nowy Dziennik”, 22 XI 1925, nr 261.

ło posłów żydowskich brakiem wyraźnego stanowiska wobec przedłożonych postulatów⁵¹.

Głos Reicha z trybuny sejmowej zabrzmiał jednak pojednawczo wobec Skrzyńskiego:

Ale niemniej tradycja polityczna szefa gabinetu jako dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, tudzież wspomniany wyżej program pacyfistyczny zarówno na zewnątrz, jak na wewnątrz, a w końcu też i jego zapewnienia, dane ostatnio prezydium Koła Żydowskiego, pozwalają spodziewać się, że w niedługim czasie nastąpią czyny, świadczące, iż istotnie przestrzegane i wykonywane będą ustawy w całej pełni wobec wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Na te pierwsze czyny z wiarą, ale i z niepokojem, czekamy, abyśmy mogli z dzisiejszej podstawy życzliwego wyczekiwania przejść do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego⁵².

Bez taryfy ulgowej wobec gabinetu Skrzyńskiego przemawiał natomiast Noah Pryłucki, którego szczególnie irytowała obecność Stanisława Grabskiego w rządzie:

A jeżeli p. Skrzyński osobiście cieszy się jeszcze w kołach demokracji w Polsce i poza Polską pewnym poszanowaniem, żałuję mocno, że za kilka miesięcy przekona się, iż jego reputacja została mocno podkopana przez uporczywe ignorowanie traktatu mniejszościowego⁵³.

W grudniu 1925 roku Skrzyński ponownie kontaktował się z Reichem⁵⁴, między innymi w sprawie *numerus clausus* oraz paszportów ulgowych dla studentów uczelni zagranicznych⁵⁵, co Griinbaumowi dało asumpt do wysunięcia podejrzeń, że poseł małopolski wciąga Koło w kolejną ugodę za cenę poparcia rządu, któremu syjonista warszawski nie wróżył długiego żywota, gdyż spodziewał się - zresztą trafnie - rychłego wyjścia PPS z koalicji⁵⁶. Próba kontynuacji kontaktów Koła z premierem Skrzyńskim była wizyta u niego 5 lutego 1926 roku Eliasza Kirszbrauna⁵⁷. Poseł przekazał Skrzyńskiemu listę postulatów obejmujących zlikwidowa-

⁵¹ „Nowy Dziennik”, 27 XI 1925, nr 265; 28 XI 1925, nr 266.

⁵² Sejm I kadencji, Spr. sten., 256 pos. 26 XI 1925, I. 6.

⁵³ *Ibidem*, I. 37.

⁵⁴ „Nowy Dziennik”, 14 XII 1925, nr 279.

⁵⁵ „Nowy Dziennik”, 16 I 1926, nr 12.

⁵⁶ „Nowy Dziennik”, 21 XII 1925, nr 295.

⁵⁷ „Nowy Dziennik”, 7 II 1926, nr 30.

nie tajnych okólników antysemitów Ministerstwa Spraw Wojskowych, zniesienia praktyk *numerus clausus* w szkolnictwie wyższym, szerszego przyznania paszportów ulgowych dla młodzieży żydowskiej zmuszonej do studiowania poza Polską. Domagał się podjęcia działań zapobiegających ruinie gospodarczej Żydów. Ze swej strony Skrzyński zaprzeczył zarzutom dyskryminacji Żydów w wojsku i na uczelniach oraz obiecał zająć się bliżej położeniem ekonomicznym mniejszości żydowskiej.

Skutkiem ataków i utrzymujących się rozbieżności wokół stosunku do rządu Skrzyńskiego było złożenie funkcji kierownictwa Koła przez Leona Reicha, który starał się utrzymać umiarkowany kurs wobec gabinetu. Jako jego następcę ortodoksja wysuwała Eliasza Kirszbrauna. Krążyła w kuluarach także kandydatura Jerzego Rosenblatta, a frakcja Mizrahi optowała za kolegiальnym prezydium⁵⁸.

Decydujące zdanie należało jednak do grupy syjonistów warszawskich, najbardziej krytykującej dotychczasowe władze Koła. Izaak Grünbaum niezmienne zarzucał Leonowi Reichowi, że jego ugodowa taktyka była wykorzystywana przez polskie władze do rozbicia jedności politycznej mniejszości narodowych i wiodła do osłabienia walki Żydów o prawa narodowościowe⁵⁹. Grünbaum akcentował, że tylko wspólny front mniejszościowy byłby szansą wywalczenia postulatów żydowskich. Stanowisko przewodniczącego Koła przejął w marcu 1926 roku Maksymilian Apolinary Hartglas, polityk ściśle związany z Izaakiem Grünbaumem. Nowe władze Koła zdecydowały 16 marca 1926 roku o przejściu mniejszości żydowskiej do opozycji parlamentarnej⁶⁰. Stronnicy Reicha bojkutowali posiedzenia Koła.

Dysonanse w Kole tymczasowo przycichły po przewrocie majowym. Politycy żydowscy zgodnie poparli dojście piłsudczyków do władzy, które wiązało się z odsunięciem od rządzenia narodowej prawicy. Koło głosowało za wyborem Józefa Piłsudskiego na prezydenta państwa. Opowiedziało się również za osobą Ignacego Mościckiego na to stanowisko⁶¹.

Z zaufaniem początkowo przyjęto gabinet Kazimierza Bartla. Politycy żydowscy, przynajmniej z kręgów małopolskich, życzliwie przyglądali się liberalnemu programowi narodowościowemu ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Młodzianowskiego, którego wspierał minister oświaty Antoni Sujkowski. Nadzieję członków Koła wzbudziły słowa nowego premiera w *expose'* wygłoszonym 19 lipca 1926 roku, w którym zapo-

⁵⁸ „Nowy Dziennik”, 26 II 1926, nr 46.

⁵⁹ „Nowy Dziennik”, 17 III 1926, nr 62.

⁶⁰ „Nasz Przegląd”, 17 III 1926, nr 77.

⁶¹ „Nasz Przegląd”, 2 VII 1926, nr 151.

wiedział prowadzenie polityki równouprawnienia obywatelskiego i gospodarczego, w tym w dziedzinie fiskalnej i kredytowej. Bartel roztoczył widoki na zmianę przepisów o spoczynku niedzielnym i zniesienie dyskryminujących Żydów praw z okresu zaborów. Z tych względów Koło poparło ustawę z 2 sierpnia 1926 roku o pełnomocnictwach dla rządu⁶². Odmienne głosował Noah Pryłucki, który licząc na zradykalizowanie społeczne przyszłego składu izby i wzmocnienie w nim swoich szeregów, debatę ustrojową chciał przenieść do nowo wybranego Sejmu.

W obawie przed uszczupleniem praw parlamentu Koło nie zaaprobowало natomiast noweli sierpniowej, godząc się tylko na prerogatywę prezydenta do rozwiązywania Sejmu i Senatu, a doraźnie traktując uprawnienie do wydawania rozporządzeń. Pewne koncepcje konstytucyjne, nie zaakceptowane przez Koło, wysuwał Izaak Grünbaum odnośnie do powszechnej metody wyboru prezydenta oraz Elias Kirszbraun postulujący zaprowadzenie odrębnej żydowskiej kurii wyborczej⁶³. Chcąc utrudnić przeprowadzenie noweli sierpniowej, Izaak Grünbaum domagał się 6 lipca 1926 roku w Komisji Konstytucyjnej wprowadzenia wymogu głosowania nad zmianami konstytucyjnymi stosunkiem 2/3, analogicznie jak podczas posiedzeń plenarnych⁶⁴.

Z każdym tygodniem rządów Bartla wzrastała się jednak jego krytyka wśród stronników Izaaka Grünbauma, którzy zarzucali premierowi niewywiązywanie się z obietnic wobec Żydów. Jesienią 1926 roku znów pojawiły się zarzuty o tolerowaniu przez rząd *numerus clausus* na uczelniach, w tym na Uniwersytecie Jagiellońskim. Koło zdecydowało się wówczas zgłosić wotum nieufności wobec ministra oświaty Antoniego Sujkowskiego, do czego przyłączyła się chadecja z dodatkowym wnioskiem o dymisję Kazimierza Młodzianowskiego. Centroprawica zwalczała obu ministrów z powodu ich życzliwego stosunku do mniejszości narodowych.

24 września 1926 roku niezgrabną polityką parlamentarną autorstwa Izaaka Grünbauma Koło przyczyniło się, ku uciesze centroprawicy, do upadku obu ministrów, bez wątpienia szczerze oddanych pozytywnej polityce narodowościowej. Opisany incydent, który pociągnął za sobą dymisję drugiego gabinetu Kazimierza Bartla, wzbudził nową falę niezadowolenia u popleczników Leona Reicha. Zatarci nasiliła sprawa udziału parlamentarzystów żydowskich w uroczystym otwarciu jesiennej sesji

⁶² A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 392.

⁶³ „Nowy Dziennik”, 3 VII 1926, nr 147.

⁶⁴ S. Krukowski, *Nowela sierpniowa z 1926 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 131.

obrad Sejmu na Zamku Królewskim. Stronnicy Grünbauma, traktując razem z opozycją parlamentarną otwarcie sesji na Zamku jako próbę upokorzenia Sejmu, nie zjawili się na uroczystości listopadowej. Odmienne postąpiła delegacja posłów żydowskich z Małopolski oraz ortodoksji.

Na przełomie lat 1926/1927 trwała w Kole dyskusja w sprawie określenia stosunku do gabinetu Józefa Piłsudskiego. Grünbaumowcy opowiadali się za twardą linią opozycyjną, twierdząc, że rządy pomajowe nic nie zrobiły dla poprawy położenia Żydów. Na zebraniu Koła 10 grudnia 1926 roku do postawy opozycyjnej nawoływał Hartglas, a przeciwko niej był Salomon Weinzieher⁶⁵. Jeszcze 14 grudnia 1926 roku w kwestii stosunku do rządu trwała w Kole sytuacja patowa. Pojawiła się równowaga głosów krytycznych i nawołujących do obrania powściągliwej taktyki. Zaskakujące, że Ozjasz Thon przybrał wówczas stanowisko negatywne.

Ostatecznie wyłoniła się większość Koła, która pomna niefortunnnych zdarzeń z niedawnym odwołaniem ministrów, wybrała wariant nieprzylączenia się do opozycyjnych akcji, antysemickiej centroprawicy w jej narastającym konflikcie z rządem⁶⁶. Postanowiono zarazem wstrzymać się od głosowania nad preliminarzem budżetowym⁶⁷. Decyzje przyszły tym łatwiej, że prawica szykowała zmiany w ordynacji wyborczej, niekorzystne dla mniejszości żydowskiej na Kresach Wschodnich, skrytykowane między innymi przez Ozjasza Thona⁶⁸. 24 marca 1927 roku Koło przyjęło w tej sprawie uchwałę protestacyjną:

[...] projektowane przez prawicę polską zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu są zamachem na najżywotniejsze interesy ludności żydowskiej i na konstytucyjnie zagwarantowaną zasadę równouprawnienia obywatelskiego⁶⁹.

Sympatii dla sanacji w Kole nie przysporzyła akcja policyjna z początków 1927 roku przeciwko członkom Hromady. Parlamentarzyści żydowscy zawsze byli wrażliwi na sytuację mniejszości narodowych i ze strony członków Koła, zwłaszcza wśród zwolenników BMN, rozległy się krytyczne głosy o aresztowaniach⁷⁰.

⁶⁵ „Nowy Dziennik”, 12 XII 1926, nr 277.

⁶⁶ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 1, s. 57.

⁶⁷ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 55.

⁶⁸ O. Thon, P. Głąbiński projektuje, „Nowy Dziennik”, 13 III 1927, nr 65.

⁶⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2, s. 178.

⁷⁰ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 1, s. 61.

Nieprzychylnie patrzono w Kole na intensyfikowane przez sanację zbliżenie polsko-rumuńskie. Rządy rumuńskie miały opinię antysemitycznych. Raz po raz dochodziły do Polski wieści o burdach antyżydowskich, zwłaszcza na uniwersytecie w mieście Jassy, tolerowanych przez władze Rumunii. Koło na zebraniu 10 grudnia 1926 roku ułożyło przeciwko ekscesom rezolucję - autorstwa Henryka Reizesa - którą wysłano do Ligi Narodów, Unii Międzyparlamentarnej i Ligi Obrony Praw Człowieka⁷¹. Tytułem protestu Wacław Wiślicki zrzekł się w początkach 1927 roku prawa do noszenia orderu przyznanego mu przez króla Rumunii⁷². Ten sam poseł pod koniec 1925 roku wziął udział w wizycie parlamentarnej w Rumunii i miał zwrócić uwagę rozmówcom rumuńskim na prześladowanie Żydów w tym państwie⁷³. W styczniu 1927 roku Leon Reich w Komisji Spraw Zagranicznych negatywnie ocenił politykę prorumuńską⁷⁴.

Polemiki w Kole ożyły w czerwcu 1927 roku wokół kwestii przywrócenia Sejmowi prawa rozwiązania się własną uchwałą. Większość Koła, w tym Leon Reich, opowiedziała się za tym wariantem, zaproponowanym przez PPS i endecję, które w swej wymowie adresowane było przeciw sanacji. Przeciwny uchwale o samorozwiązywalności Sejmu był Ozjasz Thon, który wgłębiając się w konstytucyjność uchwały, określił ją jako naruszającą podstawową zasadę ustroju demokratycznego podziału władzy⁷⁵.

Od początku panowała w Kole zgodna negatywna ocena projektu samorządowego, forsowanego przez większość polską w parlamencie⁷⁶. Posłowie Koła wytykali projektowi antymniejszościowe cechy. Już lepszą opinię zebrał, storpedowany w Sejmie, projekt prowizorium ustawy samorządowej, lansowany początkowo przez MSW, którego istota polegała na tymczasowym rozciągnięciu na Małopolskę, gdzie panował stary system kurialny, ordynacji wyborczej z 13 grudnia 1918 roku wprowadzonej przez Naczelnika Józefa Piłsudskiego dla byłej Kongresówki. Pomysł popierał Ozjasz Thon, licząc, że ordynacja przyczyni się do zdemokratyzowania samorządu małopolskiego, a w pierwszej kolejności zlikwiduje w nim stan rządów komisarycznych⁷⁷. Thon pierwotnie miał nadzieję, że minimalizm prowizorium przyczyni się do szybkiego uchwalenia ustawy.

⁷¹ „Nowy Dziennik”, 12 XII 1926, nr 277.

⁷² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 56.

⁷³ „Nowy Dziennik”, 13 XI 1925, nr 253.

⁷⁴ „Nowy Dziennik”, 7 I 1927, nr 7.

⁷⁵ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 100.

⁷⁶ „Nowy Dziennik”, 3 VII 1926, nr 147; 25 II 1927, nr 49.

⁷⁷ O. Thon, *Walka o samorząd*, „Nowy Dziennik”, 9 III 1927, nr 33.

Mniejszy zapal dla prowizorium okazał Abraham Insler, główny ekspert Koła w dziedzinie samorządu, który widząc doraźność propozycji MSW, chciał przeprowadzenia szerszej, ustrojowej ustawy⁷⁸.

Ze strony Koła pojawiło się natomiast zainteresowanie uchwaleniem jeszcze w tej kadencji parlamentu ustawy o zgromadzeniach⁷⁹, co wynikało z obawy, że w przyszłości pod wpływem sanacji - ze względu na ostry konflikt obozu rządowego z opozycją - prawo nabierze restrykcyjnego charakteru. Liberalna ustawa o zgromadzeniach miała ułatwić przeprowadzenie rysującej się już perspektywy kampanii wyborczej.

31 października 1927 roku odbyło się już ostatnie, krótkotrwałe zresztą posiedzenie Sejmu pierwszej kadencji. Ugrupowania żydowskie czekała kolejna batalia wyborcza.

2. STARANIA O POPRAWĘ POŁOŻENIA MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Znaczny obszar działalności parlamentarnej posłów i senatorów żydowskich dotyczył sfery obrony praw narodowościowych i obywatelskich Żydów polskich. Troska o poszerzenie powszechnej świadomości o prawach mniejszościowych, dbałość zarówno o wzrost poziomu tolerancji, jak i o ład demokratyczny, spowodowała redakcję wniosku nagłego Koła Żydowskiego na czele z posłem Salomonem Weinzieherem, sekretarzem Sejmu, o wprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich wszystkich typów obowiązkowych zajęć poświęconych konstytucji marcowej oraz o wydruk taniej, ogólnodostępnej publikacji tej ustawy zasadniczej⁸⁰. Wniosek powstał 16 stycznia 1923 roku i jego twórcy byli pod bezpośrednim wrażeniem niedawnych zamieszek i nagonki antysemitkiej, towarzyszących wyborowi i zabójstwu prezydenta Gabriela Narutowicza. Zbliżoną propozycję uwzględnienia w programach szkolnych nauki o konstytucji marcowej, a szczególnie o wynikających z niej obowiązkach obywatelskich, wysunął Antoni Langer z PSL-Wyzwolenie. Również proponował masowy druk konstytucji⁸¹. Jako członek grupy piłsudczyków o opcji słowiańskiej autonomii narodowej Langer pomyślał o tłumaczeniu konstytucji na języki białoruski i ukraiński. Pomiął języki Żydów.

⁷⁸ A. Insler, *Dwa czy dwie?*, „Nowy Dziennik”, 13 II 1927, nr 37.

⁷⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 3, s. 298.

⁸⁰ Sejm I kadencji, Druki, nr 97.

⁸¹ *Ibidem*, nr 193.

Stałym kierunkiem działań Koła, nadanym mu jeszcze w okresie Sejmu Ustawodawczego, były starania na rzecz poszerzenia pola samorządności ludności żydowskiej. W tym nurcie mieścił się wniosek nagły z 16 lutego 1923 roku, przygotowany przez Leona Reicha i Emila Sommersteina, a podpisany między innymi przez posłów ortodoksyjnych, w sprawie rozpisania wyborów kahalnych na obszarze województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Na tym terenie żydowski samorząd wyznaniowy został zawieszony przez władze austriackie w czasie pierwszej wojny światowej. Na jego miejsce wprowadzono zarząd komisaryczny zależny personalnie i rzeczowo od starostów. Stan ten trwał po zakończeniu wojny. Redagując wniosek, posłowie syjonistyczni obiecywali sobie poprzez wybory uzyskać wpływy w kahalach, niemniej złożenie podpisów przez posłów ortodoksyjnych świadczy o zgodnej, naczelnej intencji parlamentarzystów żydowskich przywrócenia demokracji gminnej.

W uzasadnieniu znalazły się słowa krytyki władz komisarycznych i położenia gmin żydowskich:

Komisarze rządowi, ustanowieni z łaski starosty, a nie z wyboru i zaufania ludności, nie mieli często w ogóle kwalifikacji do piastowania swego urzędu, nie znają potrzeb ludności, nie mogą, czy też nie chcą znaleźć środków, potrzebnych do prowadzenia agend gminy. Deficyty w budżetach rosną z dnia na dzień i dochodzą do setek milionów, ludność nie płaci podatków, bo nie ma zaufania do narzuconych komisarzy. Gminy nie zaspokajają nawet najprymitywniejszych potrzeb rytualnych ludności. Instytucje gminne, jako to szkoły, zakłady religijne, dobroczynne, szpitale, cmentarze są w zupełnym zaniedbaniu z wielkim uszczerbkiem dla gmin, całej ludności do nich przynależnej i dla kraju, w którego interesie leży należyte funkcjonowanie wszelkich instytucji dobra publicznego⁸².

Imperatywem większości syjonistycznej Koła był postulat zapewnienia Żydom praw narodowych⁸³. Pominiecie praw narodowości żydowskiej przy konstrukcji tzw. ustaw kresowych rządu Władysława Grabskiego z 31 lipca 1924 roku, stało się jednym z powodów bojkotu uchwalenia projektu przez parlamentarzystów Koła. Demonstracyjne opuszczenie przez członków Koła Żydowskiego sali głosowań było jednocześnie przyłączeniem się do zjednoczonej postawy parlamentarnych mniejszości narodowych, a zwłaszcza słowiańskich, traktujących ustawy kresowe jako

⁸² Sejm I kadencji, Druki, nr 222.

⁸³ *Idem*, Spr. sten., 146 pos. 9 VII 1924, t. 80.

zniekształcony surogat ich wspólnego żądania autonomii narodowej oraz jako próbę rozbicia przez rząd frontu mniejszościowego⁸⁴.

Jedną z głównych kwestii nurtujących Koło Żydowskie brała swój początek jeszcze z czasów konfliktu polsko-ukraińskiego, który rozgorzał tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Posłów, szczególnie z Małopolski, intrygował los zawieszonych od maja 1919 roku w czynnościach pracowniczych urzędników żydowskich, zatrudnionych poprzednio w instytucjach państwowych Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, których, zwłaszcza pracowników kolei, a także poczty i szkolnictwa, ryczałtowo obwiniono o nielojalność i postępowanie na szkodę interesów polskich. Sprawa ta wywołała protesty posłów żydowskich już w trakcie Sejmu Ustawodawczego.

Reagując bezpośrednio na te wydarzenia, Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej, wsparty podpisami polskich deputowanych lewicowych, sformułował 5 czerwca 1919 roku wniosek w sprawie zawieszonych w pracy kolejarzy narodowości żydowskiej⁸⁵. Domagano się przeprowadzenia rejestracji poszkodowanych, wypłacenia im w okresie zawieszenia połowy uposażeń, a przede wszystkim przyjęcia ich z powrotem do pracy. Śladem po interwencjach Wolnego Związku Posłów Narodowości Żydowskiej było powołanie pod koniec 1920 roku, z udziałem zasymilowanych czynników żydowskich, specjalnej komisji państwowej, która miała zweryfikować powroty do służby poszczególnych zawieszonych pracowników pochodzenia żydowskiego. Tym problemem zajęła się także osobna komisja międzyministerialna. Największy opór napotkała weryfikacja funkcjonariuszy kolejowych.

Po trzech latach weryfikacji ze 150 pracowników przywrócono do służby tylko 43, trzech nie zweryfikowano, a pozostałych, jeśli mieli dziesięcioletni staż pracy, przeniesiono na wcześniejszą emeryturę. Przymusowo emerytowanym nie wypłacono poborów za dwuletni okres zawieszenia, lecz tylko za dwa miesiące wstecz od daty weryfikacji. Spensjonowani o mniejszym okresie pracy nie otrzymali emerytury, ale tylko jednorazową wypłatę, również bez uwzględnienia czasu zawieszenia.

Efekty weryfikacji nie zadowolili parlamentarzystów żydowskich. 14 grudnia 1922 roku Koło Żydowskie przygotowało wniosek nagły, wsparty przez posłów mniejszości białoruskiej i niemieckiej⁸⁶. Zabrakło podpisów przedstawicieli mniejszości ukraińskiej, gdyż materia sprawy dotyczyła Galicji Wschodniej, a jej status był dla Ukraińców rzeczą otwartą. Wnioskodawcy

⁸⁴ *Ibidem*, t. 1. 73.

⁸⁵ Sejm Ustawodawczy, Druki, nr 591.

⁸⁶ Sejm I kadencji, Druki, nr 36.

żądali przyjęcia do pracy wszystkich pracowników, wypłacenia im zaległych pensji, powtórnej procedury weryfikacyjnej względem trzech kolejarzy.

W Sejmie pierwszej kadencji ponownie wypłynęła, niezałatwiona w poprzednim okresie, sprawa zniesienia - *de facto* martwych - przepisów prawnych ograniczających równouprawnienie Żydów w zaborze rosyjskim, o co przez całą kadencję Sejmu Ustawodawczego usilnie zabiegał Wolny Związek Posłów Narodowości Żydowskiej, regularnie wnosząc odpowiednie wnioski legislacyjne.

Ogólnych komplikacji prawnych przysparzała kwestia techniki zniesienia ograniczeń prawnych wprowadzonych przez zaborcę. Konstytucja marcowa wprowadziła bowiem w art. 96 zasadę równouprawnienia obywateli polskich: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa”, co mogło nasuwać wnioski o automatycznej nieważności obowiązywania dyskryminujących przepisów. Z drugiej strony, w punkcie 2 art. 126 konstytucji znalazł się zapis, który sugerował konieczność przeprowadzenia formalnej procedury ustawodawczej, uchylającej konkretne przepisy kolidujące z ustawą zasadniczą:

Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne niezgodne z postanowieniami konstytucji będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej.

Niezastosowanie tej procedury mogło zatem wywołać domniemanie o utrzymującej się ważności inkryminowanych praw.

Pierwszy gabinet Wincentego Witosa, po konsultacjach politycznych z przedstawicielami żydowskimi, które to rozmowy z udziałem eksperta prawniczego posła Maksymiliana Hartgłasa rozpoczęły się już za gabinetu Leopolda Skulskiego i były kontynuowane w okresie pierwszego gabinetu Władysława Grabskiego, opublikował w „Monitorze Polskim” nr 67 z 23 marca 1921 roku listę dyskryminujących przepisów, nieważnych na skutek ich kolizji z prawodawstwem pozaborczym lub Polski odrodzonej. Osnową tej metody uchylenia przepisów wydaje się upoważnienie Sejmu dla rządu z 5 lutego 1921 roku do znoszenia ograniczeń prawnych, istniejących na Kresach Wschodnich, drogą rozporządzeń. Obszar tej delegacji zawężony był jednak tylko do Kresów i nie rozciągał się na byłą Kongresówkę, a więc na główny teren funkcjonowania dyskryminujących przepisów, których unieważnienia domagali się posłowie żydowscy. Sposób uchylenia przepisów wzbudził jednak kontrowersję już w łonie rządu, zwłaszcza po stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które domagało się zachowania ustawowej drogi zniesienia praw lub zastąpienia ich innymi przepisami.

Rząd Antoniego Ponikowskiego podążył tropem interpretacyjnym, w myśl art. 126 konstytucji. Przygotowano projekt specjalnej anulującej ustawy, który czerpał inspirację z wniosków posłów żydowskich. Projekt znoszący dyskryminujące przepisy opracowany został przez gabinet Antoniego Ponikowskiego 9 stycznia 1922 roku, a zatem przed upływem roku od uchwalenia konstytucji, czyli w terminie wspomnianym w art. 126.

W art. 1 projektu wymieniono listę przepisów wymagających uchylecia, wykreślenia dyskryminujących zwrotów oraz uzupełnienia terminami wprowadzającymi równouprawnienie. W art. 2 pozbawiono obowiązującej mocy rozporządzenia wydane na podstawie dyskryminujących przepisów.

Wykaz przepisów był długi, niemniej przy zastosowanej enumeratywnej technice legislacyjnej zawsze istniało niebezpieczeństwo pominięcia jakiegoś paragrafu, co w konsekwencji groziło domniemaniem o jego aktualności.

Rządowy wniosek ustawodawczy wpłynął do Sejmu 28 stycznia 1922 roku⁸⁷. Jego bieg legislacyjny został przerwany z powodów politycznych przez prawicę sejmową, na czele z księdzem Kazimierzem Lutosławskim, domagającą się uchylecia w pierwszej kolejności pozaborczych przepisów dotyczących Kościoła katolickiego i jego wyznawców, co jednak, wobec braku konkordatu, odwlekąło załatwienie obu problemów.

W Sejmie pierwszej kadencji Koło Żydowskie wznowiło batalię o zniesienie dyskryminujących praw. Już 14 grudnia 1923 roku wpłynął do Sejmu odpowiedni wniosek nagły Koła wzmocniony podpisami członków wszystkich grup mniejszości narodowych⁸⁸. We wniosku znalazła się większość przepisów z okresu zaboru rosyjskiego, które do zmiany przedstawił projekt ustawodawczy gabinetu Antoniego Ponikowskiego. Projekt wniósł o uchYLECIE odpowiednich przepisów, a także o zmodyfikowanie treści niektórych paragrafów poprzez usunięcie *passusów* dyskryminujących ludność żydowską lub dopisanie słów ustanawiających równość praw obywatelskich.

Równolegle do wniosku Koła Żydowskiego wpłynął do Sejmu projekt legislacyjny gabinetu Władysława Sikorskiego, wzorowany na koncepcji rządu Antoniego Ponikowskiego. W stosunku do wniosku Koła projekt rządu Sikorskiego zawierał węższy zakres przepisów wymagających zmiany⁸⁹. Najistotniejsza różnica dotyczyła pierwszego punktu

⁸⁷ Sejm Ustawodawczy, Druki, nr 3299.

⁸⁸ Sejm I kadencji, Druki, nr 38.

⁸⁹ *Ibidem*, nr 536.

przedstawionych przez Koło do anulowania praw, postulującego zniesienie podwójnego opodatkowania Żydów na cele lecznicze. Projekt rządowy ominął ten przepis, proponując odrębne załatwienie tego zagadnienia z uwagi na konieczność rozwikłania związanych z tym problemów finansowych, a zwłaszcza rozstrzygnięcia sprawy zaległych opłat szpitalnych, część gmin żydowskich bowiem, w ramach sabotowania pozaborczego przepisu, zaprzestało opłacania kosztów kuracji swych najuboższych członków w lecznicach publicznych. Komplikacje te powodowały, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych już od czasów gabinetu Wincen- tego Witosa domagało się uregulowania odrębną ustawą sprawy kosztów leczenia ubogich Żydów.

Projekt zniesienia dyskryminujących przepisów autorstwa gabinetu Władysława Sikorskiego, opracowany już 8 marca 1923 roku, trafił do Sejmu dopiero 18 maja 1923 roku, a pierwsze czytanie odbyło się 9 czerwca 1923 roku na 44. posiedzeniu. Opóźnienie było pokłosiem perturbacji politycznych, jakie przeżywał rząd Sikorskiego. Gabinet, który był pod coraz większym ostrzałem prawicy, zwlekał z przedłożeniem projektu, nie chcąc narażać się na kolejne przygany za ustępstwa dla mniejszości narodowych. Zanim projekt znalazł się w pierwszym czytaniu, rząd Sikorskiego przestał istnieć.

Posłowie żydowscy wytknęli projektowi brak niektórych przepisów wymagających modyfikacji lub zniesienia, szczególnie w kwestii podwójnego opodatkowania Żydów kosztami szpitalnymi. Punktował te luki Noah Pryłucki, a zwłaszcza Maksymilian Apolinary Hartglas, główny specjalista Koła od tej tematyki. Krytyka nie była jednak zbyt silna. Obaj mówcy żydowscy wyrazili przekonanie, że projekt uda się poprawić w Komisji Prawniczej.

W dyskusję wdał się także poseł komunistyczny Stefan Królikowski, który znalazł okazję, aby wykazać się jako jedyny obrońca proletariatu polskiego i żydowskiego oraz piewca ustroju radzieckiego. Oskarżył władze polskie o antysemityzm, Koło Żydowskie o schlebianie burżuazji żydowskiej oraz ortodoksję i rabinów o bałamucenie religijne mas.

Królikowskiemu replikowali Hartglas, a zwłaszcza poseł ortodoksyjny Eliaszk Kirszbraun. Syjonista Hartglas zarzucił Królikowskiemu, że wychwalana przez niego Rosja Radziecka tępi naukę języka hebrajskiego, a także jidysz. Kirszbraun potępił programowy a teizm komunistów jako naruszający prawa człowieka. Wspomniał o prześladowaniach religijnych w Rosji Radzieckiej oraz panującym tam chaosie. Zażądał, aby demagog Królikowski przestał stroić się w fałszywe szaty obrońcy Żydów.

Antykomunistyczna replika Kirszbrauna zyskała poklask nawet u posłów polskiej prawicy.

Rządowy projekt zniesienia ograniczeń przekazany został do Komisji Prawniczej, gdzie ugrzązł. Antysemitcko usposobiona prawicowa większość podtrzymała swój pogląd o priorytecie zniesienia dawnych antykatolickich ograniczeń rosyjskich i nie była zainteresowana przyspieszeniem prac nad uchYLENIEM antyżydowskich przepisów. 20 listopada 1923 roku nowy centroprawicowy gabinet Wicentego Witosa wycofał z Sejmu projekt rządu Władysława Sikorskiego, pod pretekstem przygotowania zbiorczego aktu zniesienia dyskryminujących przepisów, łącznie dla Kościoła katolickiego i mniejszości wyznania żydowskiego¹⁴⁰. Przeciwno wycofaniu projektu złożył protest Maksymilian Hartglas⁹¹. Kwestia anulowania dawnych ograniczeń prawnych wobec ludności żydowskiej pojawi się w parlamencie drugiej kadencji, ale finalizacja problemu od-czeka aż do kadencji trzeciej.

Równolegle posłowie żydowscy z Małopolski złożyli 27 lipca 1923 roku wniosek, domagający się uchYLENIA austriackich ograniczeń używania języka jidysz⁹². Stwierdzono bowiem przypadki zakazywania przez urzędników przemawiania na zebraniach publicznych w języku żydowskim. Urzędnicy powoływali się na art. 19 konstytucji Austro-Węgier z 21 grudnia 1867 roku i orzeczenie austriackiego Trybunału Państwowego z 12 lipca 1880 roku, że na terenie Galicji publiczne prawa miał tylko język polski, ukraiński, niemiecki, a język żydowski takich uprawnień nie miał. W swej istocie problem polegał na technicznych trudnościach nadzoru zgromadzeń ze strony aparatu bezpieczeństwa, który nie dysponował dostateczną liczbą urzędników rozumiejących język jidysz lub hebrajski.

Posłowie żydowscy dowodzili we wniosku, że w okresie Galicji nigdy w praktyce nie zabraniano używania języka jidysz na zgromadzeniach publicznych. Wnioskodawcy zakwestionowali sensowność powoływania się w Polsce niepodległej na przepisy zaborców. Zwrócili uwagę, że Polska konstytucyjnie wprowadziła zasadę równouprawnienia oraz podpisała traktat mniejszościowy zakazujący stosowania ograniczeń narodowościowych.

W konkluzji wniosku wezwano Sejm do stwierdzenia, że w Polsce nie obowiązują austriackie ograniczenia prawne. Apelowano do rządu, aby pouczył państwową administrację terenową o konieczności przestrzegania normy równouprawnienia.

⁹⁰ „Nowy Dziennik”, 20 XI 1923, nr 234.

⁹¹ Sejm I kadencji, Druki, nr 877; Spr. sten., 96 pos. 5 II 1924, I. 36-38.

⁹² Sejm I kadencji, Druki, nr 707.

Problem zgłoszony przez żydowskich posłów małopolskich został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Konstytucyjną oraz plenum Sejmu na 147. posiedzeniu 10 lipca 1924 roku⁹³. Realizacją postulatów zajął się 28 października 1925 roku drugi gabinet Władysława Grabskiego⁹⁴. Decyzja była pokłosem tzw. ugody, zawartej 4 lipca 1925 roku między rządem a Kołem Żydowskim reprezentowanym przez Małopolan Leona Reicha i Ozjasza Thona. Kwestię używania języka jidysz i hebrajskiego na zgromadzeniach, co było rzeczą ważną do odbywania spotkań parlamentarzystów żydowskich z elektoratem, sfinalizował dopiero pierwszy gabinet Józefa Piłsudskiego⁹⁵.

W pierwszej kadencji zakończono proces legislacyjny wokół kwestii pokrywania kosztów leczenia ubogich Żydów, stałych mieszkańców gmin dawnego Królestwa Kongresowego. Odpowiedni wniosek legislacyjny drugiego gabinetu Władysława Grabskiego trafił do łaski marszałkowskiej 13 marca 1924 roku. Projekt, zgodnie z dawnymi już sugestiami strony żydowskiej, uchylił wreszcie inkryminowane postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 25 listopada (7 grudnia) 1841 roku⁹⁶. Bieżąca odpłatność za hospitalizację najuboższych Żydów została umieszczona w wydatkach gmin administracyjnych. Zaległe opłaty, naliczone do chwili ogłoszenia ustawy, spoczęły na barkach gmin żydowskich. Punkt ten wywołał niezadowolenie posłów żydowskich. Skreślenia tego paragrafu domagał się Noah Pryłucki i Maksymilian Apolinary Hartglas⁹⁷, a w kolejnych czytaniach także Ignacy Schiper⁹⁸.

Dalszy proces ustawodawczy nie wpłynął istotnie na zmianę treści prawa. Drobne poprawki redakcyjne wywalczył Abraham Insler⁹⁹. Ustawa została przyjęta 19 marca 1925 roku. Ogłoszenie aktu nastąpiło 18 kwietnia 1925 roku, a rozporządzenie wykonawcze weszło w życie 28 października 1927 roku¹⁰⁰. Główny artykuł ustawy nr 2 głosił:

Koszty leczenia ubogich chorych żydów w szpitalach państwowych, komunalnych lub za takie przez związki komunalne uznanych, powstałe po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile nie mogą być pokryte przez leczonych

⁹³ Sejm I kadencji, Spr. sten., 146 pos. 9 VII1924,1. 71; 147 pos. 10 VII1924,1.10.

⁹⁴ Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, mkf. 20075, k. 120.

⁹⁵ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 55.

⁹⁶ Sejm I kadencji, Druki, nr 1007.

⁹⁷ *Idem*, Spr. sten., 109 pos. 13 III 1924, 1. 3-11.

⁹⁸ *Idem*, Spr. sten., 167 pos. 5 XII 1924,1. 28.

⁹⁹ *Ibidem*, I. 30.

¹⁰⁰ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1927, nr 93, poz. 837.

lub przez osoby czy instytucje obowiązane do tego na mocy i w granicach obowiązujących ustaw, pokrywane będą w tych samych przypadkach i w taki sam sposób, jak to jest przewidziane dla pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych chrześcijan, przy czym ogólna suma kosztów leczenia wszystkich ubogich danej gminy, bez różnicy wyznania, powinna być objęta budżetem gminy lub wyjątkowo w razie potrzeby rozkładana w stosunku do innych podatków gminnych.

Koszty leczenia w szpitalach ubogich chorych żydów, powstałe przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, pokryte być mają w myśl postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 25 listopada (7 grudnia) 1841 roku w sposób, w nim przewidziany¹⁰¹.

W ramach postulatów równouprawnienia Koło domagało się zwolnienia od służby wojskowej kandydatów rabinackich, analogicznie do praw posiadanych przez kleryków wyznań chrześcijańskich. Wniosek legislacyjny w tej sprawie złożyło Koło 7 lutego 1923 roku¹¹¹². Władze odpowiadały wymogiem ujednolicenia w Polsce systemu kształcenia rabinów - najlepiej poprzez utworzenie centralnej, państwowej uczelni duchownej wyznania judaistycznego.

Rodzajem reakcji na rządową opinię był projekt posłów syjonistycznych z Małopolski Wschodniej z dnia 22 czerwca 1923 roku podpisany przez kilku parlamentarzystów żydowskich spoza dzielnicy południowej Polski, utworzenia ze środków państwowych Wyższej Szkoły Rabinackiej we Lwowie, która kształciłaby kadry duchownych i nauczycieli religii mazaistycznej¹⁰³. Charakterystyczne, że pod wnioskiem nie podpisał się żaden parlamentarzysta z ortodoksji, lecz tylko posłowie syjonistyczni, w tym z partii Mizrachi. Ortodoksja uznała projekt za próbę stworzenia prosyjonistycznego kształcenia religijnego. Pomysł zarówno rządowy, jak i małopolskich posłów żydowskich wobec konserwatywnego stanowiska ortodoksji nie miał widoków na rychłą finalizację, a tym samym oddalało się zamierzenie pełnego zrównania praw adeptów duchownych szkół wyznaniowych.

Specjalne miejsce w działalności parlamentarnej posłów mniejszości żydowskiej w obronie praw mniejszościowych zajęła problematyka oświatowa. W tej kadencji ponowiony został projekt posłów żydowskich z Sejmu Ustawodawczego z 10 lutego 1922 roku¹⁰⁴, utworzenia publicznego szkolni-

¹⁰¹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1925, nr 38, poz. 255.

¹⁰² Sejm I kadencji, Druki, nr 175.

¹⁰³ *Ibidem*, nr 642.

¹⁰⁴ Sejm Ustawodawczy, Druki, nr 3361.

ctwa powszechnego dla mniejszości narodowościowych i wyznaniowych z niepolskim językiem wykładowym i urzędowania wewnętrznego. Język polski w tych szkołach miał być traktowany jako obowiązkowy przedmiot nauczania. Zewnętrznym językiem urzędowym byłby język polski.

Wniosek Koła Żydowskiego ponowiony został w zasadniczym kształcie 26 lipca 1923 roku¹⁰⁵. Projekt był pochodną wspólnej mniejszościom idei stworzenia samorządu kulturalno-oświatowego. Wniosek zakładał utworzenie samorządnej sieci szkolnictwa mniejszościowego korzystającej ze środków budżetu państwa. W stosunku do poprzedniej kadencji Sejmu terażniejszy projekt ułatwił jeszcze bardziej możliwość założenia publicznej szkoły mniejszościowej. Obecny projekt przewidywał funkcjonowanie szkoły w miejscowości, w której mieszkało przynajmniej 30 dzieci ze społeczności mniejszościowej. Poprzednio minimum wynosiło 40 dzieci.

W projekcie próbowano godzić istniejący w społeczeństwie żydowskim spór językowy. Ortodoksja, folkiści i Bund opowiadały się za kultywowaniem języka jidysz. Szczególnie syjoniści z Małopolski, gdzie z powodu znacznego spolonizowania środowiska żydowskiego język jidysz nie był tak rozpowszechniony, jak w byłym zaborze rosyjskim, byli stanowczymi zwolennikami krzewienia języka hebrajskiego. Grupa Izaaka Grünbauma, która miała na swoim terenie silną konkurencję polityczną partii niesyjonistycznych i niemałą liczbę konserwatywnej ludności żydowskiej przywiązanej do jidysz, nie była w sprawie językowej aż tak radykalna. Ze sporem językowym łączyły się także gorące polemiki dotyczące treści wychowania i nauczania. Syjoniści chcieli propagować wartości narodowe, ortodoksja - religijne, a lewica - społeczno-klasowe.

Nie chcąc rozpalać dyskusji językowej i światopoglądowej w łonie Koła Żydowskiego, decyzję o języku wykładowym przekazano przyszłym opiekom i komitetom szkolnym. Przewidując i na tym szczyśle polemiki językowe, a także światopoglądowe, wnioskodawcy założyli, że w przypadkach kontrowersji na tle języka wykładowego i programu wychowawczo-pedagogicznego należało utworzyć odrębną placówkę oświatową dla dzieci, których rodzice nie zgadzali się z profilem kształcenia szkoły. Warunkiem do utworzenia odrębnej szkoły była wola rodziców co najmniej 30 dzieci.

Odrębny wniosek domagający się od rządu szybkiego przygotowania, w ciągu 10 dni, ustawy o szkolnictwie mniejszościowym złożył Noah Pryłucki¹⁰⁶. Nagłość wniosku została odrzucona na 44. posiedzeniu

¹⁰⁵ Sejm I kadencji, Druki, nr 800.

¹⁰⁶ *Ibidem*, nr 578.

Sejmu 9 czerwca 1923 roku. Stanisław Rymar ze ZLN skierował wówczas pod adresem Pryłuckiego zarzut postawienia nierealistycznego terminowo, demonstracyjnego wniosku, Sejm bowiem przegłosował wcześniej 24 kwietnia 1923 roku analogiczną rezolucję Sergiusza Chruckiego z Klubu Ukraińskiego, a w międzyczasie rząd ogłosił, że pracuje nad odpowiednim projektem¹⁰⁷.

Folkista Noah Pryłucki zaangażowany był w obronie substancji szkolnictwa w języku jidysz. 10 lutego 1923 roku przygotował projekt ustawy o pomocy budżetowej dla szkół z jidysz jako językiem wykładowym¹⁰⁸. Pryłucki forsował ten projekt w wyraźnej opozycji do wniosku Koła o publicznym szkolnictwie powszechnym dla mniejszości narodowościowych i wyznaniowych z niepolskim językiem wykładowym i urzędowania wewnętrznego. Noah Pryłucki pozostał niewzruszony na naciski Koła, aby nie rozbijał próby stworzenia parlamentarnej jedności żydowskiej w postulatach szkolnych i zmienił we wniosku określenie „szkolnictwo z językiem wykładowym żydowskim” na neutralny, co do języka nauczania, termin „szkolnictwo żydowskie”¹⁰⁹. Skoro presja nie przyniosła rezultatu, to zmianę w tytule projektu Pryłuckiego usiłowało przegłosować Koło w Sejmowej Komisji Oświatowej.

Pryłucki działał w pojedynkę, więc wnioski poselskie musiał składać przy pomocy parlamentarzystów z innych klubów, rzecz jasna, bez udziału członków Koła Żydowskiego, z którymi był skonfliktowany. Zazwyczaj w kwestiach narodowościowych mógł liczyć na wsparcie tylko posłów z ugrupowań mniejszościowych. Polscy posłowie lewicowi zawężali swoją politykę narodowościową do realizacji praw mniejszości słowiańskich, a kwestię żydowską sprowadzali do aspektu asymilacyjnego i emigracyjnego. Opatrywali swoimi podpisami wnioski Pryłuckiego, ale te o charakterze społecznym, na przykład w sprawie zawieszenia eksmisji mieszkaniowych na Kresach z 13 marca 1923 roku, odnośnie do ochrony sublokatorów, dotyczący radykalnego zwalczania drożyzny z 17 kwietnia 1923 roku, czy też o uregulowanie sprawy dzierżawców w dzielnicach wschodnich Polski¹¹⁰.

Pryłucki na wsparcie budżetowe szkół w języku jidysz preliminował kwotę kwartalną od 1 stycznia do 31 marca 1923 roku w wysokości 659 min 406 tys. marek. Środki miały trafić do 102 szkół elementarnych z 430 klasami i 17 077 uczniami, 32 ochronek z 51 klasami i z 1886 dziećmi, 188

¹⁰⁷ Sejm I kadencji, Spr. sten., 44 pos. 9 VI 1923, I. 52.

¹⁰⁸ Sejm I kadencji, Druki, nr 194.

¹⁰⁹ „Nowy Dziennik”, 17 XII 1924, nr 282.

¹¹⁰ Sejm I kadencji, Druki, nr 326, 434, 435, 525.

oddziałów szkół wieczorowych z 5971 uczniami, trzech gimnazjów i 1015 uczniów, dwóch seminariów nauczycielskich ze 104 słuchaczami oraz do technikum wileńskiego.

Noah Pryłucki zgłosił wniosek o pomoc finansową poprzez upaństwowienie, niedomagającego materialnie, Żydowskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Wilnie, w którym naukę w 18 oddziałach pobierało ponad 700 dzieci, kształconych przez 34 pedagogów¹¹¹. Poseł żydowski nadmienił, że szkoła w ramach obowiązujących przepisów naucza języka polskiego oraz historii i geografii Polski.

Powolywał się także na precedens, że placówka otrzymywała do maja 1922 roku dotację finansową od rządu. Szkołą kierował folkistyczny Żydowski Centralny Komitet Oświaty w Wilnie, czerpiący środki na jej utrzymanie ze składek publicznych i borykający się z rosnącymi kosztami prowadzenia zakładu. Wnioskodawca prosił także o nadanie szkole praw publicznych, czyli uprawnienia do przeprowadzania egzaminów maturalnych w języku jidysz.

Prośby Pryłuckiego o wsparcie szkolnictwa w języku żydowskim były ponawiane okresowo. I tak, 25 czerwca 1926 roku Pryłucki domagał się kwoty 1 mln zł w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na cele szkolnictwa w jidysz, na co syjonista Hartglas zareagował błyskawicznie dopełnieniem postulatu o szkoły w języku hebrajskim¹¹².

Syjonisci zgłaszali także odrębne wnioski o środki finansowe dla oświaty w języku hebrajskim. Jakub Wygodzki postulował nadanie praw publicznych i pomocy finansowej państwa dla wileńskiego gimnazjum hebrajskiego im. dra Epsteina, w którym 23 nauczycieli nauczało w 12 klasach 450 uczniów¹¹³. Przy okazji również przypomniano, że w latach 1919-1920 szkoła otrzymywała część środków od państwa polskiego. Wygodzki nie zapomniał napisać, że szkoła poprzez obowiązkowe cztery godziny zajęć w tygodniu w każdej klasie dba o nauczanie języka polskiego. Od piątej klasy obowiązywały dwie godziny nauki historii Polski, a w ósmej dwie lekcje geografii Polski.

Szerzeniu kultury hebrajskiej oraz wpływów ideologii syjonistycznej służył wniosek z 23 maja 1923 roku, głównie autorstwa posłów z Małopolski Wschodniej, domagający się wprowadzenia obowiązkowej nauki języka hebrajskiego dla dzieci żydowskich w państwowych szkołach po-

¹¹¹ *Idem*, *Druki*, nr 305.

¹¹² *Idem*, *Spr. sten.*, 288 pos. 25 VI 1926, t. 98,115.

¹¹³ *Idem*, *Druki*, nr 431.

wszechnych i średnich¹¹⁴. Rozbieżności intencji programowych w oświatowych wnioskach posłów syjonistycznych ze stawianymi przez Pryłuckiego obniżały jednak szansę zaakceptowania ich przez parlament i rząd.

W ramach funkcji interwencyjnej posłowie żydowscy zajmowali się także śledzeniem bieżącej sytuacji szkolnictwa żydowskiego. Ujęli się za losem żydowskich szkół, ochronek, kursów wieczorowych Towarzystwa Nasze Dzieci, likwidowanych z powodu rozwiązania 15 lutego 1923 roku stowarzyszenia przez MSW pod zarzutem współpracy komunistycznej. 12 kwietnia 1923 roku powstał wniosek nagły Koła Żydowskiego, w którym domagano się uchylecia ministerialnego rozporządzenia¹¹⁵. Koło ustawicznie uskarżało się na proceder *numerus clausus* w publicznej sieci szkolnictwa zawodowego, dowodząc, że jest to zamach na byt rękodzielnictwa żydowskiego, w sytuacji gdy narastała tendencja do uzależnienia prawa do wykonywania rzemiosła od przygotowania szkolnego.

Wiele interpelacji Koła dotyczyło dyskryminowania wyznaniowego dzieci żydowskich w szkołach publicznych, a także redukcji nauczycieli pochodzenia żydowskiego. Do typowych skarg należało lekceważenie święta sobotniego, likwidowanie odrębnych oddziałów dla dzieci żydowskich, wymiana nauczycieli żydów na chrześcijan¹¹⁶. Koło domagało się, aby rząd nadzorował treść książek szkolnych w celu wyeliminowania podręczników szkalujących mniejszości narodowe, w tym Żydów¹¹⁷. Liczne wnioski interwencyjne zgłaszał Noah Pryłucki, na przykład w sprawie zamknięcia szkoły żydowskiej w Terespolu¹¹⁸.

Koło zaznaczyło swoją aktywność w dziedzinie oświatowej również na polu legislacyjnym. Podczas rozprawy nad ustawą o stosunkach służbowych nauczycieli Aron Lewin, obok posłów z klubu niemieckiego i ukraińskiego, próbował znieść lub złagodzić niekorzystny dla mniejszości narodowych wyznaczony nauczycielom wymóg władania poprawnie językiem polskim w słowie i w piśmie¹¹⁹. Szymon Federbusch z partii Mizrachi chciał sprecyzować w art. 4, że także nauczyciel religii żydowskiej musi posiadać do prowadzenia działalności pedagogicznej zezwolenie swojej władzy duchownej, w tym przypadku gminy wyznaniowej. Federbuschowi wydawało się, że dotychczasowa treść art. 4 odnosi się tylko do nauczycieli religii chrześcijańskich. Swoją poprawką chciał unieza-

¹¹⁴ *Ibidem*, nr 538.

¹¹⁵ *Ibidem*, nr 432.

¹¹⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2275, k. 4-5.

¹¹⁷ Sejm I kadencji, Spr. sten., 117 pos. 8 IV 1924, ł. 39^a12.

¹¹⁸ *Idem*, Druki, nr 1090.

¹¹⁹ *Idem*, Spr. sten., 270 pos. 9 II 1926, 1. 39-40.

leżnie nauczanie religii judaistycznej od kuratoriów oświatowych. Z powodu braku norm ustawowych o kwalifikacji nauczycieli judaizmu oraz programu nauczania mozaizmu wpływ na realizację nauki religii mojżeszowej uzyskały kuratoria, które, ku niezadowoleniu syjonistów, preferowały ortodoksję. Sejm odrzucił poprawkę Federbuscha¹²⁰.

Kwestia uregulowania nauczania judaizmu, zarysowana w wystąpieniu Szymona Federbuscha, pojawiła się już wcześniej w odrębnej rezolucji Koła Żydowskiego do rządu z 27 kwietnia 1925 roku:

Sejm wzywa Rząd, a w szczególności Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 26 września 1922 roku (Dz.U.R.E nr 90, poz. 828) określił w przeciągu trzech miesięcy w porozumieniu z przedstawicielami gmin żydowskich oraz ludźmi fachowymi kwalifikację zawodową do nauczania religii mojżeszowej przy równoczesnym ustaleniu wspólnie z tymi przedstawicielami i znawcami planu dla tejże nauki¹²¹.

Uzgodnienia w tej materii wymagały jednak uprzedniego porozumienia w środowisku żydowskim, co nie było łatwe do osiągnięcia wobec utrzymujących się istotnych rozbieżności programowych wokół treści kształcenia młodzieży.

Ze wspólną krytyką klubów mniejszościowych, w tym Koła Żydowskiego, ale bez akceptacji posłów ortodoksyjnych¹²², spotkało się zarządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisława Grabskiego z 23 kwietnia 1925 roku, wprowadzające do średnich szkół z niepolskim językiem wykładowym obowiązek nauczania w języku polskim historii i geografii powszechnej¹²³. Mniejszości potraktowały zarządzenie jako instrument polonizacji szkół narodowościowych¹²⁴. Część niepolskich szkół odwołała się od decyzji ministra do Trybunału Administracyjnego, co spowodowało, że Grabski wstrzymał wykonanie zarządzenia.

Stanisław Grabski bronił swej decyzji w Sejmie jako aktu wykonawczego do art. 7 oświatowej części ustawy kresowej z 31 lipca 1924 roku:

W szkołach średnich ogólnokształcących zarówno prywatnych, jak państwowych z językiem wykładowym niepolskim obowiązkowa jest nauka, pro-

¹²⁰ *Ibidem*, I. 38.

¹²¹ *Idem*, Spr. sten., 197 pos. 27 IV 1925, I. 73.

¹²² „Nowy Dziennik”, 13 XI 1925, nr 253.

¹²³ Sejm I kadencji, Druki, nr 2186.

¹²⁴ *Idem*, Spr. sten., 259 pos. 12 XII 1925, I. 88-91.

wadzona po polsku, języka i literatury polskiej, historii i geografii wraz z nauką o Polsce współczesnej¹²⁵.

Grabski trzymał się szerokiej, literalnej interpretacji paragrafu. Mniejszości odczytały ten zapis jako polecenie nauczania po polsku tylko historii i geografii Polski, co wydaje się interpretacją zbyt wąską, gdyż przedmioty o tej nazwie nie figurowały odrębnie w programach szkół średnich. Przewidziana była nauka ogólnie określonej historii i geografii. Nie zmienia to jednak słusznej oceny klubów mniejszości narodowych, zarzucającej Stanisławowi Grabskiemu prowadzenie polonizacyjnej polityki oświatowej.

Koło Żydowskie toczyło ostry konflikt ze Stanisławem Grabskim, tak jak i z jego poprzednikiem Stanisławem Głąbińskim. Ważki zarzut pod adresem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczył lekceważenia interpelacji składanych przez Koło, szczególnie tych, które wskazywały na przejawy antysemityzmu w szkolnictwie¹²⁶. Abraham Insler wypowiedział się o polityce oświatowej Stanisława Grabskiego następująco:

Jak długo na czele resortu polskiej oświaty stać będzie pan Stanisław Grabski, nie będziemy mieli oświaty w Polsce, ale będziemy mieli atmosferę duszną, coraz bardziej duszną, nieznosnie duszną!¹²⁷.

Trzeba również zwrócić uwagę, że niezależnie od słusznych przyczyn krytyki Stanisława Grabskiego, wzmocnienie negatywnych opinii o jego polityce wobec szkół i studentów żydowskich, szczególnie wyraziste po stronie członków frakcji Izaaka Grünbauma, było także pochodną wewnętrznych sporów w Kole, ataków przeciwników ugody z rządem Władysława Grabskiego na współautorów układu. Oponenti Leona Reicha i Ożjasza Thona, atakując Stanisława Grabskiego, jednocześnie wytykali im zgubne konsekwencje dla Żydów ich polityki uległości wobec gabinetu Władysława Grabskiego.

Dojście do władzy ekipy Józefa Piłsudskiego nie na długo poprawiło wizerunek działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w oczach Klubu Żydowskiego, a zwłaszcza w kręgu stronników radykalnego Izaaka Grünbauma. Na kanwie dysonansów w Ko-

¹²⁵ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 1924, nr 79, poz. 766.

¹²⁶ *Sejm I kadencji*, Spr. sten., 270 pos. 9 II 1926, 1.18-21.

¹²⁷ *Ibidem*, I. 21.

le wokół obrania taktyki wobec sanacji, zwolennicy Izaaka Grünbauma podnieśli zarzuty o tolerowaniu *numerus clausus* przez nową ekipę. Ze strony Hartglasa i Schipera pojawiły się oskarżenia o panoszącej się korupcji na uczelniach¹²⁸. 24 września 1926 roku Koło Żydowskie, a ściślej grüinbaumowcy, przeprowadzili w Sejmie skuteczne głosowanie - paradoksalnie - przy pomocy posłów z antysemickiej prawicy, o wotum nieufności dla Antoniego Sujkowskiego¹²⁹.

1 marca 1923 roku powstał wniosek Koła, wsparty podpisami parlamentarzystów mniejszości narodowych, chroniący prawa bytowe studentów żydowskich¹³⁰. Wnioskodawcy domagali się od państwa pomocy materialnej dla żydowskiej młodzieży studiującej. Alarmowano, że środki państwowe, pochodzące także od podatników żydowskich, przekazywane ogółowi studiujących poprzez Bratnią Pomoc, nie trafiały do młodzieży żydowskiej, której wspomniana organizacja nie przyjmowała w swe szeregi. Co więcej, informowano, że z tych samych powodów opłaty pobierane od wszystkich studentów na cele socjalne, które trafiały do Bratniej Pomocy, również nie docierały do Żydów. Wnioskodawcy domagali się, aby państwo przekazało odrębne środki żydowskim organizacjom studenckim i umożliwiło im sprawiedliwy udział w partycypacji wewnętrznej pomocy akademickiej.

W parlamencie pierwszej kadencji prawica, jeszcze przed zawarciem 17 maja 1923 roku tzw. paktu lanckorońskiego, w którym uzgodniła z PSL-Piast dyskryminujące mniejszości narodowe punkty programu politycznego przyszłego rządu¹³¹, podjęła próbę zalegalizowania na uczelniach zasady *numerus clausus*. 16 stycznia 1923 roku ZLN przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek legislacyjny¹³².

Ten kompromitujący pod względem etycznym, prawnym i politycznym, sprzeczny z konstytucyjną zasadą równouprawnienia projekt, podpisali posłowie: Gabriela Balicka, Kazimierz Brownsford, Karol Chądzyński, Adam Chętnik, Stefan Falkowski, Stanisław Głąbiński, Maria Holder-Eggerowa, Franciszek Kaczmarek, Jan Kalenkiewicz, Jan Kornecki, Władysław Konopczyński, Stanisław Kozicki, ksiądz Kazimierz Lutosławski, Stefan Łobacz, Józef Manaczyński, Mateusz Manterys, Jan Marweg, Józef Matłosz, ksiądz Marceli Nowakowski, Władysław Rabski, Jan Rudnicki,

¹²⁸ Sejm I kadencji, Spr. sten., 301 pos. 23 IX 1926, 1. 51-54.

¹²⁹ Idem, Spr. sten., 303 pos. 24 IX 1926, 1. 7.

¹³⁰ Idem, Druki, nr 262.

¹³¹ Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów, red. A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 171-174.

¹³² Sejm I kadencji, Druki, nr 94.

Stanisław Rymar, Franciszek Sobola k, Zofia Sokolnicka, Witold Staniszkis, Stefan Struss, Piotr Szturmowski, Julian Szymborski, Karol Wierczak, Tadeusz Zagajewski, Jan Załuska, Jan Zamorski, Aleksander Zebrowski.

Kwintesencja projektu mieściła w propozycji zmiany art. 85 i 86 ustawy z 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich. Wnioskodawcy zabiegali o dopisanie akapitów sankcjonujących *numerus clausus*. W art. 85 miał się pojawić zapis:

W polskich szkołach akademickich liczba przyjmowanych na poszczególny wydział studentów oraz wolnych słuchaczy narodowości niepolskiej oraz wyznania mojżeszowego nie może przekraczać, w stosunku do ogólnej liczby studentów i wolnych słuchaczy danego wydziału - procentu, który ludność danej narodowości, względnie wyznania mojżeszowego, stanowi w ogólnej liczbie ludności państwa polskiego¹³³.

Zgodnie ze swoim ówczesnym stanowiskiem politycznym prawica nie posłużyła się lansowaną przez syjonistów definicją Żydów jako narodu, lecz zawężyła ten termin do klasyfikacji wyznaniowej. Konsekwentnie odbierano w ten sposób Żydom prawa narodowościowe i poniekąd chciano wymusić na przyszłych studentach pochodzenia żydowskiego konwersję religijną. Operowanie definicją wyznaniową wyniknęło także z konieczności ustosunkowania się ruchu narodowego do pewnej liczby neofitów pochodzenia żydowskiego, zarazem członków społeczności chrześcijańskiej.

Dopełnieniem zmian w art. 85 była nowa treść art. 86, który podał okoliczności wprowadzenia przez uczelnię reglamentowania liczby studiujących według kryteriów narodowościowo-wyznaniowych, czyli wówczas gdy zgłosi się nadmiar kandydatów utrudniający prawidłowe zorganizowanie toku studiów:

Rada Wydziału może ograniczyć liczbę przyjmowanych na dany wydział studentów i wolnych słuchaczy, o ile bez tego środka prawidłowe korzystanie ze studiów, w szczególności z ćwiczeń praktycznych, stanie się niemożliwe, jednakże z zachowaniem przepisu ustępu trzeciego art. 85 według artykułu

1 ustawy niniejszej. W takim wypadku uczniowie, przed prawomocnym wydaniem takiego postanowienia, już zapisani na dany wydział w szkole akademickiej, mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole niezależnie od wprowadzonych ograniczeń (*numerus clausus*)¹³⁴.

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ *Ibidem*.

Wykonaniem projektu zajęła się centroprawicowa większość rządu-parlamentarna, realizując wspomniany już postulat z paktu lanckorońskiego. W czerwcu 1923 roku wniosek trafił do Komisji Oświatowej. Jego referentem został znany historyk, profesor UJ, Władysław Konopczyński, zarazem działacz endecki i poseł ZLN.

Projekt spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem posłów żydowskich. W Komisji Oświatowej wystąpili przeciwko niemu Ożjasz Thon i Jakub Wygodzki¹³⁵. Wniosek, jako niekonstytucyjny akt prawny, zwalczał także Kazimierz Czapiński z PPS. Przeciwko projektowi był także Włodzimierz Piotrowski z PSL-Wyzwolenie, posłowie mniejszości ukraińskiej Sergiusz Chrucki i Sergiusz Kozicki oraz parlamentarny przedstawiciel mniejszości niemieckiej August Utta.

Zaangażowanie posłów mniejszościowych było pochodną wspólnoty BMN oraz faktu, że projekt wymierzony był przeciwko całej ludności niepolskiej, choć jego ostrze skierowane było głównie przeciw Żydom, członkowie tej mniejszości w swojej masie społeczności mieli bowiem zdecydowanie największy odsetek studiujących spośród mniejszości narodowych. Zagrożenie praw narodowościowych mobilizowało parlamentarzystów mniejszościowych do jedności.

Projekt, cynicznymi argumentami, popierał prawicowy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Głąbiński, który usiłował wmówić członkom Komisji, że wniosek nie kolidował z konstytucją, a nawet jakoby chronił prawa mniejszości poprzez przyznanie im gwarancji normy liczebnościowej studiujących. Władysław Konopczyński trudził się podawaniem światowych przykładów zwolenników zasady *numerus clausus*. Projektu gorąckowo bronił jego główny twórca, ksiądz Kazimierz Lutosławski.

19 czerwca 1923 roku odrzucona została propozycja Thona, aby przejść nad wnioskiem do porządku dziennego. Komisja przeprowadziła następnie dwa czytania. Ksiądz Lutosławski, chcąc uciąć dyskusję nad projektem i przyspieszyć prace legislacyjne nad wnioskiem, który - na skutek starań posłów żydowskich - zaczął bulwersować już opinię zagraniczną, wniósł o zaniechanie trzeciego czytania, skoro ustawa przeszła bez poprawek przez pierwsze i drugie¹³⁶. Sprzeciwił się temu Henryk Rosmarin, żądając przeprowadzenia zwyczajowego trzeciego czytania. Spór proceduralny został przekazany przez Władysława Konopczyńskiego do rozstrzygnięcia w Komisji Regulaminowej.

¹³⁵ „Nasz Przegląd”, 21 VI 1923, nr 85.

¹³⁶ „Nasz Przegląd”, 27 VI 1923, nr 91.

Dalsze prace legislacyjne nad projektem zostały wstrzymane pod naciskiem angielskich i francuskich kół politycznych¹³⁷. Przeciwno wprowadzeniu *numerus clausus* w Polsce zaprotestowała francuska Liga Obrony Praw Człowieka i wypowiadał się były prezydent Francji Raymond Poincaré. Problem stał się już głośny także w Radzie Ligi Narodów, gdzie na październikową sesję trafił memoriał mniejszości narodowych w Polsce, odnotowujący również sprawę *numerus clausus*¹³⁵. Sprawa szkodziła Polsce w jej ówczesnych staraniach o wejście do Rady Ligi Narodów oraz w toczącym się na forum międzynarodowym sporze z Czechosłowacją o tatrzańską Jaworzynę.

Nie przeszkodziło to ministrowi Głębińskiemu rozesłać z nowym rokiem akademickim 1923/1924 okólnika aprobującego stosowanie przez wydziały uczelni ograniczeń w przyjmowaniu studentów. Od strony formalnej okólnik był realizacją art. 86 ustawy z 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich. Na jego mocy rady wydziałów szkół wyższych mogły ograniczyć liczbę przyjęć studentów za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹³⁹.

Reglamentacja przeprowadzana głównie na wydziałach medycznych przebiegała najczęściej w formie stosowania kryteriów narodowościowo-wyznaniowych. Szczególnie napięta atmosfera wokół przyjęć studentów mniejszości żydowskich panowała na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie z utrudnieniami podczas rekrutacji kandydaci spotkali się na wszystkich trzech wydziałach - filozoficznym, medycznym i prawniczym.

Okólnik Stanisława Głębińskiego wzbudził dezaprobatę posłów żydowskich, którzy potraktowali go jako przyzwolenie na *numerus clausus*. Koło Żydowskie zgłosiło 9 października 1923 roku w tej sprawie sejmowy wniosek protestacyjny, podpisany przez posłów mniejszości narodowych¹⁴⁰. Wniosek zawierał także propozycję uzupełnienia art. 86 ustawy o szkołach akademickich o akapit zabraniający uczelniom stosowania przy rekrutacji kryteriów narodowościowo-wyznaniowych.

Protest wsparty został przez PPS i PSL-Wyzwolenie odrębnym wnioskiem, również z 9 października 1923 roku, zatytułowanym bardziej ogólnie przeciwko łamaniu przez rząd konstytucyjnych praw obywatelskich. Wnioskodawcy przytoczyli przykłady naruszeń konstytucji. W punkcie czwartym piętnowano poczynania Stanisława Głębińskiego:

¹³⁷ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 186.

¹³⁸ „*Nasz Przegląd*”, 13 X 1923, nr 197.

¹³⁹ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 1920, nr 72.

¹⁴⁰ *Sejm I kadencji*, Druki, nr 770.

Bez żadnych podstaw prawnych i wbrew wyraźnemu przepisowi art. III konstytucji, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego usiłuje wprowadzić na mocy okólnika ograniczenia w przyjmowaniu do wyższych zakładów naukowych studentów narodowości niepolskich, względnie wyznania niekatolickiego¹⁴¹.

Protesty posłów Koła Żydowskiego z powodu stosowania przez uczelnie ograniczeń przyjęć studentów według norm narodowościowo-wyznaniowych oraz ze względu na aprobatę tych zarządzeń przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, będą powtarzały się w następnych latach¹⁴². Problem ten stanie się jedną z kluczowych przyczyn fiaska ugody Koła z rządem z 4 lipca 1925 roku.

26 maja 1923 roku wpłynął kolejny prawicowy wniosek poselski godzący w prawa Żydów. Posłowie chadeccy Tadeusz Dymowski i ksiądz Adam Wyrębowski stali się projektodawcami odezwy do rządu o wprowadzenie zakazu rytualnej rzezi bydła¹⁴³. Wniosek naruszał konstytucyjną zasadę wolności wyznaniowej i uderzał w podstawy bytowe żydowskich handlarzy bydłem i mięsem. Wniosek nie wyszedł poza fazę redakcyjną. Koncepcja odżyła jednak w parlamencie w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy pojawiły się nastroje antysemickie wśród części obozu sanacyjnego.

Prawica „zasłynęła” jeszcze w kwietniu 1923 roku projektem odsunięcia Żydów od służby wojskowej za wykupem¹⁴⁴. Forsowali ten pomysł w Komisji Wojskowej ksiądz Marcei Nowakowski i Jan Załuska ze ZLN oraz Michał Wichliński z Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy. Wnioskowi przychylny był ówczesny minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, odpowiedzialny za utworzenie w 1920 roku niesławnego obozu w Jabłonie, gdzie internowano Żydów ochotników wojny polsko-radzieckiej pod zarzutem domniemanej kolaboracji z wrogiem¹⁴⁵. Projektowi przeciwstawiali się Leon Reich oraz Szymon Feldman, którzy trafnie odczytali jego antykonstytucyjne i antysemickie podłoże, godzące w istotę równych praw i obowiązków obywatelskich.

¹⁴¹ *Ibidem*, nr 782.

¹⁴² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2275, k. 80; „Der Moment”, 24 IX 1925; E. Sommerstein, *Autonomia bezprawia czy bezprawie autonomii*, „Chwila”, 14 X 1925.

¹⁴³ Sejm I kadencji, Druki, nr 572.

¹⁴⁴ Archiwum Akt Nowych, Biuro Sejmu, sygn. 18, k. 43.

¹⁴⁵ A. Ciołkosz, „Dzielnica żydowska” obozu w Jabłonie, „Zeszyty Historyczne” 1971, nr 20, s. 178-200.

Korzeniami tej koncepcji były zarzuty o rzekomej skłonności Żydów do zdrady polskiej państwowości, co jakoby udowodniła wojna z Rosją Radziecką, i gremialnym unikaniu przez nich służby wojskowej. Pomysł czerpał formalną inspirację z prawodawstwa Księstwa Warszawskiego i okresu zaboru rosyjskiego¹⁴⁶. W 1812 roku zastąpiono Żydom służbę wojskową za opłatą, co było konsekwencją dekretu z 17 października 1808 roku zawieszającego wobec ludności żydowskiej obowiązywanie obywatelskich praw politycznych na okres dziesięciu lat.

Metodę wykupu Żydów od służby wojskowej kontynuowały władze carskie postanowieniem namiestnika Królestwa z 19 sierpnia i 6 grudnia 1817 roku¹⁴⁷. Było to także efektem nierównego traktowania obywatelskiego Żydów. Ujednolicenie obowiązku służby wojskowej wprowadzono ukazem carskim z 14/26 września 1843 roku. Zwolnienia od wojska przysługiwały tylko rabinom, majstrom rzemieślniczym, osadnikom rolnym oraz neofitom. Kategoria zwolnień starała się po części wymusić odstępstwa od judaizmu oraz narzucić zmiany w żydowskiej strukturze społeczno-zawodowej.

Panujący w armii polskiej stosunek do Żydów niejednokrotnie był przedmiotem uwagi parlamentarzystów Koła. Utrzymywało się przekonanie jego członków, wyrażane już od czasów Sejmu Ustawodawczego, o istnieniu tajnych rozkazów w Wojsku Polskim, wydanych przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w okresie wojny polsko-radzieckiej, skierowanych przeciwko żołnierzom pochodzenia żydowskiego. Na mocy tych rozkazów Żydzi mieli być odsunięci od kancelarii wojskowych, służby w wojskach technicznych, pomijani w awansach już od stopnia plutonowego. Ze strony Koła powtarzały się zarzuty o redukcjach z baonów celnych Żydów obwinianych o nadużycia.

27 maja 1924 roku, podczas debaty nad ustawą o obowiązkach i prawach szeregowych, została skierowana do rządu specjalna odezwa Koła, odczytana przez Eliasza Kirszbrauna, który - jak na ironię historii - już za cztery lata miał zasiąść w sejmowych ławach BBWR obok kolegów Kazimierza Sosnkowskiego, domagająca się zniesienia dyskryminacji Żydów w armii:

Sejm wzywa rząd do natychmiastowego cofnięcia wszystkich z konstytucją oraz obowiązującymi ustawami sprzecznych tajnych okólników Ministerstwa Spraw Wojskowych, ograniczających prawa żołnierzy mniejszości narodowych¹⁴⁸.

¹⁴⁶ *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, red. J. Bardach, Warszawa 1981, s. 88, 279-280.

¹⁴⁷ A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 80.

¹⁴⁸ Sejm I kadencji, 122 pos. 27 V 1924, I. 21.

Parlamentarzyści Koła skarżyli się na upośledzenie Żydów w wojsku, a posłowie prawicy histeryzowali z powodu nadmiernych wpływów mniejszości żydowskiej w armii. Ośławiony publicysta antysemita i zarazem poseł ZLN Antoni Sadzewicz domagał się przeprowadzenia czystek rasowych w Wojsku Polskim i usunięcia z niego kadr pochodzenia żydowskiego¹⁴⁹.

Kolo, w ramach rozprawy legislacyjnej o obowiązku służby wojskowej, zabiegało o poszerzenie wyłączeń dla rabinów i nauczycieli religii żydowskiej od obowiązkowej służby wojskowej¹⁵⁰. Elias Kirszbraun domagał się także rozszerzenia instancyjności odwołania się poborowych od decyzji komisji wojskowej¹⁵¹. Jako poseł ortodoksyjny, o tradycyjnym poglądzie na temat roli społecznej niewiast, sprzeciwiał się koncepcji ustanowienia obowiązkowej służby pomocniczej dla bezdzietnych kobiet do dwudziestego roku życia. Kirszbraun razem z katolickimi posłami duchownymi zabiegał o usunięcie z projektu ustawy o obowiązkach i prawach szeregowych możliwości składania przez niewierzących poborowych niereligijnej rotę przysięgi¹⁵².

Jednocześnie Maksymilian Apolinary Hartglas zwalczał przepis umożliwiający odroczenie, a nawet zwolnienie od służby wojskowej, właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych. Hartglas zaproponował parodystycznie, aby w ramach równouprawnienia pojawił się analogiczny przepis o właścicielach odziedziczonych warsztatów rzemieślniczych. W wystąpieniu Hartgłasa pobrzmiiała często spotykana w wypowiedziach członków Koła krytyczna nuta przedstawicieli społeczności miejskiej wobec przywilejów stwarzanych ludności wiejskiej przez silną reprezentację chłopską w parlamencie i kolejnych rządach¹⁵³.

Równie kąśliwa była sugestia Hartgłasa, aby w ustawie o obowiązku służby wojskowej z 1924 roku znalazł się *passus*:

Osoby, które w czasie odbywania służby 18 i 1/2 miesięcznej nie zmieniły swojego wyznania na katolickie lub ewangelickie, tracą prawo do służby 18 i 1/2-miesięcznej¹⁵⁴.

¹⁴⁹ „Nowy Dziennik”, 6 X 1923, nr 190.

¹⁵⁰ *Ibidem*; „Nowy Dziennik”, 12 X 1923, nr 196.

¹⁵¹ „Nowy Dziennik”, 14 XI 1923, nr 228.

¹⁵² G.C. Bacon, *Agudath Israel in Poland 1916-1939. An Orthodox Jewish Response to the Challenge of Modernity*, Dissertation Columbia University 1979, s. 424.

¹⁵³ Sejm I kadencji, Spr. sten., 95 pos. 31 1 1924, 1.29-31.

¹⁵⁴ *Ibidem*, 1. 25.

Takiego rekruta czekałby dłuższy pobyt w wojsku. Chodziło Hartglasowi o zapis w art. 47, który mówił o możliwości utraty przez absolwentów szkół średnich i wyższych przywileju skróconej półtorarocznej służby, w przypadku gdyby w trakcie jej odbywania poborowy nie uzyskał mianowania na stopień podporucznika rezerwy. Hartglas, powołując się na stosunki panujące w wojsku, stwierdził, że wymieniony przepis działałby na niekorzyść rekrutów pochodzenia niepolskiego. Pozytywnym efektem działań Koła było przyznanie przez rząd Aleksandra Skrzyńskiego prawa odroczenia służby wojskowej dla studentów uniwersytetu w Jerozolimie¹⁵⁵.

Koło krytycznie odnosiło do niskich kwot zapisywanych w budżetach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na cele religijne ludności żydowskiej. Nie brakowało w Sejmie pierwszej kadencji interpelacji podnoszących zarzut naruszania wolności wyznaniowej judaizmu przez lokalnych urzędników państwowych, czego przykładem może być skarga Koła Żydowskiego z 20 maja 1924 roku w sprawie wydanego przez starostę w Drohobyczu nakazu cenzurowania kazań w lokalnej synagodze¹⁵⁶.

Interpelanci występowali także przeciwko przypadkom łamania praw narodowościowych, na przykład w sprawie wykreślenia przez starostwo będzińskie z dowodów osobistych pozycji o języku żydowskim. Koło zdecydowanie piętnowało agitację antysemitką oraz wszelkie burdy i ekscesy antyżydowskie, domagając się ścigania i surowego karania sprawców.

Mimo utrzymujących się rozbieżności z Noahem Pryłuckim prezes Koła Leon Reich interweniował w lipcu 1924 roku u marszałka Macieja Rataja w obronie pobitego na korytarzu sejmowym posła folkistów przez parlamentarzystów ZLN Mateusza Manterysa i Ludwika Dobiję¹⁵⁷. Zdarzenie nastąpiło po tym, jak Pryłucki został wykluczony z sali obrad przez marszałka za słowa: „to jest łajdactwo”, gdy uniemożliwiono mu zabranie głosu w sprawie formalnej. Gdy Pryłucki, ukarany odsunięciem od udziału w trzech posiedzeniach sejmowych, opuszczał salę obrad, wywiązała się między nim a posłami ZLN utarczka, która na korytarzu przerodziła się w rękoczyn. Rataj nie ukarał winnych, tłumacząc się brakiem uprawnień do interweniowania w zachowania poselskie poza salą sejmową.

Koło wysuwało szereg zarzutów przeciwko władzom lokalnym w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Poznaniu, o tolerowanie wybryków an-

¹⁵⁵ „Nowy Dziennik”, 20 III 1926, nr 65; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej, 1926, nr 72, poz. 494.

¹⁵⁶ Sejm I kadencji, Spr. sten., 120 pos. 20 V 1924, j. 4.

¹⁵⁷ „Nowy Dziennik”, 13 VII 1924, nr 156.

tysemickich, dokonywanych na tle agresywnej rywalizacji ekonomicznej z ludnością żydowską i podleganych przez miejscowe skrajne środowiska polityczne i gospodarcze na czele z Janem Sekretarczykiem¹⁵⁸. Stałym zadaniem Koła było monitorowanie realizacji w stosunku do Żydów zasady równych praw do wykonywania zawodu. Przykładowo, przypadki naruszeń dostrzeżono w nieprzyjmowaniu Żydów do sędziowskich aplikantur¹⁵⁹.

3. OCHRONA DZIEDZIN ZAROBKOWANIA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Do podstawowych zadań Koła Żydowskiego należała obrona bytu materialnego reprezentowanej w parlamencie społeczności. W tej materii ważkim zagadnieniem, przed którym stanęło Koło u progu swej działalności w Sejmie pierwszej kadencji, była obrona żydowskich posiadaczy koncesji monopolowych tytoniowo-szynkarskich. W tym bowiem okresie na forum parlamentu ponownie rozpatrywano kwestię stanu posiadania tych koncesji.

Nie po raz pierwszy w dziejach parlamentu poruszono tę sprawę - zajmował się nią już Sejm Ustawodawczy 18 marca 1921 roku przy okazji debaty nad prawem o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, jak również przy debacie nad ustawą o monopolu tytoniowym. Dopiero jednak w parlamencie pierwszej kadencji potraktowano w sposób kompleksowy problem koncesjonariuszy tytoniowo-szynkarskich.

Zagadnienie rewizji koncesji było dla społeczności żydowskiej nader istotne. Według obliczeń parlamentarzystów tej społeczności ludność żydowska posiadała ok. 30 tysięcy koncesji¹⁶⁰, co stanowiło 40 proc. wszystkich koncesji. Gros z nich otrzymali Żydzi z Małopolski jeszcze w okresie zaborów. Politycy Koła Żydowskiego obawiali się, że wszelkie próby dokonania zmian stanu posiadania koncesji, niezależnie od podania oficjalnej motywacji, będą skierowane przeciw ludności żydowskiej, aby pozbawić ją tego źródła utrzymania.

Wniosek o poddanie zmianie i rewizji dotychczas udzielonych koncesji został sporządzony 10 marca 1923 roku przez klub poselski PSL-Piast¹⁶¹. Głównym architektem wniosku był Karol Polakiewicz, prawnik z Białego-

¹⁵⁸ Sejm I kadencji, Druki, nr 875; Spr. sten., 94 pos. 29 I 1924, 1. 52-55; 120 pos. 20 V 1924, 1. 4.

¹⁵⁹ „Nasz Przegląd”, 19 I 1925, nr 19.

¹⁶⁰ Sejm I kadencji, Druki, nr 1651.

¹⁶¹ *Ibidem*, nr 309.

stoku, i co ważne dla dalszych rozważań, kombatant Legionów Polskich, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, ówczesny wiceprezes Związku Legionistów Polskich oraz działacz zarządu Związku Strzeleckiego¹⁶².

Przedłożenie wniosku poprzedziły kontakty Karola Polakiewicza, mającego delegację Sejmowej Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej, z Ministerstwem Skarbu zawiadującym koncesjami. Konsultacje nie zakończyły się po myśli Polakiewicza. 8 marca 1923 roku otrzymał niesatysfakcjonujące go pismo od ministerstwa, dlatego też podjął decyzję o skierowaniu sprawy koncesji pod obrady Sejmu. Wniosek podpisali koledzy klubowi Karola Polakiewicza, a zarazem - tak jak główny wnioskodawca - piłsudczycy i uczestnicy walk o niepodległość, jak na przykład Antoni Anusz czy Bogusław Miedziński. Swoje podpisy złożył także polityk zbliżony do tych kół, choć z innej partii, Ludwik Waszkiewicz z Narodowej Partii Robotniczej. Wymieniona czwórka pojawiła się w Sejmie drugiej kadencji we wspólnym klubie BBWR.

Wcześniej, wiosną 1923 roku, protestując przeciw udziałowi Piasta w tzw. pakcie lanckorońskim oraz obaleniu rządu Władysława Sikorskiego, Polakiewicz wraz z Anuszem i Miedzińskim opuścili szeregi „piastowców”, wstępując do Klubu Jedności Ludowej. Grupa ta jesienią 1923 roku znalazła się w ławach poselskich PSL-Wyzwolenie.

Pełny tytuł wniosku brzmiał następująco:

Wniosek posła Polakiewicza i kolegów z Klubu PSL w sprawie zmiany i rewizji wszystkich koncesji na rzecz inwalidów, wdów, sierot po poległych i emerytów państwowych i przedłożenia odpowiednich nowel. W sprawie przyjmowania wymienionych do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych na odpowiednie stanowiska, w końcu przedłożenia projektu ustawy o obciążeniu rodzajem serwitutu osobistego banków, zakładów przemysłowych, hoteli, restauracji itp. na rzecz inwalidów, wdów i sierot¹⁶³.

Intencją wniosku sporządzonego i popieranego przez kręgi byłych i aktualnych wojskowych, ściślej mówiąc, piłsudczyków, było dokonanie rewizji wszystkich koncesji na korzyść inwalidów wojennych, wdów, sierot po poległych, a także emerytów państwowych. W ten sposób miano zerwać z dotychczasową zasadą, że nowe koncesje przyznawano dawnym koncesjonariuszom¹⁶⁴. Wniosek miał przyczynić się do zadośćuczyn-

¹⁶² T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 140.

¹⁶³ *Sejm I kadencji*, Druki, nr 309.

¹⁶⁴ *Idem*, Spr. sten., przemówienie posła Karola Polakiewicza, 15 VI 1923, pos. 47, ł. 36.

nienia materialnego walczącym za niepodległość. Wyrażał niezadowolenie z braku odpowiedniego uhonorowania bojowników za ojczyznę. Stanowił tym krytykę dotychczasowych rządów. Pośrednio miał służyć pomnożeniu popularności piłsudczyków.

Wnioskodawcy w uzasadnieniu zatrzymali się dłużej nad wątkiem moralnym i patriotycznym, pisząc, że:

Inwalidzi ci, zazwyczaj najdzielniejsi żołnierze, a najbardziej przez wojnę unieszczęśliwieni obywatele, nie byli dotąd traktowani przez państwo i urzędy w tej mierze, jaka im się należała, czego najlepszym dowodem ogłoszenie choćby przepisów wykonawczych do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów dopiero w marcu 1923 roku [...] Stojąc na stanowisku, że Państwo i społeczeństwo polskie ma zaciągnięty dług moralny wobec obywateli inwalidów, który spłacić musi, że przez okazanie należytej opieki i serdecznej troski inwalidom, wdowom i sierotom podtrzyma ducha armii polskiej, która widzieć będzie, że w razie kalectwa towarzysze broni są traktowani specjalnie¹⁶⁵.

Czytelny był także motyw ekonomiczny wniosku. Samą liczbę inwalidów wojennych w Polsce szacowali wnioskodawcy na ćwierć milliona. Odradzające się państwo borykało się z zaspokojeniem elementarnych potrzeb obywateli. Nie było zatem zdolne ekonomicznie do wymiernej pomocy byłym żołnierzom polskim czy dania godziwego zaopatrzenia emerytalnego urzędnikom państwowym. Udzielenie tej grupie społeczeństwa koncesji tytoniowych czy szynkarskich nie powodowało uszczerbku Skarbu Państwa, czyli kieszeni podatnika, a zarazem pomagało państwu w wykonywaniu swych opiekuńczych funkcji.

Wnioskodawcy sięgnęli także do kontekstu żydowskiego. Autorzy stwierdzili nieproporcjonalnie wysoki stan posiadania koncesji przez ludność żydowską. Według szacunków, podanych przykładowo we wniosku, w województwie białostockim społeczność żydowska posiadała 72 proc. koncesji przy liczebności 13 proc. ogółu mieszkańców tego terenu. Podobne proporcje szacowano dla Małopolski.

Stwierdzenie to pojawiło się jako ilustracja naczelnej tezy wniosku, że koncesje w sposób znikomy przypadły inwalidom. Autorzy interpretacji poczynili zatem dystynkcję między inwalidami wojennymi a Żydami. W pośredni sposób użyli popularnego propagandowego argumentu o niewielkim zaangażowaniu ludności żydowskiej w walki o niepodległość Polski.

¹⁶⁵ *Idem*, Druki, nr 309.

Wniosek kończył się propozycją obszernej pięciopunktowej uchwały sejmowej pod adresem rządu, którą jednak warto przytoczyć *in extenso* dla lepszego zrozumienia problemu:

Wzywa się rząd

1) by w ciągu dwóch miesięcy przedłożył projekt nowel do ustaw o nadawaniu koncesji przy wszystkich monopolach państwowych, który by zapewniał bezwzględne pierwszeństwo inwalidom, sierotom i emerytom państwowym, a nie, jak dotąd było, dotychczasowym posiadaczom koncesji, a potem dopiero inwalidom. Koncesje te winny być niepozbawalne, ani też poddzierżawione osobom niepowołanym;

2) by w ciągu sześciu miesięcy dokonał rewizji wszystkich dotąd nadanych koncesji i przygotował grunt do wprowadzenia natychmiastowego w życie ustaw i nowel, o których mowa w punkcie pierwszym. Wnioskodawcy przypominają przy tym, że materiały w tej sprawie musi już rząd gromadzić na skutek wniosku nagłego, wniesionego w sprawie wykazu i rejestracji już do tego Sejmu;

3) by słabym zazwyczaj tak fizycznie, jak i ekonomicznie inwalidom, wdowom, sierotom i emerytom przychodził z pomocą przy nadawaniu koncesji bądź przez kredyt materiałowy, jak to ma miejsce przy monopolu tytoniowym w Małopolsce, bądź też przez udzielanie kredytów pieniężnych przez finansowe instytucje państwowe koncesjonariuszom. Aby uniknąć nadużyć, kolejność przy nadawaniu koncesji winna być wedle stopnia kalectwa przy ścisłej kontroli Ministerstwa Spraw Wojskowych i Opieki Społecznej i współdziałaniu Związku Inwalidów;

4) aby projekt ustawy o przyjmowaniu inwalidów do urzędów państwowych i samorządowych był jak najszerzej traktowany w myśl podkreślonych w tym wniosku momentów, w szczególności by państwo, mając do utrzymania pozbawionych możliwości zarobkowania inwalidów, wdowy i sieroty, nie trzymało ludzi zdrowych jako gońców, woźnych, portierów, dozorców gmachów państwowych i przedsiębiorstw, informatorów, służących przy garderobach itp.;

5) by w najbliższym czasie przedłożył wysokiemu Sejmowi projekt ustaw o obciążeniu rodzajem serwitutu osobistego zakładów przemysłowych, banków, hoteli i restauracji przez przyjęcie przez te instytucje obowiązku dania odpowiednich stanowisk inwalidom, wdowom i sierotom, przy wydawaniu tym instytucjom zezwoleń i świadectw przemysłowych¹⁶⁶.

¹⁶⁶ *Ibidem*.

Z punktu widzenia interesów ludności żydowskiej newralgicznymi postulatami projektu było przeprowadzenie kompleksowej rewizji wszystkich koncesji i to w krótkim, bo sześciomiesięcznym okresie, ustalenie hierarchii ich przyznawania inwalidom wojennym, wdowom poległych i ich sierotom, a także emerytom państwowym, oraz wprowadzenie zakazu poddzierzawienia przywileju.

Wniosek drogą zwyczajowej procedury trafił do Sejmowej Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej. Grupie Polakiewicza, który został następnie referentem uchwały, udało się w Komisji przeforsować zasadniczy człon swego wniosku. Rezolucja Komisji utrzymana w tonie wniosku, ale operująca już precyzyjnymi datami realizacji przez rząd uchwały, została przedstawiona na 47. posiedzeniu Sejmu 15 czerwca 1923 roku. Brzmiała następująco:

Sejm wzywa rząd,

1) by do 15 lipca br. przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulującej jednolicie dla całej Rzeczypospolitej system nadawania koncesji, wypływających z prowadzenia przez rząd monopoli państwowych i wyszynku trunków. Projekt ustawy przewidywać winien:

a) bezwzględne pierwszeństwo przy rozdzielaniu koncesji i bufetów kolejowych dla inwalidów, wdów i sierot po szeregowych i oficerach oraz po cywilnych funkcjonariuszach państwowych, samorządowych, i dla emerytów;

b) zorganizowanie pomocy kredytowej inwalidom, bądź w formie kredytu towarowego, bądź w formie gwarancji państwowej za zaciągnięte w instytucjach prywatnych pożyczki;

c) zakaz poddzierzawiania koncesji w jakiejkolwiek bądź formie;

2) do wypowiedzenia z dniem 31 grudnia br. wszelkich koncesji wszelkim ich posiadaczom;

3) do zwolnienia od opłat stemplowych podań inwalidów w sprawach o uzyskanie koncesji¹⁶⁷.

Z obszerną motywacją rezolucji wystąpił orędownik projektu Karol Polakiewicz. Był krytyczny w ocenie starań na rzecz wynagrodzenia kombatanów, poczynionych przez dotychczasowe ekipy rządzące. Krytykował przy tym równocześnie lewicę i prawicę sejmową. Dla przeciwwagi starał się podkreślić wysiłki Józefa Piłsudskiego w tej kwestii.

Jako przykład lekceważenia kombatanów przywołał Polakiewicz kułejącą sprawę nadań ziemskich dla żołnierzy na Kresach Wschodnich:

¹⁶⁷ *Idem*, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47,1. 33.

Jak dotąd tak ciała ustawodawcze, jak rząd zobowiązań zaciągniętych wobec żołnierzy polskich w pełni nie dotrzymały Sejm Ustawodawczy przyrzekł dać ziemię żołnierzom (Głos: I nie dał), ale sprawy tej nie załatwił, a Sejm obecny powziął nawet rezolucję wstrzymującą dalsze załatwianie ziemi. Rezolucję tę rząd poprzedni, nie wiem dlaczego, w zbyt pospieszny sposób wykonał [...] niedotrzymanie zobowiązania spada na skrajną prawicę i na skrajną lewicę i w ten sposób inicjatywa Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o wynagrodzeniu żołnierzy, którzy zdobyli krwią swoją kresy, została spaczona i niewypełniona przez obecny Sejm¹⁶⁸.

Polakiewicz przedstawił zaniedbania państwa w dziedzinie pomocy inwalidom wojennym i ich rodzinom. zilustrował przykładami istniejącą tutaj, często dramatyczną sytuację materialną. Uzasadnił tym konieczność pojawienia się wniosku i następnie rezolucji o koncesjach. Stwierdził zarazem, że 70 do 75 proc. koncesji znajduje się w posiadaniu nieodpowiednich osób. Odpowiadając zapewne na zarzuty ze strony żydowskiej, uzasadnione w świetle analizowanego już fragmentu wniosku, zastrzegł Polakiewicz, że akcja z koncesjami nie jest obrócona przeciw jakiegokolwiek grupie ludności.

Istotną zmianą dokonaną w Komisji wskutek zabiegów prawicy było rozszerzenie kategorii koncesjonariuszy o wdowy i sieroty po pracownikach państwowych i samorządowych. Prawica uczyniła w ten sposób gest wobec warstwy urzędniczej, z której w niemałym stopniu rekrutował się jej elektorat. Usiłowano zarazem zniwelować lub zrównać podkreślone we wniosku zasługi na polu wojskowo-wojennym, co było domeną piłsudczyków, z zasługami dla pracy w aparacie państwowo-samorządowym, co z kolei było dziedziną prawicy.

Do pójścia tropem takiej interpretacji skłania wypowiedź sejmowa posła ZLN Karola Rzepeckiego, poznańskiego działacza społeczno-politycznego, jednocześnie znanego księgarza i wydawcy:

[...] bo jak inwalidzi przede wszystkim mają prawo do opieki państwa

1 mają prawo nie tylko do noszenia zaszczytnych krzyży i wstążeczek na pierśsiach, lecz także do pomocy wydatnej materialnej, do zabezpieczenia bytu materialnego, tak też wdowy po urzędnikach, pracujących sumiennie w ciężkich warunkach dla państwa, mają prawo do koncesji rządowych¹⁶⁹.

¹⁶⁸ Sejm I kadencji, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47, t. 34.

¹⁶⁹ *Ibidem*, I. 38.

Równocześnie ZLN był w pewnym rozdarciu w sprawie zmian zasad przyznawania koncesji. Partia reprezentowała przeciw drobnomieszczaństwo polskie, posiadacza większości koncesji w Wielkopolsce i byłej Kongresówce, a dotychczasowi koncesjonariusze niekoniecznie rekrutowali się z inwalidów, wdów, sierot itp. Wprowadzenie uchwały wiodło prostą drogą do przetasowania szeregów koncesjonariuszy, co mogło wywołać rozgoryczenie elektoratu prawicowego. Prócz tego obawiano się, że większość koncesji przypadnie piłsudczykom.

Jednocześnie prawica nie chciała przedstawić się społeczeństwu w roli oponenta inwalidów wojennych czy, jak szerzej traktowano konotację uchwały, czynu zbrojnego polskiego żołnierza. Z drugiej strony, jak już wspomniano, sprawa koncesji otwierała prawicy okazję uczynienia pozytywnego gestu w stronę warstw urzędniczych. Wahania prawicy odzwierciedliły się w taktyce nienaciskania na tempo i radykalizację zmian w prawie koncesyjnym.

Czytelnie o zamiarach prawej strony sali sejmowej mówił cytowany już Karol Rzepecki, gdy naświetlał sytuację w byłej dzielnicy pruskiej:

U nas przypominają sobie panowie te narożniki wielkich ulic w wielkich miastach, gdzie wszystkie mają składy tytoniu i papierosów i przypominają sobie panowie, że tysiące ludzi w woj. poznańskim i pomorskim tylko z tego żyje, wchodzi więc tutaj w rachubę sytuacja tysięcy obywateli. Musimy czuć nad tym, by nie drogą rewolucji, lecz spokojną drogą ewolucji inwalidom pomagać, a nie psuć tego, co uważamy za dobre. Sądzę, że rząd znajdzie środki, ażeby ustawę przeprowadzić łagodnie, spokojnie, bez wstrząśnięć gospodarczych, i przyrzekamy w tym naszą współpracę¹⁷⁰.

Równolegle Ministerstwo Skarbu głosem wiceministra Bolesława Markowskiego zabiegało o otrzymanie od Sejmu dłuższego czasu na przygotowanie ustawy. Wykorzystując ten moment, zaproponował Rzepecki przesunięcie o dwa miesiące z lipca na wrzesień terminu obligującego rząd do przedstawienia projektu ustawy o koncesjach. Postulat posła ZLN przyjęto.

Zaakceptowany został także przez Polakiewicza, przekonanego argumentem Rzepeckiego o technicznej niewykonalności tego punktu uchwały. Przerwa wakacyjna Sejmu rozpoczynała się już 5 lipca, a rezolucja Komisji domagała się przesłania projektu rządowego do 15 lipca. Prace legislacyjne nie ruszyłyby zatem wcześniej niż po wakacjach.

¹⁷⁰ *Ibidem*, t. 39.

Karol Rzepecki zabiegał także, w ramach osłabienia treści uchwały, o złagodzenie punktu dotyczącego prowadzenia bufetów kolejowych. W propozycji Komisji sprawa ta została uznana jako równorzędna z koncesjami, z tym samym trybem rewizji i „bezwzględne pierwszeństwo” dla osób preferowanych przez uchwałę. Uchwałodawcy, dając lokale, chcieli w ten sposób ułatwić start nowym koncesjonariuszom oraz częściowo zwolnić państwo z nałożonego obowiązku kredytowania podmiotów przyszłej ustawy.

Posel ZLN proponował wyjęcie z dotychczasowego miejsca rezolucji passusu o bufetach i utworzenie dla niego odrębnego punktu. Finałem tych zabiegów miał być stosowny zapis, że ustawa ma „bezwzględnie uwzględnić” adresatów ustawy przy określeniu zasad dzierżawienia bufetów kolejowych.

Rozmycie zapisu o „pierwszeństwie” na rzecz mniej kategorycznego „uwzględnienia” nie przypadło do gustu Polakiewiczowi, który gotów był jedynie zgodzić się na przeniesienie w całości zdania o bufetach. Dla Rzepeckiego wędrowka sformułowania miała natomiast sens jedynie w przypadku dokonania przytoczonej już modyfikacji. Większość głosów w Sejmie poparła stanowisko posła poznańskiego.

W trakcie debaty uaktywnił się także Antoni Matakiewicz, poseł ziemi tarnowskiej, naczelnik sądu w Tuchowie, radny tego miasta. Był jednym z liderów Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego działającego w Małopolsce Zachodniej, szczególnie w Tarnowskim¹⁷¹. Stronnictwo w okresie omawianej rozprawy było sfederowane z innymi partiami chrześcijańskimi, Narodowym Stronnictwem Ludowym, Chrześcijańskim Stronnictwem Rolniczym, tworząc sejmowy Klub Chrześcijańsko-Narodowy.

Matakiewicz zainteresowany był uchwałą, choćby z powodu własnego epizodu wojskowego i wojennego. Odbył służbę wojskową w armii austriackiej. Następnie walczył w jej szeregach w okresie pierwszej wojny światowej. Dosłużył się rangi kapitana.

Antoni Matakiewicz wywalczył poprawkę, by rodząca się ustawa uwzględniła również rodziców osób poległych, jeśli byli oni na utrzymaniu nieżyjącego. Stanowisko Matakiewicza odpowiadało prawnej kategoryzacji zastosowanej w ustawie inwalidzkiej z 18 marca 1921 roku.

Dodatkowego poszerzenia kategorii uprawnionych dokonał wywodzący się z Poznania Edmund Bigoński. Był on jedną z głównych postaci Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, zarazem sprawował ówczesnie funkcję przewodniczącego Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej. W analogicznej komisji pracował już w okresie posłowania w Sejmie Ustawodawczym.

¹⁷¹ A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce, Warszawa 1925*, s. 144.

Bigoński wniósł o wpisanie do rezolucji osób po zaginionych wojskowych w czasie wojny. Jednocześnie przedstawił rezolucję, co także poparł Sejm, wzywającą rząd do przygotowania ustawy, która nadałaby tym rodzinom uprawnienia do świadczeń.

Poprawkę do rezolucji odnośnie do klasyfikacji przyszłych koncesjonariuszy, sformułował także Adolf Dubrownik, kolega klubowy Karola Polakiewicza, z zawodu rolnik z powiatu lidzkiego w województwie nowogrodzkim. Wniosek Dubrownika oparty na przykładach bohaterstwa ochotników ziemi wileńskiej w wojnie polsko-radzieckiej preferował w przydziale koncesji żołnierzy wojska polskiego i ich rodziny.

W uzasadnieniu Dubrownika znalazły się słowa:

Oczywiście ustawa nie wyklucza inwalidów w ogóle, ale moim zdaniem, czy to szeregowi, czy oficerowie, którzy przyczynili się przede wszystkim do odbudowy państwa polskiego, wszędzie muszą mieć pierwszeństwo, więc wnoszę, aby pierwszeństwo mieli inwalidzi z wojska polskiego¹⁷².

Poprawka Dubrownika w zasadzie eliminowała szeregowych i oficerów polskich armii zaborczych.

Sprawozdawca uchwały przychylił się do stanowiska swego kolegi klubowego. W opinii Polakiewicza, żołnierz wojska polskiego znalazł się w największej potrzebie:

[...] inwalidzi wojska polskiego, którzy dopiero teraz wychodzą ze szpitali, są najświeższymi inwalidami i najbardziej potrzebują zaopatrzenia¹⁷³.

Polakiewicz bez polemiki zostawił pytanie rzucone z prawej strony izby, czy legionistów będzie się traktowało jako żołnierzy polskich.

Większość Sejmu sprzeciwiła się propozycji Adólfu Dubrownika. Odrzucono także jego inną poprawkę, obligującą rząd do udzielenia rozszerzonej pomocy koncesjonariuszom poprzez zapewnienie im bazy lokalowej do wykonywania koncesji. Zaakceptowano natomiast koncepcję Dubrownika, aby rząd zapewnił posiadaczom koncesji dodatkową pomoc w postaci pożyczek.

Istotną poprawkę techniczną, pozytywną dla pewnej części dotychczasowych koncesjonariuszy, przeprowadził wspomniany już Antoni Matakiewicz. Idąc śladem opinii Ministerstwa Skarbu, zaproponował,

¹⁷² Sejm I kadencji, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47, i. 43⁴⁴.

¹⁷³ *Ibidem*, 1. 54.

aby z akcji przeglądu koncesji wyłączyć koncesjonariuszy spełniających już warunki ustawy W ten sposób, w przypadku spodziewanej długotrwałej procedury ponownego przyznania uprawnienia, można by uniknąć działania na szkodę koncesjonariuszy, do których kierowano dobrodziejstwo ustawy.

Uchwała, z przyczyn podanych już na wstępie, przyciągnęła od początku uwagę parlamentarzystów żydowskich. Zadanie Koła Żydowskiego polegało na zapewnieniu dotychczasowym właścicielom koncesji możliwie maksymalnej ochrony stanu posiadania. Postawa Koła była jednak wyważona. Wpływała na to stosunkowo umiarkowana treść zapisu uchwały, sugerująca bardziej przegląd z ograniczonymi zmianami niż odbieranie dotychczasowych koncesji. Nie padło w niej sformułowanie, że koncesje mają się znaleźć wyłącznie w nowych rękach.

Nie mogło także ująć uwadze parlamentarzystów żydowskich stonowane zaangażowanie ZLN na rzecz projektu oraz zatarg z Piastem głównych inicjatorów projektu z Polakiewiczem na czele, na tle porozumienia lanckorońskiego, co skończyło się opuszczeniem przez nich szeregów klubu. Droga od uchwały do ustawy wydawała się odległą.

Posłowie żydowscy nie kwestionowali samej formy zaopatrzenia inwalidów - negacja tej koncepcji nie rokowała zresztą większych widoków powodzenia w izbie - usiłowano przede wszystkim złagodzić treść uchwały w części odnoszącej się do sprawy wymówienia koncesji oraz próbowano przewlekać okres legislacji.

Z ramienia Koła Żydowskiego odpowiednią poprawkę do uchwały przedstawił Szymon Feldman, reprezentant partii Mizrachi (Wschód) o ideologii syjonistyczno-religijnej, z wykształcenia prawnik, absolwent gimnazjum w Brodach i uniwersytetu w Czerniowcach, zarazem dawny żołnierz armii austriackiej i polskiej.

Feldman, wprawdzie mieszkaniec Złoczowa w Małopolsce Wschodniej, czerpał mandat z okręgu piątego obejmującego powiaty Białystok, Sokółka i Wołkowysk. Wybrany został z listy nr 16 Bloku Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, która zwyciężyła w okręgu białostockim, zdobywając dwa mandaty. Jeden przypadł społeczności żydowskiej, drugi Białorusinom¹⁷⁴.

Feldman domagał się wykreślenia punktu drugiego rezolucji, w którym większość komisji żądała wymówienia obecnych koncesji do końca bieżącego roku kalendarzowego. W to miejsce poseł żydowski proponował wprowadzić zapis, że przyszła ustawa zapewni:

¹⁷⁴ X i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1922-1927*, Poznań 1923, s. 137-138.

[...] termin wypowiedzenia koncesji wszelkim ich posiadaczom z uwzględnieniem odpowiedniego okresu przejściowego, potrzebnego dotychczasowym posiadaczom dla znalezienia nowych zajęć¹⁷⁵.

Intencją poprawki było, co najmniej, odsunięcie w czasie rewizji koncesji.

W uzasadnieniu Feldmana pojawił się na pierwszym planie argument prawniczy. Członek partii Mizrachi stwierdził, że uchwałodawca domagał się od rządu zignorowania odziedziczonego po zaborcach stanu prawnego w dziedzinie koncesji, który - w opinii Feldmana - uniemożliwia przeprowadzenie natychmiastowego trybu wypowiedzenia uprawnień, zaproponowanego w uchwale.

Według sugestii posła żydowskiego, należałoby przestrzegać funkcjonującego prawa albo dokonać jego zmiany, co wymagałoby uruchomienia odrębnej procedury legislacyjnej. Wspomniał także o powinności przestrzegania zasady nienaruszalności dóbr nabytych w dobrej wierze. Na podstawie tej analizy, która miała udowodnić niezgodne z prawem postępowanie komisji, wnosił o usunięcie inkryminowanej części rezolucji.

Przy argumentacji na rzecz proponowanej zmiany wysunął wątek społeczno-moralny. Stojąc w obronie zagrożonej egzystencji rodzin obecnych koncesjonariuszy, reprezentant Koła Żydowskiego powiedział:

Ludzi, którzy przez całe swoje życie wykonywali jakiś zawód, nie można jednym pociągnięciem pióra czy jedną rezolucją, czy ustawą pozbawić środków zarobkowania, i tych ludzi trzeba uwzględnić. Kto zna stan rzeczy w Małopolsce, wie, że są koncesje przed 30 laty nabyte¹⁷⁶.

Chcąc pozyskać dodatkowe głosy poselskie, Feldman nadmienił, że wypowiedział się nie tylko w sprawie koncesjonariuszy żydowskich:

O ile wnoszę z tych okrzyków i ze słów niektórych przedmówców, widzę, że panom chodzi o to, że ja bronię tylko interesów Żydów. Pozwalam sobie stwierdzić, że w Małopolsce istnieje dobre 50 proc. posiadaczy koncesji nieżydów, których się pozbawia pracy, i oni będą się bronić rękami i nogami, żeby praw tych nabytych ich nie pozbawiono¹⁷⁷.

¹⁷⁵ Sejm I kadencji, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47, I. 56.

¹⁷⁶ *Ibidem*, I. 51.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

Wystąpienie parlamentarzysty żydowskiego kwitował anonimowy okrzyk z sali sejmowej, zarzucający Feldmanowi obronę koncesjonariuszy, osób skompromitowanych w okresie zaborów:

Większa część to nabyła drogą denuncjacji przed rządem austriackim¹⁷⁸.

Pewną niespodzianką było zajęcie odmiennego od Feldmana stanowiska przez innego posła Koła Żydowskiego Eliasza Kirszbrauna, zarazem reprezentanta ortodoksyjnego ugrupowania Szlome Emuneh Israel (Pokój Wiernym Izraelitom). Kirszbraun był wiceprezesem tej organizacji.

Z wykształcenia i zawodu kupiec mieszkał w Warszawie. W okresie pierwszej wojny światowej należał do założycieli szpitala dla poszkodowanych w działaniach wojennych. W czasie wojny polsko-radzieckiej wchodził w skład Żydowskiego Komitetu Obrony Państwa. Był radnym miejskim oraz ławnikiem sądowym. Działał w żydowskich instytucjach społeczno-gospodarczych, jak na przykład towarzystwie niesienia pomocy Żydom ofiarom wojny¹⁷⁹. Do Sejmu pierwszej kadencji trafił z listy państwowej BMN. Z ramienia frakcji ortodoksyjnej był jednym z wiceprezesów Koła Żydowskiego. Zasiadał w Sejmowej Komisji Wojskowej oraz Opieki Społecznej i Inwalidzkiej.

W pracach nad uchwałą opowiedział się za rewizją koncesji, czyli podjął decyzję służącą żydowskim inwalidom wojennym, co wynikało konsekwentnie z życiorysu Kirszbrauna. W końcowej fazie prac Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej wycofał się z popierania znanej już poprawki Koła Żydowskiego, którą podjął następnie w debacie plenarnej Szymon Feldman. Kirszbraun, zgadzając się z potrzebą rewizji koncesji, apelował zarazem, by rozdział uprawnień został dokonany z poszanowaniem równości narodowej.

Tę myśl ujął następująco:

Pod tym względem sędzę, że niezależnie od zapatrywań politycznych, niezależnie od tego, na których ławach szanowni koledzy zasiadają, dla tych, którzy własną krwią przypieczętowali swoją przynależność państwową, bronili granic Rzeczypospolitej, nie znajdzie się ani jeden spośród panów posłów, któryby powiedział, że jeżeli inwalida wojenny należy do narodowości innej niż polska, to mu się koncesja nie należy¹⁸⁰.

¹⁷⁸ Sejm I kadencji, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47, I. 51.

¹⁷⁹ T. i W. Rzepeccy, *op. cit.*, s. 375-376.

¹⁸⁰ Sejm I kadencji, Spr. sten., 15 VI 1923, pos. 47, I. 52.

Polakiewicz skwapliwie wykorzysta! dysonans między posłami żydowskimi. Sięgnął do opinii Kirszbrauna, by przeciwstawić ją Feldmanowi:

Jak to słusznie podkreślił jeden z kolegów, przedstawiciel Koła Żydowskiego, p. Kirszbraun, puszczenie na bystre fale tego okresu i nieokreślenie terminu, mam wrażenie, naraziłoby znowu inwalidów na bardzo długie czekanie, co - myślę - nie leży w interesie wnioskodawcy. Sądzę, że p. Feldman powinien się zgodzić na wycofanie tej poprawki, a to z tego względu, żeby nie był posądzony, że broniąc interesów dotychczasowych posiadaczy, utrudnia państwu uposażenie inwalidów¹⁸¹.

Szymon Feldman nie wycofał wprawdzie poprawki, ale przepadła ona w głosowaniu.

Eliasz Kirszbraun poparł uchwałę w intencji wsparcia inwalidów wojennych. Odrzucił zatem postulat, by koncesje nadawano także rodzinom po cywilnych funkcjonariuszach państwowych, samorządowych oraz emerytom tych służb. Domagał się wykreślenia tego zapisu. Obawiał się, że w przeciwnym razie, przy szczupłej liczbie koncesji, gros z nich trafiłoby do urzędników, jako lepiej ustosunkowanej warstwy społecznej. Utrzymanie zapisu, jak dowodził ponadto Kirszbraun, wywołałoby negatywne wrażenie społeczne, że funkcja państwa sprowadza się do świadczenia korzyści swemu aparatowi urzędniczemu, przy pominięciu potrzeb zwykłych obywateli. Poseł żydowski przekonywał dodatkowo, że urzędnicy, przy najmniej od strony ustawowej, posiadają już dostateczne zaopatrzenie.

Poprawka Kirszbrauna dotyczyła zarazem porozumienia większości sejmowej i rządu względem uchwały. Stanowisku posła żydowskiego przeciwna była, w głównej mierze, prawica. Wspomniany już Karol Rzepecki ze ZLN, broniąc akapitu wprowadzonego przez- prawicę, krytycznie odniósł się do poprawki Kirszbrauna. Opowiedzenie się za nią, oznaczałoby zatem naruszenie kompromisu centroprawicowego. W tej sytuacji zabrakło większości, by poprzeć reprezentanta ortodoksji żydowskiej.

Problem koncesji wypłynął dopiero po roku. W tym czasie działał już gabinet pozaparlamentarny Władysława Grabskiego. Specyfiką tego rządu było długookresowe prowadzenie działalności na podstawie przyznanych przez Sejm pełnomocnictw¹⁸². Na ich podstawie prezydent w okre-

¹⁸¹ *Ibidem*, t. 54.

¹⁸² J. Jekiel, *Gabinet Władysława Grabskiego*, 19 XII1923-13 XI1925, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś i J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991, s. 130.

ślonych dziedzinach wydawał rozporządzenia z mocą ustaw, których rzeczywistym projektodawcą i wykonawcą był gabinet Grabskiego. Wyposażenie władzy wykonawczej w specjalne pełnomocnictwa było następstwem podjętego przez Władysława Grabskiego projektu uzdrowienia Skarbu.

Początkowo, według zamierzeń Władysława Grabskiego, pełnomocnictwa miały opiewać na rok¹⁸³. Pod wpływem Sejmu weszło rozwiązanie kompromisowe, mówiące o półrocznym terminie. Istniała jednak możliwość ponownego ubiegania się przez rząd o pełnomocnictwa. Parlament posiadał kompetencję określenia dziedzin podlegających pełnomocnictwom, normował czas ich funkcjonowania¹⁸⁴.

Pierwsza ustawa o półrocznych pełnomocnictwach weszła w życie 11 stycznia 1924 roku. Negatywnie ustosunkowali się do niej reprezentanci mniejszości narodowych, w tym Żydzi. Ustawę o pełnomocnictwach potraktowali jako niebezpieczny precedens naruszający konstytucję i zagrażający funkcjonowaniu demokracji parlamentarnej. W pierwszym rządzie obawiali się, że reforma Grabskiego doprowadzi do drenażu fiskalnego ludności żydowskiej¹⁸⁵.

Propozycja gabinetu Grabskiego udzielenia mu dalszych pełnomocnictw została zgłoszona w Sejmie w lipcu 1924 roku, po wyczerpaniu się poprzedniego półrocznego terminu. Tym razem ramami pełnomocnictw objęto sprawę koncesji. Stało się to zwłaszcza dzięki staraniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, szczególnie Edmunda Bigońskiego, który między innymi operował argumentem o oszczędnościach, jakich Skarbowi może przysporzyć zaopatrzenie inwalidów za pomocą koncesji¹⁸⁶. Chadecja usiłowała przy tym radykalnie potraktować obecnych koncesjonariuszy, próbując przyznać rządowi kompetencję cofnięcia istniejących koncesji.

Posłowie żydowscy, w fazie prac komisyjnych, z pewnym powodzeniem zabiegali o złagodzenie treści zapisu forsowanego przez Klub Chrześcijańskiej Demokracji. Odpowiedni artykuł, który wyszedł z prac komisji, operował elastycznym terminem „rewizja” koncesji. Pojawiło się sformułowanie domagające się jedynie „uwzględnienia” przy rozdziale koncesji bliżej niesprecyzowanych grup inwalidów.

¹⁸³ M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 269.

¹⁸⁴ A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 227.

¹⁸⁵ Sejm I kadencji, Spr. sten., przemówienie posła Mojżesza Frostiga, 411924, pos. 91, I. 41-47.

¹⁸⁶ *Idem*, Spr. sten., przemówienie posła Edmunda Bigońskiego, 4 1 1924, pos. 91, I. 36.

W czytaniach plenarnych ograniczono pole zdobyczy posłów żydowskich. Na wniosek chadecji dodano bardziej kategoryczne polecenie mówiące o „szczególnym uwzględnieniu” inwalidów. Określono także kategorie inwalidów.

Mimo retuszy dokonanych przez połączone Komisje Skarbową i Budżetową Klub Żydowski zajął w drugim czytaniu plenarnym krytyczną postawę wobec uprawnienia rządowego dotyczącego koncesji¹⁸⁷. Posłowie żydowscy domagali się wykreślenia artykułu o koncesjach. W tej sprawie w imieniu klubu głos zabierał głównie Mojżesz Frostig.

Reprezentant Koła Żydowskiego był posłem listy nr 17 obejmującej grupę syjonistów z Małopolski Wschodniej. Kandydował w 48. okręgu wyborczym ziemi lwowskiej, do którego należały powiaty: Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno. Frostig, choć urodzony w Żółkwi, związany był ze Lwowem. Na tamtejszym uniwersytecie ukończył prawo, a wcześniej gimnazjum. Zajmował się publicystyką - zamieszczał artykuły w kilku gazetach żydowskich, redagował lwowskie czasopismo syjonistyczne „Tageblatt” wydawane w języku jidisz.

Referent Koła Żydowskiego tradycyjnie negatywnie ustosunkował się do pomysłu udzielenia gabinetowi Władysława Grabskiego nadzwyczajnych pełnomocnictw:

Pełnomocnictwa dają bardzo ostrą broń w ręce rządu. Oświadczamy się przeciw tym pełnomocnictwom¹⁸⁸.

Zarzucił rządowi uprawianie skrajnego fiskalizmu niszczącego stan średni, przede wszystkim Żydów, przy niedostatecznych oszczędnościach budżetowych, zwłaszcza na armię.

Mając na względzie głównie problem mniejszościowy, skrytykował rząd za politykę wewnętrzną i zewnętrzną, która w ocenie parlamentarzysty żydowskiego prowadziła w konsekwencji do wzrostu wydatków na wojsko. Według słów Frostiga:

Zredukować wydatki wojskowe możemy tylko wtedy, jeżeli polepszymy nasze stosunki wewnętrzne i naszą politykę zagraniczną, ale nie widać nawet początku tej naprawy [...] ¹⁸⁹.

¹⁸⁷ *Idem*, Spr. sten., 15 VII 1924, pos. 150, l. 67-68.

¹⁸⁸ *Ibidem*, l. 68.

¹⁸⁹ *Ibidem*, l. 63.

Frostig przeprowadził jednostronną ocenę gabinetu Grabskiego. Obciążył wyłącznie rząd odpowiedzialnością za trudną sytuację międzynarodową Polski. Dokonał analizy, która pominęła rolę sąsiadów w trudnościach wewnętrznych i międzynarodowych Rzeczypospolitej, choćby Niemców podsycających zapalność sprawy mniejszościowej.

W trzecim czytaniu stanowisko Koła Żydowskiego w sprawie rozporządzeń uległo złagodzeniu. Wpłynęło na to zapewnienie rządu oraz posłów chadeckich, że wymiana koncesji przybierze ograniczone rozmiary, jej ostrze bowiem miało być wymierzone głównie w koncesjonariuszy czerpiących przywileje z kolaboracji z władzami okupacyjnymi w 1917 roku¹⁹⁰.

Posłów żydowskich spotkało jednak rozczarowanie. Na mocy otrzymanych uprawnień sejmowych prezydent Stanisław Wojciechowski 27 grudnia 1924 roku, działając według uchwały Rady Ministrów z 17 grudnia 1924 roku, wydał rozporządzenie w przedmiocie rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym¹⁹¹. Rozporządzenie bazowało wprawdzie na uchwale sejmowej z 15 czerwca 1923 roku oraz ustawie o rozporządzeniach z 31 lipca 1924 roku, ale zwiększono w nim rygoryzm wobec dotychczasowych koncesjonariuszy.

Przyjęto koncepcję bezwzględnego cofnięcia obecnych koncesji prócz podmiotów objętych rozporządzeniem. Dopuszczono możliwość odstąpienia od zasady jedynie w indywidualnych przypadkach, o których decydował minister skarbu, kierując się w swoich motywach ekonomicznymi racjami państwa.

Tę kwestię regulował § 3. Rozporządzenie posiadało w stosunku do uchwały rozbudowaną kategorię przyszłych właścicieli uprawnień. Oprócz szerokiej gamy osób fizycznych, na liście znalazły się organizacje społeczne, humanitarne, spółdzielnie, kółka rolnicze. Duża liczba kandydatów do uprawnień utrudniała możliwość uruchomienia trzeciego punktu rozporządzenia.

Operację cofnięcia uprawnień rozłożono na dwa lata, począwszy od 1 stycznia 1925 roku. Posiadacz koncesji musiał się przy tym liczyć z trzymiesięcznym czasem wypowiedzenia. Dwuletni okres na wykonanie rozporządzenia miał umożliwić dotychczasowym koncesjonariuszom znalezienie nowego źródła utrzymania. Utrata koncesji nie pociągała za sobą odszkodowania; przysługiwał jedynie zwrot niewykorzystanej opłaty

¹⁹⁰ *Idem*, Spr. sten., przemówienie posła Bernarda Hausnera, 3 VI 1925, pos. 213, 1.11.

¹⁹¹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1924, nr 114, poz. 1022.

koncesyjnej. Rozporządzenie wymagało wydania jeszcze aktu wykonawczego, co w tym przypadku leżało w gestii Ministerstwa Skarbu.

Rozczarowani treścią rozporządzenia parlamentarzyści żydowscy podjęli przeciw niemu działania. Na początku 1925 roku Koło wprowadziło do Sejmu formalny wniosek o zniesieniu rozporządzenia prezydenta z 27 grudnia 1924 roku, jako nieadekwatnego z zapisem ustawy o specjalnych uprawnieniach¹⁹². Komisja Skarbowa odrzuciła jednak ten postulat¹⁹³. W maju 1925 roku stanowisko komisji miało zostać rozpatrzone na forum plenarnym.

Nadzieję na zmianę sytuacji Koło wiązało z rządem, gdyż zarysował się wówczas między nim a reprezentacją żydowską dialog, czego finałem była ugoda polityczna rozmówców zawarta 4 lipca 1925 roku¹⁹⁴. Koło przyjęło taktykę odwlekania wejścia w życie rozporządzenia, spodziewając się pozytywnych posunięć rządu, ewentualnie licząc na przesunięcie w czasie wejścia w życie rozporządzenia.

Debata, przekładana kilkakrotnie na wniosek Koła Żydowskiego oraz rządu, doszła do skutku 3 czerwca 1925 roku na 213. posiedzeniu Sejmu. Koło Żydowskie wniosło o ponowne rozpatrzenie sprawy i skierowanie jej w tym celu do komisji. Analogiczny postulat dokonania korekt w rozporządzeniu przedłożyło Ministerstwo Skarbu.

Urzędnik ministerstwa motywował ten krok potrzebą zaktualizowania uprawnienia wskutek zmian wprowadzonych w międzyczasie w prawodawstwie monopolowym tytoniowym i solnym¹⁹⁵. Stanowisko rządu działało na korzyść Koła, nic zatem dziwnego, że posłowie żydowscy w argumentacji za swym wnioskiem, powołali się również na opinię rządu.

Mojżesz Frostig, przemawiając za odesłaniem wniosku do Komisji, stwierdził, że dotychczasowa treść rozporządzenia godzi nie tylko w interesy ludności żydowskiej, ale we wszystkich inwalidów. Rozporządzenie w obecnej formie miało, zdaniem Frostiga, przynieść korzyść jedynie partykularnym grupom nacisku¹⁹⁶.

Ze stanowiskiem Koła Żydowskiego polemizował tradycyjnie Karol Polakiewicz. Kwalifikując propozycję Frostiga jako dalszy przejaw obstrukcji Koła, wezwał do jej odrzucenia. Niekorzystny wynik głosowania wywołał na sali sejmowej burzę protestów posłów żydowskich, którzy

¹⁹² Sejm I kadencji, Druki, nr 1651.

¹⁹³ *Ibidem*, nr 1775.

¹⁹⁴ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 221.

¹⁹⁵ Sejm I kadencji, Spr. sten., 3 VI 1925, pos. 213.1. 38-39.

¹⁹⁶ *Ibidem*, 1. 5-6.

chcieli sparaliżować dalszy tok obrad Sejmu nad opinią Komisji Skarbu. Demonstrujący krzyczeli, gwizdali, uderzali w pulpity.

Przeciągająca się manifestacja zakłóciła ponowne wystąpienie Polakiewicza, który usiłował przedłożyć oficjalne sprawozdanie Komisji Skarbowej o wniosku Koła Żydowskiego. Z powodu ogromnego hałasu wystąpienie Polakiewicza sprowadziło się do podyktowania przemówienia do stenogramu. Jako kontrargumenty wobec zarzutów parlamentarzystów żydowskich poseł „Wyzwolenia” wymienił zapisy rozporządzenia mające świadczyć o liberalnym potraktowaniu przez prawodawcę obecnych koncesjonariuszy. Polakiewicz wskazał na dwuletni okres wymiany koncesji oraz możliwość zachowania uprawnień w indywidualnych przypadkach.

Sposób przedstawienia przez Polakiewicza referatu posłużył Klubowi Ukraińskiemu - solidaryzującemu się z posłami żydowskimi - do protestu. Klub Ukraiński, reprezentowany przez Sergiusza Chruckiego, uznał bowiem, że posłowie nie mieli możliwości wysłuchania referatu, a zatem nie doszło formalnie do plenarnego sprawozdania z prac komisji, czym naruszono regulamin Sejmu.

Marszałek Rataj, chcąc przeciwdziałać obstrukcji, przerwał posiedzenie, by porozumieć się z Klubem Żydowskim. Efektem rozmów było częściowe uczestnictwo posłów żydowskich w obradach, trwające do momentu wyrażenia przez Koło negatywnego stanowiska wobec rozporządzenia prezydenckiego, przedstawionego już w Komisji Skarbu.

Przedstawił je Bernard Hausner, poseł syjonistyczny z województwa tarnopolskiego, absolwent uniwersytetów w Pradze i Wiedniu, nauczyciel gimnazjalny pracujący we Lwowie, były kapelan religii mojżeszowej w armii austriackiej oraz polskiej. Hausner odczytał także ostro sformułowaną rezolucję protestacyjną Klubu Żydowskiego w sprawie koncesji:

Wobec jawnie zamanifestowanej woli zadania gwałtu wbrew jasno brzmiącym przepisom konstytucji, podnosimy z tego wysokiego miejsca jak najuroczystszy i stanowczy protest przeciw krzywdzie, pozbawiającej chleba dziesiątki tysięcy Żydów, a stanowiącej dalsze ogniwo w łańcuchu polityki eksterminacyjnej, stosowanej wobec ludności żydowskiej. Stwierdzamy, iż uznajemy w całej pełni prawo inwalidów do pełnego zaopatrzenia, ale stać się to winno kosztem całego społeczeństwa, a nie tylko kosztem pewnej grupy, przeważnie ekonomicznie słabych obywateli. Gdy prawda i słuszność przebić się nie mogą, na znak protestu opuszczamy salę¹⁹⁷.

¹⁹⁷ *Ibidem*, t. 20.

W demonstracyjnym wyjściu posłów żydowskich nie wziął udziału jedynie Noah Pryłucki, a to z tego powodu, że nie był członkiem Koła. Poseł warszawski, z zawodu adwokat i publicysta, jednoosobowo reprezentował w Sejmie Żydowską Partię Ludową tzw. folkistów, partię zantagonizowaną z syjonistami i ortodoksją, czyli grupami tworzącymi trzon Koła.

Pryłucki nie różnił się jednak od Klubu Żydowskiego w krytycznej ocenie rozporządzenia. Zinterpretował je jako celowy atak wymierzony w egzystencję ekonomiczną Żydów. W konkluzji wystąpienia Pryłucki powiedział:

Przeciw temu protestować musimy i przeciw temu protestujemy, i nadzieje chwila, gdy panowie sami zrozumiecie, jaką zbrodnię dziś popełniście. (Głos: Gdy pożyczki nie dostaniemy)¹⁹⁸.

W polemice z posłami żydowskimi zwolennicy wymówienia koncesji powołali się na głosy inwalidów wojennych tej społeczności. Trafiły one do Sejmu w formie petycji podpisanej przez kilkaset osób w obronie rozporządzenia i przeciw polityce Koła Żydowskiego w tej sprawie.

Treść odezwy odczytał poseł Wyzwolenia Jan Smoła, w tym między innymi słowa:

Protestując przed całym światem przeciw pracy Koła Żydowskiego, obliczonej na obronę interesów ludzi zamożnych, a zapominającej zupełnie o biedocie żydowskiej, która ich bogactwa piersią zasłaniała, prosimy Wysoki Sejm o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Koła Żydowskiego i przyspieszenie wykonania rewizji koncesji¹⁹⁹.

Ostatecznie Sejm przegłosował wniosek Komisji Skarbowej o przejściu do porządku nad wnioskiem Koła Żydowskiego dotyczącym zniesienia rozporządzenia prezydenta w sprawie rewizji koncesji. Odrzucono także wniosek Jędrzeja Moraczewskiego zbieżny z propozycją rządu o nowelizacji rozporządzenia. Wezwano rząd do szybkiego i precyzyjnego wykonania rozporządzenia.

Akt wykonawczy ministra skarbu został wydany 8 lipca 1925 roku²⁰⁰. Kilka dni wcześniej, 4 lipca doszło do wspomnianej ugody rządu

¹⁹⁸ *Ibidem*, t. 54.

¹⁹⁹ *Ibidem*, t. 40.

²⁰⁰ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 1925, nr 74, poz. 520.

Grabskiego z Kołem Żydowskim reprezentowanym przez umiarkowanych polityków z Małopolski Leonem Reichem oraz Ozjaszem Thonem.

Niezałatwienie przy okazji ugody sprawy koncesjonariuszy żydowskich, stało się jednym z zasadniczych powodów rychłego zwalczania porozumienia ze strony części radykalnych polityków Koła, zwłaszcza z terenu byłego zaboru rosyjskiego. Konflikt objął wkrótce szeregi syjonistów Małopolski Wschodniej, skąd wywodził się Leon Reich, i doprowadził do przesilenia wewnętrznego w Kole Żydowskim, które trwało do okresu przewrotu majowego.

Akcja wymówienia koncesji przebiegała jednak wolno²⁰¹. Ponadto, część byłych koncesjonariuszy, metodą poddzierżawienia koncesji z rąk nowych uprawnionych, utrzymała swoją poprzednią pozycję.

4. KWESTIA UCHODźCÓW ŻYDOWSKICH ZE WSCHODU

Ważka kwestia, absorbująca działalność Koła Żydowskiego w pierwszej kadencji parlamentu, wiązała się z losem uchodźców żydowskich z terytorium Rosji Radzieckiej. Problem ten przewinął się już w trakcie prac Sejmu Ustawodawczego. Posłowie żydowscy przy okazji ratyfikowania traktatu ryskiego usiłowali, zresztą bezskutecznie, pośrednio podnieść sprawę uchodźców poprzez zagwarantowanie części ludności żydowskiej Kresów - która nie mogła wylegitymować się prawem do obywatelstwa polskiego - uprawnienia do wyrażenia opcji na rzecz przynależności do państwa polskiego.

Zabiegi na rzecz ułatwienia uzyskania obywatelstwa polskiego osobom, które nie figurowały w rosyjskich tzw. księgach ludności stałej - co było dotąd nieodzownym elementem w procedurze nabywania obywatelstwa w byłym zaborze rosyjskim mającej wykluczyć z praw napływową ludność - ponowiło Koło Żydowskie w parlamencie pierwszej kadencji. Służył temu wniosek nagły Koła z 6 lutego 1923 roku, w którym proponowano przyznanie obywatelstwa polskiego osobom zamieszkałym w byłym zaborze rosyjskim w dniu ratyfikacji traktatu wersalskiego²⁰². W myśl wnioskodawców fakt zamieszkania nie musiał być udokumentowany rejestrami ksiąg ludności stałej. Posłowie żydowscy powoływa-

²⁰¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. II: 1924 – 1929, Warszawa 1971, s. 259.

²⁰² *Sejm I kadencji*, Druki, nr 197.

li się na traktat, ponieważ literalnie interpretowali jego liberalne przepisy o prawie do nabywania obywatelstwa, oparte na praktyce państw zachodnich. Parlamentarzyści żydowscy przyjęli nieakceptowaną przez stronę polską wykładnię, żeby obywatelstwo otrzymywano bez konieczności udowodnienia miejsca i czasu zamieszkania spisami urzędowymi. Dowód zamieszkania mógł być przeprowadzony na podstawie zeznań świadków, dokumentów paszportowych, metryk, książeczek wojskowych, aktów rejentalnych, wyroków sądowych *etc.*

Problem uchodźców stale narastał. Uciekinierzy, ratując się przed ogarniającym Republikę Rad chaosem, głodem, rabunkami, przenikali przez wschodnią granicę Polski. Ucieczkę ułatwiała najpierw niestabilność polskiej granicy, a następnie trudności techniczne z utrzymaniem jej szczelności. Część uchodźców żydowskich pragnęła wywędrować dalej na Zachód, zwłaszcza do Ameryki, część, powiększająca się, gdyż słabły możliwości emigracji, chciała zatrzymać się w Polsce.

Do tej decyzji zachęcała obecność licznej i dobrze zorganizowanej diaspory żydowskiej w Polsce, znośna sytuacja polityczna i gospodarcza panująca w Rzeczypospolitej, szczególnie rysująca się optymistycznie w konfrontacji z realiami radzieckimi oraz przede wszystkim wspomniane już zamykanie się granic państw zachodnich oraz Ameryki Północnej i Południowej wobec napływu Żydów z Europy Wschodniej.

Skąpe w tym momencie historycznym możliwości absorpcyjne Palestyny, niejasna sytuacja polityczna tego regionu, niewielkie dotąd rozpowszechnienie się idei syjonistycznej, słabości organizacyjne tego młodego jeszcze ruchu przyczyniły się do stosunkowo niewielkiego zainteresowania wśród uciekinierów żydowskich z Rosji wyjazdem emigracyjnym na Bliski Wschód.

Władze polskie potraktowały falę uchodźców jako rychłych emigrantów zamorskich, którzy tylko tymczasowo znaleźli się na obszarze Rzeczypospolitej. Oficjalnie zamknięto wschodnią granicę Polski 8 czerwca 1921 roku. Ludność żydowska, która przybyła z Rosji przed tą datą, była potraktowana jako potencjalni emigranci i nadano im prawo czasowe pobytu w Polsce.

Uchodźcy zostali poddani obowiązkowi ewidencji do 1 lipca 1921 roku. Zewidencjonowani otrzymali paszporty emigracyjne i mieli w ambasadach zagranicznych starać się o wizy wyjazdowe. Mimo zamkniętej granicy wschodniej w Polsce pojawiali się dalej uchodźcy żydowscy, choć od 8 czerwca 1923 roku groziła im oficjalnie deportacja.

Pozostać w Polsce pozwolono tylko osobom prześladowanym politycznie. Prawo azylu przysługiwało po przejściu odpowiedniej procedury, która miała udowodnić konkretny fakt represji politycznej w Rosji. Złożenie podania o azyl polityczny z powodu zawilej i długotrwałej procedury niewątpliwie dawało szanse petentom, przynajmniej na przedłużenie pobytu w Polsce.

Zewidencjonowana ludność żydowska została zobligowana do wyjazdu z Polski do 1 marca 1923 roku. Przekroczenie tego terminu groziło wysiedleniem, o czym informował okólnik ministra spraw wewnętrznych Antoniego Kamieńskiego z 5 grudnia 1922 roku. Natychmiastowej deportacji miały podlegać osoby niezewidencjonowane.

Termin 1 marca 1923 roku przedłużono następnie do 15 kwietnia 1923 roku²⁰³. Mimo rozmów z premierem i zarazem ministrem spraw wewnętrznych Władysławem Sikorskim politykom żydowskim, a właściwie syjonistom, na czele z senatorem Michałem Ringiem, nie udało się wynegocjować późniejszej daty, przynajmniej do 1 lipca 1923 roku. Fiasko tych rozmów wpłynęło dodatkowo na opozycyjne stanowisko Koła Żydowskiego wobec rządu Władysława Sikorskiego.

Innych efektów nie przyniosły analogiczne pertraktacje podjęte przez związany z Żydowską Partią Ludową, czyli folkistami, Centralny Komitet Pomocy Żydom Ofiarom Wojny, Emigrantom i Reemigrantom z Ukrainy i Rosji²⁰⁴. Komitet wysłał memoriał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a w ślad za nim wiceprezes tej instytucji, poseł Noah Pryłucki, rozmawiał w początkach lutego 1923 roku w Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego.

Pryłucki wydawał się godzić na wariant minimalistyczny przesunięcia daty na 15 kwietnia 1923 roku, ale jako powiązany z sugestią strony rządowej o możliwości przedłużenia pobytu do 1 września 1923 roku tym Żydom, którzy otrzymali już karty wstępu do konsulatu amerykańskiego. Ten ostatni projekt nie wszedł jednak w życie.

Liczba Żydów, którzy zostali ujęci w ewidencji jako przyszli emigranci, okazała się niewielka, prawdopodobnie sięgała ok. 10 proc. liczby faktycznych uchodźców. Zarejestrowano zaledwie ok. 27 tys. żydowskich uciekinierów, z czego do końca 1921 roku wyjechało z Polski ok. 13 tys.²⁰⁵

²⁰³ „Monitor Polski” 1923, nr 35.

²⁰⁴ Sejm I kadencji, Druki, nr 306.

²⁰⁵ *Idem*, Spr. sten., 33 pos. 17 IV 1923, l. 20, Przemówienie wiceministra spraw wewnętrznych Karola Olpińskiego.

Grupa powyższa, jak można wnosić z faktu dobrowolnego poddania się przez nią ewidencji, na pewno była zdecydowana na wyjazd, a mimo to liczba rzeczywistych emigrantów nie była wysoka. Obrazuje to skalę trudności stawianych emigrantom ze strony państw docelowych, co wydatnie wpłynęło na zniechęcenie się Żydów do wyjazdu i tym samym do procedury ewidencyjnej.

Znacznie bardziej optymistyczną statystyką o emigrantach dysponowało Koło Żydowskie, czerpiące informacje z sekcji emigracyjnej, działającej przy kontrolowanej przez syjonistów Żydowskiej Radzie Narodowej. Był to organ, który w zamyśle jego głównego twórcy Izaaka Grunbauma miał na szczęblu ponadpartyjnym organizować całokształt życia społeczno-kulturalnego społeczności żydowskiej w duchu narodowym. Pomysł wypływał wyraźnie z pobudek syjonistycznych i nie uzyskał poparcia wśród partii żydowskich o innej orientacji ideologicznej. Natrafił także na opór radykalno-lewicowych grup syjonistycznych.

Politycy żydowscy z kręgów syjonistycznych utrzymywali, że do końca 1922 roku udało się wyjechać ok. 70 tys. osobom, z czego do Stanów Zjednoczonych 50 tys., do Argentyny 10 tys., do Palestyny 5 tys. i tyle samo do innych krajów. Koło Żydowskie z całą pewnością operowało zaniżoną liczbą o ok. 10 tys. uchodźców, którzy pozostawali jeszcze w Polsce, oczekując na emigrację²⁰⁶.

Łącznie - w szacunkach Koła Żydowskiego - przez Polskę przewinęła się tylko osiemdziesiąt tysięcy grupa uchodźców, z czego 70 tys. zdążyło opuścić Rzeczypospolitą przed końcem 1922 roku. W samym centrum uciekinierów żydowskich, którym było Równe, z grupy 10 tys. uciekinierów miało pozostać do końca 1922 roku, jedynie 150 osób²⁰⁷.

Powyższe liczby uchodźców żydowskich z Rosji Radzieckiej wydają się stanowczo zbyt niskie, szczególnie w świetle akcji uznania obywatelstwa polskiego drogą uproszczonej procedury, którą dokończyło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pod kierunkiem Felicjana Sławoja-Składkowskiego w okresie władzy pierwszego gabinetu Józefa Piłsudskiego od 2 października 1926 roku do 27 kwietnia 1928 roku. Obywatelstwo polskie otrzymało wówczas ok. 600 tys. Żydów, głównie na Kresach Wschodnich²⁰⁸.

²⁰⁶ *Idem*, **Druki**, nr 263.

²⁰⁷ *Idem*, **Spr. sten.**, 33 pos. 17IV 1923, I. 27, **Przemówienie posła Ignacego Schipera**.

²⁰⁸ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 162.

Trudno przypuszczać, żeby tak wysoka liczba obejmowała jedynie repatriantów z dawnych państw zaborczych lub miejscowych ludzi, których dokumentacja zaginęła podczas wojny, czy też nie zostali z różnych względów wpisani do obowiązujących na terenie byłego zaboru rosyjskiego ksiąg ludności stałej, ewentualnie nie dysponowali, w przypadku zaboru austriackiego, prawem swojszczyzny, czyli przynależności do lokalnej gminy administracyjnej. Liczba repatriantów żydowskich, co było zanotowane w urzędowych statystykach, sięgnęła w okresie 1918-1924 tylko 33 tys.²⁰⁹

Należy przy tym dodać, że zjawisko repatriacji Żydów dotyczyło niemal wyłącznie obszaru Rosji Radzieckiej, przy czym ułatwiały to postanowienia traktatu ryskiego. Powrót polskich Żydów z Austrii, mimo prób ekspulsji podejmowanych przez tamtejsze władze, ale sparaliżowanych przez pierwszy gabinet Wincentego Witosa, był nikły²¹⁰. Akcja rządu była na rękę Żydom niekwapiącym się do opuszczenia Austrii, zwłaszcza licznie zadowolonym w Wiedniu, a jednocześnie zadowalała polską prawię, niechętną dalszemu napływowi ludności żydowskiej do kraju. Interwencja rządu Wincentego Witosa została bardzo przychylnie oceniona przez syjonistów małopolskich²¹¹.

Podobnie marginalnym zjawiskiem była repatriacja Żydów polskich z Czechosłowacji. Minimalna, kilkuset osobowa grupa Żydów powróciła do Polski z terenu Bawarii w pierwszej połowie lat dwudziestych. Ludność ta została zmuszona do wyjazdu przez władze Bawarii²¹². Kwestię tę poruszali parlamentarzyści żydowscy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz na forum Sejmowej Komisji Zagranicznej²¹³. Endeccy ministrowie Marian Seyda i Roman Dmowski, działając już choćby z tego powodu, aby liczba Żydów w Polsce się nie zwiększyła, podejmowali interwencje dyplomatyczne w Berlinie i Monachium na rzecz powstrzymania ekspulsji. Najprawdopodobniej za te zasługi Dmowski zebrał w krakowskiej prasie syjonistycznej zaskakująco dobrą ocenę swojej działalności dyplomatycznej jako minister spraw zagranicznych²¹⁴.

Sprawa repatriacji Żydów z Rosji Radzieckiej była podejmowana w Sejmie. Syjoniści z Małopolski Wschodniej - Mojżesz Frostig, Leon Reich i Emil Sommerstein - wsparci podpisami swych kolegów z Koła,

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, nr 97, 3 X 1920, k. 2.

²¹¹ M. Ringel, Piękny gest, „Nowy Dziennik”, 28 II 1921, nr 56.

²¹² J. Adelson, *The Expulsion of Jews with Polish Citizenship from Bavaria in 1923*, „Polin” 1990, vol. 5, s. 65.

²¹³ „Nowy Dziennik”, 17 XI 1923, nr 231; 23 XI 1923, nr 237; 5 XII 1923, nr 249.

²¹⁴ „Nowy Dziennik”, 21 III 1924, nr 68.

wnieśli 27 kwietnia 1923 roku wniosek, w którym domagali się od rządu przyspieszenia procedury repatriacyjnej obywateli polskich narodowości żydowskiej z Rosji²¹⁵.

Wnioskodawcy skarżyli się, że akcję repatriacyjną wobec Żydów władze polskie prowadziły wręcz tendencyjnie opieszale:

Matki czekają na swych synów, żony - swych mężów i żywicieli, dzieci pytają o ojca, którego może nie знаły, a delegacja polska w Moskwie ma dużo czasu, gdy idzie o załatwienie żydowskich obywateli²¹⁶.

Wniosek wymieniał dziesięć nazwisk, w jednym przypadku rodzinę, po części byłych żołnierzy armii austriackiej, jeńców wojskowych lub cywilnych strony rosyjskiej, uciekinierów wojennych, wywodzących się z terenów Rzeczypospolitej, którzy oczekiwali na powrót do Polski. Lista zawierała następujące nazwiska: Samuel Teller, Jakub Jakubowicz, Gedelie Piskel *recte* Bruch, Izaak Seinwill Margil, Samuel Liberman, Bisik Rum, Wolf Bitkower, Zacharia Bitkower, Leiba Berman z rodziną, Wolf Lów.

We wniosku poselskim zawarta była informacja o katastrofalnej sytuacji bytowej mieszkańców Rosji, co na pewno stało się jedną z przesłanek decyzji repatriacyjnej, obok oczywiście głównej potrzeby połączenia rodzin. Fatalna sytuacja polityczna i aprowizacyjna panująca na terenach Rosji spowodowała nerwowość reakcji posłów wnioskodawców.

Przesadne wydają się ich zarzuty względem władz polskich wobec natłoku próśb repatriacyjnych oraz zimowych kłopotów komunikacyjnych między Polską a Rosją, utrudniających obieg dokumentacji. Wniosek poselski został przekazany do Sejmu w kwietniu 1923 roku, a opisane sprawy w większości wpłynęły z ekspozytur repatriacyjnych w Warszawie, Mińsku i Moskwie do zalegalizowania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie w październiku i listopadzie 1922 roku. Ze stolicy, opiniowane dokumenty musiały jeszcze trafić do delegacji polskiej w Komisji Mieszanej dla Spraw Repatriacji z Rosji Radzieckiej w Moskwie.

Zasadnicza uwaga parlamentarzystów żydowskich skupiła się na sprawie uchodźców. Reprezentanci społeczności żydowskiej kontynuowali w parlamencie równoległe zabiegi interwencyjne u władz rządowych. 1 marca 1923 roku Koło Żydowskie przygotowało wniosek poselski

²¹⁵ Sejm I kadencji, Druki, nr 489.

²¹⁶ *Ibidem*, nr 489.

w kwestii uchodźców²¹⁷. Wniosek otrzymał wsparcie podpisami posłów mniejszości narodowych.

Wnioskodawcy oprotestowali znaną już decyzję rządu likwidującą problem uchodźców do 15 kwietnia 1923 roku. Domagano się sprolongowania zewidencjonowanym uciekinierom pobytu do 1 września 1923 roku, zaniechania do tej daty deportacji niezewidencjonowanych uchodźców, przedłużenia akcji wydawania paszportów emigracyjnych, przyspieszenia i zliberalizowania prawa azylu.

Również Noah Pryłucki z jednoosobowego Klubu ŻPL zredagował 8 marca 1923 roku wniosek w obronie uchodźców żydowskich. Już tytuł wniosku oskarżał polskie władze:

[...] w sprawie zmiany obecnie stosowanego niehumanitarnego sposobu traktowania uchodźców z Ukrainy i Rosji²¹⁸.

Wniosek został wniesiony dzięki wsparciu posłów mniejszości narodowych. Pryłucki w swych postulatach szedł jeszcze dalej niż Koło Żydowskie. Proponował zniesienie ograniczeń terminowych pobytu wobec osób, które uzyskały od państw imigracyjnych udokumentowaną gwarancję wjazdu. Pozostających, którzy nie zdobyli takich uprawnień, Pryłucki chciał pozostawić pod ochroną do 1 stycznia 1924 roku za pomocą zaświadczeń od towarzystw emigracyjnych, że zapewnią zainteresowanemu wyjazd „gdziekolwiek”. Prawo azylu miało zostać rozszerzone na osoby chore, wdowy i sieroty. Pryłucki wystąpił także przeciw deportacjom. Proponował, żeby rząd wpłynął na Rosję w celu uzyskania ułatwień wizowych dla osób, które zdecydowałyby się na powrót do tego kraju.

Akcję interwencyjną parlamentarzystów żydowskich usiłował storpedować ZLN. Prawicowa grupa poselska domagała się od rządu zaostreżenia postępowania wobec uchodźców żydowskich. Czyniono władzom zarzuty tolerowania uciekinierów, robienia w tej sprawie ustępstw politykom żydowskim. Wydaje się, że środowisko endeckie usiłowało wskrzesić dziewiętnastowieczne widmo napływu z Rosji do Polski tzw. Litwaków. Politycy prawicy wszczęli działania przeciwko możliwościom zatrzymania się w Polsce żydowskich uchodźców ze Wschodu.

Rząd Sikorskiego znalazł się pod podwójnym ostrzałem. Politycy żydowscy krytykowali go za nieżyczliwą postawę wobec uchodźców. Jednocześnie prawica atakowała gabinet - w tej samej sprawie - za zbyt

²¹⁷ *Ibidem*, nr 263.

²¹⁸ *Ibidem*, nr 306.

uległość. ZLN usiłował intensywnie zdyskontować kwestię uciekinierów żydowskich do podkopania pozycji gabinetu Sikorskiego.

6 lutego 1923 roku ZLN wystosował do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych interpelację dotyczącą tego, jakoby władze zamierzały uchylić okólnik Antoniego Kamieńskiego. Interpelacja wpłynęła na tydzień przed ogłoszeniem decyzji MSW prolongującej skutki prawne okólnika o okres półtora miesiąca. ZLN wywołał przedwczesny hałas, chcąc wyrzucić nacisk na MSW

Interpelacja zawierała dodatkowo pytania w sprawie pobytu uchodźców żydowskich. ZLN żądał w niej wyjaśnienia powodów niepowodzenia akcji ewidencyjnej - wyolbrzymiono problem posługiwania się przez uchodźców fałszywymi polskimi dokumentami oraz domagano się ścigania i usunięcia nielegalnych przybyszów. Żądano przy tym wyjaśnienia statusu prawnego Żydowskiej Rady Narodowej, zaangażowanej w akcję na rzecz uchodźców. Interpelację kończyło demagogiczne pytanie sugerujące przyzwolenie rządu na zalew Polski przez ludność żydowską.

Pełna lista pytań postawionych rządowi przez ZLN brzmiała następująco:

- 1) Czy prawdą jest, że wbrew interesowi państwa, narodu, najszerzych i najbiedniejszych warstw ludności polskiej, Minister Spraw Wewnętrznych nosi się z zamiarem uchylenia powyższego okólnika,
- 2) czy zarządzono zbadanie przyczyn olbrzymiej różnicy w ilości rzeczywiście przybyłych do Polski Żydów uchodźców, a urzędowo zarejestrowanych,
- 3) czy zarządzono ściganie nielegalnie i za fałszywymi dowodami przybyłych uchodźców - Żydów rosyjskich,
- 4) na jakiej zasadzie prawnej istnieje i działa już od szeregu lat w Polsce Rada Narodowa Żydowska i
- 5) czy prawdą jest, że Żydzi uzyskali pozwolenie na nowy najazd na Polskę?²¹⁹.

W ślad za interpelacją, 10 lutego 1923 roku pojawił się w Sejmie wniosek nagły posłów ZLN w sprawie uchodźców żydowskich. Analogicznie do treści interpelacji wnioskodawcy rozdzieli zagadnienie napływu uchodźców żydowskich i podrabiania polskich dokumentów osobistych, które miały się stać pomocne uciekinierom w legalizowaniu ich pobytu w Polsce:

²¹⁹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 33 pos. 17IV 1923, I. 20.

Na podstawie napływających zewsząd doniesień stwierdzić można, że w Polsce obecnie przebywa bardzo dużo uchodźców rosyjskich, głównie Żydów, którzy przebyli granicę naszą ze sfalszowanymi dowodami polskimi lub następnie takowe na terenie Polski zdobyli, albo bez żadnych dowodów i w Polsce, a głównie na jej Kresach Wschodnich, zamieszkują²²⁰.

ZLN wezwał rząd do przeprowadzenia akcji weryfikacji dokumentów wszystkich uchodźców, usunięcia nielegalnie przebywających w Polsce Żydów i ukarania osób im pomagającym, choćby przez udzielenie kwaterunku.

Grupa poselska ZLN, chcąc nagłośnić kwestię uchodźców, by poddać rząd dalszym naciskom i wzniecić atmosferę antysemitką służącą propagandowo narodowej prawicy, wymusiła na MSW udzielenie odpowiedzi na interpelację podczas debaty sejmowej, wykorzystując do tego zwyczajowe przekroczenie przez władze terminu reakcji na zapytanie poselskie oraz prawo do zakwestionowania odpowiedzi.

Debata wokół interpelacji odbyła się na 33. posiedzeniu Sejmu 17 kwietnia 1923 roku. Wiceminister MSW Karol Olpiński zaprzeczył sugestiom endeckim, że rząd wszedł w pertraktacje z kołami żydowskimi, aby zmienić politykę wobec uchodźców. Olpiński opowiedział się za dotychczasową linią, czyli prawem do krótkoterminowego tymczasowego pobytu zewidencjonowanych uchodźców udających się na emigrację, i usunięciem z Polski pozostałych przybyszów.

Nie zaprzeczył przypadkom fałszerstw dokumentów. Skuteczność akcji przeciwdziałającej uzależnił od przeprowadzenia przez parlament ustawy o dowodach osobistych. Wyjaśnił, że Żydowska Rada Narodowa działała zgodnie z prawem jako związek stronnictw politycznych, które to podmioty nie wymagały poddania się procedurze legalizacji.

Olpiński starał się minimalizować od strony liczbowej zjawisko uchodźców żydowskich. Ufał w możliwość skutecznego przeprowadzenia ich wyjazdu do krajów trzecich. Marginalizował liczbę nielegalnych pobytów. Swymi wypowiedziami Olpiński nie zaskarbił sobie u endeków wiarygodności. ZLN operował bowiem zupełnie innymi liczbami, wielokrotnie wyższymi od tych, którymi dysponował Olpiński.

Jeśli Olpiński mówił o kilkudziesięciu tysiącach Żydów, to poseł ZLN Rymar o kilkuset tysięcznej rzeszy uchodźców. Rymar tragizował, że polska granica wschodnia nie jest szczelna, a to z powodu obsadzenia jej rzekomo funkcjonariuszami pochodzenia żydowskiego. Dramatyzował, że działają na

²²⁰ *Idem*, *Druki*, nr 182.



szeroką skalę wytwórnice fabrykujące dla Żydów dokumenty polskiej tożsamości. Dowodził, że silny napływ Żydów, głównie handlarzy, doprowadzi do kryzysu gospodarczego, gdyż spowoduje eskalację cen towarów w wyniku skrajnie rozpiętego łańcucha pośredników. Stanisław Rymar ironizował, że choć żydowskie czynniki polityczne przedstawiają Polskę jako kraj antysemitki, to uchodźcom ten obraz Rzeczypospolitej wyraźnie nie przeszkadzał.

Wtórował Rymarowi Konrad liski, przedstawiając groźbę - w wyniku napływu uchodźców - rosnącego poziomu zażydzenia miast, drożyzny mieszkaniowej, skurczenia się ilości artykułów żywnościowych. Powołując się na przykłady państw zachodnich, które zamknęły granice przed żydowskimi uciekinierami z Rosji, domagał się analogicznych posunięć władz polskich.

Rząd Sikorskiego, który miał sprzyjać uchodźcom kosztem korzyści polskich, liski określił jako wspierany przez Żydów:

My żądamy, ażeby rząd, który jest popierany przez żydowskie odłamy, we właściwy sposób pilnował interesów państwa polskiego²²¹.

Wypowiedzi Ilskiego i Rymara odzwierciedlały fakt, że prawica sejmowa, za pomocą sprawy uchodźców zbierała propagandowo siły do obalenia gabinetu Sikorskiego.

Z Ilskim i Rymarem oraz jednocześnie z przedstawicielem MSW polemizował z mównicy sejmowej Ignacy Schiper. Według reprezentanta Koła Żydowskiego, MSW działające pod kierunkiem Władysława Sikorskiego wręcz zaostrzyło stanowisko byłego kierownictwa tego resortu wobec uchodźców. Schiper przekonywał, że odroczenie terminu wysiedlania uciekinierów żydowskich ogłoszone było w tym jedynie celu, aby lepiej przygotować aparat wykonawczy sił wewnętrznych do usunięcia uchodźców.

Według Schipera resort, nie czekając nawet na upływ stosownego terminu ani na porozumienie z Rosją, rozpoczął już akcję deportacji uchodźców metodą pospolitego szmuglu przez granicę wschodnią. Schiper użył sformułowania:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zajmował się szmuglem żywego towaru, żywych ludzi²²².

²²¹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 33 pos. 17 IV 1923, t. 28.

²²² *Ibidem*, t. 24-25.

Słowa posła żydowskiego wzburzyły jeszcze bardziej deputowanych z prawej strony sali sejmowej, którzy uporczywie przeszkadzali Schiperowi. Endecy zaczęli domagać się odebrania Schiperowi głosu. Posłowie krzyczeli pod adresem posła żydowskiego: „Wyrzucić go”. Marszałek Rataj zażądał, by Schiper wycofał swe słowa, jako nieparlamentarne. Za swą reakcję Rataj zebrał oklaski.

Posel Klubu Żydowskiego ustąpił o tyle, że wycofał określenie „żywy towar” jako uwłaczające uchodźcom. Pozostał jednak przy opinii, że władze polskie siłą i nielegalnie deportowały Żydów przez granicę na Zbruczu, narażając tym życie uchodźców wystawionych na obustronne ostrzeliwanie z posterunków granicznych.

Schiper narzekał na nasilone kontrole policyjne w poszukiwaniu nielegalnych uchodźców. Mówił jednocześnie o małych rezultatach tych kontroli, co było, zdaniem Schipera, najlepszym dowodem obalającym zarzuty prawicy o masowym zjawisku przebywania uciekinierów w Polsce.

W całym przemówieniu Schiper usiłował przekonać izbę, że liczba uchodźców sukcesywnie się obniżyła, a dalsze wyjazdy Żydów, to tylko kwestia rozładowania kolejek do ambasad. Posel żydowski zdawał się przy tym nie wątpić, że wizy otrzymają wszyscy z oczekujących. Schiper starał się także odpolitycznić problem pomocy uchodźcom, próbując skierować uwagę na aspekt odpowiedzialności moralnej. Przekonywał, że wszelka pomoc okazana uchodźcom wypływa z nakazu człowieczeństwa. Przeciwwstawił się w ten sposób wypowiedziom endeckim, interpretującym sprawę uchodźców jako jeden z rozdziałów historii uporczywej walki polsko-żydowskiej.

Do dyskusji usiłował się również włączyć Noah Pryłucki. W tym celu złożył wniosek przeciwko wcześniejszej propozycji formalnej zgłoszonej z sali sejmowej o przerwanie dyskusji nad interpelacją. Większość posłów opowiedziała się jednak za zamknięciem rozprawy.

Nie oznaczało to zakończenia na tym posiedzeniu rozważań wokół tematyki polsko-żydowskiej. Kolejnym punktem porządku rozprawy była debata związana z interpelacją Koła Żydowskiego, a konkretnie posła Ojasa Thona, dotycząca uprowadzenia i wychrzczenia Diny Frymet Cukier.

Twórcy interpelacji, w ramach kontynuacji krytyki rządu w kwestii uchodźców, chcieli narazić na szwank opinię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. W interpelacji przywołano najgorsze skojarzenia z przypadkami z czasów średniowiecza. Interpelanci sugerowali istnienie ciągłości tych praktyk, co gorsza, dokonujących się za aprobatą urzędów państwowych.

Rzecz dotyczyła mieszkanki Iwaniska w powiecie opatowskim, niejkiej Diny Frymet Cukier urodzonej w 1909 roku, której rodzicami byli Fajga i Szmara. Wspomniana Dina, wywodząca się z żyjącej w nędzy żydowskiej rodziny, trafiła do domu jednych z mieszkańców Żyrardowa, którzy, chcąc adoptować dziecko, ochrztili je. Dina przybrała imię Maria Irena. Rodzina naturalna Diny, prawdopodobnie przynaglona interwencją ze strony żydowskiej gminy wyznaniowej, wniosła skargę w sprawie córki. Sprawą zajęła się także Żydowska Rada Narodowa.

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Warszawie nie tylko umorzyła skargę, ale za sugestią Ministerstwa Sprawiedliwości złożyła wniosek o pozbawienie Fajgi Cukier opieki nad dzieckiem, twierdząc, że Dina wychowywała się w rodzinie patologicznej. Była dzieckiem maltretowanym, bezdomnym. Losem córki, do momentu chrztu, matka miała się nie interesować. Prokuratura nie zareagowała negatywnie na konwersję wyznaniową Diny, utrzymując, że odbyła się dobrowolnie za zgodą dziecka. Wnioski ze śledztwa na pewno były podbudowane faktem, że Dina zaprzeczała, że Fajga jest jej matką, co mogło rzucać cień podejrzeń na stan relacji córki z jej naturalnymi rodzicami. Stanowisko prokuratury zostało poparte przez Ministerstwo Sprawiedliwości, konsultujące się w tej sprawie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Maksymilian Apolinary Hartglas, z zawodu adwokat, który wystąpił w imieniu interpelantów, usiłował podważyć argumenty prokuratury. Bronił dobrego imienia Fajgi Cukier, kwestionował materiał dowodowy prokuratury, a zwłaszcza zeznania świadków o stosunkach rodzinnych w poprzednim domu Diny Cukier. Poseł Koła Żydowskiego stwierdził, że bezpodstawne było wszczęcie postępowania o odebranie praw rodzicielskich Fajdze Cukier. Hartglas utrzymywał, że pogwałcono prawo zabraniające chrzcic nieletnich wbrew woli ich opiekunów oraz nakazujące zwrot dziecka prawowitym rodzicom. Krytykował postawę Ministerstwa Sprawiedliwości w całej sprawie.

Dezaprobujała ocena pracy resortu bezpieczeństwa, jak również sprawa zachwiania się poczucia bezpieczeństwa ludności żydowskiej w Polsce, została poruszona przez posłów Koła 23 maja 1923 roku na 39. posiedzeniu Sejmu. Rozpatrywano wówczas wniosek nagły Koła z 18 maja 1923 roku odnośnie do zamachów dynamitowych na mieszkania działaczy żydowskich i instytucji żydowskich²²³.

Wnioskodawcy odnotowali serię zamachów w Zagłębiu Dąbrowskim i w Krakowie na mieszkania prywatne oraz lokale należące do Żydów.

²²³ Sejm I kadencji, Druki, nr 534.

Spektakularnym wydarzeniem był zwłaszcza zamach z 16 maja 1923 roku na obiekt redakcji i drukarni krakowskiego syjonistycznego czasopisma „Nowego Dziennika”, w którym czołową pozycję zajmował Ozjasz Thon, jeden z liderów Koła Żydowskiego. Wybuch bomby uszkodził lokal wydawnictwa. Zamachy mogły mieć powiązanie z działalnością nielegalnej organizacji skrajnie narodowej - Pogotowiem Patriotów Polskich.

Wniosek zarzucał władzom bezpieczeństwa wykazanie braku energii w poszukiwaniu sprawców. W sposób mało zawołowany pisano o celowym niedołęstwie śledztwa:

Niestety, władze bezpieczeństwa dotąd okazały zadziwiający brak sprawności; ani w jednym wypadku nie zdołały wykryć nici wiodącej do gniazda zbrodniarzy terroryzujących ludność żydowską przez zamachy na jej wybitnych działaczy i najpoważniejsze instytucje społeczne i kulturalne²²⁴.

Jeszcze ostrzej pod adresem władz państwa brzmiały słowa Ozjasza Thona, gdy motywował w Sejmie wniosek Koła. Thon obciążył wówczas rząd zarzutem tolerowania opieszałości śledztwa²²⁵.

Wnioskodawcy żydowscy wezwali rząd do powołania specjalnej komisji śledczej, która nie tylko miałaby się zająć opisanymi zdarzeniami, ale także przedsięwziąć w skali ogólnej działania chroniące bezpieczeństwo ludności żydowskiej. W ciągu miesiąca komisja złożyłaby na ręce Sejmu sprawozdanie ze swej działalności.

Wnioskodawcy z Koła Żydowskiego pisali o bierności władz wobec sprawców zamachów, grupa poselska ZLN mówiła zaś o nadmiernej reakcji służb bezpieczeństwa, które ugodziły w studenckich działaczy endeckich z Krakowa. ZLN zgłosił 23 maja 1923 roku wniosek w sprawie aresztowań wśród młodzieży akademickiej w Krakowie, spowodowanych śledztwem wokół zamachów na mieszkania i lokale żydowskie²²⁶.

Wniosek odzwierciedlał ulubiony koncept propagandowy ZLN. Starał się unaocznic zależność Sikorskiego od sił żydowskich, jakoby realizujących cel osłabienia polskiego państwa i patriotycznej prawicy narodowej. Wnioskodawcy z ZLN podkreślili, że z powodu osobistej decyzji Sikorskiego, po interwencji posłów socjalistycznych z Krakowa, policja, szukając podejrzanych o zamachy, zatrzymała czołówkę endeckich aka-

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ Sejm I kadencji, Spr. sten., 39 pos. 23 V 1923, I. 57.

²²⁶ *Idem*, Druki 546.

demików, zaangażowanych uprzednio w akcję propagującą wprowadzenie *numerus clausus* na uczelniach.

Przedstawiony wyżej wniosek parlamentarzystów żydowskich nie był jedynym w tym czasie protestem Koła w sprawie braku ochrony bezpieczeństwa ludności żydowskiej. Manifestacje na ulicach Warszawy, które wybuchły 5 kwietnia 1923 roku na wieść z Rosji Radzieckiej o wykonaniu przez tamtejsze władze wyroku śmierci na polskim księdzu prałacie Konstantym Budkiewiczu, miały reperkusje na forum Sejmu w postaci wniosków Koła Żydowskiego i, podobnego w treści, autorstwa Noaha Pryłuckiego, między innymi oskarżających policję o bierną postawę, a nawet o współudział w ekscesach antyżydowskich towarzyszących demonstracjom²²⁷.

Autorzy wniosków poselskich zarzucali Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwu Sprawiedliwości zlekceważenie sygnałów pochodzących od parlamentarzystów żydowskich o grożących burdach antysemitycznych. We wniosku sformułowano zarzut, że wspomniane resorty nie poskromiły wybryków antysemitycznych, do których doszło już w przeddzień manifestacji, oraz nie zareagowały na ataki prawicowej prasy na Żydów, obwiniającej tę społeczność za udział w prześladowaniach w Rosji Radzieckiej polskich duchownych katolickich.

Część manifestantów rekrutująca się z młodzieży endeckiej, kierując się między innymi doniesieniami prasowymi o udziale Żydów w procesie skazującym księdza Budkiewicza oraz innych duchownych polskich, w tym arcybiskupa Jana Cieplaka, wyładowała swoją agresję na Żydach warszawskich.

Posłowie żydowscy domagali się przeprowadzenia energicznego śledztwa, ukarania winowajców zdarzeń, w tym służb bezpieczeństwa, oraz wypłacenia odszkodowania finansowego dla ofiar z puli Skarbu. Pryłucki wymienił kwotę 500 mln marek, którą miało wyasygnować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wnioskodawcy utrzymywali, że doszło do licznych przypadków pobic i rozbijania szyb wystawowych w sklepach należących do Żydów. Odnotowano zdarzenia rabunku mienia osobistego i handlowego. Noah Pryłucki informował o przeszło 150 poszkodowanych, pobitych lub rannych. Koło Żydowskie podało natomiast liczbę ponad 100 osób. W obu wnioskach stwierdzono zorganizowany przebieg tumultu.

O znacznie mniejszej skali zająć informował komunikat Komisariatu Rządu, opierający się na rejestrach pogotowia ratunkowego. Pogotowie

²²⁷ *Idem*, Druki 411, 412.

udzieliło pomocy trzydziestu kilku osobom. Z pewnością jednak część lżej poszkodowanych nie skorzystała z bezpośredniej pomocy lekarskiej.

Nagłość wniosków była referowana przez parlamentarzystów żydowskich 17 kwietnia 1923 roku na 33. posiedzeniu Sejmu. Dla prawicy niewygodna była ta część wniosku, która niedwuznacznie podkreśliła rolę endecji jako prowodyra zdarzeń.

Ostrość sformułowań pod adresem władz bezpieczeństwa, żądanie odszkodowań od państwa, co mogło jednoznacznie sugerować pośrednią odpowiedzialność czynników rządowych za ekscesy, zraziło do akceptacji wniosku grupę centrolewicową, popierającą gabinet Władysława Sikorskiego.

PSL-Wyzwolenie godziło się tylko na pierwszy człon rezolucji wniosku Koła Żydowskiego, w którym zawarte było żądanie przeprowadzenia śledztwa i ukarania bezpośrednich sprawców zająć oraz osób nawołujących drukiem oraz słowem do incydentów. Ten fragment uderzał w endecję. Pozostałe propozycje uchwał wniosku, obciążające władze, trafiały w rządzącą ekipę, więc były nie do przyjęcia dla centrolewicy.

Wnioski nie otrzymały poparcia nagłości. Na znak protestu posłowie żydowscy opuścili po głosowaniu salę obrad.

Zanalizowane potyczki sejmowe pozwalają lepiej zrozumieć motyw opozycyjnej postawy Koła Żydowskiego wobec gabinetu Władysława Sikorskiego. Koło podczas pamiętnego dla losów rządu Sikorskiego głosowania w Sejmie 26 maja 1923 roku opowiedziało się za upadkiem gabinetu. Była to konsekwencja polityki opozycyjnej Koła, narastającej od momentu zainstalowania się u władzy ekipy Sikorskiego. Już podczas dyskusji nad *exposé* Sikorskiego doszło do polemiki między nowym premierem a Ozjaszem Thonem reprezentującym opinię parlamentarzystów żydowskich. 23 stycznia 1923 roku Koło głosowało przeciw udzieleniu Sikorskiemu poparcia. Upływ kadencji parlamentu zaznaczył się wzmożoną opozycją Koła wobec gabinetu Sikorskiego. Kwestia uchodźców rzutowała w sposób istotny na stosunek Koła Żydowskiego do rządu. Paradoksalnie, gabinet Sikorskiego atakowany był permanentnie przez ZLN o prowadzenie polityki filosemickiej. Jednocześnie ten sam rząd krytykowany był przez parlamentarzystów żydowskich za prowadzenie działalności idącej na rękę antysemitom.

Sprawa uchodźców żydowskich pośrednio wypłynęła jeszcze raz w Sejmie pierwszej kadencji na przełomie 1925 i 1926 roku, przy okazji debaty nad projektem ustawy o cudzoziemcach. Projekt został nieprzychylnie przyjęty przez parlamentarzystów żydowskich. Skrytykowano

koncepcję stworzenia nowej kategorii ludności - cudzoziemiec bezpaństwowiec. Posłowie Koła, a także Noah Pryłucki, obawiali się, że ludność żydowska, która miała problemy z uzyskaniem obywatelstwa polskiego, otrzyma taki status²²⁸. Maksymilian Apolinary Hargtłas przedstawił wówczas rezolucję domagającą się od rządu poczynienia udogodnień dla dawnych mieszkańców państw zaborczych przebywających w Polsce w celu przyznania im obywatelstwa polskiego:

Sejm wzywa Rząd do wydania zarządzeń, ułatwiających otrzymanie obywatelstwa przez faktycznie zamieszkałych w Polsce byłych obywateli państw zaborczych²²⁵.

5. STOSUNEK KOŁA DO PROBLEMATYKI GOSPODARCZEJ

Tematyka gospodarcza należała do głównych problemów absorbujących uwagę posłów żydowskich. Stałą przesłanką motywującą działalność Koła Żydowskiego w Sejmie pierwszej kadencji w sprawach gospodarczych było przekonanie, że zarówno budżet centralny, jak i wszelkie reformy ekonomiczne państwa dokonują się w znacznym stopniu poprzez jednostronne, nadmierne obciążenie finansowe ludności żydowskiej, prowadząc do pauperyzacji tej społeczności.

W działaniu klubu zrodził się dylemat - z jednej strony posłowie żydowscy mieli świadomość konieczności wprowadzenia w Polsce restrykcyjnej polityki ekonomicznej dla uzdrowienia finansów kraju, ustabilizowania polskiej waluty w celu poprawy sytuacji gospodarczej państwa, z drugiej - obawiali się kosztów tej operacji dla swej społeczności.

Z tych powodów odzywały się po stronie żydowskiej głosy za wydłużeniem okresu dochodzenia kraju do równowagi budżetowej, zmniejszeniem obciążeń fiskalnych, równomiernym obłożeniem podatkami ludności miejskiej i wiejskiej. W tym kontekście Koło opowiadało się za państwową pożyczką zagraniczną, która oprócz obniżenia stopy fiskalnej mogła pośrednio wpłynąć na złagodzenie polityki narodowościowej, poddając rząd większej presji opinii międzynarodowej. Koło wyrażało opinię, że liberalizm podatkowy byłby najskuteczniejszą receptą na ożywienie gospodarcze kraju i pośrednio najlepszym narzędziem do stłumienia inflacji.

²²⁸ *Idem*, Spr. sten., 265 pos. 30 XII 1925, 1.13.

²²⁹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 265 pos. 30 XII 1925, 1.16.

Następnym aksjomatem klubu było przekonanie, że ludność żydowska - mimo swego ogromnego wysiłku podatkowego - w sposób znikomy bywa objęta dystrybucją budżetu, a jej postulaty społeczno-gospodarcze kolejne ekipy rządzące zostawiają bez pozytywnej odpowiedzi. Jeszcze jednym pewnikiem był sąd, że takie gałęzie gospodarcze jak handel czy rzemiosło, z powodu znacznego w nich udziału ludności żydowskiej, podlegają różnego typu aktom dyskryminacji.

Koło Żydowskie nieufnie traktowało wszelkie próby ingerencji państwa w życie gospodarcze, obawiając się jego upolitycznienia na szkodę społeczności żydowskiej oraz wywołania nadmiernych kosztów budżetowych prowadzących do wzrostu stopy podatków. Posłów żydowskich niepokoiło zwłaszcza popieranie przez państwo handlu spółdzielczego, gdyż w ten sposób mogła powstać uprzywilejowana konkurencja dla kupiectwa żydowskiego.

Podstawowym, zatem zadaniem polityki gospodarczej Koła było podejmowanie działań na rzecz zmniejszenia nacisku fiskalnego państwa na podstawowe źródła zarobkowania ludności żydowskiej, którymi były handel, rzemiosło oraz wolne zawody. Wpisały się tutaj starania domagające się obniżenia wydatków budżetowych.

Starania Koła Żydowskiego zmierzały także do zmniejszenia wysokości różnorakich opłat ponoszonych na rzecz centralnego budżetu, głównie przez ludność miejską, jak na przykład z tytułu zwiększonego obrotu prawnego. Klub Żydowski zabiegał o poprawę kondycji handlu, rzemiosła, wolnych zawodów - generalnie starał się o polepszenie sytuacji miast.

Początkowy okres działalności sejmowej poświadczył przedstawioną taktykę posłów żydowskich, zważywszy, że Władysław Sikorski, który utworzył pierwszy gabinet parlamentu pierwszej kadencji, znalazł się w konflikcie z Kołem już od momentu swego *expose'*. Na stosunki te nie miało większego wpływu zawieszenie przez Sikorskiego, zresztą tymczasowe, działalności „Rozwoju”. Decyzja ta została odebrana przez posłów żydowskich nie jako kara za antysemityczne wystąpienia „Rozwoju” po wyborze Gabriela Narutowicza, ale za prowadzenie przez tę organizację antypiłsudczykowskiej agitacji.

Władysław Sikorski wywodził się z kręgów wojskowych, mocno krytykowanych w niedalekiej przeszłości przez polityków żydowskich, zwłaszcza w okresie wojny polsko-radzieckiej, szczególnie za internowanie żydowskich ochotników wojskowych w obozie w Jabłonie, których potraktowano jako potencjalnych komunistycznych dywersantów. Do

tego dochodziła opinia o dyskryminowaniu w wojsku żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Za Sikorskim opowiadała się lewica, której prospółdzielcze, proeta ty styczne koncepcje gospodarcze niepokoiły większość członków Koła Żydowskiego popierających wolnorynkowy, liberalny model życia ekonomicznego, który ukształtował się na doświadczeniach kupieckiej społeczności żydowskiej.

Już na początku osłabiło to możliwość łatwego pozyskania głosów posłów żydowskich na rzecz gabinetu Sikorskiego. Można zadać pytanie, czy Sikorskiemu na tym zależało. Sądząc po jego programowym przemówieniu sejmowym, to nie. W poszukiwaniu politycznego poparcia nie zamierzał szukać sojuszników wśród mniejszości. Interesowała go jednak przychylność Ukraińców, co było spowodowane zbliżającą się decyzją Rady Ambasadorów w sprawie przeszłości Galicji Wschodniej.

Sikorski, szukając politycznej większości, chciał przede wszystkim rozzerwać nieprzychylny mu blok prawicy poprzez przyciągnięcie do siebie grup satelickich obozu narodowego²³⁰. W tym celu zademonstrował twardy ton wobec mniejszości, zwłaszcza niemieckiej i żydowskiej. Chciał zrzucić przyklejony mu przez endecję wizerunek polityka zależnego od mniejszości narodowych. Na użytek grup prawicowych przedstawił się w *exposé* jako premier, który potrafi okazać stanowczość w polityce narodowościowej. Nie oznacza to jednak, że Sikorski posiadał negatywny plan wobec mniejszości. Wykluczając możliwość ustępstw na rzecz praw do autonomii, co wysuwały wszystkie mniejszości, skłonny był im przyznać koncesje natury oświatowo-wyznaniowej.

Rząd Sikorskiego kontynuował wysiłki gabinetu Antoniego Ponikowskiego i ponownie przedłożył w parlamencie projekt zniesienia przepisów z okresu zaborów, dyskryminujących ludność żydowską. Projekt tej ustawy, z analogicznych jak w Sejmie Ustawodawczym względów, nie doczekał się realizacji również w Sejmie pierwszej kadencji. Powodem było stanowisko większości posłów, aby równoległym trybem legislacyjnym objąć dawne przepisy dyskryminujące działalność Kościoła katolickiego. Wykonanie tego zadania wiązało się jednak z koniecznością sfinalizowania konkordatu.

Stosunek do postulatów Koła Żydowskiego, których esencją było wywalczenie autonomii narodowościowej, określił Sikorski jako wysuwanie nadmiernych żądań, które przekroczyły wymagania równych praw obywatelskich:

²³⁰ M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 147.

Zbyt często bowiem zamieniono po stronie żydowskiej obronę swych uprawnionych interesów - na walkę o przywileje²³¹.

Zarzucał przy tym żydowskiej prasie zagranicznej uprawianie propagandy antypolskiej.

Z wystąpieniem Sikorskiego polemizował Ozjasz Thon, poseł żydowski z Krakowa, lider syjonistów Małopolski Zachodniej. Zaprzeczył, aby Żydzi domagali się przywilejów. Skupiając się głównie na poczuciu braku bezpieczeństwa ludności żydowskiej, Thon stwierdził, że ich żądania zamykają się w katalogu podstawowych praw ochrony życia i wolności przysługujących obywatelom w konstytucji.

Wspominał Thon o naruszeniu wolności ekonomicznej i wyznaniowej ludności żydowskiej przepisami z 1919 roku o obowiązkowym spoczynku niedzielnym. Odrzucił aluzyjny zarzut Sikorskiego o wpływie polityków żydowskich z Polski na zagraniczną opinię prasową.

W rozprawie nad *expose* Sikorski wdał się w polemikę z Thonem. Zdaniem Sikorskiego, jednym z dowodów solidarności międzynarodowej Żydów były zabiegi polskich polityków żydowskich na rzecz uchodźców tej ludności z Rosji Radzieckiej. Sięgając do rabinicznego wykształcenia Thona, ripostę posła żydowskiego określił Sikorski kąśliwie jako talmudyczne roztrząsanie dystynkcji między terminami „prawo” a „przywilej”. Stwierdził, że do sfery przywilejów należy postulat autonomii dla ludności żydowskiej. Odcinając się od ekscesów antyżydowskich, zauważył zarazem, że charakter i rozmiar tych zdarzeń był przez stronę żydowską wyolbrzymiany.

Argumentację Thona przeciwko Sikorskiemu wsparł przewodniczący Koła Żydowskiego, zarazem przywódca syjonistów z Małopolski Wschodniej, Leon Reich, który zapowiedział opozycję do gabinetu. Na umiarkowaną wypowiedź wobec rządu zdobył się natomiast skłócony z Kołem Żydowskim, występujący w Sejmie samodzielnie, folkista Noah Pryłucki. Na postawę Pryłuckiego wpływały także jego pozytywne stosunki z polską lewicą sejmową, która popierała rząd Sikorskiego.

Wyrazem opozycji Koła Żydowskiego była poprawka Mojżesza Frostiga, zmieniająca art. 2 ustawy o prowizorium budżetowym²³². Artykuł ten, z powodu rosnącej inflacji, otwierał rządowi możliwość przekroczenia wysokości wydatków budżetowych o 20 proc. W tych granicach liczbowych rząd mógł zadłużać się bez zgody parlamentu.

²³¹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 7 pos. 19 11923,1.12.

²³² *Idem*, Spr. sten., 13 pos. 7 II 1923,1. 59.

Frostig sprzeciwił się temu, żądając, aby każde zaciągnięcie prowizorycznych kredytów wymagało akceptacji Sejmu. Prócz wyrażenia w ten sposób nieufności dla gabinetu Sikorskiego, Frostig nie chciał zarazem dopuścić do wzrostu wydatków budżetowych, a w ślad za tym powiększenia podatków bez placetu Sejmu. Poseł żydowski uznał art. 2 za próbę naruszenia uprawnień kontrolnych władzy ustawodawczej.

Referent Komisji Skarbowo-Budżetowej, zarazem jej wiceprzewodniczący Stanisław Osiecki z PSL-Piast odrzucił poprawkę Frostiga, a w ślad za nim poszła większość posłów. Osiecki tłumaczył umieszczenie art. 2 względami praktycznymi, wynikającymi z istniejącej drożyzny. Z tego powodu Osiecki wyraził przypuszczenie, że rząd nie zamknie się w wyznaczonym paśmie 20 proc., jak również zdziwienie, że opozycyjny Klub Żydowski zgłosił poprawki do budżetu, za którym i tak nie będzie głosował.

Władysław Grabski, minister skarbu w gabinecie Sikorskiego, już w tym okresie podjął próbę zrównoważenia budżetu i wzmocnienia polskiego pieniądza. Ogłosił plan trzyletni uzdrowienia waluty. Zaproponował wzrost dochodów skarbowych drogą podwyższenia opłat administracyjnych, sądowych, stemplowych, waloryzacji podatków bezpośrednich, pośrednich, zwiększenia kar i odsetek za zwłokę w ich uiszczaniu, zaostreżenia procedury egzekucyjnej.

Koło Żydowskie, nie negując konieczności uzdrowienia stanu finansów kraju, okazało daleko idący sceptycyzm związany z oceną możliwości udźwignięcia przez społeczeństwo tempa i rozmiaru ciężarów zaplanowanych przez Grabskiego.

Mówił o tym Izaak Grynbaum, jeden z głównych działaczy syjonistycznych z terenu Polski Centralnej, gdy ustosunkowywał się do założeń ministra finansów:

Moim zdaniem, jednym z kardynalnych błędów obecnego projektu, tak samo jak i poprzednich, jest przede wszystkim myśl, zupełnie nieuzasadniona zresztą, że da się za jednym zamachem, za żyda jednej generacji załatwić te wszystkie kwestie, które nas niepokoją. Mnie się wydaje, że jedna generacja nie może sprostać tym olbrzymim zadaniom politycznym i finansowym, które wynikły ze zmartwychwstania Polski²³³.

Równie krytycznie politykę skarbową Grabskiego ocenił Mojżesz Frostig. Według niego, Grabski objął błędną metodę ratowania Skarbu. Frostig obawiał się, że w pogoni za uzdrowieniem budżetu i pieniądza zdusi

²³³ *Idem*, Spr. sten., 22 pos. 9 III 1923, t. 63.

się środkami fiskalnymi życie gospodarcze, doprowadzi do wzrostu cen artykułów polskich, co spowoduje zanik eksportu, wytworzenie się luki w handlu zagranicznym i wywoła się wręcz zapaść ekonomiczną kraju. Zdaniem Frostiga, lekarstwem na bolączki finansowo-budżetowe Polski był wzrost gospodarczy generowany niskimi podatkami oraz oszczędnościami w sferze wydatków państwowych, jak na przykład tych, które wspierały handel spółdzielczy²³⁴.

Politycy klubu obawiali się przede wszystkim, że obciążenia spadną głównie na ludność żydowską i spowodują jej pauperyzację. Sanacja finansowa Grabskiego, grożąca w przekonaniu posłów Koła upadkiem żydowskich warsztatów pracy, stałaby się, choćby nieświadomą, ale skuteczną realizacją planu Narodowej Demokracji, którym było wyparcie żydowskiej konkurencji i polonizacja miast. Politycy żydowscy nie chcieli żyrować polityki finansowej ryzykownej dla bytu reprezentowanej przez nich społeczności, nie otrzymując od gabinetu Sikorskiego wypełnienia stawianych postulatów narodowościowych.

Posłowie żydowscy zaangażowali się mocno w proces legislacyjny związany z propozycjami Grabskiego. Klub skierował wysiłki na rzecz zmniejszenia skali proponowanych podwyżek skarbowych i fiskalnych, które mogły dotknąć społeczność żydowską.

Przy nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym, Hesz Felstein bezskutecznie domagał się podwyższenia z 2 min do 3 min marek kwoty dochodów wolnych od podatku, co miało chronić egzystencję gospodarczą drobnych kupców i rzemieślników²³⁵. Drugą skrajną propozycję wysunął Michał Kwiatkowski z Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy domagając się obniżenia tej kwoty do 1 min marek. Sejm wybrał rozwiązanie pośrednie, czyli sumę 2 min.

Szereg poprawek przedłożyło Koło Żydowskie oraz Noah Pryłucki do ustawy o wyrównaniu opłat stemplowych i podatków spadkowego oraz od darowizn. Felstein postulował obniżenie opłat stemplowych od drobnych handlarzy i rzemieślników zgłaszających działalność gospodarczą lub ubiegających się o koncesje. Szymon Feldman proponował, aby pobierać jednakową kwotę od załączników do podań, niezależnie od tego, ile liczyły stron. Wnosił także o obniżenie opłat za odpisy wyciągi sporządzone przez urzędy lub strony z urzędowym poświadczeniem zgodności z oryginałem. Frostig postulował zmniejszenie opłat od zawia-domienia lub zezwolenia na odbycie zgromadzenia albo bezpłatnego od-

²³⁴ *Idem*, *Spr. sten.*, 23 pos. 14 III 1923, t. 29-36.

²³⁵ *Idem*, *Spr. sten.*, 17 pos. 27 II 1923, t. 20-22.

czytu publicznego. Maksymilian Apolinary Hartglas zabiegał o obniżenie wysokości opłaty stempelowej od udzielenia pełnomocnictw do spraw majątkowych w sądach niższych instancji.

W jednym przypadku posłowie żydowscy poparli podwyższenie opłaty stempelowej. Dotyczyło to podania o zezwolenie na zmianę nazwiska. Na wniosek wymienionego wcześniej Michała Kwiatkowskiego kwotę tę, już pierwotnie wysoką, bo 250 tys. marek, podniesiono do miliona. Klub poparł zmianę, traktując ją jako rodzaj grzywny wobec Żydów decydujących się na asymilację.

Plan finansowy Grabskiego pomyślany także jako szukanie oszczędności budżetowych zajął się z ustawą o zasiłkach wojskowych. Rządowi chodziło o to, by - choć tymczasowo - odciążyć budżet i pociągnąć pracodawców do partycypowania w płaceniu zasiłków wojskowych dla rodzin rezerwistów, których trzy roczniki 1895, 1896, 1897 powołano na ćwiczenia.

Koło Żydowskie tym razem było reprezentowane przez Eliasza Kirszbrauna, swego przedstawiciela w Komisji Wojskowej Sejmu. Kirszbraun, choć krytyczny wobec założeń projektu, zaakceptował go ze względu na dobro rodzin rezerwistów, oczekujących szybkiej pomocy finansowej.

Posel klubu przedstawił jednocześnie korzystne dla pracodawców żydowskich zmiany w art. 10. Artykuł ten był sednem ustawy - w pierwszym jego akapicie nałożono na pracodawców obowiązek zapłacenia zasiłków rodzinom stałych pracowników powołanych na ćwiczenia wojskowe²³⁶. Kirszbraun wnosił, aby z tego obowiązku wyłączono drobne warsztaty rzemieślnicze zatrudniające do czterech robotników oraz handlowców mających do dwóch pracowników²³⁷, a wypłatę zasiłków w tych zakładach przejęłoby państwo. Propozycja nie miała szans na powodzenie, choćby z tego powodu, że - jak zauważono w Sejmie - operowanie nawet niskim kryterium ilościowym zatrudnionych rzemieślników dałoby ulgi, na przykład majątnym warsztatom jubilerskim czy złotniczym.

Jeszcze szerszy plan zwolnień od płacenia zasiłków przedstawił Noah Pryłucki, związany z żydowskim elektoratem rzemieślniczym. Projekt obejmował właścicieli drobnych przedsiębiorstw fabrycznych ulokowanych w pomieszczeniach mieszkalnych, zatrudniających poniżej pięciu osób, rzemieślników mających warsztaty w swym mieszkaniu i korzystających z pracy poniżej pięciu rękodzielników, kupców wykupujących najniższe stawki świadectw przemysłowych. Przedsiębiorcy i rzemieślnicy za-

²³⁶ *Idem*, **Druki**, nr 313.

²³⁷ *Idem*, **Spr. sten.**, 24 pos. 15 III 1923, 1.15.

trudniący od pięciu do dziesięciu pracobiorców opłacaliby zasiłki tylko jednej osobie. Pryłucki domagał się również zastosowania uproszczonej formy udokumentowania przez rodzinę prawa do zasiłków. Uprawnienia miały być poświadczane nawet przez osoby nieurzędowe, takie jak właściciel czy zarządca nieruchomości zajmowanej przez rodzinę rezerwisty.

Znaczną uwagę posłów żydowskich przyciągnęła przedłożona przez Grabskiego ustawa o państwowym podatku przemysłowym. Głównym celem Ministerstwa Skarbu, dążącego do poprawy bilansu budżetu, było zastąpienie trudnego do miarodajnego obliczenia kwotowego opodatkowania na podstawie zysku, podatkiem od obrotu obliczonym procentowo. Nie zmieniono natomiast drugiego źródła opodatkowania ustanowionego jeszcze w czasach zaborów, to jest zasady wykupu patentów przemysłowych przez przedsiębiorców przed każdym rokiem działalności gospodarczej, co stanowiło dla nich duże obciążenie finansowe. Nabywanie patentu było przedpłatą podatku przemysłowego.

Ponieważ ustawa dotyczyła w dużym stopniu działalności handlowej, więc szczególną aktywność w debacie wykazali parlamentarzyści żydowscy związani bezpośrednio ze sferami kupieckimi. Czołowym mówcą okazał się Waław Wiślicki, wiceprezes Centrali Związku Kupców, reprezentant sejmowy tego ugrupowania²³⁸. Aktywny był także Karol Eisenstein, syjonista z Małopolski Wschodniej, związany z żydowskim kupiectwem tej dzielnicy. Zabierał głos Mojżesz Frostig, który interesował się sprawami gospodarczymi, zwłaszcza w aspekcie syjonizmu. Do dyskusji włączyli się Maksymilian Apolinary Hartglas i Szymon Federbusch. Spoza Klubu Żydowskiego wypowiadał się Noah Pryłucki.

Wiślicki przekonywał, że przez pośrednie przeniesienie podatku na konsumentów wzrosną ceny. Obawiał się, że drożyzna spowoduje spadek konsumpcji, co pogorszy dochody handlu. Być może Wiślicki obawiał się także zaostreżenia kontroli fiskalnej w handlu. Krytykował utrzymanie systemu patentowego. Okazał również niezadowolenie z proponowanej dwuprocentowej skali podatku obrotowego dla handlu oraz z powodu egzemplcji fiskalnej dla części działów przemysłu leśnego i rolnego²³⁹.

Rozmiar podatku od obrotu dla rolnictwa był ograniczony, gdyż Grabski zamierzał w to miejsce podwyższyć podatek gruntowy. Niektóre sektory przemysłu rolnego, jak: mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo, rybactwo, miały jednak uiszczać podatek od obrotu. Dotyczyło to również wyrobów leśnych na obszarach własności spółek przemysłowych lub han-

²³⁸ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 330.

²³⁹ *Sejm I kadencji, Spr. sten.*, 28 pos. 21 III 1923, I. 20.

dłowych. W trakcie dalszego procesu legislacyjnego, na wniosek Andrzeja Wierzbickiego ze ZLN, rozszerzono wspomnianą kategorię własności o przedsiębiorstwa jednoosobowe.

W interesie kupiectwa Wiślicki wnosił o obniżenie podatku od obrotu dla handlu hurtowego do jednego procentu. W celu odsunięcia w czasie akcji opodatkowania proponował, aby podatek zaczął obowiązywać nie od 1 stycznia 1923 roku, ale dopiero z chwilą ogłoszenia ustawy.

Propozycjom Wiślickiego sprzeciwił się wiceminister skarbu Bolesław Markowski, który stwierdził, że wysokość podatku w warunkach skoków cen spowodowanych inflacją, nie zagrozi zyskom handlu hurtowego. Obniżenie podatku pogorszyłoby natomiast finansowy efekt ustawy. Poprawkę Wiślickiego odrzucił również referent ustawy - Władysław Byrka z PSL-Piast.

Markowski przeciwstawił się także drugiej poprawce Wiślickiego, gdyż doprowadziłaby ona do powstania prawnych perturbacji podatkowych:

Ustawa poprzednia byłaby uchylona, a nowa zaczęłaby obowiązywać dopiero, przypuśćmy, od pierwszego czerwca br., więc na jakiej zasadzie opodatkowalibyśmy przemysł i handel za rok ubiegły i za cztery, względnie pięć miesięcy br.²⁴⁰.

Z wyjątkiem zmian stylistycznych upadły także inne poprawki Wiślickiego łagodzące kupiectwu skutki ustawy. Członek Centrali Związku Kupców proponował zmienić zapis, który dawał urzędowi skarbowemu uprawnienie zmiany kategorii źródła fiskalnego i wymierzenia z tego tytułu dodatkowego podatku obrotowego. Wiślicki opowiadał się za wprowadzeniem w to miejsce formuły, że dodatkowy wymiar podatku byłby możliwy jedynie w przypadku wykrycia u podatnika nowych źródeł przychodów. ■

Wiślicki zabiegał o zmianę określania terminów odwołania się podatnika od wysokości nakazu płatniczego. Projekt wprowadził wspólny dla podatników trzydziestodniowy termin, liczony jednolicie od ustalonej daty doręczenia nakazu płatniczego. Wiślicki uważał, że termin ten powinien zostać zindywidualizowany, poprzez obliczanie, w jego propozycji - 14 dni, od momentu faktycznego otrzymania nakazu przez podatnika. Procedura zaproponowana przez posła żydowskiego została odrzucona z powodu chęci uniknięcia komplikacji ewidencyjnych, które mogłaby ona wywołać w urzędach podatkowych.

²⁴⁰ *Idem*, Spr. sten., 29 pos. 22 III 1923, 1.17.

Obowiązek zakładania ksiąg obrotu wiązał się z rodzajem wykupu patentu handlowego. Sprzedaż nawet nieznacznych ilości artykułów luksusowych była warunkowana koniecznością posiadania patentu wyższej kategorii. Wacław Wiślicki wnosił o zwolnienie z obowiązku prowadzenia ksiąg obrotu nie tylko drobnych, co przewidywała ustawa, ale także średnich kupców w małych miejscowościach.

Tłumaczył poprawkę niedostateczną znajomością języka polskiego przez kupiectwo żydowskie Kresów, potrzebną do prowadzenia biurowości sklepowej oraz niskim obrotem handlu małomiasteczkowego. Poprawka nie została przyjęta, gdyż nie chciano tworzyć wyłomu w przyjętej klasyfikacji. Sprawę patentów poruszył także Karol Eisenstein. Opowiedział się za zniesieniem tego obowiązku na rzecz aktu rejestracji. Propozycja Eisensteina wymagała jednak szerszej zmiany ordynacji podatkowej, więc uruchomienia odrębnej procedury legislacyjnej. Z podobnych względów nie została przyjęta propozycja Wiślickiego, aby wykup patentów przemysłowych można było rozłożyć na dwie półroczne wpłaty. Ponadto, przy utrzymującej się dewaluacji pieniądza, wniosek ten skutkowałby niekorzystnie dla dochodów Skarbu.

Nie znalazły uznania propozycje Karola Eisensteina i Noaha Pryłuckiego o zmniejszenie kupcom stawek niższych kategorii świadectw przemysłowych, zwalniających zarazem od płacenia podatku od obrotu. Całość opodatkowania mieściła się w tym wariantcie w cenie patentów, których wysokość została podniesiona.

Przegłosowano natomiast pozytywnie intencję poprawki Szymona Federbuscha, aby przeszerzować kategorię handlu wędrownego na korzyść najbiedniejszych kupców utrzymujących się z handlu obnośnego, którzy przenosili towar na własnych barkach. Sprawozdawca ustawy rozszerzył jeszcze tę kategorię na osoby posługujące się ręcznymi wózkami.

Pryłucki domagał się objęcia zwolnieniem podatkowym od obrotu nie tylko kasy pomocy pracowników instytucji państwowych, komunalnych, społecznych, handlu, przemysłu i rolnictwa, ale także pominiętych w zapisie, a popularnych wśród Żydów, kas pomocy rzemieślników oraz drobnych kupców. Było to jednak sprzeczne z intencją artykułu, który adresowano do pracobiorców.

Nie przyjęto w drugim czytaniu propozycji Hartgłasa, by objąć ulgami podatkowymi nie tylko spółdzielnie drobnego kredytu, instytucji popularnych wśród społeczności żydowskiej, ale także zrzeszenia tych spółdzielni. Byrka odrzucił tę poprawkę, obawiając się otworzenia drogi do

nadużyć podatkowych. W trzecim czytaniu, nowy sprawozdawca projektu, którym został Stanisław Osiecki z Piasta, poparł wniosek Hartgłasa. Głosowanie nad tą poprawką, z powodu niejednoznacznej liczby oddanych głosów, odbyło się poprzez stosowaną w takich przypadkach procedurę liczenia posłów wychodzących przez drzwi z napisem „tak” oraz „nie”. Większość poparła Hartgłasa²⁴¹.

Pryłucki, który był propagatorem kultury żydowskiej, wydawcą gazet i dziennikarzem, by wspomnieć o jego zasługach dla czasopisma „Der Moment”, dopisał w formie poprawki do ust. 7 art. 3 przedsiębiorstwa wydające dzienniki lub inne pisma periodyczne zakładane lub utrzymywane przy pomocy państwa, związków samorządowych lub instytucji społecznych. Zrobił to w celu ochrony fiskalnej czasopiśmiennictwa nie-nastawionego na komercję. Poprawka nie odnosiła się do wydawnictw prywatnych. Przy tym punkcie projektu uaktywnili się posłowie ukraińscy. Z ich strony zgłoszono, ale bez powodzenia, poprawkę o zwolnienie z podatku obrotowego nieprywatnych jadalni (kuchni), księgarni, kiosków. Poprawkę Pryłuckiego rozszerzył Tadeusz Prószyński ze ZLN, który był również związany z czasopiśmiennictwem. Zmiana Prószyńskiego, przyjęta przez Sejm, dała zwolnienie podatkowe wszystkim przedsiębiorstwom wydającym dzienniki i pisma periodyczne. Był to szeroki gest polityków na rzecz pozyskania względów „czwartej władzy”.

Pryłucki, autor prac o teatrze żydowskim, walczył o wyłączenie podatkowe dla teatrów prywatnych. Wskazał na ich trudności finansowe, lokalowe oraz na rolę, jaką spełniają w kulturze mniejszości narodowych. Poprawka nie została jednak przyjęta. Modyfikacji poprawki, ale równie nieskutecznie, podjął się Mojżesz Frostig. Proponował oddzielić od teatrów kabarety i wyłączyć ich działalność opodatkować. Sugestia Frostiga została odrzucona z powodu trudności w ustaleniu jasnych kryteriów pozwalających fiskusowi odróżnić działalność kabaretową od rozrywki teatralnej.

Wspólnym celem Klubu Żydowskiego i Noaha Pryłuckiego było poszerzenie w ustawie zapisu o obciążeniach podatkowych dla przedsiębiorstw rolnych. Pryłucki i Frostig domagali się usunięcia z ustawy sformułowań, które mogłyby posłużyć przedsiębiorstwom rolnym do ominięcia przepisów.

Propozycje dokonania zmian zgłoszono do punktu b) ust. 1 art. 2. Wymieniono tutaj gałęzie rolnictwa, w których obowiązywał podatek obrotowy, ale tylko wtedy, gdy mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo, rybołówstwo było wyłącznym lub dominującym rodzajem gospodarstwa.

²⁴¹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 31 pos. 24 III 1923, 1.19.

Posłowie żydowscy opowiedzieli się za usunięciem tego ostatniego warunku. Frostig żądał również rozszerzenia dziedzin produkcji rolno-spożywczej, które zostałyby objęte podatkiem od obrotu.

Posłowie żydowscy zaktywizowali się także w dyskusji nad podatkiem gruntowym. Klub przychylił się, zgodnie z oczekiwaniem, do podstawowej koncepcji projektu, czyli podniesienia wysokości stawek dotychczasowego podatku opłacanego przez ludność wiejską.

Okazało się jednak niespodzianką to, że posłowie żydowscy odegrali rolę stronników wprowadzenia umiarkowanego wariantu podatkowego. Poprzez Bernarda Hausnera opowiedzieli się za średnią wielkością mnożnika progresji podatkowej, co było korzystniejszym rozwiązaniem dla wielkiej własności rolnej od propozycji Grabskiego, nie mówiąc już o postulatach PSL-Wyzwolenie, partii broniącej interesów drobnych rolników²⁴². Propozycja Hausnera służyła kompromisowi prawicy z Piastem w sprawie podatku gruntowego. Paradoksalnie, poseł żydowski przyczynił się do umocnienia sojuszu prawicy narodowej z Piastem.

Postawa posłów żydowskich wywołała spekulacje w parlamencie 1 w prasie, że Koło Żydowskie weszło w porozumienie z centroprawicą za cenę ustępstw w przygotowywanej pod obrady Sejmu sprawy podatku majątkowego. Spekulacje o tej kooperacji politycznej podsycił fakt, że Klub Żydowski, tak jak i pozostałe ugrupowania mniejszości narodowych, przyczynił się swymi głosami do upadku rządu Sikorskiego, co dokonało się 26 maja 1923 roku. Trudno to jednak uznać za oznakę współpracy Żydów z polską prawicą, skoro parlamentarzyści żydowscy wraz ze swymi kolegami z innych klubów mniejszościowych głosowali również przeciw nowemu gabinetowi, utworzonemu przez Wincentego Witosa. Głosy przeciwko Sikorskiemu nie mogły być niespodzianką. Ze strony Koła Żydowskiego wypowiadano się o tym rządzie konsekwentnie negatywnie już od pierwszych chwil jego funkcjonowania.

Wydaje się, że parlamentarzyści klubu chcieli przede wszystkim złagodzić skutki podwyżki podatku gruntowego dla żydowskiej własności rolnej, zlokalizowanej głównie w Małopolsce Wschodniej, z której wywodził się Bernard Hausner, zresztą jak większość członków Koła. Trzeba także pamiętać, że posłowie żydowscy byli zawsze zwolennikami niskich podatków. Na decyzji posłów żydowskich zaważył również fakt, że za niższą progresją służącą niemieckiej własności, opowiedziała się większość Klubu Zjednoczenia Niemieckiego, który był partnerem sejmowym Koła Żydowskiego.

²⁴² *Idem*, Spr. sten., 38 pos. 18 V 1923, 1. 39.

Co do samej ustawy o podatku majątkowym, to ostatecznie została ona skrytykowana przez władzę Koła jako krzywdząca mniejszość żydowską²⁴³. Koło wywalczyło tylko nagłość wniosku w sprawie złagodzenia sposobu egzekwowania drugiej zaliczki na podatek majątkowy²⁴⁴. Parlamentarzyści żydowscy poparli korzystną dla małych rolników zasadę degresji podatkowej. Jedynym odstępstwem była poprawka Frostiga, zresztą przyjęta przez izbę, która znosiła degresję dla drobnych gospodarstw położonych w pobliżu dużych miast. Sejm podzielił opinię Frostiga, że nawet drobne gospodarstwa zlokalizowane w bliskiej odległości od miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców, nastawione głównie na uprawę ogrodniczą, zapewniają godziwy dochód swym właścicielom, którzy są potem zdolni do opłacenia normalnej, niezmnieszonej stawki podatku gruntowego.

Zmiany fiskalne zaproponowane przez Władysława Grabskiego dotyczyły także podatku majątkowego. Prawicowa większość przeciągała uchwalenie podatku. Tarcia na tym tle doprowadziły do rezygnacji Grabskiego z pracy w gabinecie Witosa.

Posłów żydowskich niepokoiło utrzymujące się ustawodawstwo antyspekulacyjne oraz, w ślad za nim, funkcjonowanie aparatu administracyjnego do zwalczania drożyzny. W opinii posłów żydowskich, były to instytucje mające za zadanie walkę z handlem żydowskim. Prawodawstwo przeciw lichwie żywnościowej było także polem konfliktu między posłami chłopskimi a żydowskimi.

Ugrupowania chłopskie, przy sprzeciwie posłów żydowskich, wywalczyły pod koniec kadencji Sejmu Ustawodawczego zmianę ustawy z 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej. Poprawka ludowców do art. 7 ustawy zniosła odpowiedzialność ludności wiejskiej za spekulację cen żywności, utrzymując analogiczną sankcję wobec handlu. W 1923 roku wzrosła liczba kar nakładanych na handlujących²⁴⁵. Nie obniżyło to jednak w żadnym stopniu wzrostu drożyzny, mającej inflacyjne korzenie. Część ugrupowań sejmowych, zwłaszcza lewicowych, pokładała dalej nadzieję w administracyjno-prawnych metodach ukrócenia wzrostu cen artykułów żywnościowych. Polska Partia Socjalistyczna sądziła, że da się to zrobić, obarczając odpowiedzialnością za drożyznę producentów rolnych²⁴⁶. Stanowisko socjalistów w tym punkcie zgodne było ze zdaniem posłów żydowskich z okresu Sejmu Ustawodawczego. Wniosek socjali-

²⁴³ „Nowy Dziennik”, 27IX 1923, nr 181.

²⁴⁴ Sejm I kadencji, Druki, nr 1087; Spr. sten., 118 pos. 10 IV 1924, 1. 49-51.

²⁴⁵ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej, 1.1: 1918-1923*, Warszawa 1967, s. 217.

²⁴⁶ Sejm I kadencji, Druki, nr 44.

stów zyskał zatem poparcie Klubu Żydowskiego²⁴⁷. Silne sejmowe lobby chłopskie nie dopuściło jednak do zasadniczej zmiany ustawy.

Na bezowocne skutki nowelizacji ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej zwrócił uwagę Hartglas w ironicznym komentarzu:

Ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej, znowelizowana w tej formie, w jakiej ją w drugim czytaniu Sejm przyjął, przypomina ten dobry średniowieczny zwyczaj, który panował na dworach królewskich, że aby nie bić królewskiego jedynaka, trzymano specjalnego chłopca, który brał w skórę, kiedy królewski jedynak napsocił. Tym królewskim jedynakiem są u nas producenci rolni²⁴⁸.

Klub, ratując przed atakami handel wewnętrzny zdominowany przez kupców żydowskich, wskazał na działalność koncesjonowanego handlu zagranicznego, jako zasadnicze źródło drożyzny. Posłowie żydowscy postawili wniosek w sprawie zakazu wywozu z Polski artykułów żywnościowych, a zwłaszcza zboża, ziemniaków, drobiu, nabiału i warzyw²⁴⁹. Z kolei Salomon Weinzieher z Będzina wskazał na wygórowane ceny węgla, jako jeden z głównych powodów utrzymującej się drożyzny. Poseł żydowski sformułował wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania powodów drożyzny węgla, uruchamiającej spiralę cen²⁵⁰. W dyskusji sejmowej o zwalczaniu drożyzny w pierwszym kwartale 1923 roku Koło Żydowskie, opowiadając się za wolnością handlu, wyraziło swój generalny sceptycyzm w możliwość administracyjnego opanowania drożyzny, uważając słusznie, że jest to walka ze skutkami, a nie z przyczynami zjawiska. Trafna była uwaga Mojżesza Frostiga, że akcją przeciw paskarzom i spekulantom nie rozwiąże się problemu inflacji, głównej przyczyny wzrostu cen, a jedynym skutkiem ubocznym zarządzeń będzie dodatkowa drożyzna artykułów konsumpcyjnych, skalkulowanych według zwiększonego ryzyka działalności handlowej.

Jest rzeczą interesującą, że opinie posłów żydowskich pokrywały się, nie po raz pierwszy w sprawach gospodarczych, z wypowiedziami parlamentarzystów ZLN, a to z tego powodu, że te zantagonizowane ugrupowania, niezależnie od siebie występowały w obronie kupców i przedsiębiorców, choć różnych narodowości. W rozprawie poświęconej lichwie doszło do polemiki Hartgłasa z członkiem rządu Hartlebem, sprawującym funkcję Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z Drożyzną, co jeszcze

²⁴⁷ *Idem*, Spr. sten., 27 pos. 20 III 1923, 1.11-12.

²⁴⁸ *Idem*, Spr. sten., 27 pos. 20 III 1923, 1. 9-10.

²⁴⁹ *Idem*, Druki, nr 84.

²⁵⁰ *Idem*, Druki, nr 85.

pogorszyło stosunek Koła Żydowskiego do gabinetu Sikorskiego. Hartleb wypowiedział słowa świadczące o jego wierze w istnienie zakrojonej na szeroką skalę spekulacji żydowskiej.

Mówiąc w Sejmie o korzystnej zagranicznej propozycji sprzedaży Polsce żyta, nie chciał, w obawie przed lichwą żydowską, podać nazwy oferenta:

[...] nie mogę powiedzieć, bo Żydzi spekulanci wykupią, cenę podbiją, a potem i syndykaty będą musiały też podwyższyć²⁵¹.

Przeciw wypowiedzi Hartleba zaprotestował Hartglas, traktując ją jako przejaw odgórnego antysemityzmu gospodarczego.

Jedna z rezolucji przegłosowana przy ustawie o zwalczaniu lichwy wojennej, autorstwa posła chadeckiego Bronisława Knothe, została zre-dagowana w nastroju nieprzychylnym uchodźcom żydowskim z Rosji. Wnioskodawca, czyniąc aluzję do napływu uciekinierów żydowskich z Rosji Radzieckiej do Polski, uznał to zjawisko za jedną z przyczyn wywołania drożyzny. Knothe domagał się powstrzymania fali przybyszów oraz usunięcia ich z terenu Polski. Pełny tekst wniosku parlamentarzysty chadeckiego brzmiał następująco:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego wydania zarządzeń w celu powstrzymania napływu obcokrajowców przez granice wschodnie do Polski oraz bezzwłocznego usunięcia poza granice naszego kraju tych obcopodda-nych, którzy już napłynęli²⁵².

W tym okresie obrad sejmowych został załatwiony pozytywnie wniosek Hartgłasa ułatwiający obrót handlowy. Hartglas zabiegał o uchylenie art. 4 Kodeksu Handlowego, obowiązującego w byłym Królestwie Polskim²⁵³. Wymieniony artykuł zabraniał mężatce zajmowania się publicznie handlem bez zgody męża. Przepis ten był nadużywany na szkodę wierzycieli kobiet zamężnych lub na niekorzyść żon skonfliktowanych z mężami.

W czerwcu 1923 roku, w trosce o rozwój rzemiosła, Klub Żydowski poparł ustawę, która powiększała pulę gwarancji finansowych rządu na pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych. Klub zgodził się na podniesienie sumy gwarancji rządowych do 4 mld marek. Domagał się jednocześnie uwzględnienia przy pożyczkach warsztatów żydowskich.

²⁵¹ *Idem*, Spr. sten., 26 pos. 17 III 1923, I. 29.

²⁵² *Idem*, Spr. sten., 26 pos. 17 III 1923, I. 60.

²⁵³ *Idem*, Druki, nr 164.

Koło Żydowskie konsekwentnie broniło drobnych rzemieślników i kupców podczas jednej z najdłuższych rozpraw legislacyjnych w parlamencie pierwszej kadencji, związanej z projektem ustawy o ochronie lokatorów, toczącej się na przełomie lat 1923 i 1924, a także podczas późniejszej debaty nad ustawą o podatku od lokali²⁵⁴. Ograniczeniu agitacji bojkotowej handlu i przedsiębiorstw żydowskich służyła poprawka Hartgla w projekcie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Domagał się on umieszczenia w art. 3 ustawy zapisu zabraniającego prowadzenia konkurencji gospodarczej:

przez nawoływanie publiczne do niezawierania transakcji z przedsiębiorstwami²⁵⁵.

Podczas tej debaty Szymon Feldman usiłował wnieść poprawki, które miały mniejszym podmiotom gospodarczym obniżyć wymogi zaostrożnej standaryzacji towarów.

Koło pamiętało także o żydowskiej większej własności rolnej - głównie w byłej Galicji Wschodniej - oraz o wierzycielach hipotecznych majątków ziemskich. Emil Sommerstein zgłosił liczne poprawki do projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, które wymienionym grupom miały zagwarantować większą ochronę prawno-finansową przed działaniem i skutkami parcelacji²⁵⁶.

Ożywienie problematyki finansowo-fiskalnej nasiliło się wraz z pojawieniem się rządu Władysława Grabskiego. Program i realizacja reform skarbowych Grabskiego spotkała się z opozycją Koła. Parlamentarzyści Koła byli zgodni w ocenie, że polityka finansowa Grabskiego realizowana była kosztem ogromnych obciążeń fiskalnych ludności żydowskiej, prowadząc do upadku ich warsztaty pracy.

Padają podobnie brzmiące zarzuty - jak posła Wacława Wislickiego - że Grabski popełnił błąd, gdyż chciał zrobić reformę finansową w odewraniu od słabości bieżącego życia gospodarczego²⁵⁷. Wszystkie te głosy abstrahowały od kłopotów gospodarczych Polski z powodu konfliktu z Niemcami i tłumaczyły przyczyny niepowodzeń reformy Grabskiego wyłącznie jego własną, zgubną polityką ekonomiczną.

Koronnym zarzutem wysuwany wobec Grabskiego było to, że przystąpił do reform, nie dysponując odpowiednim kapitałem bankowym. W pogo-

²⁵⁴ *Idem*, *Spr. sten.*, 289 pos. 1 VII 1926, 1. 8-9.

²⁵⁵ *Idem*, *Odbitki roneo*, nr 272; *Spr. sten.*, 289 pos. 1 VII 1926, 1. 26-27.

²⁵⁶ *Idem*, *Druki*, nr 2045, 2072.

²⁵⁷ *Idem*, *Spr. sten.*, 217 pos. 18 VI 1925, 1. 26.

ni za mirażem silnej złotówki, rewaloryzując i mnożąc podatki oraz opłaty, zdusił i tak już słabą gospodarkę Polski. W efekcie stłumienia życia gospodarczego stało się niemożliwe osiągnięcie założonych dochodów fiskalnych, na co urzędy skarbowe reagowały serią licytacji podatników. Ostoją reformy Grabskiego stał się komornik. Niezadowolenie członków Koła wzbudzał także rozwijany przez Grabskiego system monopoli państwowych, rugujący Żydów z branży spirytusowej, tytoniowej, zapalczanej. Krytykowano rozdęty, zdaniem Koła, budżet dodatkowo stymulujący ciężary fiskalne. Niepokoił wysoki wskaźnik podatku obrotowego oraz podatków bezpośrednich, obciążających głównie ludność miejską, czyli Żydów.

Pewne złagodzenie w 1925 roku obciążeń fiskalnych²⁵⁸ zostało ocenione przez Koło jako niewystarczające. Do nowelizowanej przez Sejm w czerwcu 1925 roku ustawy o podatku przemysłowym, czyli obrotowym, parlamentarzyści żydowscy, w tym Noah Pryłucki, wnieśli szereg poprawek na rzecz zwiększenia ulg dla małego i średniego handlu i rzemiosła oraz złagodzenia fiskalnej procedury lustracyjnej, wzorem poprzedniej debaty z marca 1923 roku o podatku przemysłowym²⁵⁹.

Pozytywnego przełomu w skarbowości nie dostrzegło Koło i po upadku rządu Władysława Grabskiego. Parlamentarzyści żydowscy, walczący zawsze z rozrostem fiskalizmu, krytycznie przyjęli zamiary podatkowe nowego ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego. Szyja Farbstein nieprzychylnie ocenił projekt ustawy o uprawnieniu Rady Ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich²⁶⁰. Złą opinię zebrał także wprowadzony przez rząd Aleksandra Skrzyńskiego projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, który proponował podjąć walkę z drożyzną metodami policyjno-administracyjnymi, co przypominało Kołu dawną niechcianą ustawę o zwalczaniu lichwy²⁶¹.

Koło wyrażało przekonanie, posilkwane do pewnego stopnia przykładem Niemiec, że najlepsza metoda, najmniej obciążająca obywateli, sanacji Skarbu leżała w zaciągnięciu godziwej pożyczki zagranicznej. Głoszono opinię, że każdy rząd polski, który zdecydowałby się na prowadzenie liberalnej polityki narodowościowej jako gwarantującej stabilizację państwa, mógłby liczyć na szersze wsparcie ekonomiczne Zachodu.

²⁵⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. II, 1924-1929, Warszawa 1971, s. 215.

²⁵⁹ Sejm I kadencji, Spr. sten., 218 pos. 19 VI 1925, I. 5-16.

²⁶⁰ Idem, Spr. sten., 264 pos. 29 XII 1925, I. 30-32.

²⁶¹ Idem, Spr. sten., 261 pos. 17 XII 1925, I. 82-85; 96-102.

Starania rządu Józefa Piłsudskiego o pożyczkę amerykańską przyjęto pozytywnie w żydowskich kręgach gospodarczych jako prawidłowy kierunek polityki ekonomicznej państwa²⁶². Nie osłabiło to jednak dalszych starań Koła na rzecz zmniejszenia ciężarów fiskalnych, obniżenia kar i odsetek za zwłokę oraz równouprawnienia gospodarczego Żydów w postaci znowelizowania ustawy o spoczynku niedzielnym, jednako-
wego dostępu do kredytów oraz zamówień państwowych i samorządowych. Wszyscy parlamentarzyści żydowscy, łącznie z Noahem Pryłuckim, negatywnie przyjęli w pierwszym preliminarzu budżetowym przygotowanym przez rządy pomajowe, koncepcję podwyższenia podatków o 10 proc.

Doceniono natomiast udział nowych władz w dziele sfinalizowania, pochlebnie zrecenzowanej przez Koło, ustawy karno-skarbowej, unifikującej przepisy w skali całego kraju. Sprawozdawcą Komisji Prawniczej o projekcie karnej ustawy skarbowej był Emil Sommerstein, wybitny znawca tej problematyki²⁶³.

²⁶² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 242.

²⁶³ Sejm I kadencji, Spr. sten., 289 pos. 1 VII 1926, I. 31.

Rozdział II

Parlamentarzyści mniejszości żydowskiej w latach 1928-1930

1. PRZEBIEG WYBORÓW

Wybory do parlamentu drugiej kadencji odbyły się: do Sejmu 8 marca 1928 roku, do Senatu 15 marca 1928 roku. W szrankach wyborczych ugrupowania żydowskie stanęły podzielone. Syjoniści z byłego zaboru rosyjskiego na czele z Izaakiem Griinbaumem odnowili, profitując zdobyczami mandatowymi zwłaszcza z puli państwowej, współpracę wyborczą z innymi mniejszościami narodowymi. Do BMN ponownie nie zgłosili akcesu syjoniści z Małopolski Wschodniej i Zachodniej.

Po raz drugi na użytek wyborów parlamentarnych - z inicjatywy Izaaka Grünbauma - zawiązany został BMN. Formalna data ponownego ukonstytuowania się BMN to 28 listopada 1927 roku, a rzeczywistość - 24 grudnia 1927 roku¹. Po stronie żydowskiej do BMN weszli syjoniści ogólni z byłego zaboru rosyjskiego, z tego terenu partia Mizrachi oraz Hitachduth, władze Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, Stronnictwo Ludowo-Demokratyczne skupiające wileńskich folkistów. Z małopolskiej grupy syjonistów frondujących wobec polityki Leona Reicha od momentu fiaska ugody z 4 lipca 1925 roku z rządem Władysława Grabskiego udało się Izaakowi Griinbaumowi wprowadzić na listę BMN Abrahama Inslera².

Kandydaci żydowscy BMN ulokowani byli na listach okręgowych w Polsce Centralnej, w województwach wschodnich oraz na liście państwowej. Wśród kandydatów na parlamentarzystów znaleźli się między innymi: Salomon Budzyner, Samuel Brot, Adam Czerniaków, Józef Dawidsohn,

¹ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 5/6, s. 572.

² Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 346.

Szyja Farbstein, Izrael Glocer, Izaak Grünbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Mojżesz Koerner, Chaim Rasner, Jerzy Rosenblatt, Izaak Rubinstein, Cemach Szabad, Salomon Weinzieher, Jakub Wygodzki.

Syjonisci z dawnego zaboru austriackiego, z liderami Leonem Reichem i Ozjaszem Thonem poszli do wyborów, tak jak w 1922 roku, samodzielnie bez udziału w BMN. Prócz syjonistów ogólnych wspólną listę utworzyło małopolskie ugrupowanie Mizrachi, Hitachduth oraz lokalne żydowskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze³. Nie przystąpił do fuzji wyborczej Centralny Związek Kupców Małopolski Wschodniej z prezesem Ignacym Jaegerem, który optował za współpracą z prorządowymi kołami gospodarczymi i ortodoksyjnymi. Nie doszło do skutku porozumienie wyborcze syjonistów z Agudą⁴. Cadycy z Bełżca i Bobowej wezwali Żydów do poparcia BBWR.

Grünbaumowcy zagrozili Małopolanom wystawieniem na ich terenie konkurencyjnej listy BMN z oddanymi im politykami żydowskimi. Groźba pojawiła się bezpośrednio po decyzji Rady Partyjnej Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej, podjętej na posiedzeniu 25 grudnia 1927 roku, kiedy przegłosowano stosunkiem 31 do 7 rezolucję Leona Reicha odrzucającą możliwość przystąpienia do BMN⁵. Liderami grupy odłamowej byli Mojżesz Frostig, Abraham Insler, Michał Ringel⁶. Większość wykluczyła także kompromisowy wariant Izaaka Grünbauma, aby syjonisci z Małopolski Wschodniej wystawili wspólną listę z BMN w niektórych tylko kresowych okręgach, a w pozostałych poszli do wyborów samodzielnie⁷.

Izaak Grünbaum liczył, że swymi naciskami wymusi zgodę syjonistów Małopolski Wschodniej na udział w BMN. Spodziewał się, że rozpali tłaczę się jeszcze konflikt w środowisku syjonistów Małopolski Wschodniej, co spowoduje upadek Leona Reicha i jego umiarkowanej linii politycznej. Małopolanie skupieni wokół Reicha nie poddali się naciskom Grünbauma i nie dopuścili do pojawienia się jego listy.

Leon Reich złożył skargę na Izaaka Grünbauma u władz światowej organizacji syjonistycznej. Polityk lwowski postawił Grünbaumowi zarzut gwałcenia zasady niezależności poszczególnych struktur syjonistycznych. Obawy przed Grünbaumem spowodowały, że małopolski oddział

³ „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 1, s. 84.

⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 301.

⁵ *Ibidem*, k. 330.

⁶ *Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r.*, Warszawa 1928, s. 35.

⁷ *Ibidem*, s. 36.

Mizrachi przyspieszył swą decyzję o fuzji wyborczej z lokalnymi syjonistami ogólnymi, aby wzmocnić spójność szeregów elektoratu przed zakusami polityków z byłego zaboru rosyjskiego.

Czołowymi postaciami na liście wyborczej, która przybrała nazwę Zjednoczenie Narodowo-Zydowskie w Małopolsce, byli w dawnej Galicji Wschodniej między innymi: Karol Eisenstein, Szymon Federbusch, Hersz Heller, Maurycy Leser, Leon Reich, Maurycy Richter, Henryk Rosmarin, Fiszel Rottenstreich, Dawid Schreiber, Emil Sommerstein, a w byłej Galicji Zachodniej: Dawid Bulwa, Samuel Hirszfeld, Łazarz Goldwasser, Joachim Neiger, Ludwik Oberlaender, Ozjasz Thon oraz Samuel Wahrhaftig - wybitna postać środowiska Żydów krakowskich⁸.

Na decyzji działaczy z Małopolski w 1928 roku, aby nie wchodzić do BMN, zaważył precedens z poprzednich wyborów, a przede wszystkim utrzymujące się ambicje i animozje między syjonistami poszczególnych polskich dzielnic, ukształtowane odmiennymi warunkami życia społeczno-politycznego w obu zaborach, a także zdarzeniami z 1925 roku, gdy doszło do zawarcia przez polityków żydowskich z byłej Galicji, krytykowanej przez syjonistów z byłej Kongresówki, ugody z rządem Władysława Grabskiego oraz różnicą co do taktyki wobec ekipy sanacyjnej Józefa Piłsudskiego.

Małopolanie opowiadali się za kompromisową, umiarkowaną postawą względem obozu piłsudczyków jako głosicieli haseł o konieczności równego traktowania wszystkich obywateli Polski i antagonistów antysemitycznej endecji. Sanacja była także postrzegana jako tama względem centrolewicy, której poglądy gospodarcze syjoniści z Galicji traktowali jako zagrożenie fiskalne dla środowisk żydowskich. Lewica zmierzała bowiem do etatyzmu i państwa opiekuńczego, co groziło wprowadzeniem wysokich podatków. Ze strony lewicy popierano spółdzielczość handlową, której uprzywilejowany rozwój budził niepokój żydowskich środowisk kupieckich. Grupy chłopskie zabiegały natomiast o przerzucenie ciężarów fiskalnych na ludność miejską, czyli żydowską.

Grupa małopolska chciała się trzymać z dala od BMN, niechętnie widzianego w obozie władzy, tym bardziej że kwestie ekonomiczne oraz polityczne różnicowały Ukraińców i Żydów na terenie dawnej Galicji. Rozwijała się spółdzielczość ukraińska, konkurująca z handlem żydowskim, a ponadto partie mniejszości słowiańskich o obliczu głównie włościańskim, analogicznie do polskich partii chłopskich, walczyły o przywileje fiskalne dla ludności wiejskiej kosztem miast.

⁸ „Nowy Dziennik” 9 XI 1930, nr 296.

Syjonіści małopolscy, postępując wzorem swej taktyki z 1925 roku, li­czyli, że w perspektywie uda się osiągnąć odrębne porozumienie z wła­dzą, aby zaspokoić postulaty mniejszości żydowskiej. Otoczenie radykal­nego Grünbauma, zawiedzione polityką narodowościową pomajowych rządów, domagało się prowadzenia ostrego kursu, wspólnych z inny­mi narodowościami żądań mniejszościowych. Zerkalo przychylnie także w stronę polskiej lewicowej opozycji antysanacyjnej.

Reaktywowanie BMN posłużyło Narodowej Demokracji do wzmoże­nia propagandowych ataków przedwyborczych na sanację. Obóz naro­dowy - choć było mu doskonale wiadome, że koligacje wyborcze mniej­szości narodowych sięgały jeszcze okresu rządów prawicy - usiłował przedstawić działalność BMN jako dzieło polityków żydowskich rozzu­chwalonych filosemicką polityką piłsudczyków⁹.

Syjonіści z Małopolski Wschodniej i Zachodniej, wychowani w libe­ralnym zaborze austriackim, byli silniej od swych kolegów z zaboru ro­syjskiego zżyci z kulturą polską. Szeroka sieć szkolnictwa galicyjskiego wykształciła grupę żydowskiej warstwy inteligencji posługującej się języ­kiem polskim. Silne zasymilowanie Żydów na terenie zaboru austriackie­go spowodowało, że syjonіści zaczęli wydawać prasę w języku polskim. Tradycje polskiego czasopiśmiennictwa syjonistycznego kontynuowa­ły w okresie międzywojennym gazety codzienne: „Chwila” we Lwowie i „Nowy Dziennik” w Krakowie.

Syjonіści małopolscy od dawna byli przyzwyczajeni do obecności ofi­cjalnej polskiej polityki, funkcjonowania polskiej administracji. Mieli bez­pośrednie kontakty z politykami polskimi. Byli głęboko obcy z mającym w Galicji długie tradycje życiem parlamentarnym i związaną z nim sztuką zawierania kompromisów. Twarde warunki życia politycznego w byłym zaborze rosyjskim nauczyły tamtejszych syjonistów sięgania po radykal­ne metody postępowania.

W Małopolsce Wschodniej współpraca żydowsko-ukraińska była trud­niejsza. Utrzymywały się nieblahe urazy między politykami żydowskimi i ukraińskimi, a dotyczyły one udziału Żydów w zbojkotowanych przez stronę ukraińską wyborach w 1922 roku, zabicia w 1926 roku Semena Pet­lury przez zamachowca pochodzenia żydowskiego, którego czyn jako mszczący tumulty antysemitckie oddziałów atamana znalazł w małopol­skiej prasie syjonistycznej usprawiedliwienie. W stosunkach żydowsko-ukraińskich nasilał się konflikt interesów gospodarczych. Spółdzielczość

⁹ Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, 1.1, z. 2, (4 lipca 1927-30 grudnia 1927), Warszawa 1992, s. 375.

ukraińska coraz mocniej konkurowała z kupcami i szynkarzami żydowskimi, na co zwracał uwagę Henryk Rosmarin¹⁰.

Z przyczyn prestiżowych nie do przyjęcia był dla syjonistów mało-polskich warunków stawiany przez Dymitra Lewickiego odnośnie do zawarcia układu wyborczego z miejscowymi Żydami. Lewicki domagał się mandatów dla Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (Ukrajinske Nacionalno-Demokratyczne Objednannia - UNDO) na terenie Lwowa, gdzie tradycyjnie silny elektorat żydowski miał swoje parlamentarne przedstawicielstwo na czele z Leonem Reiche¹¹.

Z większych organizacji żydowskich do BMN nie przystąpiły tym razem lojalistycznie nastawiona ortodoksja z ugrupowania Aguda oraz działacze Centrali Związku Kupców Żydowskich. Grupy te nie odnowiły dawnego sojuszu wyborczego z syjonistami. Pragmatycy z Centrali Związku Kupców Żydowskich, skupieni na kwestii poprawy warunków przedsiębiorczości i zachęceni poprawą atmosfery narodowościowej pod rządami piłsudczyków, chcieli oddzielić się od syjonistów uwikłanych w działania o szerszym wymiarze politycznym na rzecz społeczności żydowskiej w diasporze i Palestynie. Przedsiębiorców żydowskich szukających porozumienia z sanacją niepokoiła niesłabnąca krytyka działalności BMN przez polskie władze oraz ścierająca się z rządem polityka grupy Izaaka Grünbauma.

Odżyła zadawniona rywalizacja między ortodoksją a syjonistami o wpływy wśród ludności żydowskiej, a na tym tle uaktualnił się konflikt ideologiczny w sprawie powrotu Żydów do Palestyny. Ortodoksja oczekiwała na religijne, nadprzyrodzone inspiracje reemigracji, natomiast syjoniści poszukiwali tutaj rozwiązań o charakterze społeczno-politycznym.

Aguda przychylnie patrzyła na umiarkowaną linię polityki narodowościowej sanacji wobec Żydów. Lojalizm ortodoksji klócił się z możliwością współpracy z BMN, skoro rząd obwiniał kręgi polityczne mniejszości niemieckiej i ukraińskiej, szczególnie w okresie napiętych stosunków z państwem niemieckim, o skłonność do irredenty i szkoderstwo wizerunkowi Polski na forum Ligi Narodów. Ortodoksji wydawało się, że - podkreślając swoją lojalność wobec państwa i rządu polskiego czynną współpracą wyborczą i odcięciem się od BMN, w tym od radykalizmu środowiska Izaaka Grünbauma - wywalczy dla Żydów ogólną poprawę położenia społeczno-gospodarczego, a dla siebie zdo-

¹⁰ „Moment” 1929, nr 16, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 3, s. 5.

¹¹ Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, op. cit., s. 354.

będzie polityczno-wyznaniowe prerogatywy oraz wzrost popularności i wpływów.

Aguda, grupa z Centrali Związku Kupców Żydowskich, Centralny Związek Drobnych Kupców, część stowarzyszeń rzemieślniczych, folkiści, także poróżnieni z syjonistami, zdecydowali się na założenie Ogólno-Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego oraz na zbliżenie do BBWR. Nad przyciągnięciem ortodoksji oraz reprezentantów Centrali Związku Kupców Żydowskich do BBWR i tym samym rozerwaniem lub - co najmniej - osłabieniem BMN pracowali usilnie politycy obozu belwederskiego¹². Kazimierz Świtalski nakłaniał działaczy Centrali Związku Kupców Żydowskich, Kazimierz Bartel urabiał poparcie żydowskich kół ortodoksyjnych, czego wynikiem były uchwały licznych zjazdów rabinów zwalczające BMN oraz wzywające do głosowania na BBWR i sojusznicy z nim Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy¹³.

Bartel konferował z liderem Agudy Eliaszem Kirszbraunem, który już w pierwszej połowie września 1927 roku ogłosił publicznie możliwość współpracy wyborczej z BBWR¹⁴. Te zapowiedzi, które mogły jeszcze wtedy wyglądać na próbę okazania Izaakowi Grünbaumowi przedwyborczej karty przetargowej, zmaterializowały się.

Ortodoksję zbliżyła do sanacji także seria rozporządzeń prezydenckich wydanych w okresie od marca 1927 roku do marca 1928 roku, które poprzez stopniowe rozszerzenie Dekretu Naczelnika Państwa o kahalach z 7 lutego 1919 roku na całą Polskę z wyłączeniem Górnego Śląska pozwoliły zorganizować jednolitą sieć gmin wyznaniowych tworzącą Żydowski Związek Religijny¹⁵. Prezydenckie rozporządzenia utrwaliły stricte wyznaniowy charakter ustroju gmin żydowskich, co było rozwiązaniem postulowanym przez ortodoksję, a równocześnie krytykowanym przez syjonistów. Motyw ten stał się także punktem zapalnym w przedwyborczych stosunkach ortodoksji z syjonistami.

Decyzja o zerwaniu współpracy z Grünbaumem i kooperacji z ortodoksją oraz z BBWR nie była w Centrali Związku Kupców Żydowskich

¹² K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 249, 251, 269.

¹³ A. Hafftki, *Życie parlamentarne Żydów w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. II, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Hafftki, Warszawa b. d. w., s. 298.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 184.

¹⁵ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 1927, nr 52, poz. 500; 1927, nr 91, poz. 818; 1928, nr 18, poz. 259.

jednomyślna¹⁶. Centrala długo zwlekała z podjęciem ostatecznej decyzji. Od początku nurtowały ją rozmaite koncepcje wyborcze, co było pochodną niejednorodnych sympatii politycznych członków Centrali, przemieszczających się od poglądów syjonistycznych po poparcie dla ortodoksji¹⁷. Wahano się między wariantem wejścia do bloku mniejszościowego a samodzielnymi drogami wyborczymi. Niewykluczone, że feeria projektów służyła wstępnej grze przedwyborczej, mającej na celu zagwarantowanie sobie jak największej puli mandatowej.

To w łonie Centrali Związku Kupców Żydowskich, na czele z wiceprezesem Wacławem Wiślickim, po raz pierwszy 28 listopada 1927 roku rzucono hasło stworzenia ogólnie żydowskiego bloku wyborczego¹⁸. Koncepcja miała być remedium na naciski Grünbauma w celu ponownego utworzenia BMN. Idea samodzielności wyborczej Żydów przyciągnęła stopniowo ortodoksję, folkistów, Centralny Związek Drobnych Kupców oraz lokalne odłamy Centralnego Związku Rzemieślników Żydów pozostające pod wpływami folkistów. Trzon organizacyjny żydowskich rzemieślników, na czele których stali Chaim Rasner i Adam Czerniaków, opowiedział się za zamierzeniami Grünbauma¹⁹. W zamian za poparcie, Chaim Rasner i Adam Czerniaków wpisani zostali na listę wyborczą BMN. Rasner kandydował do Sejmu, a Czerniaków do Senatu w województwie warszawskim.

Bez większych oporów do ogólnego bloku żydowskiego przystąpił Centralny Związek Drobnych Kupców²⁰. Za tą decyzją mocno optował jeden z liderów organizacji adwokat Bernard Zundelewicz, który nagrodzony został miejscem na liście Ogólnie-Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego do Sejmu i Senatu. Budową bloku, wobec niemiłkających sporów wewnętrznych w Centrali Związku Kupców Żydowskich, zajęła się przede wszystkim Aguda. Ogólnie-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy zawiązany został 19 grudnia 1927 roku. Stał się jednak strukturą tylko kadłubową, gdyż poza nią pozostali syjoniści.

Duże trudności napotkało uzyskanie jedności koncepcji wyborczej w Centrali Związku Kupców Żydowskich. Część członków władz Centrali Związku Kupców Żydowskich i jego sekcji terenowych chciała bowiem kontynuowania, choćby nawet w formie luźniejszej, współpracy

¹⁶I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach -polskich*, Warszawa 1937, s. 711-712.

¹⁷ *Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r.*, Warszawa 1928, s. 38.

¹⁸ „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 5/6, s. 572-573.

¹⁹ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 329.

²⁰ *Ibidem*.

z Izaakiem Grünbaumem i BMN. Do takiej taktyki przychylił się prezes Adolf Truskier i część działaczy z Kresów Wschodnich, gdzie odczuwano pozytywne skutki mandatowe dla ludności żydowskiej funkcjonowania BMN.

Wacław Wiślicki, wiceprezes Centrali, przekonany przez Kazimierza Świtalskiego zdecydował się na współpracę z BBWR. Jednocześnie wspierał Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy.

Adolf Truskier, lawirując między BMN a Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym i BBWR, utworzył niezależną listę Zjednoczony Żydowski Blok Wyborczy, z którą wystartował w okręgu częstochowskim, ale nie uzyskał, w przeciwieństwie do Wiślickiego, sejmowego miejsca mandatowego. Efekty wyborów parlamentarnych wpłynęły na przetasowania w zarządzie Centrali Związku Kupców Żydowskich. Adolf Truskier stracił pozycję prezesa na rzecz Wacława Wiślickiego.

Przedłużająca się chwiejność opcji wyborczych w Centrali Związku Kupców Żydowskich zdeorientowała elektorat organizacji. Wahań przedwyborcze spowodowały, że jej działacze z opóźnieniem wsparli Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu. Zabrakło z ich strony oczekiwanej pomocy finansowej na kampanię wyborczą w wysokości 100 tys. zł, co także przyczyniło się do mizernych wyników mandatowych listy nr 33 Ogólno-Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego do Sejmu i Senatu²¹.

Na liście nr 33 uplasowani byli między innymi: Ajzyk Ber Ekerman, Aron Lewin, Maurycy Mayzel, Lejb Minberg, Uszer Mendelsohn, Noah Pryłucki, Fajwel Stempel, Bernard Zundelewicz. Eliasza Kirszbraun i Wacław Wiślicki kandydowali do Sejmu z BBWR, w tym z listy państwowej²².

Sklócone ze sobą lewicowe partie żydowskie nie zdobyły się na jedność wyborczą. Wydawałoby się najprostsze do osiągnięcia, szykowane porozumienie Poalej Syjon-Lewicy z Bundem - nawet przez media Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy Bolesława Drobnera, marzącej o szerokiej platformie wyborczej z blokiem mniejszości narodowych socjalistycznych²³ - okazało się niemożliwe do realizacji²⁴.

²¹ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 379.

²² „Monitor Polski”, 3 II 1928, nr 27.

²³ Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, 1.1, z. 2, (4 lipca 1927-30 grudnia 1927), Warszawa 1992, s. 358.

²⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 301.

Górę wzięły kłótnie o wirtualne mandaty i prestiż. Bund chciał za dużo pierwszych miejsc na listach w Warszawie i Łodzi, a Poalej Syjon-Lewica w Lublinie. Swary podsycane były niegasnącymi konfliktami ideologicznymi w sprawie utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie oraz sporami o wpływy wśród związków zawodowych.

Z planów wyborczych Poalej Syjon-Lewicy ostał się tylko sojusz z ukraińską Sel-Rob Lewicą w czterech okręgach wyborczych: Biała Podlaska, Krasnystaw, Lublin, Zamość. Na tamtejszych listach, z ramienia Poalej Syjon-Lewicy, uplasowany był przemennie na drugiej lub trzeciej pozycji Izaak Lew. Z założeń ideowych, zwalczając obecność drugiej izby parlamentarnej, Poalej Syjon-Lewica, a także Bund, startowały tylko w wyborach sejmowych.

Kandydatami Poalej Syjon-Lewicy na posłów byli: Antoni Buksbaum, Lew Holenderski, Izaak Lew, Józef Margulies, Żorach Menachowski, Majer Juda Reis, Szachne Sagan, Lejb Sziffman, Jakub Witkin²⁵. Poalej Syjon-Lewica przygotowała samodzielne listy w 30 okręgach wyborczych, licząc na głosy proletariatu żydowskiego w większych miastach. Z powodów formalnych unieważniono listy Poalej Syjon-Lewicy w siedmiu okręgach.

O głosy żydowskiego proletariatu konkurował z Poalej Syjon-Lewicą Bund. Partia zabiegała również o poparcie rzemieślników-chałupników i inteligencji zawodowej. 7 stycznia 1928 roku Bund współorganizował pierwszy zjazd socjalistycznych chałupników rzemieślników, którzy zdecydowali o włączeniu się w kampanię wyborczą partii.

Bund wystawił listy w 34 okręgach. Lokalne porozumienia wyborcze zawarł Bund z PPS w Białymstoku oraz z Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy w Warszawie i w Wilnie. Lokomotywami wyborczymi lewicowej listy żydowskiej byli: Wiktor Alter, Hersz Erlich, Karol Eineugler, Szlama Giliński, Izrael Lichtenstein, Abram Lipnik, kobiety - Baj la Nisenbaum, Anna Rozental, Paulina Szweber oraz Chil Wasser, Gerszon Zybert.

W tworzeniu różnych wariantów wyborczych nie ustawała Poalej Syjon-Prawica. Pomimo różnic co do idei palestyńskiej snuto pomysł założenia lewicowego bloku żydowskiego, mniejszościowego bloku lewicowego, powszechnego bloku lewicowego. Poalej Syjon-Prawica, mimo swych pryncypialnych założeń ideologicznych, które teoretycznie wykluczały symbiozę wyborczą z nielewicowymi partiami, rozważała także możliwość przystąpienia do BMN. Partia kuszona była przez grunbaumowców

²⁵ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 349.

szansą zdobycia mandatu na Wileńszczyźnie dla swego lidera, którym był Ber Lokker²⁶. Pragmatyzm jednak przegrał i wszystkie projekty spełzły na niczym.

Ostatecznie Poalej Syjon-Prawica wycofała się z walki wyborczej, wzywając swój elektorat do oddania głosów na PPS. Jej wstępnymi kandydatami okazali się między innymi: Leon Bóhm, Chaskiel Friedberg, Julian Kraus, Pinkus Laufrahn, Majer Peker i Anzelm Reis.

Po fiasku wyborczym żydowskiej lewicy prasa partyjna Poalej Syjon-Prawicy wysunęła pretensje wobec Bundu, Poalej Syjon-Lewicy z powodu niesfinalizowania bloku wyborczego i utraty potencjalnych szans mandatowych w Kowlu, Lublinie, Łodzi i Warszawie²⁷.

Zarejestrowały się efemeryczne, lokalne listy żydowskie. Jedność i Sprawiedliwość Eliasza Zakheima pojawiła się w Białymstoku, Krzemieńcu, Nowogródku i Warszawie²⁸. Unieważniono ostatecznie zgłoszoną w Garwolinie listę Komitetu Żydowskiego Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. W Złoczowie zarejestrowano egzotyczną listę zwaną Polsko-Ukraińsko-Żydowski Trójfaszizm Halicza.

Kampania wyborcza przebiegała wśród społeczności żydowskiej w napiętej atmosferze. Po raz pierwszy w szranki wyborcze stanęły konkurencyjne listy żydowskie o zbliżonym potencjale mandatowym. O głosy elektoratu żydowskiego zabiegała też po raz pierwszy lista polska, BBWR. Kampania obfitowała w starcia griinbaumowców z Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym. Zarzucano sobie wzajemnie zdradę interesów żydowskich. Także Małopolanie atakowali Agudę oraz lewicę żydowską²⁹.

Technika kampanii wyborczej zasadzała się głównie na odbywaniu wieców i zebrań, drukowaniu afiszów i ulotek oraz wykorzystaniu publicystyki prasowej. Typowym zjawiskiem prasowym było publikowanie w gazetach kart wyborczych partii, z którą dany dziennik utrzymywał bliskie związki.

Z ważniejszych dzienników syjonistyczny „Hajnt” oddał swe łamy BMN, organ folkistów „Moment” urabiał czytelników dla Ogólnego-Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego. „Nowy Dziennik” i „Chwila” wspierały Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich w Małopolsce. Warszaw-

²⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 301.

²⁷ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 12, s. 6.

²⁸ Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r., Warszawa 1928, s. 72.

²⁹ W. Berkelhammer, Sześć list żydowskich, „Nowy Dziennik”, 9 II 1928, nr 40; idem, Słowo do robotników żydowskich, „Nowy Dziennik”, 3 III 1928, nr 63.

ski dziennik „Nasz Przegląd”, choć sympatyzujący z ruchem syjonistycznym, zazwyczaj podchodził do kampanii bardziej komercyjnie i zamieszczał propagandowe materiały wyborcze różnych ugrupowań żydowskich.

W wyborach do Sejmu drugiej kadencji BMN uzyskał 1 439 568 głosów³⁰. Wynik oznaczał zagarnięcie przez BMN w skali kraju 12,6 proc. ogółu ważnych głosów wyborczych i trzecią lokatę po BBWR, PPS. Szacunkowo na listę nr 18 głosowało ok. 270 tys. Żydów³¹. W Warszawie, gdzie niemal cały elektorat mniejszościowy rekrutował się z ludności żydowskiej, na BMN padło 42 886 głosów, aż o 18 952 więcej niż na Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy i o 24 376 od zwolenników Bundu, która to partia najsilniejsze swe wpływy wyborcze notowała w stolicy. Ogółem na listy żydowskie w Warszawie głosowało 88 847 osób (19,2 proc. ogółu), z czego na BMN Izaaka Grünbauma 48,3 proc. totalnej liczby elektoratu żydowskiego, na Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy 23 934 (26,9 proc.), na Bund 18 410 (20,7 proc.) oraz na Poalej Syjon-Lewicę 3617 (4,1 proc.).

Elektoratowi żydowskiemu BMN zgrupowanemu głównie w miastach i miasteczkach Polski Centralnej łącznie z Białostoczną i Wileńszczyzną, przypadło siedem mandatów, w tym dwa z puli państwowej. Posłami zostali: Szmul Brot, Szyja Farbstein, Izaak Grünbaum, Maksymilian Apolinary Hartglas, Chaim Rasner, Jerzy Rosenblatt, Jakub Wygodzki. Wymienieni, prócz Chaima Rasnera ze Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, byli aktywistami ruchu syjonistycznego. Okręgi, które przyniosły zdobycze mandatowe, to: Białystok, Łódź, Piotrków Trybunalski, Warszawa, Wilno.

Na Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich w Małopolsce głosowało 240 757 osób, co dało sześciu posłów o orientacji syjonistycznej: Karol Eisenstein, Hersz Heller, Maurycy Leser, Leon Reich, Henryk Rosmarin, Ożjasz Thon. Mandaty przeprowadzono w okręgach: Kraków, Lwów (miasto dwóch posłów), Stanisławów, Tarnopol, Złoczów. Na swym terenie Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich w Małopolsce odniosło zdecydowane zwycięstwo nad Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym, który pozyskał tutaj 17 608 stronników. Bund jeszcze mniej, bo 6602, głosy a Poalej Syjon-Lewica 3304, ale i syjoniści doznali dotkliwej porażki, tracąc - wydawało się pewny - mandat Emila Sommersteina w Małopolsce

³⁰ *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928, Warszawa 1930, s. XXVIII.*

³¹ *Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 382.*

Wschodniej³². Okazało się, że asymilacyjnie i lojalistycznie usposobiony elektorat żydowski byłej Galicji Wschodniej skierował się na BBWR.

Gros głosów wyborcy oddali na listę nr 17 w województwie lwowskim - 96 006, z czego we Lwowie 28 408, czyli 29,6 proc. głosów na listę w tym województwie, notując ogromną przewagę nad listą nr 33 - 787. W województwie tarnopolskim lista nr 17 zdobyła - 47 623, stanisławowskim - 44 682 oraz krakowskim - 44 000, a w samym mieście Krakowie 18 883, zatem 42,9 proc., bijąc tutaj zdecydowanie listę nr 33, która pod Wawelem zdobyła zaledwie 2675 głosów.

Lista nr 17 wystawiona była także w województwie śląskim - bowiem tamtejsi syjoniści należeli do wspólnej organizacji w Małopolsce Zachodniej - oraz na południowych skrawkach województwa kieleckiego. Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich uzyskało na Śląsku 3326 głosów, w Katowicach 763, czyli 22,9 proc. swej liczby w województwie śląskim, oraz na Kielecczyźnie 5120.

Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy miał elektorat liczący 183 767 osób (1,6 proc. ogółu), lecz okazało się, że to zbyt mało, aby zdobyć choć jeden mandat. Współpraca z BBWR przyniosła mandat poselski Wacławowi Wiślickiemu oraz rabinowi Eliaszkowi Kirszbraunowi z Agudy, który z emfazą wyrażał się o historycznym porozumieniu polskich władz rządzących z Żydami³³.

Elektorat listy nr 33 był najliczniejszy w Polsce Centralnej - 153 177 (83,4 proc.) ogólnej liczby swych głosów oraz znacznie mniej liczny w województwach południowych - 17 608 (9,6 proc.) oraz na Kresach Wschodnich - 12 767 (6,9 proc.). W konfrontacji z elektoratem żydowskim BMN lista nr 33 stosunkowo najlepiej wypadła w okręgu Lublin miasto. BMN zebrał tutaj, przy uwzględnieniu pewnej liczby Ukraińców, 5067 głosów, natomiast Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy 4178. W Lublinie, z list żydowskich, wygrał Bund - 5145.

Częstochowska lista Adolfa Truskiera zdobyła 16 239 głosów. Stosunkowo niewielkie poparcie w skali kraju uzyskały listy lewicowe z kandydatami Bundu, Poalej Syjon-Lewicy. Bund zdobył 80 220 głosów, a Poalej Syjon-Lewica 31 189. Elektorat obu partii zlokalizowany był w dużych miastach byłego zaboru rosyjskiego. Rekrutował się głównie z robotników, spauperyzowanych rzemieślników i inteligencji. W Polsce Centralnej Bund otrzymał 62 231 głosów, czyli 77,6 proc. ogółu swego elektoratu, a Poalej Syjon-Lewica 25 911 (83,1 proc.). Najsilniejszym ośrodkiem Bun-

³² O. Thon, *Idziemy dalej*, „Nowy Dziennik”, 9 III 1928, nr 69.

³³ „Jud” 1928, nr 150, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 13, s. 5-6.

du okazało się województwo warszawskie, łódzkie oraz Lubelszczyzna. Partia Poalej Syjon-Lewica wygrała pojedynek z Bundem tylko w województwie kieleckim różnicą 882 głosów.

Jedność i Sprawiedliwość wylegitymowała się liczbą 1684 wyborców, którzy niemal wszyscy pochodzili z okręgu nowogrodzkiego. Ani jeden ważny głos nie padł na Polsko-Ukraińsko-Żydowski Trójfaszizm Halicza.

W wyborach senackich dominacja grunbaumowców nad Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym okazała się jeszcze silniejsza. W wyborach do Senatu na BMN padło 1 065 455 głosów (16,7 proc. całości), czyli uzyskał on drugie miejsce w kraju po BBWR, co przełożyło się na pięć mandatów żydowskich: Salema Budzynera, Józefa Dawidsohna, Mojżesza Koemera, Izaaka Rubinsztejna, Cemacha Szabada. Jeden mandat pochodził z puli centralnej, a pozostałe wywalczone w okręgu Warszawa miasto oraz w województwach: białostockim, kieleckim i warszawskim. W Warszawie mieście BMN odnotował 36 435 głosy (13,8 proc. ogółu), natomiast Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy 14 298 (5,4 proc.). Łącznie obie listy w Warszawie skupiły 50 733 (19,2 proc.) głosów. Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy pozyskał w całym kraju poparcie 94 733 wyborców (1,5 proc.), ale było to za mało choćby na jeden mandat senatorski.

123 702 głosy w Małopolsce na Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich dało temu ugrupowaniu tylko jednego senatora, którym został w województwie lwowskim Dawid Schreiber. We Lwowie lista nr 17 zgromadziła 22 229 głosów, czyli 32,1 proc. ogółu głosujących. W Krakowie wskaźnik ten nie był już tak korzystny - 9 687 (20,5 proc.). Z listy BBWR był mandat senatorski Łazarza Dała uzyskany w województwie wołyńskim³⁴.

W wyborach uzupełniających z 23 lutego 1930 roku w okręgu sandomierskim z ugrupowań żydowskich wystartowali grunbaumowcy w ramach BMN. Lista nr 18 uzyskała 11 495 głosów, odnotowując przyrost o 1741 elektoratu na tym terenie w stosunku do wyborów 1928 roku, co jednak nie przyczyniło się do zdobycia mandatu³⁵.

W senackich wyborach uzupełniających w województwie wołyńskim 25 maja 1930 roku z listy BMN wygrał Adam Czerniaków³⁶. 18 maja 1930 roku w sejmowych wyborach uzupełniających w okręgu Łuck mandat zdobył lwowski adwokat Adolf Rothfeld, syjonista z obozu Izaaka Griin-

³⁴ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, 1.1: A-D, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 1998, s. 342.*

³⁵ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 1, s. 93.

³⁶ „Nowy Dziennik”, 28 V 1930, nr 138.

baum³⁷. Posłem z listy państwowej BMN został Abraham Insler, a mandat Eliasza Kirszbrauna z BBWR unieważniono³⁸. Ze względu na przedterminowe skrócenie kadencji Sejmu i Senatu 30 sierpnia 1930 roku nie miało to już żadnego znaczenia dla układu sił w parlamencie.

Rozproszenie sił elektoratu żydowskiego na kilka konkurujących list wyborczych spowodowało straty mandatowe tej społeczności w stosunku do poprzedniego parlamentu. W pierwszej kadencji parlamentu działało 35 posłów i 12 senatorów żydowskich. W drugiej kadencji w parlamencie pojawiło się 15 posłów i siedmiu senatorów. Zwycięzcą w batalii wyborczej okazał się Izaak Grünbaum, który, zachęcony sukcesem, domagał się w marcu 1928 roku realizacji swojego dawnego pomysłu - utworzenia ogólnopolskiej Żydowskiej Rady Narodowej funkcjonującej pod batutą grünbaumowców³⁹. Ortodoksja potraktowała zamierzenie Grünbauma jako kolejny na nią zamach polityczny⁴⁰.

Przewaga BMN nad Ogólno-Żydowskim Narodowym Blokiem Wyborczym okazała się miażdżąca. Lista nr 33 nie wywalczyła samodzielnie żadnego mandatu. Potencjalne głosy na listę nr 33, zwłaszcza z kręgów ortodoksyjnych, spłynęły w dużym procencie na BBWR. Współpraca grünbaumowców z BMN profitowała zwiększoną liczbą głosów w okręgach oraz dodatkowymi mandatami z puli centralnej.

Dotkliwe straty mandatowe, szczególnie w wyborach senackich, odczuło Zjednoczenie Stronnictw Żydowskich w Małopolsce, które nie przestało się wynikami z okręgów do puli listy państwowej. Trzeba jednak pamiętać, że poprzednie rekordowe rezultaty mandatowe Małopolan były w dużej mierze pochodną abstynencji wyborczej Ukraińców.

Rozbicie w obozie politycznym mniejszości żydowskiej skutkowało także podziałem klubowym. 13 posłów po wielu trudach zawiązało, a w zasadzie restytuowało z poprzedniej kadencji, zdominowane przez syjonistów Koło Żydowskie. Henryk Rosmarin został wybrany sekretarzem Sejmu. Dawid Schreiber piastował godność sekretarza Senatu.

Siedmiu posłów i pięciu senatorów było z opcji Izaaka Grünbauma. Sześciu posłów i jeden senator popierali Leona Reicha. Grünbaumowcy osiągnęli zatem przewagę w Kole Żydowskim, choć nieznaczną, bo jednoosobową po stronie posłów, a bardziej widoczną czteroosobową liczbą

³⁷ „Nowy Dziennik”, 21 V 1930, nr 131.

³⁸ „Monitor Polski” 1930, nr 170, poz. 256.

³⁹ „Moment” 1928, nr 71, „Nasz Przegląd” 1928, nr 83, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 12, s. 6

⁴⁰ „Dos Naje Leben” 1928, nr 69, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 12, s. 6

senatorów. Wkrótce do Izaaka Grünbauma zbliżył się lewicujący Hersz Heller z małopolskiej Hitachduth⁴¹.

Dwóch posłów - Waław Wiślicki i Elias Kirszbrown - zasiadło w ławach BBWR. W Senacie Koło Żydowskie liczyło sześciu członków, w tym pięciu stronników Izaaka Grünbauma. Łazarz Dal działał razem z BBWR.

2. SPORY FRAKCYJNE W KOLE ŻYDOWSKIM

Zasadnicze waśnie utrudniały wstępne rozmowy wokół uformowania Koła. Griinbaumowcy dysponujący przewagą mandatową parli do przekazania im kierownictwa. Griinbaum naciskał na szybki wybór prezydium. Stronnicy Reicha, będący w mniejszości, chcieli odwlec wybór władz. Domagali się najpierw dyskusji o przyszłej taktyce parlamentarnej Koła i jego stosunku do rządu i według wypracowanej koncepcji politycznej dostosować personalia kierownictwa⁴². Małopolanie chcieli przy tej debacie pozyskać zwolenników. W efekcie utrzymujących się rozbieżności Koło Żydowskie było najdłużej konstytuującym się klubem parlamentarnym⁴³.

Oferując pozorne ustępstwo, Izaak Griinbaum zaproponował jako kandydata na prezesa Koła nie siebie, lecz Hartgłasa, oddanego mu polityka⁴⁴. Małopolanie nie chcieli na to przystać, wiedząc, że formalna prezesura Hartgłasa, oznaczać będzie faktyczną władzę Grünbauma. Sytuacja stała się patowa. 26 marca 1928 roku, tuż przed zwołaniem parlamentu, formalnie powołano Koło, ale bez prezydium. Kompromisowo do 13 czerwca 1928 roku tymczasowo przewodził Kołu najstarszy wiekiem parlamentarzysta żydowski Jakub Wygodzki, który miał dość życiowej relacji do Józefa Piłsudskiego za odsunięcie od władzy antysemitki prawnicy⁴⁵.

Na posiedzeniu Koła 29 maja 1928 roku omówiono stosunek parlamentarzystów do budżetu trwającego jeszcze gabinetu Józefa Piłsudskiego.

⁴¹ „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 6, s. 756.

⁴² „Moment” 1928, nr 78, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 13, s. 6.

⁴³ „Der Morgen” 1928, nr 425, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 13, s. 6.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych - dopływ, sygn. 1021, k. 409.

⁴⁵ „Lodzer Tageblatt” 1928, nr 76, „Cajt” 1928, nr 669, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 13, s. 5.

Izaak Griinbaum, poirytowany współdziałaniem ortodoksji i części przedsięwzięciowców żydowskich z sanacją, wzywał do opozycji, krytykując ostro ugodową taktykę Reicha, zarzucając mu zdradę interesów ludności żydowskiej⁴⁶. Małopolanie opuścili wówczas zebranie, zapowiadając sabotowanie posiedzeń Koła do momentu, gdy Izaak Griinbaum nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za swe zachowanie i nie przeprosi Leona Reicha. Griinbaum, natrafiając na trudności w prowadzeniu polityki opozycyjnej Koła, próbował moderować swoje stanowisko za pomocą dosyć karkołomnej interpretacji, że krytyczny stosunek do budżetu spowodowany brakiem rekompensaty Żydom ciężarów podatkowych nie oznacza negacji gabinetu Józefa Piłsudskiego.

13 czerwca 1928 roku griinbaumowcy, korzystając z licznej absencji posłów na zebraniach Koła, wypowiedzieli się przeciw preliminarzowi budżetowemu oraz obwołali Izaaka Grünbauma przewodniczącym⁴⁷. Po stronie Grünbauma stanęli: Józef Dawidsohn, Szyja Farbstein, Hersz Heller, Mojżesz Koerner, Jakub Wygodzki. Opozycję stanowili: Karol Eisenstein, Maurycy Leser, Henryk Rosmarin, Dawid Schreiber. Z decyzją griinbaumowców nie pogodzili się parlamentarzyści z Małopolski, sabotując posiedzenia Koła. Napięcie nie złagodził powrót Małopolan do Koła po wakacyjnej przerwie parlamentarnej. Nie doszło do pogodzenia stanowisk na posiedzeniach Koła w październiku i listopadzie 1928 roku⁴⁸. W listopadzie 1928 roku Griinbaum nasilił rozdzwienki z Małopolanami, atakując gwałtownie w Sejmowej Komisji Budżetowej ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja-Składkowskiego, przyrównując go do niechlubnej postaci carskiego ministra Piotra Stołypina⁴⁹.

Kontrowersje panujące w szeregach syjonistów, które zaznaczyły się już w wyborach parlamentarnych, a dotyczące stosunku do rządów piłsudczyków i stopnia współpracy z opozycją oraz innymi narodowościami, przeniosły się na forum Koła Żydowskiego. Małopolanie przekonani o dobrej woli władz w sprawie ludności żydowskiej, a także nie chcąc bezpośrednio wciągnąć tej mniejszości narodowej w nadciągający konflikt sanacji z Centrolewem⁵⁰, byli rzecznikami prowadzenia w miarę neutral-

⁴⁶ „Hajnt” 1928, nr 126,127, „Moment” 1928, nr 125, „Nasz Przegląd” 1928, nr 151, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 22, s. 4.

⁴⁷ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 24, s. 5.

⁴⁸ „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 5, s. 555-556.

⁴⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 6, s. 755; „Hajnt” 1928, nr 284, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 49, s. 6.

⁵⁰ „Moment”, 27 VI 1930, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 31, s. 6.

nej i ostrożnej polityki, wyrażającej się w umiarkowanym postępowaniu wobec rządzących gabinetów i dystansu do akcji opozycji. Zachowali krytyczny stosunek do polityki fiskalnej państwa i etatyzmu⁵¹, niemniej nie podzielali opinii, że struktura podatkowa, choć bolesna dla ludności żydowskiej, wynika z antysemityzmu gospodarczego władz⁵². Posłom z Małopolski nie podobała się polityka parlamentarzystów mniejszości słowiańskich, wspierająca interesy wsi.

Małopolanie sądzili, że należy przynajmniej wstrzymać się od głosowania nad projektami budżetowymi oraz ważkimi uchwałami politycznymi, aby nie torować drogi do władzy opozycji złożonej z antysemitycznej endecji, etatystycznej lewicy i antymieszczkańskiego chłopstwa⁵³. Na użytek obrony swej taktyki parlamentarnej stosowali argument o potrzebie odpolitycznienia głosowań nad budżetem. Zakwalifikowali uchwalanie budżetu jako warunek *sine qua non* funkcjonowania państwa. Środowisko Izaaka Grünbauma, zniechęcone wolnym tempem realizacji postulatów żydowskich i niekorzystną dla mniejszości strukturą budżetów⁵⁴, grał w stronę Centrolewu, choć z rezerwą z powodu udziału w nim chadekcy, i żądało przejścia do zdecydowanej opozycji.

Nie obeszło się także bez sporu grünbaumowców z członkami parlamentarnej grupy Stronnictwa Ludowo-Demokratycznego. Grünbaum irytowała tendencja, której miał hołdować Cemach Szabad, szukania w sprawach żydowskich protekcji wśród członków aparatu władzy⁵⁵. Cemach Szabad denerwował swoim antysyjonistycznym stanowiskiem, wyrosłym z ideologii folkizmu, które uwypukliło się w zwalczaniu akcji składkowej na cele palestyńskie⁵⁶. Grünbaum aprobował inicjatywę terenowych działaczy syjonistycznych, którzy domagali się pozbawienia Szabada mandatu parlamentarnego⁵⁷.

Rozdźwięki pomiędzy grünbaumowcami a folkistami z Kresów Wschodnich zaznaczyły się silniej na wiosnę 1930 roku i bezpośrednio dotyczyły składu kierownictwa kampanii i rozdziału mandatów w serii wyborów

⁵¹ „Hajnt” 1929, nr 12, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 4, s. 5.

⁵² „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 20, s. 4.

⁵³ „Moment” 1928, nr 120, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 21, s. 4-5.

⁵⁴1. Grünbaum, W sprawie budżetu na rok bieżący, „Hajnt” 1929, nr 23, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 5, s. 5.

⁵⁵ „Hajnt” 1928, nr 128, „Moment” 1928, nr 123, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 23, s. 5.

⁵⁶ „Lubliner Tugblat” 1928, nr 260; „Wilner Tog” 1928, nr 258, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 45, s. 5.

⁵⁷ „Hajnt” 1930, nr 91, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 16, s. 4.

uzupełniających do Sejmu w okręgu lidzkim i łuckim oraz do Senatu w województwie wołyńskim⁵⁸. Szczególną uwagę Stronnictwa przyciągały uzupełniające wybory na Wileńszczyźnie w Lidzie rozpisane na dzień 25 maja 1930 roku. Na fali ówczesnych sporów folkiści wileńscy na czele z senatorem Cemachem Szabadem poczuli się dyskryminowani w żydowskich rozgrywkach przedwyborczych i wydali oświadczenie, grożąc zerwaniem porozumienia z Izaakiem Griinbaumem z 1928 roku i wycofaniem z listy BMN swojego kandydata, którym był adwokat Józef Czernichów.

W Kole Żydowskim dochodziło do paradoksalnych sytuacji. Syjoniści z byłego zaboru rosyjskiego głosowali wraz z opozycją za kandydaturą Ignacego Daszyńskiego na marszałka Sejmu. Małopolscy syjoniści poparli na to stanowisko liberalnego pilsudczyka Kazimierza Bartla. Izaak Griinbaum występował przeciw preliminarzom budżetowym, a jednocześnie Dawid Schreiber, syjonista z Małopolski Wschodniej, pojawił się jako senacki referent budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1929/1930⁵⁹, a Henryk Rosmarin i Józef Dawidsohn przy budżecie 1930/1931⁶⁰. Wówczas, w następstwie udziału posłów żydowskich w szeregach BBWR oraz lepszych stosunków części członków Koła z obozem władzy, parlament przyznał oświacie mniejszości żydowskiej subsydlum w wysokości 50 tys. zł dla szkół, 24 tys. zł dla dzieci głuchoniemych, 75 tys. zł dla kas bezprocentowych⁶¹.

Politycy Izaaka Grünbauma przyłączali się do opozycyjnych głosowań, również w sprawie postawienia Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Odmienne stanowisko zachowali działacze związani z Leonem Reichem i Ozjaszem Thonem. Decyzja Małopolan dotycząca Czechowicza poparta była pozytywną opinią o nim jako antyetatyście oraz rzetelnym wobec Żydów urzędniku państwowym⁶². Zdanie to podzielała także część grünbaumowców, między innymi Chaim Rasner i Jakub Wygodzki. Rasner podkreślał popularność, jaką cieszył się Czechowicz wśród rzemieślników żydowskich.

Wspólnie natomiast członkowie Koła, łącznie z Griinbaumem, nie wzięli udziału w głosowaniu nad wnioskiem Klubu Narodowego o uchwalenie wotum nieufności dla ministra sprawiedliwości Stanisława Cara⁶³.

⁵⁸ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 2, s. 262.

⁵⁹ Senat II kadencji, Spr. sten., 15 pos. 8 III 1929, 1. 6-14.

⁶⁰ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 1, s. 93.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 1, s. 108; „Moment” 1929, nr 58, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 10, s. 10.

⁶³ Sejm II kadencji, Spr. sten., 40 pos. 28 I 1929, 1. 39^42.

Na decyzji Koła zaważył już sam fakt, że autorem wniosku był Klub Narodowy, antagonistyczne ugrupowanie parlamentarzystów żydowskich.

Rozbieżnie rozłożyły się głosy członków Koła nad nagłością wniosku PPS w sprawie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Griinbaum znalazł się po jednej stronie z Centrolewem. Posłowie z Małopolski, gdzie występowała żydowska własność ziemska, głosowali przeciw projektowi⁶⁴.

Nie było natomiast istotnych dysonansów w Kole w negatywnej ocenie przedstawionego przez Walerego Ślawka projektu zmiany konstytucji, gdyż posłowie i senatorowie żydowscy - jak zawsze opowiadający się za silną pozycją parlamentu - krytycznie spojrzeli na próbę uszczuplenia jego roli i zarazem wzmocnienia atrybutów prezydenta, w tym o orzekaniu o ważności mandatów⁶⁵. Niepokój o przyszłą liczebność przedstawicielstwa żydowskiego wzbudzały nowe koncepcje ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów i stworzenia elitarniej izby senackiej.

Leon Reich nie zamykał jednak dalszej dyskusji z sanacją nad reformą ustrojową państwa⁶⁶, niemniej płaszczyznę ewentualnych zmian widział raczej w obrębie drugoplanowej problematyki, postulując powołanie Trybunału Konstytucyjnego, który mógłby się zająć badaniem stanu realizacji praw mniejszości narodowych w Polsce⁶⁷. Do dyskusji włączył się były poseł Abraham Insler, który nie wykluczał potrzeby wzmocnienia pozycji władzy wykonawczej jako przeciwwagi demagogii sejmowej⁶⁸.

Dodajmy, że wraz ze zmianami konstytucji, projekt utworzenia odrębnej żydowskiej kurii wyborczej rozważał Elias Kirszbraun⁶⁹. Opór napotkał ze strony syjonistów zwłaszcza z byłej Kongresówki, którzy trafnie dostrzegli w tym pomysłe próbę rozbicia BMN, mimowolne usankcjonowanie zasady *numerus clausus* i izolację społeczności żydowskiej w państwie. Za wzmocnieniem kompetencji władzy wykonawczej opowiedział się Wacław Wiślicki⁷⁰.

Rozłam w Kole Żydowskim pogłębił się jeszcze na posiedzeniu 22 stycznia 1929 roku, na którym miano zażegnać spory wokół kierowni-

⁶⁴ *Idem*, Spr. sten., 38 pos.15 11929, t. 63-68.

⁶⁵ „Chwila” 1929, nr 3554; „Zionistysze Bleter” 1929, nr 16, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 7, s. 5.

⁶⁶ Sejm II kadencji, Spr. sten., 39 pos. 22 1 1929, i. 50-59; 69-72.

⁶⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 1, s. 109.

⁶⁸ A. Insler, W ogniu dyskusji konstytucyjnej, „Nowy Dziennik”, 16 VIII 1928, nr 221.

⁶⁹ „Sprawy Narodowościowe” 1928, nr 5, s. 553.

⁷⁰ „Wolyner Presse” 1928, nr 5, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 38, s. 4.

ctwa⁷¹. Zamiast porozumienia znów doszło do dyżurnej już polemiki między Grünbaumem a Reichem odnośnie do taktyki Koła. Negatywnie przegłosowano lansowany przez Małopolan od listopada 1928 roku projekt, powołania w miejsce prezesury Koła, kolegalnej władzy prezydialnej o składzie uwzględniającym parytet frakcyjny. Zebranie skończyło się demonstracyjnym wyjściem ludzi Reicha i odsunięciem się ich od działalności w Kole.

Zaognienia w Kole Żydowskim nie przerwała śmierć Leona Reicha. Zmarł we Lwowie 1 grudnia 1929 roku, a jego pamięć uczcił Sejm 5 grudnia 1929 roku na 62. posiedzeniu. Kolejne rozbieżności pojawiły się w sprawie stosunku do wniosku Centrolewu o wyrażenie wotum nieufności dla gabinetu Kazimierza Świtalskiego. Wniosek wpłynął do Sejmu 5 grudnia 1929 roku⁷². 6 grudnia 1929 roku grunbaumowcy głosowali przeciw temu rządowi, a pozostali członkowie Koła wstrzymali się od głosu. Stanowisko grunbaumowców było konsekwentnym ciągiem w łańcuchu poczynań opozycyjnych, poprzedzonych bezpośrednio ich rezolucją z 5 listopada 1929 roku wspierającą Centrolew w zaostojającym się konflikcie z sanacją po incydencie sejmowym między Ignacym Daszyńskim a Józefem Piłsudskim⁷³.

Wkrótce pojawiła się ostra dyskusja na temat stosunku Koła do piętego gabinetu Kazimierza Bartla. Zwyciężyło w niej stanowisko przeciwne Izaakowi Grimbaumowi. 12 lutego 1930 roku większość posłów Koła postanowiła obdarzyć rząd Bartla kredytem zaufania⁷⁴. Stosunkiem dziwięciu do czterech postanowiono wstrzymać się od głosowania nad budżetem. W Senacie członkowie Koła nie przyłączyli się do demonstracyjnego wniosku opozycji o skreślenie jednego złotego z budżetowego funduszu premiera, co miało być reakcją na atak Bartla z mównicy senackiej na posłów⁷⁵.

Grünbaum złożył w tych okolicznościach prezesurę Koła. Tymczasowe kierownictwo przejął Szyja Farbstein, to jego grupa Mizrach bo wiem przegłosowała zmianę taktyki Koła⁷⁶. Małopolanie zaproponowali

⁷¹ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 1, s. 110; „Moment” 1929, nr 20, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 4, s. 6.

⁷² J. Faryś, *Gabinet Kazimierza Świtalskiego* 14. IV. 1929 - (29) 7. XII. 1929, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś i J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991, s. 202.

⁷³ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 6, s. 838.

⁷⁴ A. Hafftk, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftk, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa, b. d. w., s. 339.

⁷⁵ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 1, s. 92.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 91.

wówczas powołanie kolegialnego kierownictwa Koła, na co ponownie nie chcieli przystać parlamentarzyści żydowscy z BMN. Polemiki wewnątrz Koła trwały jeszcze do momentu rozwiązania parlamentu drugiej kadencji. Mimo rezygnacji z funkcji prezesa Griinbaum zachował w Kole wpływy. Griinbaumowcy reprezentowali Koło w rozmowach sondażowych 23 marca 1930 roku z marszałkiem Senatu Julianem Szymańskim w sprawie jego misji utworzenia rządu.

Koło przedstawiło wówczas szereg postulatów polityczno-gospodarczych oraz kulturalno-oświatowych, wyznaniowych i społecznych⁷⁷. Żądano zniesienia pozaborczych ograniczeń prawnych, wcielenia w życie faktycznego równouprawnienia, w tym swobodnego dostępu Żydów do szkół średnich i wyższych oraz na stanowiska w urzędach i przedsiębiorstwach. Domagano się zniesienia przymusu odpoczynku niedzielnego, ulżenia ciężarów fiskalnych ludności miejskiej, zreformowania systemu podatkowego, łatwiejszego dostępu handlu i rzemiosła żydowskiego do kredytu, objęcia Żydów efektami reformy rolnej. Postulowano o szersze udzielanie praw publicznych dla średniego szkolnictwa hebrajskiego i żydowskiego, także zawodowego. Postawiono wniosek o finansowanie przez budżet państwa prywatnej żydowskiej sieci szkolnej, przejęcia na koszt państwa nauki judaizmu w szkołach publicznych. Proponowano, aby żydowskie instytucje wyznaniowe otrzymywały z budżetu kwoty proporcjonalne do liczby wyznawców i sum przeznaczanych dla innych religii. Domagano się szybkiego powołania Naczelnej Rady Religijnej Żydowskiej, przyspieszenia procesu tworzenia się struktur gminnych na Kresach Wschodnich oraz pomocy państwa dla żydowskich instytucji społeczno-opiekuńczych.

Do misji Juliana Szymańskiego griinbaumowcy ustosunkowali się negatywnie. Podobną postawę zajęli wobec planów gabinetowych Jana Piłsudskiego. Stanęli w opozycji do gabinetu Walerego Sławka, ostatniego rządu drugiej kadencji parlamentu. Zerkanie griinbaumowców w stronę Centrolewu skończyło się w maju 1930 roku. Nie doszło wówczas do skutku porozumienie z Centrolewem odnośnie do wydania wspólnego oświadczenia, protestującego przeciw odroczeniu przez rząd nadzwyczajnej sesji Sejmu, projektowanej przez opozycję. Politycy Centrolewu nie chcieli uwzględnić w deklaracji problematyki żydowskiej, co Griinbaum skomentował słowami, że lewica nie chciała zrazić do siebie chadeckiej⁷⁸. Według Grünbauma, opozycja kierowała się taktyką endecką, polegającą na szukaniu sojuszników politycznych wyłącznie po stronie polskiej

⁷⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 1, s. 92.

⁷⁸ „Hajnt” 1930, nr 143, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 26, s. 5.

i niekompromitowaniu się współpracą z Żydami. Już po upadku Centro-lewu Izaak Griinbaum wygłosił komentarz o iluzji dokonania przemian ustrojowych metodą hasel i deklaracji⁷⁹. Jak stwierdził, sanacja posłużyła się inną, skuteczną techniką przewrotu. Uwagi Grünbauma miały zarazem dowodzić słuszności jego radykalnej taktyki politycznej.

Pojawiały się spięcia między członkami Koła a działaczami żydowskimi z BBWR. Do najgłośniejszego, spektakularnego starcia doszło już na trzecim posiedzeniu Sejmu 29 marca 1928 roku. Wziął w niej udział Izaak Griinbaum oraz Eliaszk Kirszbraum. Griinbaum, ostrym tonem swych wystąpień przedwyborczych, zaatakował żydowską grupę BBWR, odmawiając jej prawa do reprezentowania ludności żydowskiej i zarzucając zdradę interesów tej społeczności. Griinbaum wykorzystał tu propagandowo fakt, że Kirszbraum nie wszedł do Sejmu *stricte* żydowskimi głosami. Wzburzony Kirszbraum, w odpowiedzi legitymując swój mandat elektoratem ortodoksów - a miał tu słuszność, skoro ich głosy zasyliły listę BBWR - obdarzył Grünbauma serią dosadnych epitetów, nazywając go „demagogiem, szaleńcem, awanturnikiem politycznym”. Doszło także do starcia na zwiśchenrufy między Griinbaumem a Wiślickim, gdy ten ostatni stanął na mównicy w obronie rządu Kazimierza Świtalskiego⁸⁰.

Główną uwagę Koła Żydowskiego przyciągała sytuacja bytowa jego wyborców. Program polityki gospodarczej prezentowało Koło w opozycji do posłów żydowskich z ław BBWR. Wykorzystano do negatywnej propagandy postać zasiadającego w szeregach BBWR Wacława Wiślickiego z Centrali Związku Kupców Żydowskich. Na tym tle Koło przedstawiało w krzywym zwierciadle grupę żydowską w BBWR jako obrońców wąskiej plutokracji żydowskiej, natomiast siebie jako jedynych rzeczników żydowskiego świata pracy, inteligencji, drobnych kupców i przedsiębiorców.

Wiślicki był świadomy tej akcji propagandowej Koła Żydowskiego i podejmował z nią polemikę⁸¹. Potyczki Wiślickiego z Kołem Żydowskim, a zwłaszcza z Griinbaumem, zyskiwały poklask BBWR. Dla tych szeregów, Izaak Griinbaum jako jeden z głównych architektów BMN i zdecydowany oponent sanacji, był politykiem szczególnie niepopularnym⁸². Obecność Żydów, w tym Wacława Wiślickiego w ławach parlamentarnych BBWR, w myśl kierownictwa obozu, miała odegrać rolę przeciwwagi wobec wpływów otoczenia Grünbauma na mniejszość żydowską.

⁷⁹ „Hajnt” 1931, nr 251, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 44, s. 6.

⁸⁰ Sejm II kadencji, Spr. sten., 63 pos. 6 XII 1929, Ł. 99.

⁸¹ *Idem*, Spr. sten., 44 pos. 3 III 1929, I. 79.

⁸² K. Świtalski, *op. cit.*, s. 223.

Koło zgodnie alarmowało, że instytucje państwowe, samorządowe, zetatyzowane przedsiębiorstwa nie przyjmowały do pracy Żydów lub zwalniały ich z niej, jak na przykład w przemyśle spirytusowym i tytoniowym. O tych zjawiskach mówił wielokrotnie Izaak Grinbaum, a także Hersz Heller i inni parlamentarzyści żydowscy.

Heller poruszył od strony legislacyjnej zagadnienie redukcji pracowników żydowskich. W trakcie debaty plenarnej nad wnioskiem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników monopolu tytoniowego i spirytusowego na 59. posiedzeniu 20 marca 1929 roku Heller, mając na uwadze pracobiorców żydowskich, do sformułowanej wówczas rezolucji domagającej się od rządu uregulowania kwestii redukcji, zamierzał dołączyć akapit zaznaczający, że przyszła ustawa musi objąć nie tylko przyszłych, ale wszystkich już zwolnionych pracowników. Poprawka Hellera, jako ściśle pokrywająca się z intencją rezolucji, została przez posłów uznana za zbędną.

Problem dyskryminacji w zatrudnianiu Żydów podkreślał także Leon Reich, który wprawdzie doceniał wysiłki piłsudczyków w dziedzinie rozbicia w Polsce antysemityzmu, ale nie krył rozczarowania brakiem prowadzenia bardziej śmiałej polityki narodowościowej. Walkę z antysemityzmem oceniał raczej jako produkt uboczny generalnej rozprawy rządzącego obozu z Narodową Demokracją niż pierwszoplanowe założenie programowe piłsudczyków. Brak takich pryncypiów dostrzegał w rządowej polityce zatrudnienia kontynuującej, choćby bezwiednie, założenia skrajnej prawicy zasadzające się na forowaniu na posadach państwowych i komunalnych wyłącznie Polaków. Wzmoczona krytyczna opinia Koła wobec poczynań rządu miała dodatkowo dezawuować polityków żydowskich udzielających się w BBWR.

Członkowie Koła - zresztą podobnie czynili to posłowie żydowscy z BBWR z Wacławem Wiślickim - niezmiennie sygnalizowali nadmierne obciążenie fiskalne ludności żydowskiej. Jednocześnie zarzucali kolejnym projektom budżetowym marginalizowanie potrzeb płatników żydowskich. Rysowano obraz spauperyzowanych warstw drobnych kupców i rzemieślników eksploatowanych przez aparat fiskalny na korzyść większości polskiej. W tej ocenie budżet państwa tworzony był głównie z dochodów społeczności żydowskiej, którymi rządzący obdzielali niemal wyłącznie ludność polską, szczególnie robotniczą i wiejską. Budżet centralny widziany był jako instrument transferu dochodów żydowskich w ręce polskie. Podobnie postrzegane były mechanizmy budżetów komunalnych.

Aby zmniejszyć obciążenia podatkowe ludności żydowskiej, parlamentarzyści Koła domagali się zwiększenia obciążeń fiskalnych wsi⁸³. W tym celu poparli projekt ustawy o podatku gruntowym i państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich⁸⁴.

Motyw nadmiernego obciążenia fiskalnego Żydów uzasadniał głosowanie Koła przeciw tym projektom ustaw socjalnych, które na ich realizację nakładały dodatkowe podatki. Tak było choćby w przypadku ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań z pierwszego kwartału 1929 roku, którą skrytykował Karol Eisenstein, gdyż jej sfinansowanie obarczało głównie ludność miejską, a więc społeczność żydowską. Zachowawcze stanowisko Koła w kwestiach miejskich zazwyczaj zachęcało tuby propagandowe prawicy do ataków na Żydów, że usiłują oni spetryfikować swoją uprzywilejowaną pozycję społeczno-ekonomiczną w miastach.

Generalne stanowisko Koła wobec polityki podatkowej państwa, zawarte w nim poczucie dyskryminacji ludności żydowskiej w tworzeniu i podziału budżetu, dobrze oddaje wypowiedź Maksymiliana Apolinarego Hartgłasa:

Jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby 28-milionowe państwo żyło kosztem 3-milionowej drobnohandlowej rzemieślniczej i drobnoprzemysłowej ludności żydowskiej. [Głos: To jest przesada.] To może się udać przez rok, dwa, trzy, ale w końcu taka polityka skarbowa musi doprowadzić do bankructwa⁸⁵.

Były to zresztą nienowe obserwacje parlamentarzystów żydowskich, powtarzane przez nich niemal od początku dziejów parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej.

Według jednego z wyliczeń Grünbauma, w projektowanym na rok 1929/1930 budżecie z wpływów nadzwyczajnych podatków bezpośrednich planowanych na kwotę 188 mln zł ponad 160 mln zł miało pochodzić od podatnika żydowskiego. W zwyczajnych podatkach bezpośrednich płatnik żydowski miał 40 proc. udziału. Z łącznej daniny podatkowej przekraczającej 250 mln zł, poprzez budżety Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wracała do Żydów kwota tylko 400 tys. zł⁸⁶.

⁸³ Sejm II kadencji, Spr. sten., 25 pos. 19 VI 1928, I. 54.

⁸⁴ *Idem*, Spr. sten., 10 pos. 23 V 1928, I. 50-55.

⁸⁵ *Idem*, Spr. sten., 22 pos. 12 VI 1928, I. 94.

⁸⁶ *Idem*, Spr. sten., 42 pos. 31 II 1929, I. 64-66.

Także i w tej kadencji parlamentarnej odezwały się wypowiedzi posłów żydowskich na rzecz złagodzenia uchwalonego jeszcze w Sejmie Ustawodawczym prawa o przymusowym spoczynku niedzielnym. Koło Żydowskie wyraziło rozczarowanie drobną tylko nowelizacją, a w zasadzie uzupełnieniem rozporządzenia prezydenta z 22 marca 1928 roku o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych⁸⁷. Zamiast żądanej przez posłów żydowskich likwidacji obowiązku spoczynku niedzielnego, uzupełnienie poprawiło rozporządzenie prezydenta o omyłkowo pominięty w nim passus ustawy z 18 grudnia 1919 roku zezwalający na przedłużenie o dwie godziny handlu w tygodniu poprzedzającym święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Skarżono się na szykany urzędów skarbowych oraz zetatygowanych banków odmawiających kredytu dla żydowskiego kupiectwa i rzemiosła. Krytykowano samo zjawisko etatywacji⁸⁸, rozrostu karteli, syndykatów oraz monopolizacji produkcji, uprzywilejowanie spółdzielczości handlowej i w tym kontekście, przepisy standaryzujące jakość produktów spożywczych na rynku⁸⁹, które miały preferować działalność kooperatyw.

Ta ostatnia kwestia rozległa się w Sejmie na 58. posiedzeniu 15 marca 1929 roku, gdy na kanwie afery fałszerstw masła eksportowanego z Polski PSL-Wyzwolenie zgłosiło dwie rezolucje domagające się szybkiego wniesienia przez rząd ustawy standaryzacyjnej wywóz masła oraz objęcia go nadzorem w porozumieniu ze spółdzielczością mleczarską. Karol Eisenstein skrytykował wówczas obie rezolucje jako protegujące spółdzielczość rolną i godzące w kupiectwo indywidualne.

Ze strony żydowskiej sporo mówiono o nadmiernych opłatach paszportowych utrudniających kupiectwu prowadzenie handlu zagranicznego. Powróciły głosy o utrzymującej się administracyjnej dyskryminacji żydowskiego handlu domokrajnego w Wielkopolsce oraz na Pomorzu i słabej reakcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu na te zjawiska.

Ze strony Koła, a także Wacława Wiślickiego, który mocno wierzył w zmianę polityki podatkowej⁹⁰, raz po raz pojawiały się głosy i konkretne wnioski parlamentarne zredukowania obciążeń fiskalnych dotyczą-

⁸⁷ *Idem*, *Druki*, nr 397, 523.

⁸⁸ F. Rottenstreich, *Zwycięstwo etatywizmu*, „Hajnt” 1929, nr 12, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 4, s. 5.

⁸⁹ K. Eisenstein, *O jednolitym front obrony interesów żydowskich*, „Moment”, 6 1 1929, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1929, nr 2, s. 3.

⁹⁰ „Wolyner Presse” 1928, nr 5, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 38, s. 4.

cych żydowskie podmioty gospodarcze, w tym szczególnie kupiectwo i rzemiosło. Tematykę tę szczegółowo poruszali najczęściej Karol Eisenstein, Szyja Farbstein i Chaim Rasner. Z kolei Maksymilian Apolinary Hartglas zabiegał w ramach przygotowywanej w 1928 roku przez rząd amnestii, o możliwie szeroki zakres darowania kar popełnionych przestępstw z pobudek gospodarczych, w tym podatkowych⁴¹.

Na 11. posiedzeniu Sejmu 29 maja 1928 roku wpłynął doraźny wniosek Koła Żydowskiego w sprawie niesłusznego wymiaru podatku przemysłowego za 1928 rok⁴². Wniosek dotyczył głównie nadmiernych ciężarów fiskalnych aplikowanych kupiectwu. Analogiczną skargę w obronie bytu małych, rodzinnych warsztatów rzemieślniczych przedłożył na 13. posiedzeniu 31 maja 1928 roku Chaim Rasner. Wniosek Rasnera otrzymał w Sejmie tryb nagłości.

Sumaryczny zestaw strategicznych postulatów fiskalnych zmierzających do obniżenia stóp podatkowych zestawiał Farbstein podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Skarbu i Długów Państwowych na 48. posiedzeniu Sejmu 8 lutego 1929 roku. Poseł żydowski postulował zastąpienie dotychczasowego podatku od obrotu od każdej fazy podatkiem ujmowanym u pierwszego wytwórcy lub bezpośredniego importera. Proponował generalną obniżkę stawek podatku od obrotu.

Farbstein wnioskował o wprowadzenie obowiązku zwrotu podatnikom nadwyżek budżetowych wraz z odsetkami. Domagał się przyspieszenia procedury załatwiania odwołań od wymiaru podatków, a w razie przekroczenia terminu apelacyjnego przez instytucje odwoławcze uznania wniosku petenta za słuszny.

Przedłożony w 1930 roku przez rząd projekt reformy fiskalnej w postaci noweli do ustawy o podatku przemysłowym został krytycznie zaopiniowany przez Koło Żydowskie. Połowiczne zmiany, forowanie hurtowników, dużego przemysłu, obłożenie importerów podatkiem obrotowym i odpowiedzialnością majątkową za sprowadzany towar, niedostateczna wielkość ulg dla handlu i drobnych przedsiębiorców, a zwłaszcza odroczenie ich w czasie, rozczerowały parlamentarzystów żydowskich. Reprezentujący w debacie Koło Żydowskie Eisenstein i Farbstein żądali wprowadzenia bieżących i większych upustów fiskalnych.

Farbstein domagał się zniesienia utrzymującego się od czasów zaborów systemu wykupu świadectw przemysłowych albo potraktowania go jako formę zaliczki na poczet podatku obrotowego. Opowiedział się za

⁴¹ Sejm II kadencji, Spr. sten., 25 pos. 19 VI 1928, i. 50-51.

⁴² *Idem*, Druki, nr 82.

stworzeniem przejrzystego, jawnego systemu postępowania wymiaru fiskalnego i obniżeniem kar za zwłokę w odprowadzeniu podatku.

Chroniąc żydowskie rękodzielnictwo, Chaim Rasner na 85. rozprawie sejmowej 14 marca 1930 roku wystąpił przeciw ustawie o zasileniu funduszków izb rzemieślniczych. Projekt zakładał opodatkowanie rękodzielników przez izby rzemieślnicze na rzecz tych ciał⁹³. Dotąd opłaty na funkcjonowanie izb rzemieślniczych były pobierane w formie 15 proc. dodatku do świadectw przemysłowych i handlowych. Rasner, powołując się na opinie cechów, przekonywał Sejm, że zmiana wpłynie na wzrost kosztów działalności gospodarczej ponoszonych przez rzemieślników i będzie odczuwana szczególnie dotkliwie w okresie aktualnej depresji ekonomicznej. Poseł żydowski proponował w zamian, aby ewentualnie podnieść wysokość dotychczasowego dodatku do wykupywanych świadectw.

Nieprzychylnie zdanie Rasnera o projekcie było pokłosiem jego negatywnego stosunku do funkcjonowania samorządu gospodarczego. Niepochlebne głosy zbierała zwłaszcza ordynacja wyborcza i jej praktyka od izb rzemieślniczych. W opinii Rasnera mniejszość żydowska nie uzyskała w izbach rzemieślniczych należytego przedstawicielstwa⁹⁴.

O ubezpieczenie dla rzemieślników i innych samodzielnie zarobkujących, a gospodarczo słabych sfer, przynajmniej w formie fakultatywnej zabiegał Hersz Heller na 84. posiedzeniu Sejmu 8 marca 1930 roku podczas dyskusji nad projektem scalonej ustawy ubezpieczeniowej. W trakcie tej debaty Heller, zwyczajowy opiekunbiuralistów, niepokojąc się o stabilizację funduszków asekuracyjnych pracowników umysłowych, starał się o utrzymanie samodzielności ich instytucji ubezpieczeniowych. Wcześniej, w styczniu 1930 roku, Heller przedstawił wniosek nowelizujący dekret prezydenta z 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych⁹⁵. Projekt poprawiał system świadczeń ubezpieczeniowych, a tym samym sytuację bytową tej warstwy pracowniczej. Wniosek posła żydowskiego uzyskał tryb nagłości na 67. posiedzeniu 15 stycznia 1930 roku.

Kontrowersję wywołał tylko akapit z tytułu wniosku Hellera kwalifikujący pejoratywnie ustawę z 24 listopada 1927 roku. Poseł żydowski zarzucił ustawodawcy działalność na szkodę odbiorcy prawa. Pośrednio skrytykował firmującego dekret prezydenta, co uraziło posłów z BBWR. We wniosku wypowiedział się o ustawie jako: „[...] wielce krzywdzącej

⁹³ *Idem*, **Druki**, nr 796.

⁹⁴ *Idem*, **Spr. sten.**, 44 pos. 4II 1929, 1. 87-89.

⁹⁵ *Idem*, **Druki**, nr 615.

ogół pracowników umysłowych". Podobnych słów użył w trakcie referowania projektu:

Tym większym było rozczarowanie ogółu pracowników umysłowych, jak i zwolenników ubezpieczeń społecznych, gdy z końcem 1927 roku ukazał się dekret p. prezydenta, normujący ubezpieczenia pracowników umysłowych, który w wielu swych szczegółach przemienił zamierzone dobrodziejstwo w prawdziwą klątwę i nieszczęście, odczuwane bardzo dotkliwie przez ogół pracowników umysłowych⁹⁶.

W ostatecznej redakcji wniosku, kompromisowo usposobiony Heller, pod naciskiem BBWR, usunął opiniujący fragment tytułu. Zmiana pozwoliła przegłosować wniosek pozytywnie.

Ten sam poseł w styczniu 1929 roku dopominał się o przyznanie przez państwo świadczeń emerytalnych dawnym austriackim urzędnikom i wojskowym, głównie osobom pochodzenia niemieckiego, ukraińskiego, żydowskiego, których nie przyjęto do służby w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości⁹⁷. Poruszone przez Hellera zagadnienie zostało równolegle podjęte przez rząd, który - do załatwienia tej kwestii - potrzebował w pierwszej kolejności ratyfikacji przez polski parlament konwencji wiedeńskiej z 30 listopada 1923 roku zawartej między państwami sukcesyjnymi byłego państwa austriackiego. Po dokonaniu ratyfikacji konwencji pod koniec 1928 roku rząd zobowiązał się do wykonania jej punktów, a tym samym projekt Hellera został uznany za zbyteczny.

Koło zabiegało o uwzględnienie praw Żydów w noweli do ustawy nadającej Polakom tytuły własności majątkowych na Kresach Wschodnich, którzy z powodu dyskryminacji narodowościowej przez prawo rosyjskie, nabywali ziemię przez podstawione osoby. Hartglas przypominał, że w analogicznej sytuacji byli Żydzi⁹⁸. Koło zgodnie skrytykowało rząd Bartła za chwiejne stanowisko w tej sprawie⁹⁹.

Parlamentarzyści żydowscy nie zapominali także o pracownikach wolnych zawodów. Szczególnie zainteresowani byli położeniem palestry, co było tym bardziej zrozumiałe, że spora grupa posłów żydowskich rekrutowała się z szeregów adwokackich.

⁹⁶ *Idem*, Spr. sten., 67 pos. 15 I 1930, I. 60.

⁹⁷ *Idem*, Druki, nr 329.

⁹⁸ *Idem*, Spr. sten., 33 pos. 23 XI 1928, I. 7-9.

⁹⁹ „Nowy Dziennik” 1928, nr 320, „Chwila” 1928, nr 3477, „Moment” 1928, nr 273/4, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 48, s. 6.

Ze strony Koła Żydowskiego podnoszony był jako pilny postulat unifikacji adwokatury co przez prawo do wolności przesiedlania się i wykonywania zawodu adwokata miało przełamać monopol prawników w poszczególnych dzielnicach Polski, zwłaszcza w antysemitcko nastrojonej Wielkopolsce. Tę kwestię podejmował ściśle powiązany z Leonem Reichem Henryk Rosmarin jak większość syjonistów z Małopolski Wschodniej skonfliktowanych z Izaakiem Grünbaumem, dobrze widziany w kręgach BBWR i z tej przyczyny referent plenarny budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

3. CZYNNOŚCI LEGISLACYJNE I INTERWENCYJNE

Tak jak w poprzednich, także w parlamentarnej kadencji w latach 1928-1930 sporo uwagi posłowie z Koła Żydowskiego poświęcili problematyce oświatowej. Parlamentarzyści, niezależnie od frakcji politycznych, alarmowali na temat dyskryminacji młodzieży żydowskiej w dostępie do wykształcenia. Były jednak istotne różnice w tonacji wystąpień żydowskich liderów partyjnych oceniających politykę oświatową rządu w trakcie ogólnych debat budżetowych. An ty sanacyjnie usposobiony Izaak Grünbaum w ostrych, impulsywnych słowach przypisywał rządowi oraz uniwersytetom złą wolę w traktowaniu Żydów pragnących się uczyć i studiować¹⁰⁰. Szkolnictwo powszechne ogólnodostępne oraz wydzielone dla dzieci żydowskich określał Grünbaum mianem instytucji wynaradawiających¹⁰¹. Pojedynawczo nastawiony Leon Reich unikał takich określeń, używając zdecydowanie bardziej umiarkowanych słów¹⁰².

Ze strony Koła padały zarzuty, że średnie szkolnictwo zawodowe przyjmowało w swe mury tylko minimalną liczbę Żydów, a szkoły wyższe, zwłaszcza medyczne, trwale stosowały zasadę *numer us clausus*. Dziać się tak miało, mimo funkcjonowania okólnika Gustawa Dobruckiego, zwierzchnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zabraniającego uczelniom stosowania podobnych praktyk.

Członkowie Koła narzekali, że studenci żydowscy, chcąc się kształcić za granicą, nie otrzymywali zniżkowych paszportów oraz nie byli objęci odroczeniem służby wojskowej. Parlamentarzyści żydowscy utrzymywali, że wyjazdy zagraniczne młodzieży były spowodowane trudnościami Żydów w podjęciu kształcenia w Polsce.

¹⁰⁰ Sejm II kadencji, Spr. sten., 29 pos. 13 XI 1928, I. 30-32.

¹⁰¹ *Idem*, Spr. sten., 42 pos. 31 I 1929, I. 66.

¹⁰² *Idem*, Spr. sten., 13 pos. 31 V 1928, I. 7-8.

Syjonіści zgodnie dopominali się o rozszerzenie państwowej pomocy prawnej i finansowej dla szkolnictwa żydowskiego, a zwłaszcza hebrajskiego. Celowali w tych żądaniach podczas kolejnych szczegółowych rozpraw nad budżetem Hersz Heller oraz Jakub Wygodzki. Także Karol Eisenstein w debacie nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu wpłatał uwagi o niedofinansowaniu przez państwo żydowskiego szkolnictwa zawodowego¹⁰³.

Heller walczył głównie o hebrajskie szkolnictwo zawodowe, co wiązało się z syjonistycznym postulatem przeprowadzenia produktywizacji społecznej Żydów, natomiast Wygodzki o nakłady i prawa publiczne dla hebrajskich szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących.

Jakub Wygodzki, reprezentujący Koło w debatach nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, domagał się hojniejszego przejmowania na państwowy etat, elementarnych oraz średnich szkół z hebrajskim językiem nauczania i udzielania im praw publicznych¹⁰⁴. Konkurując z ortodoksją o względy elektoratu żydowskiego, syjonista Jakub Wygodzki nie zapominał o wysuwaniu podobnych postulatów dla szkolnictwa z wykładowym językiem jidysz. Analogiczne żądanie, obejmujące - prócz hebrajskich - szkoły zawodowe w jidysz oraz także z polskim językiem wykładowym, wygłaszał delegat Koła w dyskusjach nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Hersz Heller¹⁰⁵.

Heller, prześcigając się z wnioskami kół ortodoksyjnych, postulował podwyższenie liczby etatów państwowych dla nauczycieli mozaizmu i przedmiotów judaistycznych w szkołach publicznych dla dzieci żydowskich. Domagał się szerszego przyjmowania do szkół publicznych nauczycieli pochodzenia żydowskiego, szczególnie w placówkach oświatowych o znaczniejszym odsetku dzieci żydowskich. Żądał rekrutowania kadr nauczycielskich i dyrektorskich w tych szkołach, wyłącznie z narodowości uczniów.

Realizacja proponowanych przez Hellera zasad, choć przyświecała im idea równouprawnienia narodowego, paradoksalnie doprowadziłaby do dyskryminacji pedagogów nieżydowskich. Nauczyciele Żydzi posiadaliby prawo wyłączności do nauczania w państwowych szkołach żydowskich z równoczesnym prawem do pracy w szkolnictwie ogólnodostępnym, natomiast nauczyciele nieżydowscy nie mogliby nauczać w placówkach żydowskich, lecz tylko w mieszanych narodowościowo.

¹⁰³ *Idem*, **Spr. sten.**, 20 pos. 9 VI 1928, 1. 53.

¹⁰⁴ *Idem*, **Spr. sten.**, 47 pos. 7 II 1929, 1. 26.

¹⁰⁵ *Idem*, **Spr. sten.**, 72 pos. 4 III 1930, 1. 75.

Hersz Heller utyskiwał na zjawisko niedopuszczania Żydów do szkolnych rad powiatowych poprzez proceder unieważnienia wyborów reprezentantów gmin żydowskich do tych ciał oświatowych. Oponował przeciw przepisom umożliwiającym translokację nauczycieli. Uważał, że jest to narzędzie polityczne godzące w środowisko nauczycieli mniejszości narodowych, osłabiające potencjał intelektualny tych społeczności oraz rozbijające więzi wspólnotowe.

Zasadniczy trzon postulatów oświatowych został zgłoszony przez Hellera w lutym 1930 roku w trakcie rozprawy nad nowelą do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Ich treść brzmiała następująco:

1) Sejm wzywa pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, by wydał zarządzenie poszczególnym kuratoriom, aby przyjmowali na posady nauczycielskie w szkołach powszechnych i średnich i Żydów, posiadających wymagane kwalifikacje, w szczególności, żeby w szkołach, do których uczęszcza znaczniejsza ilość żydowskich nauczycieli.

2) Sejm wzywa pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby wydał zarządzenia w kierunku realizowania prawa żydowskich dzieci do pobierania nauki religii i przedmiotów judaistycznych przez ustanowienie, względnie uruchomienie etatów dla nauczycieli religii żydowskiej i przedmiotów judaistycznych w ogólnych szkołach państwowych, do których uczęszcza ustawą przewidziana ilość uczniów żydowskich.

3) Sejm wzywa pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby dla państwowych szkół, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci wyznania żydowskiego, z natury mianował wyłącznie dyrektorów i nauczycieli żydowskich.

4) Sejm wzywa pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, by do kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, którzy mimo zgłoszenia podania na posadę, w czasokresie trzyletnim po uzyskaniu egzaminu dojrzałości, posady nie otrzymali, nie stosowano dotychczasowej praktyki dyskwalifikowania kandydatów nauczycieli z powodu upływu kilkuletniego czasokresu od matury¹⁰⁶.

Stanowisko Koła wobec żydowskiego szkolnictwa narodowościowego zogniskowało się w ponowieniu w 1929 roku projektu z Sejmu Ustawodawczego ustawy o żydowskich szkołach narodowościowych z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim¹⁰⁷. W projekcie dopominano się

¹⁰⁶ *Idem*, Spr. sten., 82 pos. 28 II 1930, I. 45.

¹⁰⁷ *Idem*, Druki, nr 538.

o utworzenie, w ramach budżetu państwa, samorządowej sieci szkolnej dla dzieci żydowskich z językiem nauczania hebrajskim lub jidysz. Kierownictwo oświatowe miało być zlokalizowane w gminach żydowskich. Decyzję o wyborze języka wykładowego (hebrajski lub jidysz), podejmowałyby dana rada szkoły w konsultacji z komitetem szkolnym działającym przy gminie żydowskiej. W szkole obowiązkowe byłyby następujące przedmioty: język polski, historia Polski oraz nauka o Polsce współczesnej. Jeśli istniałaby szkoła, na przykład publiczna ogólnodostępna z minimum dwadzieściorciem dzieci pochodzenia żydowskiego funkcjonująca poza nadzorem gminy żydowskiej, to należało zapewnić w niej naukę języka hebrajskiego lub jidysz i przedmiotów judaistycznych oraz przestrzegać sobotniego odpoczynku i świąt żydowskich.

W ślad za tymi żądaniami szły odpowiednie wnioski finansowe Koła, opierające się na przekonaniu, że społeczność żydowska, choć główny podmiot fiskalny państwa, w minimalnym tylko procencie korzystała z dystrybucji budżetu. I tak do preliminarza budżetowego na rok 1930/1931 Izaak Griinbaum złożył nierealistyczny finansowo postulat o przeznaczenie niebagatelnej sumy 300 tys. zł, czyli niemal o 1/3 więcej od kwoty budżetowej dla wyznania judaistycznego, na szkoły żydowskie z językami wykładowymi hebrajskim i jidysz¹⁰⁸.

Strona rządowa starała się odpierać zarzuty posłów żydowskich o zaniedbywaniu przez państwo szkolnictwa mniejszościowego. Minister Gustaw Dobrucki przekonywał, że kształcenie młodzieży żydowskiej stało się troską państwa polskiego, realizowaną na miarę możliwości budżetowych.

Mówił o uruchomieniu nauczania w klasach wstępnych w języku jidysz w państwowych szkołach żydowskich. Przeciwwstawiał się jednak poglądom Koła o konieczności dostosowania narodowości i wyznania nauczycieli do dzieci żydowskich.

Licząc się z opinią posłów ortodoksyjnych z ław BBWR, Dobrucki akcentował dbałość państwa o wychowanie religijne dzieci żydowskich. Wspominał o przesuwaniu zajęć lekcyjnych z soboty na niedzielę. Stwierdził, że w szkołach publicznych istnieje obowiązek nauczania dwóch godzin religii żydowskiej oraz dwóch nadobowiązkowych, które umożliwiają zaznajomienie uczniów z szeroko pojętą tematyką judaistyczną.

Zapewnił o otwartości państwowych szkół średnich dla młodzieży narodowości żydowskiej. Zarzuty o małej liczbie dzieci żydowskich w publicznych średnich szkołach zawodowych tłumaczył ogólnym stanem niedoroz-

¹⁰⁸ *Idem*, Spr. sten., 77 pos. 10II 1930, I. 87.

woju tej sieci oświaty, jej wstępną fazą organizacyjną. Przypomniiał o istnieniu żydowskich szkół zawodowych działających pod egidą towarzystw rzemieślniczych i przemysłowych, otrzymujących wsparcie państwa.

Dobrucki poinformował o istnieniu w 1928 roku 123 prywatnych i społecznych gimnazjów dla Żydów z polskim językiem wykładowym, siedmiu z językiem jidysz oraz 18 z hebrajskim. Minister opowiedział się za polityką szerszego nadawania praw publicznych szkołom średnim z językiem wykładowym jidysz lub hebrajskim. Wysunął przy tym zasadniczy wymóg programowy - opanowania przez młodzież języka polskiego w stopniu umożliwiającym jej kształcenie się w szkołach wyższych:

Chciałbym zaznaczyć jednakowoż, że celem szkoły średniej ogólnokształcącej jest przygotowanie młodzieży do nauki w szkołach wyższych. Jeżeli ta młodzież nie posiadać w całej pełni języka wykładowego, u nas obowiązującego w szkołach wyższych, to nie będzie przygotowana i nie uczyni .zadość tym obowiązkom, które państwo nakłada szkołom średnim¹⁰⁹.

Pozytywny obraz polityki oświatowej wobec Żydów zarysowany przez Dobruckiego starał się zburzyć Hersz Heller. Replikując ministrowi, narzekał, w sposób niewątpliwie przesadny, na niewystarczającą pomoc finansową Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla oświaty żydowskiej. Tytułem przykładu podał, marginalne zdaniem posła żydowskiego, kwoty pomocy budżetowej udzielonej kształcącemu ok. 2000 uczniów, Związkowi Żydowskich Szkół Zawodowych w Małopolsce - 27 tys. zł w stosunku do jego rocznego budżetu szkolnego 573 tys. zł oraz subwencję 2 tys. zł na potrzeby szkolnictwa pod patronatem towarzystwa Ort, istniejącego głównie w byłym zaborze rosyjskim¹¹⁰.

Heller domagał się przy tym zrezygnowania przez państwo z wymogu wprowadzenia w instytucjach oświatowych Ort polskiego języka wykładowego. Skutkowało to bowiem tym, że szkoły i kursy zawodowe Ort nie posiadały koncesji i w efekcie pozbawione one były poważniejszych subwencji budżetowych. Po upływie ośmiu miesięcy Heller z mównicy sejmowej ponownie ubolewał nad sytuacją szkół prowadzonych przez Ort oraz nad kondycją finansową małopolskiego Związku, choć tym razem operował znacznie wyższą sumą pomocy państwowej - 45 tys. zł¹¹¹.

¹⁰⁹ *Idem*, Spr. sten., 15 pos. 2 VI 1928, l. 70.

¹¹⁰ *Idem*, Spr. sten., 19 pos. 8 VI 1928, l. 14.

¹¹¹ *Idem*, Spr. sten., 43 pos. 1 II 1929, l. 47.

Do problemu żydowskiego szkolnictwa zawodowego nawiązał Heller ponownie przy rozprawie nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1930/1931. Zgłosił wówczas rezolucję w obronie żydowskiej oświaty zawodowej:

Sejm wzywa Rząd, aby zaniechał przeszkód i szykan przy udzielaniu koncesji i innych uprawnień żydowskim szkołom i kursom zawodowym z hebrajskim, żydowskim lub polskim językiem wykładowym, a przy udzielaniu subwencji z tak zwanego, funduszu ze świadectw przemysłowych traktował równomiernie żydowskie szkoły zawodowe z nieżydowskimi, tak przy dotacjach na cele inwestycyjne, jak i na cele bieżące¹¹².

Pośrednio studentom pochodzenia żydowskiego służył wniosek Maurycego Lesera o przedłużenie do 30 czerwca 1932 roku terminu możliwości ukończenia studiów według dawnego systemu i trybu uzyskiwania przez absolwentów tytułu doktora na wydziałach lekarskich i prawniczych, z pominięciem wprowadzonej w 1920 roku dwustopniowości tytułów i wymogu uzyskiwania pośredniego stopnia magistra lub lekarza. Stanowisko Lesera było poprawką do wniosku BBWR prolongującego ten termin na wydziałach prawniczych do 31 grudnia 1929 roku, a na wydziałach lekarskich do 31 grudnia 1930 roku, dla studentów, którzy przed 1 stycznia 1929 roku złożyli przynajmniej pierwszy z trzech właściwych dla ich studiów egzaminów państwowych lub ścisłych (tzw. rigorosów)¹¹³. Propozycja BBWR była kolejną już nowelizacją odraczającą wejście w życie ustawy z 1920 roku wobec studentów, którzy rozpoczęli studia przed 15 września 1920 roku lub według przepisów sprzed tej daty. Nowelizacje miały bezpośrednio służyć studenckim ochotnikom wojskowym, którzy przerwali studia, zgłaszając się do armii, by uczestniczyć w wojnie polsko-radzieckiej.

Maurycy Leser dodał argumentację, podtrzymaną przez posłów polskiej lewicy, o ciężkich warunkach gospodarczych panujących w latach dwudziestych, utrudniających młodzieży terminowe ukończenie studiów. Liberalne stanowisko Lesera, wbrew opinii rządu, uzyskało uznanie Komisji Oświatowej Sejmu oraz w głosowaniu plenarnym¹¹⁴.

Rozprawy budżetowe dawały syjonistom okazję do poruszenia tematyki wyznaniowej, a w szczególności sytuacji gmin żydowskich. Roz-

¹¹² *Idem*, **Spr. sten.**, 72 pos. 4II 1930, I. 75.

¹¹³ *Idem*, **Druki**, nr 176.

¹¹⁴ *Idem*, **Spr. sten.**, 34 pos. 30 XI 1928, I. 33-34.

porządzenia prezydenta państwa z 14 października 1927 roku i 6 marca 1928 roku rozszerzyły jurysdykcję dekretu Naczelnika z 7 lutego 1919 roku o Żydowskim Związku Religijnym na teren całej Polski prócz Śląska¹¹⁵. Obowiązywała tu konwencja górnośląska z 1922 roku, która zachowała na okres 15 lat prawne *status quo* na tym terenie.

Dekret Naczelnika nigdy nie cieszył się pełnym poparciem ze strony syjonistów. Główne zarzuty dotyczyły zawężenia w dekrete roli gminy żydowskiej do zadań wyznaniowych. Dla syjonistów gmina miała być załącznikiem pracy narodowej, odegrać rolę samorządu społecznego, stać się przyczółkiem strukturalnym planowanej autonomii dla ludności żydowskiej. W tym celu syjoniści pragnęli wydrzeć ortodoksji władzę w gminach.

Przeszkadzał temu wspomniany dekret, sankcjonujący monopolistyczną pozycję ortodoksji w gminach żydowskich. Ordynacja wyborcza do gmin żydowskich także umacniała rolę kół konserwatywnych, w tym odmawiała kobietom prawa do głosowania. Rozszerzenie jurysdykcji dekretu, bez podjęcia nowelizacji przepisów, było zatem kolejnym ukłonem sanacji w stronę ortodoksji. Z drugiej strony, już uprzednie rozciągnięcie dekretu dokonane 28 października 1925 roku i 9 marca 1927 roku na obszar byłego zaboru rosyjskiego było krokiem pozytywnym, gdyż umożliwiło odrodzenie się tam, zniesionych przez carat, struktur gminnych żydowskich¹¹⁶. Ponadto rozszerzenie dekretu spowodowało unifikację gmin i wzmocnienie strukturalne Żydowskiego Związku Religijnego.

Liderzy Koła Żydowskiego dość zgodnie nie wyrazili entuzjazmu z powodu aktu prezydenckiego z 14 października 1927 roku i 6 marca 1928 roku. Izaak Grünbaum jednak i w tym przypadku był znacznie bardziej surowym od Leona Reicha sędzią dla rządu. Grünbaum dopatrzył się w rozporządzeniu tylko próby przygotowania przez władze przedpola do manipulowania zarządami gmin żydowskich:

jeżeli rozszerzył [tj. rząd - J.F.] ustawę o gminach na całą przestrzeń Rzeczypospolitej, to pozostawił w tej ustawie żółtą łatę - nominatów. Rząd ma prawo, jeżeli mu się nie będzie podobał ten lub inny zarząd gminy, mianować swoich popleczników, żeby neutralizować, żeby przeszkadzać zarządowi wybranemu przez ludność żydowską¹¹⁷.

¹¹⁵ Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku), red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 188.

¹¹⁶ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1925, nr 114, poz. 807; 1927, nr 23, poz. 175.

¹¹⁷ Sejm II kadencji, Spr. sten., 3 pos. 29 III 1928, 1.12.

Reich, który w okresie tzw. ugody zabiegał o rozszerzenie dekretu, nie mógł zanegować sensu swej polityki i zdobył się na okazanie pochwały pod adresem sanacyjnego obozu z powodu wydania rozporządzeń:

[...] wspominamy także z pewnym zadowoleniem, że odnośnie do gmin żydowskich na skutek rozszerzenia dekretu Piłsudskiego nastąpiła demokratyzacja tych gmin [...] ¹¹⁸.

Reich nie zapomniał oczywiście o podstawowych żądaniach syjonistów. Dodał słowa o potrzebie zmodyfikowania zadań gmin żydowskich.

W ramach polepszenia się stosunków ekipy rządzącej z ortodoksją, preliminarz budżetowy na rok 1929/1930 przyniósł podniesioną o 10 tys. zł wysokość subwencji dla religii żydowskiej poprzez wzrost wysokości dodatku mieszkaniowego dla urzędników w gminach wyznaniowych, prowadzących ewidencję metrykalną ludności, czyli wykonujących zastępczą rolę funkcjonariuszy państwowych.

Analogiczne podwyższenie budżetu dotyczyło także wyznań ewangelickich, niemniej poseł niemiecki August Utta narzekał, że w budżecie na rok 1929/1930 na wyznanie ewangelickie przewidziano sumę tylko 353 297 zł, a na Kościół katolicki aż 22 623 129 zł ¹¹⁹. Zmiany w preliminarzu zostały także skrytykowane przez posłów duchownych Kościoła rzymskokatolickiego ¹²⁰. Obcięto bowiem dotację dla Kościoła katolickiego o 147 tys. zł przewidzianą na wydatki pocztowe.

Wzrost nakładów budżetowych na cele wyznaniowe judaizmu nie usatysfakcjonował Koła Żydowskiego, tym bardziej że podwyżka skierowana na potrzeby urzędników gmin umacniała pozycję ortodoksji w tych instytucjach i pogłębiała ich zależność od państwa.

W każdorazowych debatach budżetowych posłowie podkreślali dysproporcję między wielkością podatków odprowadzanych przez ludność żydowską do Skarbu a ilością środków finansowych trafiających na potrzeby mozaizmu. Utyskiwania te rozpoczął Leon Reich podczas rozprawy nad preliminarzem budżetowym na rok 1928/1929. Wyraził wówczas niezadowolenie z przyznania religii żydowskiej kwoty 203 572 zł, z czego aż 93 572 zł pochłaniało subsydium dla seminarium państwowego dla nauczycieli religii mojżeszowej w Warszawie, więc omijało bezpośrednie cele samorządu wyznaniowego, któremu do dyspozycji pozostało 110 tys. zł.

¹¹⁸ *Idem*, *Spr. sten.*, 13 pos. 31 V 1928, I. 8.

¹¹⁹ *Idem*, *Spr. sten.*, 47 pos. 7II 1929, I. 32.

¹²⁰ *Ibidem*, I. 88.

Bardziej zaostrzoną pod względem leksykalnym krytykę dystrybucji budżetu prowadził Izaak Griinbaum. Zwyczajowo określał budżet jako efekt wyzysku fiskalnego ludności żydowskiej i w tym kontekście marginalizował znaczenie 10 tys. zł podwyżki subsydium dla potrzeb wyznania judaistycznego¹²¹.

Syjonіści z Koła kierowali prośby o wzmożenie zainteresowania przez państwo i dofinansowanie działalności organizacji syjonistycznych zajmujących się emigracją palestyńską oraz zmianą struktury zawodowej ludności żydowskiej w kierunku zwiększenia produktywizacji warstw społecznych. Stawianiu tych kwestii sprzyjała proemigracyjna i propalestyńska polityka rządu. Utworzenie polskiej misji handlowej w Palestynie zostało pozytywnie odnotowane z trybuny sejmowej przez Leona Reicha¹²².

Niemniej pomoc budżetowa organizacjom syjonistycznym określana była przez Koło Żydowskie jako niedostateczna. O fundusze budżetowe dla instytucji syjonistycznych zabiegał z ramienia Koła Hersz Heller. Starał się o większe subwencje dla organizacji Hechaluc, towarzystw Ezra, Ica, Jeas, Toz¹²³. Przykładowo domagał się dla Toz w roku budżetowym 1929/1930 sumy 120 tys. zł.

Hersz Heller, poseł partii Hitachduth, szczególnymi względami darzył Hechaluc - Pionier. Proponował, aby w preliminarzu budżetowym na rok 1929/1930 przyznać tej młodzieżowej organizacji syjonistycznej związanej z Hitachduth dotację miesięczną w wysokości 5 tys., a w projekcie na rok 1930/1931 podwyższył tę kwotę do rocznej dotacji 150 tys. zł.

Heller troszczył się równocześnie o stan finansów innych żydowskich stowarzyszeń wyższej użyteczności społecznej. Esencją tych zbiorczych zabiegów stały się rezolucje budżetowe zgłoszone przez Hellera 4 lutego 1930 roku, dopominające się o pomoc finansową dla żydowskich towarzystw społecznych. Osobna druga rezolucja dotyczyła organizacji Hechaluc. Tekst projektu obu rezolucji brzmiał następująco:

1) Sejm wzywa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, by z funduszków przeznaczonych na opiekę społeczną, opiekę nad emigrantami, inwalidami samopomocy społecznej udzieliło subwencji żydowskim instytucjom społecznym, jak Toz, Centralna Opieka nad Sierotami Jeas, Hechaluc, Ezra, Gordoniah, Komitet Ratunkowy Bujanów itp., przynajmniej w wysokości odpowiadającej stosunkowi liczebnemu Żydów w kraju.

¹²¹ *Idem*, Spr. sten., 29 pos. 13 XI 1928, 1.25.

¹²² *Idem*, Spr. sten., 13 pos. 31 V 1928, 1. 8.

¹²³ *Idem*, Spr. sten., 19 pos. 8 VI 1928, 1.12-14; 43 pos. 111 1929, 1. 45-46.

2) Sejm *'wzywa* rząd, by z odpowiednich działów budżetowych udzielił subwencji w wysokości odpowiadającej ważności celów i zakresowi zadań organizacji Hechaluc - Pionier, zajmującej się zawodowym, językowym i duchowym przygotowaniem emigrantów do Palestyny i opiekującej się emigracją do Palestyny¹²⁴.

W każdej kadencji parlamentu Koło Żydowskie przykładło wagę do problematyki samorządowej. Podobnie zainteresowanie wykazali posłowie żydowscy w drugiej kadencji parlamentu. Tematykę samorządową ożywili w tym okresie posłowie lewicy - PPS, PSL-Wyzwolenie, Stronnictwa Chłopskiego¹²⁵. Wspólna aktywność parlamentarna tych ugrupowań była wyrazem podjętej między nimi od 14 listopada 1928 roku, szerszej współpracy politycznej w postaci zawiązania antysanacyjnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Lewicowych dla Obrony Republiki Demokratycznej.

Partie lewicy, korzystając z braku większości BBWR w parlamencie drugiej kadencji, przystąpiły do rywalizacji z sanacją także na polu legislacji samorządowej, w celu poszerzenia wpływów politycznych w terenie. Służył temu lewicowy projekt, bazujący zresztą na dekrete Naczelnika Państwa z 13 grudnia 1918 roku o wyborach do rad miejskich w byłej Kongresówce i jego aktach wykonawczych oraz nowelizacjach, zdemokratyzowania przepisów samorządowej ordynacji wyborczej w gminach miejskich i małomiasteczkowych Małopolski, gdzie obowiązywało jeszcze stare, pozaborcze prawo.

Koło Żydowskie generalnie okazało przychyłność temu demokratyzmemu, w stosunku do poprzedniej ordynacji, projektowi. Zastrzeżenia Koła, wyrażone przez Maurycego Lesera, wzbudził wymóg czynnej znajomości języka polskiego od kandydatów na radnych. Prócz zniesienia tego kryterium Koło postulowało wprowadzenie w miastach jednego tylko okręgu wyborczego oraz zwiększenie rad miejskich w Krakowie i Lwowie dla zapewnienia im szerokiej reprezentacji społecznej. Postulaty Koła miały zagwarantować ludności żydowskiej większy udział w miejskich ciałach samorządowych. Prace legislacyjne nad ordynacją, do której uchwalenia nie kwapił się mający własne koncepcje samorządowe obóz rządzący, nie zostały ukończone w przerwanej dekretem prezydenta z 30 sierpnia 1930 roku drugiej kadencji parlamentu.

¹²⁴ *Idem*, Spr. sten., 72 pos. 4 II 1930, 1. 71-72.

¹²⁵ R. Szwed, *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918-1939*, Łódź 1989, s. 97.

Bliska finalizacji w drugiej kadencji parlamentu była - nurtująca od początku pracy poselskiej posłów żydowskich - sprawa zniesienia przepisów ograniczających równouprawnienie Żydów w byłym zaborze rosyjskim. Przeszkodziło temu przedterminowe rozwiązanie izb.

Kwestia uchylenia dyskryminujących praw ciągnęła się jeszcze od pierwszych lat parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej. Dyskusja zaabsorbowała umysły prawników i przybrała charakter ściśle techniczny. Rozważania skupiły się nad wybraniem formalnej drogi przeprowadzenia operacji zniesienia pozaborczych przepisów. W świecie autorytetów prawniczych zapanowała niejednolitość poglądów¹²⁶. Sąd Najwyższy decyzją z 26 lutego 1924 roku przychylił się do koncepcji, że dyskryminujące przepisy jako niezgodne z konstytucyjną zasadą równouprawnienia obywatelskiego, zostały uchylone. Inną opcję przedstawił 30 października 1924 roku Najwyższy Trybunał Administracyjny, który opowiedział się za ustawowym trybem zniesienia ograniczeń.

W szeregach żydowskich nastąpiło rozczarowanie, że drogą dekretów prezydenckich nie doszło do zniesienia pozaborczych ograniczeń¹²⁷. W tej sytuacji Koło Żydowskie na 11. posiedzeniu Sejmu 29 maja 1928 roku ponownie wniosło o ustawowe uchYLENIE przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w byłym zaborze rosyjskim¹²⁸. Wniosek przygotował Maksymilian Apolinary Hartglas, zaprawiony w tej tematyce już od czasu Sejmu Ustawodawczego. Hartglas podążył za swoim dawnym rozwiązaniem szczegółowego przedstawienia przepisów wymagających zniesienia.

Inny pomysł - korespondujący ze stanowiskiem rządu - podsunęli Herman Lieberman z PPS oraz Antoni Langer z PSL-Wyzwolenie. Była to koncepcja ramowej, ogólnie sformułowanej ustawy, której tekst nie wymieniałby konkretnych przepisów¹²⁹. Ustawa taka dawałaby pewność zniesienia wszystkich pozaborczych ograniczeń wobec Żydów oraz w stosunku do innych nacji i wyznań, w tym dotyczących Polaków oraz Kościoła rzymskokatolicki. Ponadto projekt adresowany do wszystkich obywateli polskich zyskałby szybką akceptację parlamentu.

Do koncepcji tej przychylił się Hartglas. Wniósł jednak dwie poprawki, które sugerowały, że państwo polskie stosowało dawne dyskryminujące paragrafy narodowościowe i co więcej, wprowadziło nowe ograni-

¹²⁶ J. Tomaszewski, *The Civil Rights of Jews 1918-1939*, „Polin” 1994, vol. 8, s. 123.

¹²⁷ A. Insler, *Ograniczenia prawne*, „Nowy Dziennik”, 2 V 1928, nr 118.

¹²⁸ Sejm II kadencji, Druki, nr 81.

¹²⁹ *Idem*, Druki, nr 479.

czające przepisy. Hartglas miał tutaj zapewne na uwadze podnoszone w przeszłości przez posłów żydowskich zarzuty wobec przepisów funkcjonujących w wojsku, które w opinii członków Koła dyskryminowały Żydów. W końcowej fazie legislacji Hartglas wycofał tę poprawkę zgłoszoną do art. 1.

Podtrzymał natomiast propozycję zmiany w art. 2:

Wszelkie jeszcze nieuprawomocnione, względnie niewykonane, zarządzenia władz, wydane na podstawie uchylonych przez tę ustawę przepisów wyjątkowych, tracą moc obowiązującą¹³⁰.

Ze zdaniem Hartgłasa polemizował w debacie plenarnej przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości. Wskazał na niefortunne sformułowanie poprawki, która - rozumiana dosłownie - honorowałaby, wprowadzając dyskryminujące, lecz prawomocne orzeczenia, zamykając tym samym drogę odwoławczą. Także referent Komisji Konstytucyjnej Herman Lieberman wypowiedział się przeciw poprawce Hartgłasa jako niepotrzebnej, ustawa bowiem została przygotowana jako interpretacyjna, obalająca wszelkie ograniczenia.

Poprawka Hartgłasa została odrzucona. Tekst ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych na 84. posiedzeniu 8 marca 1930 roku przeszedł w szerokiej wersji redakcyjnej przegłosowanej w Komisji Konstytucyjnej. Jak wspomniano, do ostatecznego uchwalenia ustawy jednak nie doszło. Zajął się tym już parlament trzeciej kadencji.

¹³⁰ *Idem*, Spr. sten., 84 pos. 8 III 1930, I. 51.

Rozdział III

Rola przedstawicieli społeczności żydowskiej w parlamencie trzeciej kadencji

1. WIZERUNEK POLITYCZNY

ŻYDOWSKIEJ REPREZENTACJI PARLAMENTARNEJ

Do przedterminowych wyborów do parlamentu trzeciej kadencji, które zostały rozpisane na dzień 16 i 23 listopada 1930 roku, elektorat żydowski stanął ponownie - tak jak w poprzednich latach - podzielony. Już samo ogłoszenie przedwczesnych, nagłych wyborów utrudniało zaskoczonym partiom, także żydowskim, konsolidację i przeprowadzenie w miarę sprawnie kampanii. Nerwowości w przygotowaniach dodawało załamywanie się w Polsce mechanizmów demokracji parlamentarnej, czego wyrazem było internowanie w Brześciu nad Bugiem 19 posłów minionej kadencji, w tym pięciu parlamentarzystów ukraińskich.

Reaktywację BMN utrudniła sytuacja polityczna po antypaństwowych, ale i antysemitowskich¹³¹, sabotażowych wystąpieniach, wywołanych przez ukraińskich nacjonalistów oraz pacyfikacji Małopolski Wschodniej przez władze polskie. Incydenty te rzutowały na niechętnie stanowisko wobec BMN z Ukraińcami także Niemców, którzy chcieli uniknąć potencjalnych oskarżeń o popieranie irredenty¹³². Idea BMN, której dotąd wierny był lider syjonistów z byłego zaboru rosyjskiego Izaak Grynbaum, w obecnych wyborach parlamentarnych okazała się martwa, także po stronie ukraińskiej¹³³.

Mniejszość słowiańska zamieszkująca w sposób zwarty wschodnie połacie kraju była zdolna do samodzielnego wywalczenia mandatów i już z tego powodu nie kwapiła się do dzielenia się swymi zdobyczami wybor-

¹³¹ M. Feliński, *Ukraińcy w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1931, s.133.

¹³² „Dilo” 1930, nr 210, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 38, s. 3.

¹³³ „Dilo” 1930, nr 208, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 38, s. 3.

czymi. Podstawową jednak przyczyną rozbratu wyborczego był trwający proces emancypacji handlu i rzemiosła ukraińskiego kolidujący z interesami gospodarczymi ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich. Rosły rozdziewięki między wiejską społecznością ukraińską a miejską ludnością żydowską.

Wśród polityków mniejszości ukraińskiej pojawiły się głosy pretensji o asymilacyjnej - na rzecz polskości - funkcji ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich. Ukraińcy sądzili, że na ich terenach działalność BMN przynosi korzyść jedynie kontrahentowi żydowskiemu, który nie wywiązuje się z umowy. Głosy ukraińskie pomagają wywalczyć mandat Żydom, natomiast elektorat żydowski nie głosuje na Ukraińców. Już po poprzednich wyborach parlamentarnych, po stronie ukraińskiej pojawiły się krytyczne opinie, że Żydzi na Kresach Wschodnich, zwłaszcza na Lubelszczyźnie, nie głosowali na listę BMN¹³⁴. Spora grupa elektoratu żydowskiego głosowała bowiem na kandydatów BBWR.

Ugrupowania ortodoksyjne i sfera przedsiębiorców żydowskich z Wacławem Wiślickim na czele opowiadające się za bezpośrednią współpracą z sanacją, licząc na to, że w oparciu o obóz rządzący uda im się wywalczyć prerogatywy dla całej ludności żydowskiej lub chociaż dla własnego elektoratu, ponownie zbliżyły się w szrankach wyborczych do BBWR.

W tej rachubie przebiegała się także taktyka polityczna bazująca na prostej arytmetyce. Było rzeczą jasną, że tylko ugrupowanie większościowe, a nie szczupła liczebnie opozycja, choćby nawet bardzo demokratycznie usposobiona, byłoby technicznie zdolne zrealizować postulaty żydowskie. Tej matematycznej możliwości parlamentarnej nie miała bowiem mniejszość żydowska nawet w okresie sojuszu z innymi narodowościami. Taką nadzieję arytmetyczną i - co najważniejsze - ideową, rokowała antyendecka sanacja, ugrupowanie o znacznie szerszych horyzontach politycznych w dziedzinie narodowościowej. Teoretycznie - prócz korzystnych perspektyw legislacyjnych - można było od rządzącego obozu sanacyjnego oczekiwać pomyślnych rozporządzeń władzy wykonawczej.

Wydawało się zatem posunięciem słusznym czynnie wesprzeć obóz zmagający się z ugrupowaniem antysemickim i zarazem skłócony z lewicą mającą szerokie zapędy etatystyczne, z czym walczyły wszystkie grupy żydowskie, a zwłaszcza kręgi przedsiębiorców, nie licząc drobnych liczebnie sił o radykalnym programie społecznym. Ponadto rzeczą istotną dla decyzji ortodoksji był - zawsze podkreślany przez to ugrupowanie szukające inspiracji ideowej w Biblii - walor postawy lojalistycznej, która

¹³⁴ „Dziło” 1928, nr 56, 62, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928, nr 12, s. 1.

powinna cechować Żydów żyjących w diasporze, względem kraju, a zatem i rządu państwa, w którym zamieszkiwali.

Część Żydów ujął fakt, że oto polski obóz rządzący, rzecz zupełnie bez precedensu, po raz kolejny zwrócił się bezpośrednio do mniejszości narodowej z ofertą współpracy politycznej. Niezależnie od przypisywanego sanacji makiawelizmu, czyli działania na rzecz podtrzymania stanu rozbicia żydowskiej i mniejszościowej sceny politycznej, ówczesne postępowanie obozu belwederskiego mieściło się w ramach postulowanego przez jej ideologów działania proobywatelskiego, propaństwowego, czyli nowoczesnej, znacznie szerszej teorii społecznej od endeckiej, której zaściankowe, ksenofobistyczne myślenie narodowe zrodzone w okresie zaborów i braku własnego państwa, nie potrafiło uwolnić się od swego już nieaktualnego dziewiętnastowiecznego podłoża historycznego.

Syjonistów drażyła i rozbijała wewnętrznie dyskusja na temat strategii i taktyki wobec sanacji, polskiej opozycji, stosunku do innych partii żydowskich, zwłaszcza do ortodoksji. Syjoniści małopolscy jako wyznawcy doktryny mniejszego zła politycznego, obyci z galicyjską - ale i zawsze towarzyszącą demokracji taktyką parlamentarną ucierania poglądów, podążania żmudną, lecz efektywną drogą kompromisu - w przeciwieństwie do syjonistów Królewaków, jeszcze dawali sanacji kredyt zaufania, tym chętniej, że był to obóz skonfliktowany zarówno z demagogiczną endecją i chadecją, jak i nieelastyczną w poglądach gospodarczych lewicą i klasowo egoistycznymi partiami chłopskimi.

Ozjasz Thon nie zawsze zgadzał się z polityką sanacji, głównie na polu gospodarczym, ale miał zaufanie do kwalifikacji moralnych ludzi z bezpośredniego otoczenia Józefa Piłsudskiego, znanych mu jeszcze z okresu zaboru austriackiego, o których zwykł pisać z szacunkiem, że są to „kryształowo uczciwi ludzie”. Był przekonany o braku nastrojów antysemitycznych wśród tej ekipy. Spodziewał się z jej strony ochrony bezpieczeństwa Żydów i poszanowania ich praw obywatelskich.

Thon, obawiając się negatywnych skutków wciągnięcia Żydów do polskich porachunków wewnętrznych przez rozniecenie atmosfery antysemitycznej, usiłował prowadzić ostrożną politykę balansu między sanacją a opozycją, z życzliwością okazywaną obozowi belwederskiemu, najczęściej wyrażaną w formie wstrzymywania się od głosowania nad budżetem. Ozjasz Thon zdecydowanie występował, zresztą jak i wszyscy politycy żydowscy, przeciwko antysemitycznemu obozowi narodowemu, co jednocześnie zbliżało go ku obozowi sanacji i odciągało od wizji współpracy z potencjalnie szeroką platformą polityczną polskiej opozycji. Syjo-

nista krakowski obawiał się, że upadek sanacji może oznaczać zaprowadzenie rządów endecji¹³⁵.

Impulsywny charakterem Griinbaum, wychowany - z dala od klimatu kompromisu i umiarkowania, którymi to cechami przeziąknięte było życie parlamentarne zaboru austriackiego - w mentalności radykalnej, bo zrodzonej w atmosferze braku wolności politycznej, jaka panowała w byłym zaborze rosyjskim, parł ze swoją grupą do zdecydowanej opozycji wobec sanacji.

Syjonіści małopolscy, którzy dzięki długoletniej pracy organizacyjnej i umiarkowanej taktyce brylowali na lokalnym rynku politycznym, oczekiwali, że w wyborach odnowi z nimi dawną współpracę z 1922 roku - choć po części - wyznaniowy elektorat żydowski. Syjonіści z dawnego zaboru austriackiego wydawali się zdolni do współpracy z miejscową, rozproszoną pod względem organizacyjnym ortodoksją, a dodatkową szansą na odnowienie kontaktów było wykształcenie religijne i praktyka rabinistyczna Ozjasza Thona. Ortodoksja małopolska, co dowiodły poprzednie wybory, nastawiona była jednak na kooperację z rządzącą ekipą i wątle były nadzieje, że swój elektorat skieruje w inną stronę.

W byłym zaborze rosyjskim syjonіści i silniejsza oraz znacznie lepiej zorganizowana niż w Małopolsce ortodoksja stali na antypodach ideologiczno-politycznych, stymulowanych przez wzmagający się kryzys palestyński, naznaczony konfliktem z Arabami i angielską władzą mandatową. Kłopoty te były wodą na młyn ortodoksji, która, wyczuwając osłabienie popularności syjonizmu, wzmożła krytykę tej formacji politycznej i sposobu reemigracji Żydów do Palestyny przyrodzonymi środkami. Obie grupy, tak jak w poprzednich wyborach, rywalizowały zaciekle o względy elektoratu żydowskiego.

Obóz syjonistyczny dodatkowo trawił spór o wizję ustrojową przyszłej siedziby narodowej Żydów w Palestynie, dobór społeczny emigracji, o metody postępowania z angielską władzą mandatową i z Arabami. Nie gasły wśród syjonistów ambicjonalne spory personalne i organizacyjne, nakładające się na historyczne rozbieżności dzielnicowe Polski. Mimo upływu lat od okresu zaborów syjonіści nie potrafili doprowadzić do zrośnięcia się ich dzielnicowych organizacji.

Małopolscy syjonіści ze swymi kolegami ideowymi z byłego zaboru rosyjskiego nadal nie tworzyli jedności organizacyjnej. Co więcej, nawet w Małopolsce syjonіści należeli do odrębnych, choć ściśle współpracu-

¹³⁵ O. Thon, *Długo już nie mówiłem o polityce...*, „Hajnt” 1931, nr 281, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 48, s. 6.

jących ze sobą struktur. Własną władzę partyjną mieli syjoniści w Małopolsce Wschodniej, a inną w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku, niemniej w wyborach parlamentarnych ugrupowania te potrafiły się porozumieć.

Rosnące dysonanse wewnątrz ruchu żydowskiego z góry skazały na niepowodzenie wszelkie koncepcje stworzenia jednolitego bloku żydowskiego, które - posiłkowane przykładami poprzedniej kampanii wyborczej - proponowane początkowo przez niektórych syjonistów, a także w kręgach działaczy Agudy¹³⁶, usiłujących wyciągnąć wnioski z dotkliwej porażki w poprzednich wyborach.

Ortodoksja byłej Kongresówki kalkulowała możliwość uzyskania porozumienia wyborczego z umiarkowaną frakcją syjonistyczną Et Liwnoth, spierającą się - szczególnie w sprawach palestyńskich - z grupą Al Hamiszmar Izaaka Grünbauma. Ze strony ortodoksji liczone na pogłębienie rozłamu w szeregach warszawskich syjonistów i izolację polityczną Izaaka Grünbauma, którego pozycja osłabła w chwili rozpadu BMN.

Aguda sondowała w ramach rozgrywek przedwyborczych także środowisko partii Mizrahi¹³⁷, której lider Szyja Farbstein miewał w niedawnej przeszłości prześliski prowadzenia polityki niezależnej od Izaaka Grünbauma. Frakcje syjonistyczne wprawdzie nie stroniły od rozmów w sprawie założenia wspólnego bloku wyborczego z Agudą oraz ze środowiskiem przedsiębiorców żydowskich reprezentowanym przez Rafała Szereszowskiego, ale spotkania z ich strony traktowane były raczej jako środek nacisku politycznego na grupę Izaaka Grünbauma oraz miały na celu wytargowanie większej puli mandatów. Kooperacji z ortodoksją i przedsiębiorcami żydowskimi długo odmawiali folkiści, żądając umieszczenia Noaha Pryłuckiego na pierwszym miejscu listy wyborczej w Warszawie lub Łodzi¹³⁸. Mimo gróźb nie wysunęli własnej listy wyborczej¹³⁹ i ich kandydaci - ale już bez Pryłuckiego - znaleźli się na liście z Agudą¹⁴⁰.

Do spodziewanego rozbicia wyborczego szeregów syjonistów byłego zaboru rosyjskiego nie doszło. Grünbaumowi, który roztaczał przed swoim obozem wizję zagrożenia partii oraz interesów społeczności żydowskiej wynikających z lojalistycznej polityki ortodoksji i operował hasłem stworzenia ogólnopolskiego frontu syjonistycznego, udało się przetrzy-

¹³⁶ A. Hafftki, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftki, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b.d.w., s. 301.

¹³⁷ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5-6, s. 627.

¹³⁸ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 42, s. 5.

¹³⁹ „Nowy Dziennik”, 20 X 1930, nr 277.

¹⁴⁰ „Monitor Polski” 1930, nr 241, poz. 326.

mać kryzys polityczny i do końca kampanii zachował decydujący głos w kwestiach wyborczych syjonistów dawnego zaboru rosyjskiego.

Ozjasz Thon widział pewną szansę zbudowania szerszej ogólnżydowskiej platformy wyborczej¹⁴¹. Byłoby to odnowieniem sojuszu wyborczego z 1922 roku i jednocześnie szansą polityka krakowskiego na podjęcie w przyszłym Klubie Żydowskim wpływów Grunbäuma.

O tak szerokim bloku, grożącym mu osobiście zmajoryzowaniem, Griinbaum nie chciał słyszeć¹⁴². Dla działacza warszawskiego współpraca z ortodoksją, która zbliżyła się do sanacji, oznaczałaby - zwłaszcza po brzeskim incydencie - kompromitację w oczach lewicy, rozmiękczenie polityki żydowskiej, uwikłanie się we współpracę z rządem i żyrowanie negatywnej - jego zdaniem - polityki narodowościowej władz zmierzającej do asymilacji i wynarodowienia mniejszości. Izaak Griinbaum obawiał się ponadto, że współpraca z Agudą mogłaby zniechęcić antyklerykalne masy żydowskie do syjonizmu i popchnąć w stronę Bundu¹⁴³.

Brak utworzenia ogólnżydowskiego porozumienia wyborczego, pozostawienie w Małopolsce na uboczu ortodoksji wydatnie otworzyło szansę na tym terenie dla BBWR na zdobycie głosów członków społeczności judaistycznej.

Izaak Griinbaum miał uraz do władz pomajowych. Był rozczarowany poczynaniami sanacji na polu polityki narodowościowej. Wychodził z założenia, że rządzący obóz prowadził grę na rzecz rozbicia BMN i jedności żydowskiej. W przekonaniu Griinbauma między sanacją a endecją nie było zasadniczej różnicy w strategicznym podejściu do Żydów. Odmienny był tylko dobór środków. Sanacja operowała mniej hałaśliwymi, a bardziej subtelными metodami, ale jej cel był ten sam i miał polegać na eksploatacji ekonomicznej Żydów, pozbawieniu ich tożsamości narodowej oraz wyeliminowaniu z życia społeczno-politycznego.

Ortodoksja także nie miała zamiaru współpracować z radykalnymi syjonistami pokroju Grünbauma. Nie było żadnych nadziei na współpracę wyborczą z dogmatycznie nastawionymi żydowskimi partiami lewicowymi, dla których wszelkie współdziałanie z innymi ideologicznie ugrupowaniami byłoby zaprzecaniem interesów klas pracujących. Również partia Mizrahi opierała się koncepcji założenia wspólnego bloku żydowskiego. W końcu przedstawiciel środowiska Mizrachi Szyja Farbstein zna-

¹⁴¹ O. Thon, *Potoczyło się inaczej...*, „Nowy Dziennik”, 12 X 1930, nr 270.

¹⁴² G. C. Bacon, *Agudath Israel in Poland 1916-1939. An Orthodox Jewish Response to the Challenge of Modernity*, Dissertation Columbia University 1979, s. 441.

¹⁴³ „Der Morgen” 1930, nr 1057, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 17, s. 5.

laşł się na liście z griinbaumowcami¹⁴⁴. Kandydowanie Farbsteina zakończyło się burzą polityczną. Farbstein nie wszedł do parlamentu, a Mizrachi zarzuciła Griinbaumowi złamanie umowy przedwyborczej, która miała zagwarantować jej liderowi mandat poselski¹⁴⁵. Żądano bezskutecznie, aby Griinbaum lub Rosenblatt zrzekli się mandatu na rzecz Farbsteina.

Bund - po serii rozmów sondażowych z PPS w sprawie popierania się w okręgach, w których socjaliści polscy nie byliby zblokowani z Centrolewem¹⁴⁶ - sformował z Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy kadłubowy blok lewicowy, który stał się centralną listą wyborczą nr 5. Antysyjonistyczny Bund miał lokalnie kooperować z Poalej Syjon-Prawicą, co dezawuowano w „Nowym Dzienniku” mianem bezideowości partyjnej¹⁴⁷. Na liście państwowej nr 5 znaleźli się: Wiktor Alter, Hersz Erlich, Józef Kruk, Izrael Lichtenstein i Chil Wasser¹⁴⁸. Bund zwrócił się o finansową pomoc wyborczą do swych towarzyszy w Niemczech¹⁴⁹. Fundusz wyborczy Bundu sięgnął ok. 30 tys. zł¹⁵⁰. Do bloku żydowskiej lewicy nie przystąpiła Poalej Syjon-Lewica, gdy nie zrealizowano jej żądań skierowania ataku wyborczego na PPS¹⁵¹. Poalej Syjon-Lewica wystartowała pod własnym sztandarem. Liście przewodzili: Izaak Lew, Antoni Buksbaum, Lew Holenderski i Szachne Sagan¹⁵². Mimo rozejścia się dróg wyborczych, kandydaci z listy nr 5 unikali na wiecach przedwyborczych krytyki Poalej Syjon-Lewicy¹⁵³.

Doszło do fiaska kolejnego planu utworzenia ogólnokrajowej wyborczej listy syjonistycznej. Winą obciążali się wzajemnie Thon i Griinbaum, choć do aliansu parł bardziej ten ostatni, chcąc zdominować przy tym pozycję syjonisty małopolskiego. Po ostatecznym niepowodzeniu zawiązania koalicji Izaak Griinbaum, wzorem minionej kampanii wyborczej, nosił się jeszcze z pomysłem wystawienia własnej, konkurencyjnej listy

¹⁴⁴ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5-6, s. 629.

¹⁴⁵ „Hajnt” 1930, nr 272, 274, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 48, s. 5, 1930, nr 49, s. 5.

¹⁴⁶ „Moment” 1930, nr 194, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 36, s. 5-6.

¹⁴⁷ W. Berkelhammer, *Dwie listy demagogii i doktrynerstwa*, „Nowy Dziennik”, 9 XI 1930, nr 296.

¹⁴⁸ „Monitor Polski” 1930, nr 241, poz. 326.

¹⁴⁹ „Naje Folkscajtung” 1930, nr 224, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 39, s. 6.

¹⁵⁰ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 45, s. 5.

¹⁵¹ „Unzer Express” 1930, nr 220, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 39, s. 6.

¹⁵² „Monitor Polski” 1930, nr 241, poz. 326.

¹⁵³ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 45, s. 5.

syjonistycznej na terenie Małopolski¹⁵⁴. Liczył zwłaszcza na wzrost szeregów swoich sympatyków w Małopolsce Wschodniej, gdyż spodziewał się, że tamtejszy obóz syjonistyczny, w którym działała jego grupka stronników, takich jak Abraham Insler czy Michał Ringel, po śmierci swego lidera Leona Reicha stanie się bardziej otwarty na nowe impulsy polityczno-personalne. Do porozumienia jednak nie doszło¹⁵⁵.

Ostatecznie w szrankach wyborczych do Sejmu stanęły następujące centralne listy żydowskie: nr 5 Blok Lewicy Socjalistycznej, zawiązany przez Bund i Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy; nr 6 Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy, lista Poalej Syjon-Lewicy, unieważniona aż w 12 okręgach z 35 zgłoszonych¹⁵⁶; nr 14 Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce, głównie syjonistów z byłej Galicji; nr 17 Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce, reprezentujący syjonistów z dawnego zaboru rosyjskiego; nr 18 Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu, rekrutujący się z Agudy oraz przedsiębiorców, głównie kupców żydowskich. Kandydaci sejmowi tej listy to między innymi: Aron Lewin, Zelman Sorockin, Michał Suryc, Salomon Zajdenman, a do Senatu - Szlama Biber, Szymon Szenbrun i Rafał Szereszowski.

Pomijając stosunkowo nieznacznym i w miarę dotąd stabilnym elektorat lewicowy, bratobójczy bój o żydowskie głosy miały stoczyć ze sobą listy nr 17 i 18, konkurując zaciekle na tym samym terytorium wyborczym. Kampania wyborcza do złudzenia przypominała poprzednią. Aparat wyborczy obu list żydowskich zwalczał się propagandowo. Popularną formą agitacji były wiece oraz propaganda domokrażna. W kampanii wyborczej uczestniczyła aktywnie żydowska prasa polityczna, za której pośrednictwem kandydaci do parlamentu usiłowali przekonać wyborców do swoich racji.

Jak uczyło doświadczenie z poprzednich wyborów, poważną groźbę utraty głosów mniejszości stwarzała także lista wyborcza BBWR, tym większą, że byli na niej ulokowani prosanacyjni kandydaci żydowscy. O poparcie dla BBWR wśród Żydów na Kresach Wschodnich zabiegał popularny i ceniony wśród mniejszości narodowych polityk i publicysta Tadeusz Hołówko¹⁵⁷.

Środowisko syjonistyczne atakowało szczególnie Wacława Wiślickiego, który znalazł się na państwowej sejmowej liście BBWR. Krytykowano Wiślickiego za politykę współpracy z BBWR, obarczając go odpowiedzial-

¹⁵⁴ W. Berkelhammer, *Pod rozważę!*, „Nowy Dziennik”, 15 X 1930, nr 273.

¹⁵⁵ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 40, s. 4.

¹⁵⁶ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 5-6, s. 629.

¹⁵⁷ „Naje Folkscajtung”, 6 XI 1930, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 45, s. 5.

nością za kryzys gospodarczy środowisk żydowskich, zwłaszcza kupieckich¹⁵⁸. Dostało się także Chaimowi Rasnerowi z Centralnego Związku Rzemieślników Żydów, który tym razem odmówił współdziałania z syjonistami. Rasnera obwiniono o krach Banku Rzemieślniczego. Syjonistów w byłej Kongresówce usilnie zwalczały kręgi religijne, w tym ważny ośrodek chasydów z Aleksandrowa w Łódzkiem¹⁵⁹.

Lista nr 18 nie odegrała w Małopolsce większej roli. Spośród polskich ugrupowań partiom żydowskim, szczególnie w Małopolsce, zagrażał poważnie i, jak się okazało, skutecznie BBWR. Czując to zagrożenie, syjonіści małopolscy próbowali przeciwstawić mu się propagandowo¹⁶⁰, choć mało efektywnie.

Pojawiły się także lokalne listy żydowskie. W okręgu Białystok startował z listy nr 23 Białostocki Ogólno-Żydowski Komitet Wyborczy, uzyskując 5407 głosów¹⁶¹; we Lwowie - Lista Narodowo-Żydowska dla Współpracy z Rządem, która zdobyła raptem trzy ważne głosy, o jeden mniej niż liczba kandydatów; w Łodzi - Lista Obrony Interesów Gospodarczych Ludności Żydowskiej z 1134 głosami; w Siedlcach - Ogólny Żydowski Blok Gospodarczy - 17 wyborców.

Rozbicie list żydowskich oczywiście skutkowało rozproszeniem głosów elektoratu. Lista nr 5 z udziałem Bundu uzyskała 71123 głosy. Liczby głosów żydowskich nie można podać ściśle, bowiem w tej grupie wyborców byli także przedstawiciele innych narodowości. Wynik w 1930 roku był gorszy o 9097 niż w poprzednich wyborach, gdy Bund startował samodzielnie. *Stricte* żydowska Poalej Syjon-Lewica zdobyła 19 206 głosów, odnotowując gwałtowny spadek o 11 983. Było to odzwierciedlenie ogólnego trendu spadającej popularności opozycji.

Lista nr 14 pozyskała w Małopolsce 184 968 wyborców, czyli aż o 55 789 mniej niż w poprzednich wyborach. Na syjonistów z dawnego zaboru rosyjskiego głosowało 246 840 osób. Trudno porównać ten ostatni wynik z poprzednim, uzyskanym w ramach wspólnej listy mniejszości narodowych, niemniej, na przykład w Polsce Centralnej, gdzie dominował elektorat żydowski, obniżyła się popularność syjonistów. Lista nr 18 uzyskała poparcie 150 146 wyborców, o 33 621 mniej niż w wyborach w 1928 roku.

¹⁵⁸ „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5-6, s. 628.

¹⁵⁹ „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 45, s. 6.

¹⁶⁰ L. Oberlaender, Pp. Jéiger, Glaserman... i co z tego wynika?, „Nowy Dziennik”, 1 XI 1930, nr 289; „Nowy Dziennik”, 12 XI 1930, nr 299.

¹⁶¹ Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 roku, Warszawa 1935.

W Warszawie lista nr 17 miała przewagę 7086 głosów nad listą nr 18. W wielu okręgach wyborczych województwa łódzkiego i warszawskiego syjoniści zablokowani byli z kandydatami mniejszości niemieckiej¹⁶². Współpraca zaowocowała zdobyciem mandatu sejmowego w Łódzkiem przez Jerzego Rosenblatta.

Zarysowała się spadkowa tendencja elektoratu głosującego na listy żydowskie. Nastąpił zatem - zwłaszcza w Małopolsce - odpływ głosów głównie do elektoratu BBWR. Stało się tak za namową środowisk religijnych, funkcjonariuszy gmin wyznaniowych, żydowskich działaczy społeczno-gospodarczych.

Dla przeciętnego żydowskiego wyborcy zbliżenie listy nr 18 do BBWR było dodatkowym sygnałem, że oddając głos na blok rządowy, wspiera się kandydatów mniejszości. Owoce wyborcze przynosiła umiarkowana polityka narodowościowa sanacji wobec ludności żydowskiej pogłębiająca trend asymilacyjny. Triumf BBWR był zresztą zjawiskiem ogólnopolskim równoległym do regresu znaczenia opozycji, co także odbiło się na zmniejszeniu liczby głosów żydowskich oddanych na grunbaumowców w byłym zaborze rosyjskim.

Szczególnie silne zjawisko przepływu elektoratu żydowskiego na listę BBWR odnotowano w Małopolsce, co należy wiązać ze słabym zagospodarowaniem tutaj przez partie żydowskie ortodoksyjnych wyborców, znacznymi wpływami prorządowych chasydów, zwłaszcza z Bełżca i Bobowej, oraz długotrwałą na tym terenie, bo sięgającą okresu polonizacji zaboru austriackiego, stycznością ludności żydowskiej z administracją polską, co przełożyło się na poparcie dla obozu rządzącego państwem, zważywszy, że władza nie okazywała postawy nieprzychylniej Żydom. Wynik wyborów potwierdził także istnienie na tym obszarze silnego prądu asymilacyjnego umocnionego wpływami kultury i oświaty polskiej, której niemal nieskrępowany rozwój w okresie zaboru austriackiego oddziaływał trwale na ludność żydowską.

Do Senatu lista nr 14 wystartowała w czterech województwach małopolskich i zdobyła 79 358 głosów, czyli odnotowując znaczny spadek głównie na rzecz BBWR o 44 344. Lista nr 14 najliczniejszy elektorat miała w województwie lwowskim - 55 516, krakowskim - 12 972, tarnopolskim - 6801, stanisławowskim - 4069.

Syjoniści byłego zaboru rosyjskiego pozyskali 146 726 głosów, trochę mniej od konkurencyjnej listy nr 18 - 148 522. Słabszy arytmetycznie wy-

¹⁶² J. Fałowski, *Parlamentarzyści mniejszości niemieckiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2000, s. 289.

nik „17” to także efekt braku odrębnej listy grübaumowców w województwie łódzkim.

Kandydaci z listy nr 18 uzyskali znaczny wzrost popularności o 53 789 głosów. W prestiżowym miejscu konfrontacji wyborczej, jakim była Warszawa, syjoniści wygrali po zaciętej walce różnicą 1862 głosów. W województwie warszawskim przewaga grübaumowców wyniosła 6567 głosów. W innym wielkim skupisku Żydów, w województwie kieleckim, lista nr 18 wzięła rewanż głosami 3151 osób. Twierdzami syjonizmu okazało się Białostockie i Wileńskie, a „18” - Lubelskie.

Jak już wspomniano, w województwie łódzkim syjoniści nie wystawili odrębnej listy. Wzorem poprzednich doświadczeń funkcjonowania BMN kandydaci syjonistyczni figurowali łącznie z reprezentantami ludności niemieckiej na wspólnej liście Niemieckiego Bloku Wyborczego, która uzyskała 47 327 głosów. Poważna utrata głosów dotknęła listy żydowskie na Kresach Wschodnich, zwłaszcza w województwach: nowogródzkim, tarnopolskim, poleskim, wołyńskim, gdzie bezapelacyjnie triumfował BBWR.

Rozbicie partyjne, brak zawiązania BMN, oddanie głosów przez część elektoratu na BBWR, współpraca ortodoksji i grupy przedsiębiorców z blokiem rządowym spowodowały, że skurczyła się z trzynastu do sześciu liczba mandatów sejmowych Koła Żydowskiego. Pod względem liczby mandatów - tylko dwóch posłów - szczególnie słabo była reprezentowana ludność żydowska dawnego zaboru rosyjskiego. Społeczność żydowska Małopolski Wschodniej wprowadziła do parlamentu trzech mandatariuszy, a Małopolska Zachodnia - jednego.

Klęską okazały się wybory senackie. W wyborach do Senatu lewicowe partie żydowskie nie startowały, bojkotując tym istnienie drugiej izby parlamentu. W drugiej izbie parlamentu nie znalazł się ani jeden reprezentant Koła. Z listy BBWR trafił tam Uszer Mendelsohn, jedyny członek społeczności żydowskiej wywodzący się z kręgów ortodoksji, działacz organizacji gospodarczych i filantropijnych, dawny poseł w Sejmie Ustawodawczym, senator pierwszej kadencji parlamentu z puli państwowej BMN¹⁶³. W obecnej kadencji został wybranym na sekretarza Senatu.

Mandaty ludności żydowskiej w Kole piastowali: z listy nr 14 - z Małopolski Wschodniej - prawnik Henryk Rosmarin z okręgu Stanisławów, prawnik i publicysta ekonomiczny Fiszel Rottenstreich z okręgu Stryj, adwokat Emil Sommerstein z okręgu Lwów miasto, publicysta i rabin Ozjasz Thon z Małopolski Zachodniej (okręg Kraków miasto), z listy 17 -

¹⁶³ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 533.

prawnik Izaak Griinbaum z okręgu Warszawa miasto oraz lekarz Jerzy Rosenblatt z okręgu Łódź miasto. Wszyscy legitymowali się długoletnim stażem parlamentarnym i wywodzili się z opcji syjonistycznej.

Ortodoksja wprowadziła do Sejmu z Warszawy rabina Arona Lewina, absolwenta gimnazjum we Lwowie oraz uniwersytetu w Wiedniu, prezesa Egzekutywy Związku Rabinów w Polsce i prezesa Rady Naczelnej Wszechświatowej Organizacji Agudas Israel.

Dwaj posłowie żydowscy Jakub Minberg i Waław Wiślicki czerpali mandaty z listy BBWR. Jakub Minberg z zawodu fabrykant, prezes łódzkiej organizacji ortodoksyjnej, przewodniczący zarządu gminy żydowskiej w Łodzi, pełnił już mandat poselski w Sejmie kadencji w latach 1922-1927. Dwukrotnie posłem pierwszej i drugiej kadencji parlamentu był znany przedsiębiorca i działacz żydowskich stowarzyszeń gospodarczych Waław Wiślicki.

Z ramienia BBWR wszedł do Sejmu z okręgu Lwów miasto Ignacy Jaeger, przewodniczący rady gminy żydowskiej we Lwowie, związany z tamtejszym środowiskiem gospodarczym jako wiceprezes Związku Stowarzyszeń Żydowskich Rękodzielników Małopolski Wschodniej „Jad Charuzim”, działacz kupiectwa żydowskiego, który był nową postacią w świecie parlamentarnym.

Kołem Żydowskim kierował Ozjasz Thon, wybrany na to stanowisko 9 grudnia 1930 roku przez większość syjonistyczną z Małopolski. Jego zastępcą został Henryk Rosmarin. Izaak Griinbaum zdawał się tolerować ten wybór, zostawiając sobie jednak furtkę do krytyki poprzez zgłoszenie zastrzeżenia, że kierownictwo Koła nie będzie utrzymywało na żadnej płaszczyźnie stosunków z BBWR oraz jego żydowskimi poplecznikami¹⁶⁴.

Aron Lewin zorganizował, współdziałający z BBWR, jednoosobowy Klub Żydowskiego Stronnictwa Ortodoksyjnego Agudas Israel. Ignacy Jaeger (do śmierci 11 grudnia 1933 roku) oraz Jakub Minberg i Waław Wiślicki zasiadali w ławach BBWR.

Endecja próbowała zdyskontować propagandowo współpracę BBWR z częścią środowisk żydowskich. Usiłowała wmówić opinii polskiej, że oto sanacja zjednoczyła się z Żydami na szkodę interesów narodu, z domysłem, że tylko endecja strzeże dobra Polaków. W parlamencie specjalizowali się w tej propagandzie Roman Rybarski i Tadeusz Bielecki. Roman Rybarski, którego poglądy na temat szkodliwej roli Żydów w gospodarce polskiej przypominały niektóre tezy hitlerowskiego narodowego socjalizmu, zaobserwował trend przechodzenia własności polskiej w ręce boga-

¹⁶⁴ „Hajnt” 1930, nr 282, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1930, nr 50, s. 5.

cącego się kapitału żydowskiego¹⁶⁵. Mówił o monopolizowaniu przez Żydów handlu, szczególnie importu owoców. Przy tej okazji pocieszał się wizją naporu chłopów i rzemieślników do zawodów kupieckich i wyeliminowania drobnego pośrednictwa żydowskiego.

Tadeusz Bielecki lubował się w punktowaniu przywilejów, które pod rządami sanacji jakoby osiągnęli już Żydzi. Szczególnie miała kłuć w oczy - w dobie państwowych kłopotów ekonomicznych - subwencja 100 tys. zł Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla żydowskich kas bezprocentowych i okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zachęcający samorządy do wspierania tych kas¹⁶⁶. Innymi przewinieniami sanacji, których recytacją Bielecki narażał się już na śmieszność, było tolerowanie paramilitarnych organizacji syjonistycznych jak Trumpeldor oraz konfiskata ulotki w Warszawie i kalendarzyka we Włocławku, które wzywały do bojkotu handlowego Żydów.

Bielecki nie zapominał o wygłoszeniu agresywnego, antysemitckiego programu politycznego:

1) poprowadzić konsekwentną walkę z zażydzeniem naszej myśli politycznej, kulturalnej, sztuki i w ogóle wartości duchowych, 2) pozbyć się części Żydów, skoro wszystkich nie można. Najlepiej, ażeby mieli własne państwo. [Głos na ławach B.B.: Mają.] Ale nie mogą się tam pomieścić]. Pozbyć się części Żydów, ażeby znieść to potworne zażydzenie Polski, którego żaden zdrowy naród nie może wytrzymać. 3) Popierać samorządny ruch do tworzenia się polskich placówek gospodarczych, nie na drodze subwencji, ale nieprzeszkadzanie przynajmniej ich rozwojowi. [...] 4) oprzeć państwo na narodzie polskim - oczywiście bez Żydów¹⁶⁷.

Koło Żydowskie pod kierunkiem Ozjasza Thona - obrało ulubioną przez syjonistę krakowskiego - umiarkowaną taktykę parlamentarną wobec rządu, która polegała na okazywaniu podczas debat budżetowych lekkiego niezadowolenia wobec polityki fiskalnej, gospodarczej, oświatowej władz, co kończyło się względnie ugodowo wstrzymywaniem się od głosowania nad kolejnymi preliminarzami. Izaak Griinbaum działał na własną rękę w opozycji do rządu, krytykując ugodową politykę Koła jako naśladowącą jałowość polityki ortodoksji w zaspokajaniu zasadniczych postulatów żydowskich¹⁶⁸.

¹⁶⁵ Sejm III kadencji, Spr. sten., 128 pos. 5 II 1935, 1. 19.

¹⁶⁶ *Idem*, Spr. sten., 133 pos. 11 II 1935, 1. 21-21.

¹⁶⁷ *Ibidem*, 1. 22-23.

¹⁶⁸ „Hajnt” 1931, nr 220, 223, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 39, s. 7.

Z biegiem czasu Grünbaum coraz bardziej alienował się w Koło. Odczuł boleśnie fakt pominięcia go przez gremium żydowskie w desygnowaniu na członka Komisji Konstytucyjnej¹⁶⁹. Próbował dostać się do Komisji poprzez kooperację z mniejszościami narodowymi, a zwłaszcza z Ukraińcami. Rozczarowany polityką Koła Żydowskiego i słabnącą w nim własną rolę, upadkiem BMN oraz marginalizującą się pozycją parlamentu, dostrzegł kurczenie się możliwości skutecznej pracy politycznej w diasporze i oddał się zupełnie działalności palestyńskiej. W 1933 roku odsunął się ostatecznie od spraw parlamentarnych i zamieszkał w Palestynie, skupiając się ściśle nad zagadnieniami syjonistycznymi, zwłaszcza emigracyjnymi.

Nie widząc dla siebie profitów, Koło krytycznie zapatrywało się na nadużywany przez sanację godzący w zasady demokracji parlamentarnej system rządzenia poprzez pełnomocnictwa nadzwyczajne. O metodzie tej Thon zwykł ironizować, że wskrzesza się austriacki sposób rządzenia mi rozporządzeniami za pomocą osławionego wówczas § 14 ustawy zasadniczej.

Moment wspólnego głosowania Koła przeciw rządowi, w tym przypadku budżetowi przygotowanemu przez gabinet Aleksandra Prystora, pojawił się po rozruchach antyżydowskich trwających od 27 XI do 1 grudnia 1932 roku we Lwowie. 6 grudnia 1932 roku Koło poświęciło temu incydentowi wniosek nagły, podpisany również przez posłów mniejszości słowiańskiej i niemieckiej, w którym zarzucono władzom bezpieczeństwa opieszałość w przywracaniu porządku¹⁷⁰. Ozjasz Thon, naciskany przez Grünbauma i dodatkowo zmobilizowany faktem, że incydent rozegrał się w Małopolsce Wschodniej, skąd pochodziła popierająca go większość członków Koła Żydowskiego, nie był usatysfakcjonowany wyjaśnieniami ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w tej kwestii¹⁷¹.

Równolegle Ozjasz Thon, dając upust swej krytyce rządu, zwłaszcza aparatu bezpieczeństwa, poparł antysanacyjny wniosek nagły posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie pacyfikacji rozruchów chłopskich w Małopolsce¹⁷². Podpisał wnioski ukraińskie z 3 listopada 1932 roku związane z tłumieniem wystąpień ukraińskich na terenie Polesia, Wołynia oraz w powiecie leskim w województwie lwowskim¹⁷³. W debacie budżetowej 13 lutego 1933 roku zapowiedział głosowanie Koła Żydowskiego przeciw preliminarzowi na rok 1933/1934.

¹⁶⁹ „Hajnt” 1931, nr 64, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 12, s. 6.

¹⁷⁰ Sejm III kadencji, Druki, nr 606.

¹⁷¹ O. Thon, *Tylko w nawiasie...*, „Nowy Dziennik”, 19 I 1933, nr 19.

¹⁷² Sejm III kadencji, Spr. sten., 72 pos. 13 XII 1932, I. 39.

¹⁷³ *Idem*, Druki, nr 563, nr 564.

Po tym okresie dość krótkotrwałego naprężenia Koło wróciło do swej dawnej pojednawczej polityki, ułatwionej wyjazdem Grünbauma z Polski. Komplementy od Thona zaczął zbierać Pieracki za prowadzenie rzetelnej polityki równouprawnienia obywatelskiego¹⁷⁴. Parlamentarzyści żydowscy przyczynili się do reelekcji prezydenta Ignacego Mościckiego 8 maja 1933 roku. Ozjasz Thon zganił jako antypaństwową postawę opozycji, która zbojkotowała udział w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego¹⁷⁵.

Już podczas następnej debaty budżetowej na rok 1934/1935 Thon komplementował gabinet Janusza Jędrzejewicza za pomoc dyplomacji na forum genewskim prześladowanym polskim Żydom w Niemczech oraz za udzielenie schronienia grupie ok. 4,5 tys. wygnańców. Ozjasz Thon wówczas powiedział:

Może mi to panowie poczytają nawet za pewnego rodzaju romantyzm polityczny, muszę to powiedzieć; jestem dumny, że należę do państwa, które w historycznej przepawie między barbarią a cywilizacją stało twardo na gruncie cywilizacji, [oklaski na ławach B.B.] na gruncie kultury i nie sprzeniewierzyło się swej tysiącletniej sławnej tradycji¹⁷⁶.

Po przewrocie hitlerowskim Koło skrytykowało polską politykę zagraniczną zbliżenia z Niemcami i opowiadało się za bojkotem handlowym z tym państwem. Ozjasz Thon potępił z trybuny sejmowej prześladowania Żydów w państwie hitlerowskim:

Koło Żydowskie pragnie przede wszystkim z tego miejsca podnieść głos protestu z powodu okropnego położenia, w jakim znalazło się żydostwo w Niemczech. [...] Myślimy z obrzydzeniem o nagłym powrocie Niemca do pierwotnego pogaństwa, wśród którego, rzecz jasna, nie ma miejsca dla tej wielkiej etyki, która w żydostwie zakwitła i wyrosła, a potem przez chrześcijaństwo rozniosła się do niemal wszystkich cywilizowanych społeczeństw na kuli ziemskiej¹⁷⁷.

W enuncjacjach prasowych Thon łągodził swoją opinię o kontaktach dyplomatycznych polsko-niemieckich. Układ o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku ocenił jako konieczną potrzebę uzyskania chwili

¹⁷⁴ O. Thon, *Żydowski bilans dyskusji budżetowej*, „Nowy Dziennik”, 17II1934, nr 48.

¹⁷⁵ Idem, *Ku wyborowi Prezydenta*, „Nowy Dziennik”, 4 V 1933, nr 121.

¹⁷⁶ Sejm III kadencji, Spr. sten., 103 pos. 3 XI 1933, 1.109.

¹⁷⁷ Idem, Spr. sten., 111 pos. 6 II 1934, 1. 25.

wytchnienia w stosunkach Polski z Niemcami¹⁷⁸. Pochwalił samodzielność dyplomacji polskiej, oderwanie się od jednostronnej zależności od Francji. Pogodził się także z wypowiedzeniem przez Polskę traktatu mniejszościowego¹⁷⁹, gdyż wiedział, że decyzja ta nie będzie miała znaczenia dla narodowości żydowskiej, która sporadycznie korzystała z interwencji w Lidze Narodów, lecz dla ukraińskiej i niemieckiej.

Okoliczności utrzymującego się kryzysu gospodarczego i trudności spotykające handel żydowski, za co obwiniano sanację, zachęcały do opozycji wobec następnych gabinetów, ale także i podczas głosowania nad ostatnim budżetem trzeciego parlamentu, który przygotował rząd Leona Kozłowskiego, parlamentarzyści Koła wstrzymali się od głosowania¹⁸⁰.

Thona i Grünbauma łączyła krytyka posłów żydowskich z BBWR, z którymi wchodzili częstokroć w polemikę wokół uprawnień do reprezentowania ludności żydowskiej. Koło zarzucało posłom z BBWR, że nie dysponują mandatem ludności żydowskiej, lecz reprezentują tylko siebie, ci zaś operowali przesadzonymi liczbami swoich wyborców, które miały przysłużyć poparcie dla syjonistów.

Także i w tej kadencji Sejmu i Senatu parlamentarzyści żydowscy znaczną uwagę poświęcili tematyce gospodarczej. Problematyka ta, szczególnie na fali światowego kryzysu gospodarczego, absorbowwała silnie zarówno Koło Żydowskie, jak i parlamentarzystów pochodzenia żydowskiego współpracujących z BBWR. Między nimi panowała zgodna opinia o potrzebie zliberalizowania w Polsce polityki fiskalnej, dokonania zmiany struktury podatkowej, zwłaszcza w stosunku do rzemiosła, handlu, szczególnie drobnego. Skarżono się na niesprawiedliwe postępowanie urzędów skarbowych wobec przedsiębiorców narodowości żydowskiej.

Domagano się szerszej pomocy oddłużeniowej dla mniejszych podmiotów gospodarczych zalegających z pieniędzmi dla fiskusa oraz złagodzenia form egzekucji komorniczych. Emil Sommerstein wzywał do obniżenia stawek za czynności organów egzekucyjnych¹⁸¹. Postulował, w ślad za wprowadzonymi przez Sejm w lutym 1932 roku ulgami w egzekucjach sądowych przeciw gospodarzom rolnym, o analogiczne roczne odroczenia licytacji dla właścicieli nieruchomości miejskich¹⁸².

¹⁷⁸ O. Thon, *Sukces dyplomacji polskiej*, „Nowy Dziennik”, 31 I 1934, nr 31.

¹⁷⁹ *Idem*, *Expose' p. Becka*, „Nowy Dziennik”, 18 II 1933, nr 49.

¹⁸⁰ Sejm III kadencji, Spr. sten., 135 pos. 14 II 1935, i. 11.

¹⁸¹ *Idem*, Spr. sten., 8 pos. 30I 1931, 1.16-17.

¹⁸² *Idem*, Spr. sten., 58 pos. 22 II 1932, 1. 22-25.

Inicjatywie umorzeniowej zaległości podatkowych służyły dwa wnioski nagle Koła Żydowskiego. Pierwszy z 16 grudnia 1930 roku proponował umorzenie długów podatkowych sięgających 1928 roku tym płatnikom, których roczny obrót nie przekraczał 10 tys. zł¹⁸³. Analogiczny postulat dotyczył podatników zalegających ze spłatami za 1929 rok. Tutaj próg obrotu określono na 30 tys. zł. Podobny wniosek, tym razem dodatkowo uwzględniający zaległości z 1930 roku, Koło Żydowskie przedłożyło 3 listopada 1932 roku¹⁸⁴. Tą datą opatrzony był także wniosek w sprawie zaniechania poboru podatku od nieruchomości miejskich z wypadku zaległości komornego¹⁸⁵. Równolegle w tym samym roku ze strony posłów żydowskich starano się złagodzić ostrze rządowego projektu ustawy karnej skarbowej¹⁸⁶.

W kontekście ulżenia trudnej sytuacji bytowej ludności żydowskiej, Henryk Rosmarin wnioskował w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok 1931/1932 o zwiększenie o 120 tys. zł środków dla Centralnego Komitetu Pomocy Żydom dotkniętym przesileniem gospodarczym¹⁸⁷. Rosmarin proponował także wzrost pomocy o 24 tys. zł na opiekę nad niezdolnymi do pracy, o 200 tys. zł więcej na opiekę nad inwalidami wojennymi, o dodatkowe 399 tys. zł przeznaczone na opiekę nad młodzieżą i dziećmi, o 100 tys. zł więcej skierowane na pomoc emigrantom i o 120 tys. zł poszkodowanym przez wypadki żywiołowe i żywienie ludności. Poprawki Rosmarina nie zostały przyjęte.

Ten sam poseł upominał się o załatwienie wlokącej się wskutek opóźnienia ratyfikacji konwencji wiedeńskiej kwestii przyznania emerytur kilkuset rodzinom żydowskim byłych urzędników państw zaborczych¹⁸⁸. Henryk Rosmarin zabiegał także, na bazie polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z 5 lipca 1928 roku i późniejszych przepisów wykonawczych, o przyspieszenie procedury winkulacji i przerachowania posiadaczom przedwojennych polis asekuracyjnych niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych¹⁸⁹.

Ze strony Koła Żydowskiego atakowano ostro anachroniczny system wykupu świadectw przemysłowych. Zwalczano niekorzystny dla drobnego kupiectwa mechanizm podatku obrotowego, który podrażał towar w miarę jego oddalania się od wytwórcy i przechodzenia przez łańcuch

¹⁸³ *Mcm, Druki*, nr 31.

¹⁸⁴ *Idem, Druki*, nr 560.

¹⁸⁵ *Idem, Druki*, nr 592.

¹⁸⁶ *Idem, Druki*, nr 518.

¹⁸⁷ *Idem, Spr. sten.*, 14 pos. 11 III 1931, I. 53.

¹⁸⁸ *Idem, Spr. sten.*, 23 pos. 16 i 17 III 1931, I. 76.

¹⁸⁹ *Idem, Spr. sten.*, 93 pos. 8 III 1933, I. 9.

pośredników, co mocno podnosiło jego cenę u handlarzy detalistów, zniechęcając do zakupu potencjalnych nabywców

16 grudnia 1930 roku Koło opracowało projekt ustawy o zmianie ustawy z 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym¹⁹⁰. Projekt zakładał przemodelowanie systemu świadectw przemysłowych oraz obniżenie stawek procentowych podatku obrotowego, a nawet jego zwolnienie w przypadku drobnych przedsiębiorstw o rocznym obrocie nie przekraczającym 15 tys. zł.

Kolejną propozycją fiskalną Koła na rzecz niedużych podatników był wniosek z 3 listopada 1932 roku w sprawie zmiany rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lutego 1932 roku w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorców¹⁹¹. Pośłom chodziło o wyłączenie z obliczenia zryczałtowanego podatku obrotów podlegających podatkowi scalonemu.

Wszyscy parlamentarzyści żydowscy, w tym z ław BBWR¹⁹², domagali się zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym, krępującej życie gospodarcze tej mniejszości narodowej. W ślad za tym powstał wniosek Koła Żydowskiego o znowelizowanie newralgicznej ustawy z 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu¹⁹³. Odmienne zachowywał się robotniczy i antyklerykalny Bund, który podążył za opinią polskiej lewicy i przeciwstawiał się uelastycznieniu ustawy¹⁹⁴.

Powtarzały się ze strony Koła zarzuty o rozdętych, nierealistycznych preliminarzach budżetowych, nakręcających nadmierną śrubę podatkową, nieproporcjonalnym wobec ludności żydowskiej dzieleniu obciążeń i dochodów państwowych, hołubieniu karteli i monopolu przez władzę, postępującym etatyzmie. Ozjasz Thon przemawiał:

Pierwszymi, a bardzo często jedynymi ofiarami polityki etatystycznej są Żydzi. [...] Faktem niewątpliwym jest, że wszelkie próby etatyzacji, wszelkie poczynania w tym kierunku przede wszystkim odbywają się kosztem naszym. Wszelkie próby rozszerzenia systemu koncesji na życie gospodarcze idą przez trupy egzystencji gospodarczych żydowskich¹⁹⁵.

¹⁹⁰ Sejm III kadencji, Druki, nr 293.

¹⁹¹ *Idem*, Druki, nr 557.

¹⁹² „Dos Jidysze Togblat” 1931, nr 193, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 23, s. 6.

¹⁹³ Sejm III kadencji, Druki, nr 25.

¹⁹⁴ „Naje Folkscajtung” 1931, nr 259, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 40, s. 6.

¹⁹⁵ Sejm III kadencji, Spr. sten., 111 pos. 6 II 1934, 1. 26.

O szkodliwych powiązaniach personalnych organizacji kartelowych z najwyższymi urzędnikami Ministerstwa Przemysłu i Handlu i izb przemysłowo-handlowych rozwoził się szeroko Fiszel Rottenstreich na marginesie dyskusji o ustawie o kontroli kartelów, rozważanej w Sejmie 16 marca 1933 roku na 97. posiedzeniu. Na tej podstawie Rottenstreich kwestionował skuteczność wprowadzonych w ustawie zapisów, nadających Ministerstwu Przemysłu i Handlu wyłączne uprawnienia do kontrolowania gospodarki karteli i stawiania im potencjalnych zarzutów przed specjalnym sądem kartelowym. Wzorem ustawodawstwa niemieckiego wnioskował o poszerzenie listy oskarżycieli o prywatne podmioty gospodarcze. Powątpiewał w obiektywność ferowania wyroków przez przyszłe sądy kartelowe, skoro w ich składzie mieli znaleźć się także kandydaci izb przemysłowo-handlowych, niejednokrotnie związani personalnie z kapitałem kartelowym.

Sporo miejsca w wypowiedziach członków Koła zajmowała krytyka polityki kontyngentowej. Padły zarzuty, że pomija się firmy żydowskie przy rozdziale limitów eksportowych i importowych. Rottenstreich operował zwłaszcza przykładem niesprawiedliwego rozdziału kontyngentów przywozowych pomarańczy¹⁹⁶. Mówił także o pomijaniu przez wojskowe intendenty żydowskich dostawców. Był to jednocześnie głos polemiki ze stałymi zarzutami członków Klubu Narodowego, zwłaszcza Romana Rybarskiego, Franciszka Arciszewskiego, Zbigniewa Stypułkowskiego o uprzywilejowanej pozycji kupiectwa żydowskiego.

Krytyka planów budżetowych wiązała się ściśle z przekonaniem panującym w Kole, że Żydzi obłożeni nadmiernymi obowiązkami fiskalnymi, choć współtworzyli wydatnie wielkość Skarbu, to jednak czerpali z niego minimalne korzyści z powodu krzywdzącej dlań struktury podziału dochodów państwa. Stąd, co łączyło się ściśle ze sceptycyzmem wobec polityki budżetowej kolejnych rządzących ekip i koniecznością reprezentowania interesów swego elektoratu, Koło dość zgodnie stało na pozycji obrony indywidualnych dochodów średnich i małych przedsiębiorców. Przychylało się do maksymy liberalizmu, że bogate państwo to państwo bogatych obywateli, a zwłaszcza średnich warstw społecznych.

W tym kontekście Koło konsekwentnie krytykowało ustawy pomnażające podatki. Tak było również w przypadku ustaw, które miały doraźnie pokryć lukę deficytu budżetowego. Były to ustawy o poborze 10 proc. dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych z lutego 1931 roku, ustawa o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego z paździer-

¹⁹⁶ *Idem*, *Spr. sten*, 131 pos. 8 II 1935, 1.120-121.

nika 1931 roku, projekt podwyżki podatku od nieruchomości z grudnia 1931 roku czy też projekt ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne z 20 marca 1935 roku.

Prostą receptą Koła na ożywienie gospodarcze było obniżenie pułapu podatków. Mniejsze podatki, ale realne do spłacenia przez przedsiębiorców, napełniłyby kasę budżetu. Iluzyjne do realizacji obciążenia fiskalne i budowane na tym fikcyjne plany budżetowe, konstruowane w oderwaniu od możliwości płatniczych podatników i bieżącego stanu gospodarki, tłamsiły życie ekonomiczne oraz stawały się przyczyną dziury finansowej państwa.

Ekipa pomajowa czyniła pewne wysiłki, szczególnie pod wodzą ministra skarbu Ignacego Matuszewskiego, w kierunku zmniejszenia wydatków budżetowych¹⁹⁷. Charakter tych zmian nie usatysfakcjonował parlamentarzystów żydowskich. Koło Żydowskie krytycznie przyjęło pomysł Matuszewskiego obniżenia płac urzędników, gdyż groziło to osłabieniem siły nabywczej na rynku, co automatycznie uderzałoby w dochody kupiectwa i rękodzielnictwa.

W szeregach Koła nie wywołała entuzjazmu nowelizacja ustawy podatkowej, zakończona w 1931 roku przez ministra skarbu Władysława Zawadzkiego, a zainicjowana jeszcze przez Ignacego Matuszewskiego, którą oceniono jako zbyt nieśmiałą, połowiczną, petryfikującą system wykupu świadectw przemysłowych i nie przynoszącą większych ulg fiskalnych drobnym przedsiębiorcom, którzy nie prowadzili ksiąg handlowych.

Koło Żydowskie opierające się głównie na elektoracie miejskim niechętnie było rządowym pomysłem wzmocnienia pomocy państwa dla rolników. Z daleko posuniętą wstrzemięźliwością opiniowało koncepcje oddłużenia wsi kosztem wierzycieli, wśród których byli także członkowie społeczności żydowskiej. Nie spodobało się utworzenie w sierpniu 1932 roku urzędów rozjemczych do spraw kredytowych chłopskiej własności rolnej. Instytucje te działały na korzyść dłużników i mogły obniżyć odsetki od prywatnych długów lub odroczyć termin uregulowania spłaty pożyczek¹⁹⁸. Emil Sommerstein postulował, aby w ramach nowelizacji ustawy o urzędach rozjemczych wyłączyć kredyt towarowy udzielany rolnikom przez kupców spod dobrodziejstw ustawy¹⁹⁹. Równocześnie wnioskowano o pomoc kredytową rządu dla drobnego handlu oraz rze-

¹⁹⁷ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III, Warszawa 1982, s. 262.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 217.

¹⁹⁹ *Sejm III kadencji*, Spr. sten., 99 pos. 21 III 1933, 1. 81.

miosła żydowskiego, jak i o plan ratunkowy dla spauperyzowanych kupców i rękodzielników żydowskich²⁰⁰.

2. POGLĄDY KOŁA NA REFORMĘ USTROJU PAŃSTWA

Sanacja chciała niewątpliwie wyciągnąć racjonalne wnioski z dalszej i bliższej historii Rzeczypospolitej, kiedy niedowład egzekucji rujnował moce państwa. W nowej kadencji parlamentarnej w latach 1930-1935, w której dysponowała już silniejszą niż w poprzednich latach liczbą głosów, posługując się hasłem konieczności wewnętrznego wzmocnienia kraju, przystąpiła do zapowiadanej od dawna przebudowy systemu ustrojowego Polski w kierunku poszerzenia prerogatyw władzy wykonawczej. W myśl działania wahała historycznego projekt sanacyjny wyeksponować nadwątlone w konstytucji marcowej znaczenie władzy wykonawczej. Obóz belwederski, chcąc osłabić przerysowaną w poprzedniej konstytucji rolę aparatu ustawodawczo-kontrolnego, która doprowadziła do przerostu partykularyzmu partyjnego i niedowładu władzy wykonawczej, popadł w kolejną skrajność i dążąc do utrwalenia zdobytej władzy, zaniedbał zapewnić odpowiednie mechanizmy równowagi ustrojowej.

Obserwacja polskiej areny historycznej okresu międzywojennego prowadzi zatem do konkluzji, że każdy obóz polityczny budował ustrój państwa podporządkowany nadrzędnemu celowi - utrzymaniu władzy. Centroprawica, dominująca w latach dwudziestych w parlamencie, wyniosła na piedestał władzę ustawodawczą. Obóz pilsudczyków, przejmując i chcąc utrwalić swoje rządy, osią państwa uczynił władzę wykonawczą.

Poważną dysputę konstytucyjną, na którą oczekiwało państwo polskie mocno zagrożone wrogim sąsiedztwem, zmajoryzowały wewnętrzne krótkowzroczne porachunki polityczne, w czym także miał udział obóz belwederski, który w ramach rozważań ustrojowych nie ustrzegł się tak zwalczanego przez siebie partykularyzmu myślowego. Przy okazji nakreślenia roli parlamentu sanacja uwidoczniała pragnienie zminimalizowania znaczenia opozycji politycznej, a zwłaszcza nienawistnej pilsudczykom Narodowej Demokracji. Ten wątek propagandowo wykorzystał obóz narodowy, który, zwalczając reformę konstytucyjną BBWR, przybrał paradoksalną dla siebie pozę obrońcy demokracji parlamentarnej, choć coraz więcej polityków prawicowych, szczególnie najmłodszego pokolenia, gardziło tą formą ustrojową.

²⁰⁰ *Idem, Druki, nr 542.*

Anonsem zmian mających doprowadzić do uchwalenia nowej konstytucji była reforma pracy parlamentu, tłumaczona koniecznością dyscyplinowania obrad, a zmierzająca do stworzenia nowych zasad regulaminowych prowadzących do zawężania pola poselskiej działalności interwencyjnej i legislacyjnej. Propozycje zmian regulaminowych oprócz piętrzenia dodatkowych przeszkód dla działalności opozycyjnej, zaznaczenia wyższości organów wykonawczych nad kontrolnymi, sygnalizowały przyszłe przemiany ustrojowe i zarazem tworzyły techniczne instrumentarium do ułatwienia przeprowadzenia operacji uchwalenia przygotowywanej konstytucji - zadania niełatwego z tego powodu, że obóz belwederski nie dysponował większością kwalifikowaną.

Posłowie żydowscy przeciwstawili się forsowanym przez BBWR zmianom przepisów wewnętrznego regulaminu Sejmu. Drobną liczebną grupą poselską mniejszości żydowskiej - nie mającą odpowiedniego przedstawicielstwa w komisjach sejmowych - była przywiązana do dotychczasowych liberalnych form organizacji pracy parlamentu dającym mniejszościom lepszą możliwość działania na plenum. Obawiając się powstania formalnych utrudnień w swojej aktywności parlamentarnej, sprzeciwiła się ograniczeniom czasu poselskich przemówień plenarnych, a przede wszystkim projektowi podniesienia liczby wymaganych podpisów z 15 na 30 pod interpelacjami i wnioskami. Ze strony żydowskiej skrytykowano także wymóg zebrania 15 głosów pisemnego poparcia dla poprawek zgłaszanych na forum Sejmu. Dotąd poprawki mógł na bieżąco przedstawić każdy poseł. Przeciw zmianom oponowali Ożjasz Thon i Emil Sommerstein.

Zmiany regulaminowe skutkowały zbliżeniem między klubami mniejszości narodowych. Parlamentarzyści ci użyczali sobie podpisów pod wnioskami i interpelacjami. Ożywione współdziałanie parlamentarne między mniejszością żydowską a niemiecką, uwidocznione także w poparciu Koła dla ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego na 21. posiedzeniu Sejmu 11 marca 1931 roku, którego korzyści ekonomiczne zachwalał z mównicy sejmowej Fiszel Rottenstreich, przerwane zostało wzrostem nastrojów antysemickich w Niemczech po dojściu hitlerowców do władzy.

Koło Żydowskie przedstawiło wniosek poselski, w którym domagano się obligatoryjnego udziału klubów mniejszości narodowych w stałych komisjach sejmowych²⁰¹. Przepisy nie pozwalały na udział w pracach komisji klubom liczącym mniej niż 11. członków. Ograniczenie to dotyczyło

²⁰¹ *Idem*, **Druki**, nr 2.

ściśle Koła Żydowskiego. Sprawę przedstawicielstwa parlamentarzystów żydowskich w komisjach Koło sondowało przez Henryka Rosmarina i Ozjasza Thona u marszałka Sejmu Kazimierza Świtalskiego²⁰².

BBWR zgodził się, aby uniknąć potencjalnego współdziałania ze sobą klubów mniejszości narodowych na tle uzyskania reprezentacji w komisjach, przyznać Kołu Żydowskiemu prawo do udziału w niektórych komisjach z głosem doradczym i zgłaszania wniosków, czym zarazem nie zostałyby złamana litera regulaminu Sejmu. Tę kadłubową propozycję odrzucał Izaak Grünbaum.

Oferta BBWR nie przyszła jednak łatwo, gdyż obóz czuł urazę do Koła Żydowskiego z powodu wniosku poselskiego zainicjowanego przez Izaaka Grünbauma i podpisanego pod jego naciskiem także przez Ozjasza Thona, odnośnie do nadużyć popełnionych przy wyborach parlamentarnych²⁰³. Wniosek złożony został już na trzecim posiedzeniu Sejmu 16 grudnia 1930 roku. Analogiczny wniosek Klubu Ukraińskiego z 13 stycznia 1931 roku podpisało Koło Żydowskie, obok Niemców i socjalistów²⁰⁴. Poirytowało również władzę głosowanie Koła Żydowskiego, łącznie z Ozjaszem Thonem, za nagłośnięciem wniosku Klubu Narodowego w sprawie uwięzionych byłych posłów i sposobu ich traktowania w twierdzy w Brześciu²⁰⁵. Za inspiratora posunięć Koła władze uznały, nie bez racji, Izaaka Grünbauma. Zarówno podpisy Żydów, jak i Niemców nie pojawiły się natomiast pod wnioskiem z 10 grudnia 1930 roku posłów ukraińskich wspartych przez PPS w sprawie uwięzienia w Brześciu byłych parlamentarzystów mniejszości ukraińskiej²⁰⁶.

Chcąc zapewne pogłębić rozbieżności w obozie żydowskim, BBWR zaproponował obecność ugodowo nastawionych wobec sanacji Henryka Rosmarina w Komisji Budżetowej i Ozjasza Thona w Komisji Spraw Zagranicznych, a jednocześnie był przeciw obecności Grünbauma w składzie Komisji Budżetowej i Komisji Konstytucyjnej. Świtalski, znając rywalizację Thona z Grünbaumem, liczył na podjęcie przez przewodniczącego Koła aluzyjnie zaproponowanej mu rozgrywki politycznej. Syjonista krakowski nie chciał jednak na tle żywotnej dla parlamentarzystów żydowskich kwestii uzyskania miejsc w komisjach, i to w okolicznościach tak oczywistej gry manipulacyjnej sanacji, ścierać się z Grünbaumem, gdyż osłabiłoby to tylko pozycję Thona w Kole.

²⁰² K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 534-536, 544.

²⁰³ *Ibidem*, s. 544.

²⁰⁴ Sejm III kadencji, Druki, nr 64.

²⁰⁵ *Idem*, Spr. sten., 3 pos. 16 XII 1930, 1.115-116.

²⁰⁶ *Idem*, Druki, nr 24.

Thon szczerze obstawał w rozmowie ze Świtalskim za wprowadzeniem Grünbauma do prac komisji. Upór posła krakowskiego nie przyniósł jednak efektu i Grünbaum nie wszedł w skład żadnej z komisji, co tym bardziej poróżniło go z Thonem, szczególnie w chwili gdy ten ostatni nie zgodził się na zademonstrowanie BBWR groźby zawiązania z mniejszościami narodowymi technicznego sojuszu parlamentarnego w sprawie przyznania Żydom pełnoprawnego udziału w komisjach²⁰⁷. Powyższy splot zdarzeń jeszcze bardziej odsunął od Koła Żydowskiego Grünbauma, któremu pozostało działać w Sejmie w pojedynkę.

Po targach, na niepełnoprawnych warunkach zaproponowanych uprzednio przez BBWR, do Komisji Budżetowej wszedł Henryk Rosmarin, do Komisji Prawniczej oraz Administracyjnej Emil Sommerstein; Fiszel Rottenstreich do Komisji Konstytucyjnej i Skarbowej, natomiast Ozjasz Thon do Komisji Spraw Zagranicznych, Aron Lewin działał zaś w Komisji Oświatowej.

Mniejszość żydowska, której możliwości wpływu na losy państwa i reprezentowania swych interesów były ściśle uzależnione od obecności w Sejmie i Senacie oraz zależne wprost proporcjonalnie do rangi tych ośrodków władzy, zawsze była rzecznikiem szerokiej demokracji parlamentarnej, szczególnie ważkiej, gdyż dającej jej uczestnikom instytucjonalną szansę sprawowania funkcji legislacyjnej, kontrolno-interwencyjnej.

Przywiązanie do tradycji parlamentarnych było szczególnie mocne wśród dominujących w Sejmie i Senacie 1930-1935 posłów żydowskich z Małopolski, gdzie praktyki parlamentarne były dobrze rozwinięte, gdyż w warunkach istnienia monarchii austro-węgierskiej nie osłabły one znacząco nawet w okresie zaborów.

Koło Żydowskie wprawdzie nie zamierzało stać w okopach obrońców konstytucji marcowej i w trakcie dyskusji parlamentarnej nie wykluczało zupełnie potrzeby przeprowadzenia modyfikacji systemowej państwa, ale nie kosztem osłabienia pozycji parlamentu i roli piastujących mandat poselski czy senatorski. Wydaje się, że posłowie żydowscy mogli wykazać tolerancję w kwestii wzmocnienia władzy wykonawczej, roli prezydenta, ale z pewnością nie poparliby próby zmarginalizowania pozycji parlamentarzysty, a już zupełnie nie wchodziła w grę akceptacja zmiany prawa wyborczego na rzecz elitarności Senatu i wyeliminowania zasady proporcjonalności w doborze członków izby sejmowej.

²⁰⁷ A. Hafftka, *Działalność parlamentarna i polityczna posłów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftka, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b. d. w., s. 347.

Było zatem łatwe do przewidzenia, że nawet darząc pewną dozą zaufania ekipę Józefa Piłsudskiego, a w szczególności osobę Marszałka, dla którego w powszechnym przekonaniu była przygotowana w konstytucji szeroko zakrojona atrybucja władzy prezydenta, politycy żydowscy nie zaakceptują pomysłu ustrojowego, który okroiłby dotychczasową rolę parlamentu, a zwłaszcza ograniczyłby pozycję parlamentarzysty, szczególnie w jego misji interwencyjnej.

Negatywną opinię o wstępnym projekcie konstytucyjnym BBWR Koła Żydowskie miało okazję wyrazić na 18. posiedzeniu plenarnym 3 marca 1931 roku. Emil Sommerstein poddał stanowczej krytyce zaobserwowaną przez niego tendencję uszczuplenia roli ustawodawczej i kontrolnej funkcji parlamentu.

W interpretacji Sommersteina projekt nie był, wbrew reklamie jego twórców, próbą dowartościowania pozycji władzy wykonawczej w stosunku do wyolbrzymionej dotąd roli ośrodka ustawodawczo-kontrolującego. Sommerstein wyraźnie zaznaczył, że władza wykonawcza uosobiona w prezydencie zamierza uzyskać nadmierną siłę i to kosztem marginalizacji kompetencji ciała legislacyjnego, zepchnięcia go do roli czysto fasadowej:

Przedłożony projekt w sprawie zmiany konstytucji ogranicza ciała ustawodawcze w ich zasadniczych funkcjach: w dziedzinie ustawodawstwa i kontroli, degradując je do roli powolnego narzędzia władzy wykonawczej²⁰⁸.

W ocenie posłów żydowskich projekt zachwiał równowagą ustrojową. Referent Koła Żydowskiego dostrzegł przykład naruszenia zasady niezależności władzy ustawodawczej od wykonawczej w postaci nadania prezydentowi uprawnień do decyzji o protestach wyborczych, co mogło arbitralnie wpływać na losy poszczególnych mandatariuszy. Niezadowolone Koło Żydowskie wywołał projekt ograniczający nietykalność parlamentarzystów. Niepokoiły posłów żydowskich nowe przepisy konstytucyjne odnośnie do składania interpelacji, utrudniające małym grupom parlamentarnym sprawowanie funkcji kontrolnych. Podobna trudność wywołana koniecznością uzyskania poparcia dużej liczby parlamentarzystów dotyczyła poselskiej inicjatywy legislacyjnej.

Sommerstein dostrzegł ponadto sprzeczność między rozbudowanymi prerogatywami prezydenta a brakiem wprowadzenia do konstytucji metody powszechnego, bezpośredniego wyboru na tę funkcję, co ro-

²⁰⁸ Sejm III kadencji, Spr. sten., 18 pos. 3 III 1931, I. 68.

dziło dodatkowe podejrzenie, że głowa państwa będzie sprawowała swój urząd zupełnie poza kontrolą społeczną, w wąskim gremium decyzyjnym. Emil Sommerstein kwestionował zapisy o prawie prezydenta do wydawania dekretów, mianowania 1/3 składu Senatu oraz prezesa i czterech członków Trybunału Stanu, co zdaniem posła żydowskiego naruszało istotnie niezawisłość tego organu, powołanego do badania konstytucyjnej odpowiedzialności najwyższych rangą przedstawicieli władzy wykonawczej. W tym akurat punkcie argumentacja Sommersteina okazała się dość słaba, gdyż konsekwentnie budowana w nowej konstytucji pozycja prezydenta zagwarantowała mu pełną nieodpowiedzialność. Ożjasz Thon krytycznie zapatrywał się na pomysł, aby ustępujący prezydent wysuwał na swoje stanowisko następcę²⁰⁹. Uznał -to za niedemokratyczne rozwiązanie, bowiem źródłem władzy w państwie powinno być społeczeństwo, a nie jednostka.

W dalszej rozprawie nad konstytucją mówcy Koła dalece odstąpili od wynurzeń *stricte* ustrojowych i, pomijając milczeniem rozrost prerogatyw prezydenckich, skupili się tym razem na krytyce zmian dokonanych w obszarze prawa wyborczego. Emil Sommerstein i Fiszel Rottenstreich oponowali wobec koncepcji uczynienia z Senatu elitarnej izby oraz wykreślenia z konstytucji zasady proporcjonalności wyborów. Ożjasz Thon na łamach prasowych krytykował antydemokratyczny pomysł Walerego Sławka przekształcenia Senatu w oligarchiczną izbę²¹⁰. Pochwalił jednak elementy ustrojowe projektu konstytucji, pisząc enigmatycznie, że „tu i ówdzie” zanotować należy postęp w stosunku do konstytucji marcowej²¹¹.

Wyciszenie kontrargumentów w dziedzinie ustroju miało być rodzajem karty przetargowej w sprawie ordynacji wyborczej. Sanacja nie okazała jednak zainteresowania taką transakcją, co nie przeszkodziło prawicy rozpowszechniać opinii o cichym poparciu parlamentarzystów żydowskich dla nowej konstytucji z powodu wyeliminowania polskiej partii narodowej ze sceny politycznej, jak i zlikwidowania systemu parlamentarnego, a miałyby to być Żydom potrzebne do przejścia pełnej kontroli nad Polską.

Agitacji sprzyjała okoliczność, że kilku posłów żydowskich było w szeregach klubowych BBWR, co w oczach przeciętnego polskiego obserwatora życia politycznego mogło utożsamić sanację z ugrupowaniem prożydowskim. Uwiarygodnić prawicową propagandę miał fakt, że po-

²⁰⁹ O. Thon, *Nowy projekt konstytucji*, „Nowy Dziennik”, 20 XII 1933, nr 346.

²¹⁰ Idem, *Co to jest „Elita”*, „Nowy Dziennik”, 25 VII 1933, nr 233; idem, *Rzecz o „Legionie Zasłużonych”*, „Nowy Dziennik”, 26 I 1934, nr 26.

²¹¹ Idem, *O autorytet konstytucji*, „Nowy Dziennik”, 1 II 1934, nr 32.

słowie żydowsky, mimo wyrażonej oficjalnie krytyki z powodu usunięcia przez Senat z konstytucji zasady proporcjonalności wyborów, uchylili się od zbiorczego głosowania nad zmianami przeprowadzonymi przez izbę wyższą, w tym nad newralgiczną poprawką do prawa wyborczego.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że komentowane głosowanie było przeprowadzone łącznie nad całością zmian senackich, z których część poprawiało *in plus* wymowę konstytucji. Inne kluby mniejszości narodowych również wystąpiły zdekompletowane. Bezpośrednio negatywny stosunek do najistotniejszej dla Koła Żydowskiego kwestii zniesienia zasady proporcjonalności parlamentarysty tej grupy poselskiej okazali wkrótce podczas opozycyjnego głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Posłowie żydowscy opowiedzieli się przeciw instytucji zgromadzeń okręgowych. Alternatywnie, co postulował Fiszel Rottenstreich w Komisji Konstytucyjnej, próbowali złagodzić wymowę przepisów ordynacji, optując za zwiększeniem udziału delegatów wyborców w zgromadzeniach²¹². Krytyczne stanowisko Koła w sprawie ordynacji nie przeszkodziło Romanowi Rybarskiemu rozpowszechniać opinii, że przepisy wyborcze, z racji obecności Żydów w izbach przemysłowo-handlowych delegujących członków do zgromadzeń, były na rękę tej społeczności. Jak stwierdził dalej Rybarski, Żydom tak bardzo nie zależało na udziale w parlamencie, gdyż w rządzeniu posługiwali się sanacją²¹³.

Wydaje się, że Koło Żydowskie nie zaangażowało się w decydujących momentach legislacyjnych w akcję przeciwko uchwaleniu konstytucji kwietniowej z powodu pewnego złagodzenia pierwotnie skrajnie elitarniej koncepcji Walerego Sławka doboru członków Senatu, utrzymania w nowej ustawie zasadniczej liberalnych zapisów o prawach mniejszości oraz generalnie życzliwej neutralności większości posłów ze wspomnianego klubu wobec ówczesnej ekipy sanacji. Oczekiwano, że działając w nowych warunkach ustrojowych, aparat władzy - sprawniejszy i mniej skrzepowany antysemicką opozycją - zrealizuje elementy swojej pozytywnej polityki narodowościowej. Rządy sanacji traktowane były przez większość Koła jako mniejsze zło wobec antysemickiej endecji i skrajnie etatystycznie nastawionej lewicy, zawsze skłonnej do powiększania wydatków budżetowych, a co za tym idzie, podatków. Osłabienie polityczne obozu endecji nie mogło być niemiłe działaczom mniejszości żydowskiej.

²¹² Sejm III kadencji, Druki, nr 1172.

²¹³ *Idem*, Spr. sten., 145 pos. 25 VI 1935, ł. 29.

Przejawem stanowiska posłów żydowskich na rzecz obrony praw parlamentarzysty, jak i szerokich swobód polityczno-obywatelskich była ich postawa w trakcie dyskusji o ustawie o zgromadzeniach, aktu finalizującego zapis art. 108 konstytucji marcowej, w którym ogólnie zagwarantowano obywatelom prawo gromadzenia się. Szczegóły realizacji uprawnienia miały znaleźć się w odrębnej ustawie.

Prace legislacyjne postępowały bardzo wolno. Rozpoczęły się jeszcze w parlamencie pierwszej kadencji i trwały aż do trzeciej kadencji. Wówczas sanacja, kierując się chęcią stworzenia utrudnień dla działalności opozycji politycznej, jak i stale niepokojąc się nieprzewidywalną sytuacją u sąsiadów Polski rzutującą na zachowanie się terytorialnych mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich i Zachodnich, przyspieszyła przewód legislacyjny i przegłosowała prawo o zgromadzeniach mniej liberalne od rozwiązań, które pojawiły się w pierwszych projektach parlamentu pierwszej kadencji.

Emil Sommerstein był rzecznikiem przepisów liberalnych. Zabiegał, choć z bardzo umiarkowanym sukcesem, o ich wprowadzenie. Z przyczyn taktycznych, chcąc zebrać większe poparcie, odwołał się w dużym stopniu do dawnych, swobodniejszych koncepcji prawnych, wypracowanych w poprzednich kadencjach parlamentu.

Posel żydowski obawiał się, że ustawa obdarzy władzę administracyjną nadmierną swobodą w decydowaniu o zgodzie na odbycie oraz na rozwiązanie zgromadzenia. Domagał się wyeliminowania w tym procesie decyzyjnym czynnika subiektywizmu. Członek Klubu Żydowskiego optował za konstrukcją decyzyjną, w której miano badać wyłącznie techniczną stronę skutków odbycia zgromadzenia dla porządku publicznego. Podobnie rzecz dotyczyła prawa do rozwiązywania zgromadzeń.

Jednocześnie Sommerstein, chcąc uchronić zgromadzenia żydowskie od prowokacji politycznych oraz skutków działalności bojówkarskich, domagał się zwiększenia uprawnień dla przewodniczących zebrań. Chodziło o możliwość usuwania osób zakłócających porządek, łącznie z prawem wezwania do pomocy sił bezpieczeństwa. Sommerstein przekonał Sejm do pierwszej części poprawki, która pojawiła się jako ustęp 2 art. 14:

Przewodniczący ma prawo usunąć ze zgromadzenia uczestnika, jeżeli zachowaniem się swoim uniemożliwia obrady lub usiłuje w sposób gwałtowny udaremnić obrady²¹⁴.

²¹⁴ *Idem*, *Druki*, nr 511.

Nie otrzymała natomiast poparcia poprawka wiodąca do udzielenia przewodniczącemu zgromadzenia wsparcia policji do usuwania niepożądanych osób. Tej samej kwestii dotyczyła poprawka do art. 18 nakładająca karę zwrotu kosztów za udaremnienie przeprowadzenia zgromadzenia. Zmiana nie została przyjęta. Ustawodawca odsyłał poszkodowanych na drogę powództwa cywilnego.

Emil Sommerstein opowiedział się za uprzywilejowaniem prawnym zgromadzeń za zaproszeniami, na co nie zgodziła się większość sejmowa z obawy przed możliwością nadużyć organizacyjnych, choć posłowie żydowscy próbowali takim ewentualnościom zapobiec, zgłaszając propozycje zaostrzające rygor rozprowadzania zaproszeń.

Parlamentarzyści żydowscy domagali się, żeby wpisać na listę uprzywilejowanych zgromadzeń, obok legalnych stowarzyszeń, również spotkania organizowane przez ugrupowania polityczne. Ustawodawca nie przyjął tej sugestii, tłumacząc, że prawo to funkcjonowało już zwyczajowo. Poprzez wprowadzenie proponowanego zapisu posłowie żydowscy spodziewali się uzyskania większych gwarancji formalnych dla wolności odbywania zgromadzeń politycznych. Analogiczne rozwiązanie, czyli wpisanie do ustawy uprzywilejowanych norm, postulowała strona żydowska odnośnie do poselskich zgromadzeń sprawozdawczych. I w tym przypadku twórcy ustawy, unikając zapisów o szerokim paśmie liberalizmu, odwołali się do zwyczajowej, zresztą dostatecznie tolerancyjnej, reguły postępowania.

Grupa żydowska domagała się jeszcze większego zliberalizowania przepisów o warunkach odbywania spotkań przedwyborczych. Nie satysfakcjonowała jej formuła, że zgromadzenia, jeśli nie odbywało się pod gołym niebem, nie trzeba było władzom uprzednio zgłaszać, a dopiero dalszy przebieg spotkania podlegał trybowi zwykłych przepisów ustawy. Posłom żydowskim zależało na pełnym uprzywilejowaniu wspomnianych zgromadzeń, aby wykluczyć możliwość pojawienia się zakazu przedwyborczego spotkania z elektoratem. Emil Sommerstein zaproponował zmianę przepisu, aby zostało w nim sprecyzowane, że podobnych zgromadzeń nie można odgórnie zakazać.

Jurysdykcję dotyczącą przekroczeń ustawy Sommerstein postulował przekazać z rąk powiatowej administracji sądownictwu grodzkiemu, gdyż w przeciwnym razie władza nadzorcza byłaby niejako sędzią we własnej sprawie. Zmiana miała zobiektywizować mechanizm decyzyjny. Żądał także przyspieszenia terminu rozpatrzenia odwołań do wyższych władz administracyjnych przeciw zarządzeniom niższego szczebla. Po-

prawki te nie uzyskały akceptacji. Przyjęto natomiast propozycję Sommersteina do art. 25, specyfikującą istotę czynu i wymiaru kary wobec naruszających ustawę lub rozporządzenia wydane na jej podstawie.

Znaczną uwagę Koło Żydowskie zwróciło na ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Projekt rządowy, podążając za generalną linią polityczną pilsudczyków na rzecz wzmocnienia pozycji sanacyjnej władzy wykonawczej, przyniósł rozwiązania zwiększające wpływy administracji na życie samorządowe²¹⁵.

Parlamentarzyści żydowscy okazali się także i w tej debacie legislacyjnej konsekwentnymi orędownikami demokratycznych, zdecentralizowanych rozwiązań ustrojowych, gwarantujących mniejszościom większą szansę wpływania na sferę lokalnego życia społeczno-politycznego.

Parlamentarzyści żydowscy skrytykowali generalną tendencję ustawy, poszerzającą rolę administracji państwowej w życiu samorządu. Wiele poprawek posłów żydowskich miało wzmocnić uprawnienia rady oraz radnych w celu zwiększenia ich uniezależnienia od władzy wykonawczej i nadzoru państwowego. Sejmowa Komisja Administracyjna przyjęła część poprawek Sommersteina, które poprzez określenie terminów procedury odwoławczej, uściślały akt zatwierdzania decyzji samorządu przez instytucje nadzorcze. Nie usatysfakcjonowało to w pełni Emila Sommersteina, który walczył o znacznie szerszy margines swobody dla samorządów²¹⁶.

Posłowi żydowskiemu nie udało się wprowadzić utrudnień dla władzy nadzorczej przy rozwiązaniu ciał samorządowych. Nie przeforsował zmian w kwestii konieczności zatwierdzania przez nadzór członków zarządu samorządów. Nie przeszły poprawki, które przyznały większe uprawnienia dla rad i zarządów w stosunku do władzy jednoosobowego przełożonego samorządu²¹⁷.

Parlamentarzyści żydowscy wyrazili rozczarowanie połowicznością projektu, a szczególnie brakiem opracowania zasad samorządności na szczeblu wojewódzkim. Opinia ta solidaryzowała posłów żydowskich z parlamentarzystami terytorialnych mniejszości narodowych, zainteresowanych pogłębieniem ustrojowej samodzielności wschodnich i zachodnich prowincji Polski.

Podstawowy zarzut Koła Żydowskiego pod adresem projektu dotyczył dyskryminującego mniejszości narodowe określenia zasad biernego

²¹⁵ R. Szwed, *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918-1939*, Łódź 1989, s. 104.

²¹⁶ Sejm III kadencji, *Spr. sten.*, 86 pos. 14 II 1933, 1. 61.

²¹⁷ *Idem*, *Spr. sten.*, 87 pos. 15 II 1933, 1. 141-142.

prawa wyborczego do samorządu. Artykuł 4 podtrzymał wymóg, który koncepcyjnie tkwił już w poprzednich projektach sejmowych z lat dwudziestych²¹⁸, znajomości czynnej i biernej języka polskiego od kandydatów na radnych miejskich, powiatowych, ławników miasta, członków wydziału powiatowego, burmistrza, wiceburmistrza, wójta, podwójciego²¹⁹. Analogiczne kryterium językowe odnośnie do członków komisji rewizyjnych ciał samorządowych znalazło się w art. 54 ust. 3 projektu ustawy.

Emil Sommerstein poddał stanowczej krytyce wyłuszczone wyżej zapisy jako sprzeczne z konstytucją oraz z ordynacją wyborczą do parlamentu. Oświadczył, że projekt wyborczej ordynacji samorządowej tendencyjnie godzi w prawa obywatelskie społeczności żydowskiej:

Chcę zaznaczyć, że w prawie wyborczym biernym do gmin wiejskich tego wymogu cenzusu języka nie ma, tak, że mamy dość powodów, ażeby sądzić, iż ten przepis dotyczy specjalnie ludności żydowskiej, że ten przepis specjalnie, o ile chodzi o ludność żydowską, w szeregu powiatów i miast stanie się tym hamulcem, tym taranem, który nie dopuści kandydatury Żyda do rady miejskiej, czy rady powiatowej²²⁰.

W obawie przed możliwością zmajoryzowania głosów na niekorzyść ludności niepolskiej Koło Żydowskie nie zgadzało się na podział miast, zwłaszcza małych, na okręgi wyborcze. Alternatywnie proponowano, aby o geometrii okręgów decydowała rada miejska, a nie czynnik administracyjny Sommerstein domagał się skreślenia art. 30, który upoważniał Radę Ministrów do znoszenia miast liczących mniej niż 3 tys. mieszkańców i tworzenia z nich gmin wiejskich albo gromad. Emil Sommerstein postawił przy tym artykule drugą poprawkę, obniżającą do tysiąca wielkość miast, którym groziło administracyjne odebranie praw miejskich.

Ze strony przedstawicieli żydowskich wnioskowano także o zastosowanie sztywnego przelicznika głosów na mandat. Ponadto Koło, wiedząc o dynamice demograficznej ludności żydowskiej, optowało za obniżeniem wieku wyborców. Posłowie żydowscy opowiedzieli się za tajnością wyborów samorządowych oraz przeciw koncepcji pluralności głosów. Zakwestionowano przepis o wyborze w mniejszych miastach do 10 tys. mieszkańców radnych miejskich do rady powiatowej według zasady większościowej. W tym przypadku Senat uwzględnił stanowisko posłów

²¹⁸ R. Szwed, *op. cit.*, s. 82.

²¹⁹ Sejm III kadencji, Druki, nr 700.

²²⁰ *Idem*, Spr. sten., 86 pos. 14 II 1933, 1. 55-56.

żydowskich, co znalazło uznanie w oczach Emila Sommersteina²²¹. Nie zmieniło to jednak negatywnego stosunku Klubu Żydowskiego do całości samorządowej ustawy.

3. WALKA Z PRZEJAWAMI DYSKRYMINACJI NARODOWOŚCIOWEJ

Istotnym wydarzeniem parlamentarnym odnoszącym się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej było skasowanie pozaborczych przepisów dyskryminujących formalnie tę mniejszość narodową. Ich zniesienia domagało się już dawno zarówno Koło Żydowskie, jak i posłowie żydowscy skupieni wokół BBWR. Już w poprzedniej kadencji finalizacja ustawy zbliżała się do końca i tylko przedwcześnie przerwany *żywot* poprzedniego parlamentu przesunął w czasie akt przeprowadzenia odpowiedniej uchwały.

O potrzebie kontynuowania wysiłków w celu zamknięcia tego problemu przypomniał w październiku 1930 roku Elias Kirszbraun w liście do Józefa Piłsudskiego²²².

W bieżącej kadencji odżyła miniona dyskusja legislacyjna podniesiona przez posłów z Koła Żydowskiego. Idący śladem poprzedniej redakcji rządowy projekt ustawy gabinetu Walerego Ślawka o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej, który wpłynął do Sejmu 15 grudnia 1930 roku, wyraźnie zaznaczał, że dyskryminujące paragrafy były martwym reliktem przeszłości, dziełem państw zaborczych.

Mówił o tym punkt 1 projektu ustawy:

Zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej [podkreślenie J.F.], ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religii, nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania państwowości polskiej, bądź też są niezgodne z postanowieniami konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy²²³.

Projekt Koła Żydowskiego z 10 grudnia 1930 roku lansowany przez Izaaka Grünbauma, podpisany przez posłów mniejszości niemieckiej i sło-

²²¹ *Idem*, Spr. sten., 100 pos. 23 III 1933, 1. 26.

²²² *Idem*, Spr. sten., 8 pos. 27 III 1931, 1. 26.

²²³ *Idem*, Druki, nr 6.

wiańskich, obstawał przy swej poprzedniej koncepcji, sugerującej stan czynnej obecności dyskryminujących przepisów w prawodawstwie polskim:

Zawarte w dotychczasowych przepisach prawnych [podkreślenie J.F.] ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religii, nie mają mocy obowiązującej, o ile są niezgodne z postanowieniem konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy²²⁴.

Na taką redakcję, mimo wyjaśnień Emila Sommersteina, że intencja Koła zawężała się tylko do kwestii technicznych, nie chciała przystać rządowa większość, którą w debacie legislacyjnej reprezentował adwokat Witold Jeszke. Sprzeciwił się jej także Jakub Mincborg z ław BBWR, który jednocześnie znalazł sposobność, aby w swej mowie, ostro zganionej przez syjonistyczny „Hajnt”²²⁵, zarzucić Sommersteinowi propagandowe zamiary i pochwalić poczynania rządu:

Pan poseł Sommerstein rozwodził się nad potrzebami, nad sprawiedliwością tej ustawy. Uważam to w tej chwili za zupełnie zbędne, skoro Rząd sam wniósł tę ustawę. Może p. poseł Sommerstein mógł być niezadowolony, że nie stało się to na zasadzie projektu wniesionego przez klub syjonistyczny, ale na zasadzie projektu wniesionego przez rząd²²⁶.

Obu projektów nie aprobował obóz narodowy, który szukał kolejnej propagandowej okazji, aby unaocznic społeczeństwu polskiemu współpracę sanacji z Żydami na szkodę narodu i Kościoła katolickiego. Według Klubu Narodowego ustawa jako prezent powyborczy dla Żydów i współpracującej z BBWR ortodoksji miała przynieść wyłączną korzyść tej społeczności. Konserwowała natomiast dyskryminujące przepisy wobec katolików i Kościoła katolickiego. Podtrzymywała uprzywilejowaną pozycję prawosławia. Poseł Klubu Narodowego adwokat Wacław Bitner domagał się odesłania projektu do Komisji Prawniczej z żądaniem co najmniej dopisania słów, że wymowa ustawy odnosi się nie tylko do osób fizycznych, ale i prawnych. Sejm zgodził się z propozycją Koła - przedstawioną w Komisji Prawniczej przez Emila Sommersteina - na rozszerzenie tytułu usta-

²²⁴ Sejm 111 kadencji, Druki, nr 29.

²²⁵ „Hajnt” 1931, nr 37, [cyt. za:] „Przegląd Prasy Narodowościowej” 1931, nr 7, s. 5.

²²⁶ Sejm III kadencji, Spr. sten., 7 pos. 26 i 27 1 1931, 1.18.

wy, by objąć przepisy wyjątkowe dotyczące również praw językowych. Tytuł ustawy w wersji sejmowej ostatecznie brzmiał:

Ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią.

Sommerstein bezskutecznie postulował, aby zaznaczyć w ustawie, co było zgodne z przekonaniem Koła o posługiwaniu się w Polsce prawami wyjątkowymi, że uchyla się jednocześnie wszystkie zarządzenia władz administracyjnych i orzeczenia sądowe oparte na dyskryminujących przepisach.

Jedna poprawka Emila Sommersteina, której nie zaaprobował Sejm, doczekała się uwzględnienia przez Senat. Poseł żydowski proponował, aby usunąć z § 1 sformułowanie niepotrzebnie sugerujące, że nie wszystkie przepisy wyjątkowe staną się nieważne, tylko te bowiem, które kolidują z teraźniejszym prawem. Chodziło o mało zręczne - gdyż brzmiące dwuznacznie - stwierdzenie „o ile są niezgodne”. Senat, wykreślając słowa „o ile”, dokonał zmiany w kierunku zaproponowanym przez Emila Sommersteina²²⁷. Natomiast senacka zmiana w tytule ustawy polegająca na zastąpieniu słów „o uchyleniu” wyrazami „o wygaśnięciu mocy prawnej”, podtrzymała sejmowy wydźwięk ustawy, że dyskryminujące przepisy *de facto* nie obowiązywały w Polsce Niepodległej.

Podczas sesji uchwalającej ustawę Uszer Mendelsohn, senator żydowski z BBWR, wygłosił słowa poparcia i sympatii pod adresem rządzącej ekipy:

Proszę więc wysoką izbę o przyjęcie przedłożonej ustawy i wyrażam w imieniu żydostwa polskiego, które mam zaszczyt reprezentować, głębokie przekonanie i nieplonną nadzieję, że uchwalenie tej ustawy stanie się początkiem urzeczywistnienia w najbliższej przyszłości słusznych żądań ludności żydowskiej ku chlubie obecnego Rządu, na którego czele stoi mąż stanu p. premier Walery Sławek, i ku dobru państwa polskiego jako całości²²⁸.

Stałym wątkiem działalności posłów żydowskich była ochrona praw narodowościowych. Koło odczuwało dyskryminację ludności żydowskiej przy przyjmowaniu do pracy w urzędach państwowych. Tej kwestii parlamentarzyści żydowscy poświęcili interpelację poselską zgłoszoną na 14. posiedzeniu Sejmu 11 lutego 1931 roku.

²²⁷ Senat III kadencji, Spr. sten., 8 pos. 27II1931, t. 25.

²²⁸ *Ibidem*, t. 26.

W tym kompleksie zagadnień narodowościowych do naczelnej kwestii należała problematyka oświatowa. Parlamentarzyści żydowscy bieżąco interesowali się sytuacją uczniów i studentów, a także nauczycieli wywodzących się z tej mniejszości narodowej. W polu obserwacji Koła Żydowskiego było położenie państwowego i prywatnego szkolnictwa narodowościowego.

Wśród członków Koła panowała zgodna opinia zarówno o dyskryminacji szkolnictwa żydowskiego, jak i o niesprawiedliwym traktowaniu uczniów, nauczycieli, studentów wyznania mojżeszowego w państwowych placówkach oświatowych. Rozprawy nad preliminarzem budżetowym, a zwłaszcza nad środkami finansowymi dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przepełnione były głosami pretensji i rozgoryczenia z powodu stosunków panujących w publicznym szkolnictwie względem młodzieży żydowskiej. Krytyka służyła unaocznieniu potrzeby rozbudowy samodzielnego szkolnictwa mniejszościowego.

Głosy niezadowolenia, choć zróżnicowane pod względem ostrości retoryki, padały zarówno z ust umiarkowanego Ozjasza Thona, jak i radykalnego polityka Izaaka Griinbauma²²⁹. Skarżono się na zjawisko usuwania ze szkół państwowych nauczycieli żydowskich, na panujący - choć nieformalnie - już w szkolnictwie średnim, zwłaszcza zawodowym, oraz na uczelniach *numerus clausus*. Ze strony syjonistów atakowano rząd za lekceważenie potrzeb prywatnego szkolnictwa żydowskiego, zwłaszcza hebrajskiego. Wypominano władzom niskość kwot adresowanych na cele oświaty żydowskiej, opieszałość czy wręcz niechęć w przyznawaniu prywatnym szkołom praw publicznych.

Trochę lepszą opinię zbierał minister oświaty Janusz Jędrzejewicz, któremu Ozjasz Thon wyraził wdzięczność za szersze uchylenie drzwi szkolnictwu hebrajskiemu dla pozyskiwania publicznych uprawnień²³⁰. Koło było jednak zaniepokojone naciskami kuratoriów na rzecz zwiększenia roli języka polskiego w tych szkołach. Emil Sommerstein mówił o postępującej utrakwizacji szkolnictwa hebrajskiego, jak i żydowskiego²³¹.

Ze strony Koła padały zarzuty, że państwowe szkoły dla dzieci żydowskich stały się szkołami wynaradawiającymi, w których nawet nauka religii mozaistycznej odbywała się najczęściej w języku polskim²³². O istniejący stan rzeczy obwiniano także ortodoksę, która tolerowała złą

²²⁹ Sejm III kadencji, Spr. sten., 48 pos. 4 II 1932, I. 37-39, 73-74.

²³⁰ *Idem*, Spr. sten., 103 pos. 3 XI 1933, I. 111.

²³¹ *Idem*, Spr. sten., 115 pos. 10 II 1934, I. 126.

²³² *Idem*, Spr. sten., 45 pos. 22 II 1932, I. 43.

kondycję ogólnej oświaty żydowskiej, delektując się koncesjami rządu na rzecz chederów. Opinie te były dalszym ciągiem niekończących się ideologicznych sporów syjonistów z ortodoksą, które nabrały dodatkowo politycznego zaostrzenia i rywalizacji o wpływy na elektorat z chwilą rozrwania się w 1928 roku żydowskiej jedności w wyborach do parlamentu i zbliżenia się kół klerykalnych do obozu sanacyjnego.

Remedium na dyskryminację miało być samorządne szkolnictwo żydowskie. W trzeciej kadencji parlamentu Koło ponownie wysunęło stały postulat utworzenia sieci szkolnej podległej bezpośrednio społeczności żydowskiej²³³. Projekt odpowiedniej ustawy ideowo bazujący na dawnej syjonistycznej koncepcji autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych zasadzającej się na strukturze gmin żydowskich oraz na artykułach 9 i 10 tzw. małego traktatu wersalskiego, które mówiły o warunkach funkcjonowania w Polsce szkolnictwa mniejszościowego, a w szczególności żydowskiego, przedłożony został parlamentowi trzeciej kadencji 16 grudnia 1930 roku²³⁴. Podpisy pod nim złożyli także posłowie ukraińscy i niemieccy.

Wnioskodawcy zamierzali powołać - wprowadzić w ramach państwowej sieci oświatowej - niemniej samodzielne organizacyjnie, szkolnictwo elementarne oraz średnie z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim. Władza szkolna miała być zdecentralizowana, przekazana poszczególnym gminom żydowskim, co było następstwem interpretacji artykułu 10 traktatu mniejszościowego oraz założeń syjonistycznych, które sięgały przekształcenia gmin wyznaniowych w narodowe.

Przewidziano wprowadzić istnienie centralnej Komisji do Spraw Szkolnych przy przyszłej Radzie Naczelnej Związku Gmin Żydowskich, ale jej zasadnicza funkcja sprowadzała się do opracowania programu nauczania przedmiotów o treści narodowościowej i wnioskowania u władz o utworzenie państwowych szkół średnich z hebrajskim lub żydowskim językiem nauczania.

Organem bezpośrednio kierującym oświatą żydowską były komitety szkolne założone przy gminach. Miały także funkcjonować szkolne rady powiatowe, o bliżej jednak nieokreślonych w projekcie ustawy kompetencjach, wybierane z grona gminnych komitetów szkolnych. Skład komitetów szkolnych rekrutował się z członków zarządu gminy oraz delegatów opiek szkolnych, które przy poszczególnych placówkach pedagogicznych

²³³ S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1968, s. 189.

²³⁴ Sejm III kadencji, Druki, nr 26.

pełniły funkcję rady złożonej z rodziców, nauczycieli i kierownictwa szkół. Opieki szkolne przy porozumieniu z komitetem szkolnym danej gminy decydowały o języku wykładowym szkoły i rozdzielały finanse.

Nadzór nad oświatą żydowską miał sprawować specjalnie powołany Departament Szkolnictwa Żydowskiego przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na szczeblu niższym nadzór spoczął w rękach odrębnych wydziałów kuratorów. Poglębieniem samorządności oświaty żydowskiej był artykuł 15 projektu ustawy. Członkowie władz nadzoru mieli wywodzić się ze społeczności żydowskiej. Organy nadzorcze mianowały, na wniosek komitetów szkolnych, nauczycieli, a także zatwierdzały członków opieki szkolnej. Środki na utrzymanie szkolnictwa żydowskiego zaplanowano z budżetu państwa. Dystrybucją pieniędzy miały zająć się komitety szkolne, działające w porozumieniu z opiekami szkolnymi i pod kontrolą władz nadzorczych.

Projekt, już z racji możliwości stworzenia precedensu otwierającego mniejszościom widoki na niechcianą przez niemal wszystkie ugrupowania polskie autonomię narodowościową, nie miał większych szans na realizację. Jego elementy koncepcyjne pojawiły się w formie poprawek stawianych przez posłów żydowskich do ustaw oświatowych. Tak było w przypadku rządowego tzw. jędrzejewiczowskiego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa²³⁵. W trakcie prac legislacyjnych Koło Żydowskie, reprezentowane przez Emila Sommersteina, wniosło w Komisji Oświatowej zmiany do kilku artykułów projektu, które podtrzymano w dalszych czytaniach.

Najistotniejsza poprawka natury ustrojowej znalazła się w artykule 1 ustawy. Sommerstein usiłował wprowadzić zapis, który umożliwiłby funkcjonowanie mniejszościowego szkolnictwa publicznego w oparciu o gminy żydowskie. Projekt zakładał istnienie szkół prowadzonych przez podmiot prywatny, państwowy oraz samorząd terytorialny lub samorządowy. Te ostatnie miały działać przy partycypacji państwa, przyjmując nazwę szkolnictwa publicznego. Emil Sommerstein wniósł, lecz bezskutecznie, o dopisanie jeszcze jednego podmiotu organizatora szkolnictwa, którym miał być samorząd wyznaniowy.

W wersji posła żydowskiego artykuł 1 w punkcie a) powinien przybrać postać:

szkoły i zakłady naukowe i wychowawcze, utrzymywane bądź wyłącznie przez państwo, bądź też na mocy osobnych ustaw przez państwo wspólnie

²³⁵ *Idem*, Druki, nr 451.

z samorządem terytorialnym, wyznaniowym lub gospodarczym, noszą nazwę szkół (zakładów) publicznych²³⁶.

Równoprawną pozycję szkół mniejszościowych miał zapewnić artykuł gwarantujący swobodę uczniom szkolnictwa z językiem wykładowym niepolskim w przechodzeniu do innego typu sieci oświatowej i *vice versa*.

Równie istotna dla posłów syjonistycznych była poprawka, którą zgłosili do wstępu ustawy. Wśród zadań edukacyjnych państwa umieścili dbałość o wychowanie narodowe obywateli Rzeczypospolitej, przy czym mieli oczywiście na uwadze troskę o pogłębienie świadomości narodowościowej mniejszości. Poprawka ta była jednak niefortunnie sformułowana. Gdyby trafiła do ustawy w proponowanej wersji, to u postronnego odbiorcy wywołałaby niezamierzone wrażenie, że państwo polskie propaguje wychowanie nacjonalistyczne.

Do preambuły ustawy posłowie żydowscy chcieli także dorzucić zdanie podkreślające, że szkolnictwo ma kierować się zasadą równości wyznań i narodowości. Zasada ta jednak nie musiała pojawić się w ustawie, gdyż była oczywista w świetle konstytucyjnego imperatywu równouprawnienia obywateli. Parlamentarzyści żydowscy postulowali ponadto, aby uzupełnić wstęp o sformułowanie, że intencją edukacji ma być ukształtowanie obywateli nie tylko świadomych swych obowiązków wobec państwa, ale także swych praw. Ze strony posłów żydowskich była to nie tylko obrona katalogu praw narodowościowych, ale zarazem polemika z jednostronnie pojmowaną przez ideologię sanacji rolą obywatela, służebną wobec państwa.

Posłowie żydowscy przeciwni byli planowi podziału szkoły średniej na gimnazja i licea. Obawiali się, że skutkiem reformy i przy odczuwanych przez Koło nastrojach niechętnych Żydom, dzieci żydowskie będą miały utrudniony dostęp do stosunkowo słabo rozwiniętej sieci liceów. O niepokojach tych mówił z trybuny sejmowej Emil Sommerstein:

Mamy pewne doświadczenie w tych sitach, w tym niedopuszczaniu młodzieży i dlatego im więcej tych sit powstanie, tym więcej widzimy dla nas niebezpieczeństw. I dlatego uważamy, że dla tej młodzieży, która dotychczas miała możliwość skończenia całej szkoły średniej, powstaje nowe sito z gimnazjum do liceum, sito może tak gęste, że przez nie nie przejdzie nasza młodzież żydowska. Wiemy z góry, że liceów będzie dużo mniej, niż gimnazjów [...] Pro-

²³⁶ *Idem*, Druki, nr 508.

jektowane łamanie szkoły średniej, podział na gimnazjum i liceum zmniejszy jeszcze ten odsetek młodzieży żydowskiej w państwowych szkołach i doprowadzi do *numerus clausus*, może z biegiem czasu do *numerus nullus* i dlatego bronimy się przeciw postanowieniu łamania szkoły średniej²³⁷.

Następstwem tej postawy były poprawki Koła do art. 2,20,22,23 projektu, próbujące znieść wprowadzony podział edukacji średniej.

Koło dołączyło do projektu rezolucje wzywające rząd do udzielenia pomocy szkolnictwu mniejszościowemu, zwłaszcza o profilu zawodowym. To ostatnie żądanie wynikało z syjonistycznego programu konieczności przemiany struktury społecznej ludności żydowskiej - odejścia od tradycyjnych zajęć kupieckich w kierunku zawodów produkcyjnych, potrzebnych w budowie przyszłego państwa palestyńskiego. Postulat posłów żydowskich dotyczący rozwoju szkolnictwa zawodowego wiązał się także z ich przekonaniem o dyskryminacji młodzieży niepolskiej w przyjmowaniu do tych szkół mimo wydatnegołożenia na niego sum przez społeczność mozaistyczną z opodatkowania świadectw przemysłowych.

Niezadowolenie Kola Żydowskiego wzbudził projekt ustawy o niepaństwowych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych²³⁸. Izaak Griinbaum dopatrzył się w ustawie elementów umożliwiających Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prowadzenie arbitralnej polityki wobec szkolnictwa prywatnego²³⁹.

Posel żydowski wskazał na art. 2 ust. 1, na podstawie którego MWR i OP mogło podważyć język nauczania w danej szkole, konfrontując zasadność jego wprowadzenia ze stanem miejscowych warunków. Griinbaum nie zgodził się także z art. 4 p. d), który dopuścił możliwość zamknięcia szkoły przez władze oświatowe ze względu na nauczanie lub wychowywanie młodzieży w duchu nielojalnym dla państwa albo gdy dana placówka pedagogiczna nie przeciwdziałała podobnej tendencji rozwijanej przez czynniki zewnętrzne na jej terenie²⁴⁰.

Przy okazji Griinbaum znalazł kolejną sposobność do zaatakowania flirtu ortodoksji żydowskiej z sanacją. W mniemaniu Grünbauma sanacja za cenę drobnych parlamentarnych zdobyczy mandatowych i koncesji na terenie gmin wyznaniowych kupiła poparcie ortodoksji, wykorzystując je

²³⁷ *Idem*, Spr. sten., 61 pos. 26II 1932, 1.45-46.

²³⁸ *Idem*, Druki, nr 452.

²³⁹ *Idem*, Spr. sten., 45 pos. 22 I 1932, 1. 43-16.

²⁴⁰ *Idem*, Druki, nr 452.

jako doskonale alibi do ignorowania postulatów syjonistycznych i prowadzenia szkodzącej Żydom polityki narodowościowo-gospodarczej. Krytykując politykę oświatową rządu poprzez dopatrywanie się w niej funkcjonowania mechanizmów wynaradawiających, lekceważenia narodowych postulatów mniejszości lub co najmniej zacieśniania ich treści wyłącznie do sfery wyznaniowej, jednocześnie obwiniał żydowskie kręgi klerykalne za wspieranie sanacji i akceptowanie pośrednio negatywnego stanu rzeczy w szkolnictwie.

Według dosłownych słów Grunbauma:

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego odnosi się do wszystkich postulatów żydowskich całkiem negatywnie, otacza natomiast przemożną opieką największych obskurantów społeczeństwa żydowskiego, wyznawców najrozmaitszych cudotwórców, Agudę, jako że ta Aguda wysługuje się Rządowi i wmawia weni, że za nią idą największe masy żydowskie²⁴¹.

Szczególne miejsce w wystąpieniach Koła zajmowała sytuacja żydowskich kandydatów na wyższe uczelnie. Wśród parlamentarzystów żydowskich panowało przekonanie o stosowaniu przez uczelnie, zwłaszcza wydziały medyczne, praktyk *numerus clausus*. Podnoszono zarzuty o rosnącej na uniwersytetach atmosferze antysemickiej i podnoszących się gwałtownie wpływach ideologii endeckiej wśród kadry naukowej i studentów, skutkujących wzmaganiem się rozruchów antyżydowskich na uczelniach.

Burdy antysemickie były stanowczo potępiane przez parlamentarzystów żydowskich i stały się przyczyną interpelacji poselskich. Koło trafnie zaobserwowało, że arena walki politycznej skrajnej prawicy z sanacją, implikująca nastroje antysemickie, objęła środowiska uniwersyteckie, a zwłaszcza studiującą młodzież. Koło doskonale wiedziało, że prawica przy pomocy antysemickiego, pomieszanego celowo z antysanacyjnym, instrumentarium propagandowego, rozpoczęła bój o pozyskanie umysłów młodego pokolenia inteligencji.

W początkach lat trzydziestych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej obóz narodowo-demokratyczny wzmógł działalność antysemicką. Nie był to nowy punkt w programie politycznym narodowej prawicy. Przeciwnie, należał zawsze do kanonu Narodowej Demokracji, ale jego realizacja przebiegała dotąd we względnie spokojnej, werbalnej formie. Tym razem zaskoczyła gwałtowność, z jaką obóz narodowy wszczął agitację antysemicką.

²⁴¹ *Idem*, Spr. sten., 45 pos. 22 1 1932, t. 44.

Walka nie ograniczyła się do metod *stricte* propagandowych głoszenia zwyczajowych haseł bojkotu gospodarczego Żydów. Rozpalono obecnie bezpardonową agitację polityczną sięgającą wszystkich dziedzin życia społeczno-kulturalnego. Młodzi działacze endecji, replikując wzory hitlerowskie, zaczęli stopniowo sięgać do prób fizycznej rozprawy z Żydami. Brylowali w tych akcjach radykalizujący się studenci narodowi.

Ruch antyżydowski został w dużym stopniu obliczony jako narzędzie do walki endecji z sanacją i miał jednocześnie przysporzyć popularności prawicy, zwłaszcza w szeregach młodego pokolenia. BBWR otrzymał w propagandzie endeckiej etykietę obozu prożydowskiego, *ergo* antypolskiego. Ten zabieg propagandowy miał izolować w oczach społeczeństwa polskiego piłsudczyków.

Ludzi obozu belwederskiego próbowano przedstawić jako reprezentantów interesów społeczności żydowskiej, a nie polskiej. Aparat państwowy opanowany przez piłsudczyków miał rzekomo służyć ludności niepolskiej. Według tego mechanizmu propagandowego wyłącznym strażnikiem praw polskiego narodu była endecja.

Atak ten został do pewnego stopnia ułatwiony przez fakt, że w wyborach parlamentarnych w 1928 i 1930 roku jedna z grup ludności żydowskiej, ortodoksja, poparła BBWR. Propaganda endecji pomijała natomiast podstawową okoliczność, że silny wśród społeczności żydowskiej ruch syjonistyczny działał w wyborach na własną rękę. Koronnym dowodem szkodliwości Żydów i powiązanej z nimi sanacji był kryzys gospodarczy, w jakim znalazła się u progu lat trzydziestych Polska.

Endecy usiłowali wykorzystać pogarszającą się sytuację gospodarczą. Za wywołanie kryzysu ekonomicznego mieliby być odpowiedzialni Żydzi i będąca na ich usługach sanacja. Przywódcy obozu prawicowego spodziewali się, że w chwili nadciągających trudności gospodarczych Polski rosnącego bezrobocia będzie można dość łatwo wywołać nastroje ksenofobii, antyżydowskie i antysanacyjne zarazem, napędzające endecji stronników.

Poligonem batalii antysemitki stały się polskie uczelnie. Na kanwie szerzącego się wśród inteligencji bezrobocia, operując widmem przejęcia przez Żydów miejsc pracy przyszłym absolwentom studiów, usiłowano młodzieży polskiej zaszczepić ducha szowinizmu i antysemityzmu, by stała się ona klientem politycznym obozu narodowego.

Zdarzenia na uczelniach znalazły swoje odzwierciedlenie w parlamencie. Jedną z bardziej bulwersujących i groteskowych zarazem spraw dotyczyła dostarczania żydowskich zwłok do zakładów anatomicznych

uczelnianych wydziałów medycznych. Pod tym pretekstem, podążając utartym już szlakiem burd z końca lat dwudziestych²⁴², w 1930 roku narodowa młodzież studencka wywołała incydenty antysemickie na wydziałach lekarskich kilku uczelni. Radykałowie narodowi sprzeciwili się istniejącej praktyce, że większość sekcji, z braku wystarczającej ilości żydowskiego materiału prosektoryjnego, dokonywana była na zwłokach chrześcijan. Zakłady anatomiczne dysponowały bowiem minimalną liczbą zwłok Żydów.

Ortodoksyjni wyznawcy judaizmu traktowali sekcje jako bezczeszczenie ciał. Społeczność żydowska uniemożliwiła praktykę dostarczania do prosektoriów ciał osób samotnych, niemających rodziny. Żydowskie bractwo pogrzebowe Chewra Kadisza, czyli Ostatnia Posługa, nie chcąc dopuścić, aby ciała samotnych zmarłych trafiały do zakładów anatomicznych, poprzez podstawione osoby, pozorując więzi rodzinne ze zmarłym, odbierało zwłoki tych osób ze szpitali, zapewniając im pochówek. Narodowi studenci, w ramach swoistego równouprawnienia, zażądali bezpośrednio od studentów żydowskich dostarczenia zwłok członków ich społeczności do ćwiczeń w prosektoriach. Studentom żydowskim uniemożliwiano odbywanie zajęć z anatomii, sale zakładów anatomicznych zostały bowiem objęte pikietą. Prasa mniejszości żydowskiej zareagowała na zdarzenia czarnym humorem. Pojawił się w niej rysunek przedstawiający studenta żydowskiego wchodzącego z nieboszczykiem jako swoistą przepustką do gmachu uniwersyteckiego.

Do najpoważniejszych zamieszek doszło 12 marca 1930 roku w budynku Anatomicum Uniwersytetu Warszawskiego. Narodowe bojówki złożone ze studentów różnych uczelni warszawskich zaatakowały wówczas medyków żydowskich. Zajścia zostały w czerwcu 1930 roku potępione przez Radę Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W wydanym oświadczeniu czytamy:

Rada Wydziału Lekarskiego wyraża głębokie oburzenie z powodu zorganizowania z premedytacją czynnej napaści w gmachu Anatomicum w dniu 12 marca 30 na medyków Żydów przez medyków chrześcijan, przy pomocy studentów innych szkół akademickich oraz studentów innych wydziałów Uniwersytetu i prosi Senat Akademicki o należyte ukaranie winnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego i powiadomienie Senatów Akademickich: Politechniki Warszawskiej, Wyższej Szkoły Handlowej, Szkoły Głównej Gospo-

²⁴² „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 6, s. 854.

darstwa Wiejskiego i Państwowego Instytutu Dentystycznego o współudziale w zajęciach słuchaczy tych szkół²⁴³.

Jednocześnie, chcąc zlikwidować bieżący pretekst do wszczynania awantur antysemickich, rada zaproponowała ustawowe uregulowanie kwestii dostarczania zwłok do zakładów anatomicznych. Podobne stanowisko zajęło Polskie Koło Medyków Uniwersytetu Warszawskiego, które zarazem odcięło się od zajęć. Przeciw burdom wystąpił także prosanacyjny Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz Związek Młodzieży Socjalistycznej.

Wniosek legislacyjny regulujący sprawę dostarczania zwłok ludzkich do zakładów anatomicznych wyższych uczelni wysunęli parlamentarzyści żydowscy, co nawiązywało do ich reakcji z poprzedniej kadencji parlamentu, gdy propozycją rozwiązania tego problemu chcieli w jesieni 1929 roku zainteresować Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyśuwając postulat wydania zarządzenia ministerialnego obligującego szpitale do przekazywania zwłok, po które nie zgłosili się najbliżsi krewni do drugiego stopnia włącznie oraz domagali się wprowadzenia zakazu praktykowanego w uczelniach medycznych przeprowadzania oddzielnych ćwiczeń prosektoryjnych dla studentów chrześcijan i Żydów według kryteriów pochodzenia materiału laboratoryjnego²⁴⁴. Aktualny projekt był już wnioskiem ustawodawczym. Został podpisany przez posłów mniejszości niemieckiej, słowiańskiej oraz socjalistycznych ze Stanisławem Dubois na czele.

Zasadnicze artykuły projektu ustawy w sprawie dostarczania zwłok ludzkich do zakładów anatomicznych wyższych uczelni brzmiały następująco:

Art. 1. Zakłady anatomii wyższych uczelni mają wyłączne prawo sprowadzania zwłok ludzkich dla celów naukowych.

Art. 2. Zakłady wymienione, pragnąc sprowadzać zwłoki, powinny porozumieć się z zarządem szpitala, prosektorium, więzienia, domu starców, domu podrzutków, lub innej analogicznej instytucji, mającej dostarczać zwłoki. Porozumienie to musi odpowiadać niżej wyszczególnionym przepisom i powinno być na piśmie podane do wiadomości wojewódzkiej władzy administracyjnej ogólnej miejsca wysyłki i miejsca odbioru. Przy dostarczeniu zwłok więźniów obowiązuje ustawa niniejsza z uwzględnieniem przepisów specjalnych, wydanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

²⁴³ Sejm III kadencji, Spr. sten., 23 pos. 16 i 17 III 1931, 1.169-170.

²⁴⁴ „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 6, s. 854.

Art. 3. Do celów naukowych mogą być dostarczane tylko takie zwłoki, po które w ciągu 48 godzin od chwili zgonu nie zgłosiła się rodzina z życzeniem pochowania ich.

Art. 4. Za rodzinę w rozumieniu art. 3 niniejszej ustawy uważać należy:

- a) pozostałego małżonka (-kę), o ile nie jest w separacji,
- b) krewnych zstępnych,
- c) krewnych wstępnych,
- d) krewnych bocznych do czwartego stopnia pokrewieństwa, i
- e) powinowatych w linii prostej pierwszego stopnia.

Art. 5. Osoby, zgłaszające się po odbiór zwłok celem pochowania ich, muszą udowodnić, że są członkami rodziny w znaczeniu wyżej wymienionym²⁴⁵.

Wniosek trafił do Komisji Administracyjnej. Równolegle Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sondowało kwestię dopuszczalności w judaizmie do badań naukowych na zwłokach. Opiniowany w tej sprawie znawca mozaizmu profesor Uniwersytetu Warszawskiego Mojżesz Schorr wygłosił zdanie, że w Talmudzie nie ma przepisów zabraniających przekazywania ciał dla celów naukowych²⁴⁶.

Największym oponentem projektu w Komisji Administracyjnej okazał się Tadeusz Bielecki, przedstawiciel młodego pokolenia w Stronnictwie Narodowym. Wykorzystując słabości merytoryczne projektu, Bielecki przekonywał zarówno członków BBWR zasiadających w Komisji, jak i stronę rządową, że wniosek Koła Żydowskiego zawierał ustalenia, które nie tylko nie poprawiały, ale wręcz utrwały istniejący stan rzeczy.

Bielecki postawił zarzut, że projekt nawet pogorszył wymowę dotychczasowych przepisów o przekazywaniu ciał do sekcji. Chodziło o przepisy zawarte w okólniku Ministerstwa Zdrowia z 29 stycznia 1923 roku, a zwłaszcza w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5 listopada 1930 roku.

Ten ostatni okólnik próbował uniemożliwić praktykę zabierania zwłok przez osoby postronne, zastrzegając to uprawnienie ściśle dla członków rodziny zmarłego. W myśl okólnika odbierający zwłoki musiał urzędowym zaświadczeniem udowodnić swój związek rodzinny ze zmarłym. Projekt Koła, choć wzorował się na piśmie ministerstwa, pominął ten istotny wymóg. Wystarczyła zatem deklaracja o pokrewieństwie, mogącym według wniosku Koła Żydowskiego sięgać nawet odległego czwartego stopnia, lub o powinowactwie.

²⁴⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 114.

²⁴⁶ *Idem*, Spr. sten., 23 pos. 16 i 17 III 1931, 1.174.

Tadeusz Bielecki argumentował, że przyzwolenie na składanie oświadczeń otworzy drogę do nadużyć poprzez podstawianie fikcyjnych krewnych i powinowatych zmarłego. Negował również sformułowanie w art. 1 projektu. Mówiło ono o wyłącznym prawie zakładów anatomicznych do sprowadzania zwłok. Według Bieleckiego tym zapisem chciano zepchnąć na uczelnie wyłączną odpowiedzialność za dostarczenie materiału prosektoryjnego.

Większość członków Komisji Administracyjnej, idąc za argumentacją Bieleckiego, odrzuciła propozycję Koła Żydowskiego. Jedynie socjaliści chcieli kontynuować pracę legislacyjną nad wnioskiem, ale i oni dostrzegali luki projektu, obnażone przez Bieleckiego. Socjaliści usiłowali jednak ratować projekt. Proponowali skierować wniosek do podkomisji, aby poddać go poprawkom.

Słabością wniosku Koła okazało się również nieuwzględnienie sugestii rabina Farbsteina, byłego posła wywodzącego się z partii Mizrachi, łączącej idee syjonizmu i judaizmu. Jozua Farbstein, usiłując godzić wymogi ortodoksji, proponował umieszczenie w projekcie zapisu, że zwłoki po wykorzystaniu do ćwiczeń anatomicznych zostałyby przekazane gminie żydowskiej do rytualnego pochówku.

Przepis Farbsteina miał pewną szansę przyczynienia się do przerwania zjawiska zabierania ciał przez bractwo Ostatnia Posługa. W każdym razie projekt Koła z poprawką Farbsteina miał możliwość przejścia przez Komisję Administracyjną. Pochlebnie o inicjatywie Farbsteina wyrażał się Bielecki.

Dyskusja nad wnioskiem posłów żydowskich była kontynuowana podczas rozprawy plenarnej. Referentem stanowiska Komisji Administracyjnej został Tadeusz Bielecki. Przedstawił poznane już obiekcje merytoryczne wobec projektu Koła. Krytykował także redakcję projektu, nadmierną drobiazgowość jak na wymogi ustawy przepisów poświęconych technicznym warunkom konserwacji i przewozu zwłok. Zatrzymując się przy proponowanej przez parlamentarzystów żydowskich zmianie sedna okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wygłosił uwagę:

To opuszczenie właśnie prowadzi do tego, że zawodowi krewni, którzy odbierają wszystkie zwłoki żydowskie, będą mogli na podstawie tego artykułu stale trupy żydowskie odbierać²⁴⁷.

²⁴⁷ *Ibidem*, 1.167.

Bielecki nie ograniczył się tylko do kwestii prawnych. Poseł Stronnictwa Narodowego rozciągnął debatę poza materię *stricto* formalną. Rozprawa posłużyła Bieleckiemu do skierowania ataków na społeczność żydowską. Oskarżył Żydów o zacofanie religijne:

Istota sprawy tkwi w tym, że społeczeństwo żydowskie nie chce świadomie i systematycznie dostarczać zwłok żydowskich z powodów religijnych. Ja mogę uznawać kult religijny w obrębie getta, ale skoro się chce korzystać z dobrodziejstw wiedzy i mówi się o dostojeństwach nauki, to nie można popierać przesądów religijnych, po prostu ciemnoty mas żydowskich²⁴⁸.

Obwinił jednocześnie posłów Koła o schlebianie, jego zdaniem, wstecznym nastrojom panującym wśród ludności żydowskiej. Z trybuny sejmowej solidaryzował się z akcją studentów, niemniej oficjalnie starał się dementować, aby miała ona podłoże antysemityczne i nacjonalistyczne. Z pasją nekrofila Bielecki przytoczył materiał statystyczny z ostatnich lat dowodzący racji pretensji młodzieży narodowej, ukazujący nikły odsetek zwłok żydowskich dostarczanych do sekcji. Bielecki podał skrupulatne obliczenia:

„W Warszawie od 1926 roku do 1930 roku dostarczono zaledwie 11 na ogólną liczbę 1400 zwłok, które były spreparowane. Jest to 0,78 proc. ogólnej liczby. W roku 1928/1929 wpłynęły w Warszawie zwłoki jedne tylko. W Wilnie w ciągu czterech lat od 1923/1924 do 1926/1927 tylko jedne zwłoki żydowskie były dostarczone, bo pięć, które wpłynęły, zostały odebrane od razu wskutek tego, że rodzina się zgłosiła²⁴⁹.

Popierając metodę protestu studentów, Bielecki stwierdził, że okazał on swoją skuteczność w obserwowanym na bieżąco przyroście liczby zwłok żydowskich w niektórych zakładach anatomicznych, na przykład w Krakowie.

Wdając się w polemikę z posłem Koła Żydowskiego Emilem Sommersteinem, Bielecki zawędrował w swym wystąpieniu do kolejnej analizy statystycznej, dotyczącej tym razem liczby studiującej młodzieży pochodzenia żydowskiego, zwłaszcza na wydziałach medycznych. Wątek ten miał poinformować o nadproporcjonalnej liczbie medyków żydowskich oraz wskazać żądany procent trupów żydowskich, adekwatny do cyfry studiujących.

²⁴⁸ *Ibidem*, 1.165.

²⁴⁹ *Ibidem*, 1.166.

W swej replice Emil Sommerstein niewiele dyskutował o formalnych zarzutach wobec projektu Koła. Skupił się bardziej na politycznej ocenie zdarzeń. W przeciwieństwie do wynurzeń Bieleckiego, poseł żydowski wskazał na polityczne, antysemityczne tło wybryków na wydziałach medycznych uniwersytetów. Jednym z istotnych dla Sommersteina dowodów celowego prowokowania zamieszek antyżydowskich był udział w incydentach studentów spoza środowiska medycznego, wydawać by się mogło, niezainteresowanych materią sporu:

Ale obchodzi ich, gdy chodzi o wykorzystanie tej sprawy trupów dla zorganizowania hecy antyżydowskiej, hecy przeciw studentom żydowskim²⁵⁰.

Sommerstein zgodził się z opiniami, że istnieją trudności w przekazywaniu przez społeczność żydowską zmarłych do prosektoriów. Zdawał sobie doskonale sprawę, że problem ten stał się pretekstem do wzniesienia nastrojów antysemitycznych. Bronił studentów żydowskich przed zmuszaniem ich do starań o materiał prosektoryjny.

Nie podał jednak prostej recepty legislacyjnej pozwalającej radykalnie rozwiązać problem. Niezależnie bowiem od intencji krytyki wniosku Koła projekt ten nie usuwał pretekstu do wywoływania awantur antysemitycznych. Sommerstein jednak dobrze wiedział, że istota rozwiązania rzeczy nie sprowadzała się do trafnej redakcji ustawy o dostarczaniu zwłok, ale mieściła się w antyżydowskim programie nacjonalistów, wyszukujących bezustannie kolejne powody do siania nienawiści rasowej.

Prócz Sommersteina z parlamentarzystów żydowskich zabrał głos poseł Aron Lewin, rabin z Żydowskiego Stronnictwa Ortodoksyjnego Agudas Israel współdziałającego z BBWR. Lewin także stanął w obronie studentów żydowskich, ale nie wpłynął na liberalizację sprawy używania ciał wyznawców mozaizmu do ćwiczeń anatomicznych. Wypowiedział się bowiem za obowiązywaniem religijnego zakazu sekcji zwłok. Było oczywiste, że Lewin nie popierał nawet ostrożnego projektu Koła Żydowskiego.

Dyskutując z Bieleckim o dopuszczalności na gruncie Talmudu badań na zwłokach, Aron Lewin powiedział:

Twierdził tu szanowny p. poseł referent, że Talmud pozwala rzekomo na przeprowadzanie eksperymentów na zwłokach [p. Bielecki: Mówilem, że nie zabrania]. Z jednej strony mnie to niezmiernie cieszy, że odkryłem tu w wy-

²⁵⁰ *Ibidem*, 1.170.

sokiej izbie rywała pod względem wiedzy talmudycznej, co jest cennym dla mnie odkryciem, jednak z drugiej strony muszę stwierdzić, że rzeczywiście twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą i polega na mylnych informacjach, których ktoś nie znający stosunków, panu referentowi udzielił²⁵¹.

Bielecki odparował, że powoływał się na zdania autorytetów nauki judaistycznej.

Oburzał się zarazem Lewin na wypowiedzi Bieleckiego deprecjonujące wyznanie judaistyczne:

Oświadczam, że duchowieństwo żydowskie z oburzeniem odpiera nazwanie przesądem i zabobonem kardynalnych przepisów religii żydowskiej, która szczyci się autorstwem najwznioślejszego dotąd w dziejach świata dokumentu, mianowicie dekalogu²⁵².

Wśród dyskutantów spoza ław żydowskich jedynie Stanisław Dubois chciał dalszej pracy nad projektem. Nie taił jednak jego mankamentów. Zaliczył do nich brak umieszczenia sankcji na szpitale, które były zobowiązane do dostarczania zwłok do badań naukowych, łatwość omijania przepisów. Dubois widział sens dalszych prac legislacyjnych nad wnioskiem, ponieważ prawdopodobnie dostrzegał, że byłoby rzeczą słuszną pod względem taktycznym oprzeć ustawę skierowaną w stronę ludności żydowskiej na własnym projekcie reprezentantów parlamentarnych tej społeczności. Dubois nie miał wątpliwości, że odpowiednią ustawę należy przyjąć, aby wytrącić obozowi nacjonalistycznemu antysemicki atut w grze politycznej.

Jednocześnie Dubois, idąc pozytywistycznym i antyklerykalnym torem myślenia socjalistycznego, obiecywał sobie po ustawie, że wprowadzi ona zwiastun oświeceniowy wśród części ludności żydowskiej. Fragmenty wypowiedzi Stanisława Dubois pod adresem ortodoksji żydowskiej zaskakująco zabrzmiały jak agresywny ton wystąpienia Bieleckiego.

Dubois z dezynwolturą zabrał się do tępienia „zabobonów” żydowskich, do których, prócz stanowiska odnośnie do sekcji zwłok, zaliczył fundamentalny rytuał judaizmu, jakim było obrzezanie:

Albowiem, tak jak jesteśmy przeciw przesądowi, choćby obrzezania, tego niehigienicznego i kompromitującego XX wiek przesądu, stosowanego wciąż

²⁵¹ *Ibidem*, 1.178.

²⁵² *Ibidem*, 1.176.

jeszcze w społeczeństwie żydowskim, tak samo przeciwni jesteśmy i temu przesądowi, aby społeczeństwo żydowskie uchylało się od dostarczania trupów żydowskich dla celów naukowych²⁵³.

Chwiejne wystąpienie Stanisława Dubois dało marszałkowi Sejmu Kazimierzowi Świtalskiemu asumpt do kąśliwego stwierdzenia, że poseł PPS rozminął się z motywacją Koła Żydowskiego, a także skupił się na wypunktowaniu usterek projektu. Słaba obrona projektu przez Dubois i jego przyłączenie się do krytyki praktyk religijnych Żydów, podkopało jeszcze bardziej niewielkie szanse przełamania w debacie plenarnej negatywnego stanowiska Komisji Administracyjnej do realizacji wniosku.

Ostatecznie prawo o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu zostało przyjęte 17 marca 1932 roku. Do przekazywania zwłok uniwersytetom została zobligowana powiatowa władza administracyjna. Nie ograniczono w stosunku do projektu Koła Żydowskiego listy osób uprawnionych do pochówku zmarłych. W przepisach wykonawczych z 30 listopada 1933 roku zostało nadmienione, że odpowiednie władze, także w stosunku do zmarłych w prywatnych mieszkaniach, mogły zażądać od osób pragnących pochować zwłoki przedłożenia dowodów świadczących o linii pokrewieństwa lub powinowactwa²⁵⁴. Unormowanie kwestii przekazywania zwłok uniwersyteckim wydziałom medycznym nie zamknęło oczywiście antyżydowskich incydentów na uczelniach i w parlamencie. Sprawa była bowiem tylko jednym z pretekstów do szerszych wystąpień narodowców przeciw Żydom, a szczególnie przeciw studentom jako przyszłym kadrom inteligencji tej mniejszości.

Ukoronowaniem antysemitkiej postawy Klubu Narodowego było złożenie 18 lutego 1931 roku w parlamencie, wzorem swoich poprzedników partyjnych z Sejmu pierwszej kadencji, wniosku o wprowadzenie na uczelniach wyższych *numerus clausus*. Mając na celu obniżenie na uczelniach odsetka Żydów, wnioskodawcy domagali się ustanowienia normy procentowej młodzieży studiującej, odpowiadającej proporcji liczby wyznawców chrześcijaństwa do pozostałej liczby mieszkańców Polski.

Odpowiedni akapit projektu Klubu Narodowego zmiany art. 86 ustawy z 13 lipca 1920 roku o szkołach brzmiał następująco:

Rady wydziałowe określają co roku najwyższą ilość studentów i wolnych słuchaczy, którzy ze względu na prawidłowy bieg nauczania mogą być na da-

²⁵³ *Ibidem*, 1.175.

²⁵⁴ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, 1934, nr 5, poz. 103.

ny wydział przyjęci. Przy przyjmowaniu należy przestrzegać, aby stosunek liczby studentów i wolnych słuchaczy wyznań chrześcijańskich do ogólnej ilości, określony na podstawie ustępu pierwszego, nie był niższy od ustalonego na podstawie ostatnio przeprowadzonego spisu ludności stosunku liczebnego ludności chrześcijańskiej do ogółu ludności w państwie²⁵⁵.

Wniosek ten pozostawił Sejm bez rozpoznania.

Jednym ze sposobów stępienia mechanizmu *numerus clausus* był wniosek legislacyjny zgłoszony przez Koło Żydowskie 3 listopada 1932 roku, modyfikujący art. 39 ustawy z 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich. Koło proponowało, aby wpisać do ustawy prawo odwołania się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od decyzji uczelni odmawiającej przyjęcia kandydata na studia²⁵⁶.

We wniosku drzemiała intencja częściowego ograniczenia autonomii uczelni, nadania władzom państwowym prawa do ingerencji w ich działalność. W konsekwencji krytyczny stosunek Koła do sytuacji panującej na uczelniach spowodował poparcie parlamentarzystów żydowskich dla działań legislacyjnych ministra Janusza Jędrzejewicza, które osłabiły autonomię uczelni wyższych²⁵⁷.

W ówczesnej dyspacie sejmowej na ten temat Griinbaum stwierdził, że uczelnie znalazły się pod dominacją nacjonalistów. Zarzucił studentom i politykom narodowym szerzenie antysemityzmu, a uniwersyteckiej kadrze naukowo-dydaktycznej tolerowanie tej atmosfery:

[...] wszechnice polskie nie zasługują na to, żeby stosować do nich te kryteria, które się stosuje do wszystkich innych wszechnic. [...] Profesorowie, którzy spokojnie przyglądali się, gdy wyrzucano dziewczęta i młodych ludzi z uniwersytetu i bito ich, tacy profesorowie nie są godni imienia profesorów. [...] obecne wszechnice są twierdzą nienawiści, są ostoją ruchów hańbiących polskie imię²⁵⁸.

Sojusznikiem Koła Żydowskiego w przeciwstawianiu się przejawom antysemityzmu na uczelniach była PPS. Posłowie tej partii przygotowali 6 grudnia 1932 roku wniosek, opatrzony podpisami parlamentarzystów mniejszości narodowych, dotyczący zajęć antyżydowskich w szkołach wyższych²⁵⁹.

²⁵⁵ Sejm III kadencji, Druki, nr 443.

²⁵⁶ *Idem*, Druki, nr 559.

²⁵⁷ O. Thon, *Tragiczny dylemat*, „Nowy Dziennik”, 19 XI 1932, nr 314.

²⁵⁸ Sejm III kadencji, Spr. sten., 74 pos. 12 I 1933, ł. 28-29.

²⁵⁹ *Idem*, Druki, nr 611.

Kolejną inicjatywą Koła na rzecz pomocy studentom żydowskim był wniosek w sprawie nostryfikacji dyplomów uzyskanych na obcych uczelniach²⁶⁰. Dotyczył tych, którzy z powodu utrudnień w Polsce zdecydowali się na studia zagraniczne. Wnioskodawcy domagali się od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zliberalizowania przepisów nostryfikacyjnych. Koło zabiegało o zwiększenie subsydiów budżetowych dla żydowskich instytucji oświatowo-wychowawczych, jak i na potrzeby gmin wyznaniowych, za czym kryła się nie tyle motywacja wzmocnienia funduszków na potrzeby religijne, ile na pokrycie działalności opiekuńczo - społecznej podejmowanej przez ten samorząd. Odpowiednie kwoty na ten cel usiłowano, zresztą bez większego powodzenia, wpisać do planu budżetowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przykładowo Emil Sommerstein do preliminarza budżetowego na rok 1931/1932 wnosił o zwiększenie ze 120 tys. zł do 860 tys. zł kwoty przeznaczonej dla wyznania judaistycznego²⁶¹. Starał się o podniesienie do 200 tys. zł pomocy dla żydowskich instytucji społeczno-oświatowych i kulturalnych. Wnosił o zwiększenie środków finansowych o 1 mln zł dla prywatnych szkół i ochronek z hebrajskim lub żydowskim językiem wykładowym oraz dodatkowej kwoty 150 tys. zł dla niepublicznego żydowskiego szkolnictwa zawodowego, a także dalszej sumy 150 tys. zł dla seminariów nauczycielskich będących w gestii społeczności żydowskiej. Sommerstein postulował także o wzrost o 50 tys. zł na utrzymanie Instytutu Judaistycznego, o 70 tys. zł więcej dla towarzystwa Auxilium Academicum Judaicum oraz o dodatkowe 40 tys. zł dla Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych w Warszawie i o 80 tys. zł więcej dla żydowskich teatrów.

Protesty Koła wywołało ogłoszenie przepisów regulaminu wyborczego do gmin wyznaniowych, skonstruowanych przez władzę na korzyść popierającej ją ortodoksji, ze szkodą dla partii laickich, zwłaszcza syjonistów, którzy zabiegając o przekształcenie żydowskich struktur religijnych w narodowościowe instytucje samorządowe, narażali się środowiskom klerykalnym. Przepisy wykonawcze do ordynacji wyborczej do gmin wprowadziło rozporządzenie z 24 października 1930 roku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kierowanego przez Sławomira Czerwińskiego²⁶². W art. 20 znalazło się sformułowanie, że komisje wyborcze gmin żydowskich mogły pominąć w spisie wyborczym osoby, które „publicznie występują przeciw wyznaniu mojżeszowemu”.

²⁶⁰ *Idem*, **Druki**, nr 558.

²⁶¹ *Idem*, **Spr. sten.**, 14 pos. 11 II1931, l. 47.

²⁶² **Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej**, 1930, nr 75, poz. 592.

Z artykułem tym korelował § 14, na mocy którego skład komisji wyborczych zależał od państwowej władzy nadzorczej, czyli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz wojewodów. Na korzyść ortodoksji przemawiał również art. 14, który nakazywał kooptację składu komisji wyborczych w gminach mniejszych z uwzględnieniem członków ugrupowań religijnych. Opór Koła wzbudziły także artykuły regulaminu wyborów rabinów i podrabinów gmin żydowskich, również preferujące przy tym akcie ugrupowania religijne.

Rozporządzenie zaostriżyło stały spór syjonistów z ortodoksją o władzę w gminach i o ich kształt ustrojowy. Przeciwno tym przepisom jako narzędziom klerykalizacji gmin i oddającym kahały w pełne władanie ortodoksji oraz przykładowi ingerowania państwa w samorząd żydowski wypowiadali się zarówno Izaak Grünbaum, jak i Emil Sommerstein oraz Ozjasz Thon, który występował przeciw regulaminowi wyborczemu również na lamach prasy syjonistycznej²⁶³.

Parlamentarzyści Koła polemizowali z głosami Arona Lewina i Jakuba Mincberga, którzy bronili nowych przepisów jako instrumentu obrony gmin wyznaniowych przed zakusami ich upolitycznienia, zeświecczenia i ateizacji. Z kolei przedstawiciele Koła trafnie argumentowali, że działalność ortodoksji w sprawie utrzymania klerykalnego oblicza gmin, nie była niczym innym, jak akcją polityczną wspomaganą przez rząd na rzecz zmonopolizowania wpływów Agudy na Żydów.

Emil Sommerstein zakwestionował od strony prawnej legalność kontrowersyjnego rozporządzenia²⁶⁴. Zauważył, że rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, czyli akt niższego rzędu, naruszyło wydaną z mocy uprawnień prezydenta ustawę z 14 października 1927 roku o Żydowskim Związku Religijnym, w której w art. 5 szczegółowo wymieniono możliwe przypadki zawieszenia praw wyborczych i w spisie tym nie figurowała inkryminowana okoliczność. Koło Żydowskie przedłożyło w kwestii wyborów gminnych oraz na stanowiska rabinów i podrabinów własne wnioski legislacyjne próbujące odwrócić zarysowaną w przepisach rządowych korzystną dla ortodoksji tendencję²⁶⁵.

Idąc za krytyką polityki władz wobec gmin realizującą życzenia ortodoksji, Kolo w debatach budżetowych niezmiennie ilustrowało proces upadku samorządu żydowskiego. Uskarżano się na wzrost ingerencji

²⁶³ O. Thon, *Rzecz o żydowskiej gminie*, „Nowy Dziennik”, 6 III 1931, nr 64.

²⁶⁴ Sejm III kadencji, Spr. sten., 13 pos. 10 II 1931, 1. 40-41.

²⁶⁵ *Idem*, Druki, nr 21, 221, 232.

państwa w funkcjonowanie gmin żydowskich poprzez niezatwierdzanie wybranych zarządów i ustanawianie komisarycznych rządów oraz nierzucanie rabinów na urzędy rabinackie²⁶⁶. Skarżono się na szczupłe kompetencje gmin, sprowadzanie ich roli wyłącznie do funkcji wyznaniowych²⁶⁷.

Stosunkowo pochlebną opinię w kołach syjonistycznych zebrało natomiast rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 września 1931 roku odnośnie do gospodarki finansowej gmin żydowskich²⁶⁸. Były poseł Hartglas pochwalił uporządkowanie systemu składek i opłat gminnych²⁶⁹.

²⁶⁶ *Idem*, *Spr. sten.*, 103 pos. 3 XI 1933, 1.110-111.

²⁶⁷ *Idem*, *Spr. sten.*, 131 pos. 8 II 1935, 1.153.

²⁶⁸ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 1931, nr 89, poz. 698.

²⁶⁹ „*Nowe Słowo*” 1931, nr 143, [cyt. za:] „*Przegląd Prasy Narodowościowej*” 1931, nr 42, s. 7.

Rozdział IV

Aktywność parlamentarna mniejszości żydowskiej w okresie 1935-1938

1. STANOWISKO POLITYCZNE ŻYDOWSKIEJ GRUPY PARLAMENTARNEJ

Udział ortodoksów i części syjonistów w wyborach do parlamentu czwartej kadencji był oznaką względnie pozytywnego stosunku głównych kół politycznych społeczności żydowskiej do obozu sanacyjnego. Analogicznie zachowały się nielewicowe ugrupowania mniejszości narodowych. Szczególnie istotny dla władz był udział w wyborach najsilniejszej liczebnie i politycznie mniejszości, którą stanowili Ukraińcy. Masakra ludności ukraińskiej, zgotowana przez reżim stalinowski, wpłynęła niewątpliwie na pojednawczy ton wobec Warszawy najważniejszej organizacji ukraińskiej - UNDO. Akt wyborczy został natomiast zbojkotowany przez wszystkie partie polskiej opozycji. Obecność głównych partii mniejszości narodowych w wyborach przełamała zatem izolację polityczną rządzącej ekipy.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że wybory odbyły się po ogłoszeniu kontrowersyjnej konstytucji kwietniowej oraz według większościowej ordynacji krytykowanej w poprzednim parlamencie przez mniejszości narodowe. Ordynacja z powodu gęstego sita zgromadzeń okręgowych, zredukowania ponad połowy mandatów poselskich, ustanowienia zaledwie dwumandatowych okręgów utrudniała mniejszościom - a przede wszystkim rozproszonej ludności niemieckiej i żydowskiej - zdobycie mandatów w Sejmie. Jeszcze większe komplikacje ordynacyjne piętrzyły się przy doborze składu Senatu.

Mimo tych ograniczeń, kierując się poczuciem lojalności państwowej, chęcią utrzymania pozytywnych kontaktów z rządzącym obozem oraz potrzebą obecności w gremiach mających wpływ - choć tylko do pewne-

go stopnia - na sytuację społeczno-gospodarczą narodowości Rzeczypospolitej, liczące się siły polityczne mniejszości narodowych zdecydowały się na udział w wyborach parlamentarnych. Ostrze krytyki polityki wewnętrznej sanacji uległo stępieniu, w świetle brutalnych praktyk stosowanych w totalitarnych państwach ościennych.

Ordynacja wyborcza spowodowała, że po wyborach do Sejmu 8 września i do Senatu 15 września 1935 roku w parlamencie znalazło się tylko czterech posłów żydowskich oraz dwóch senatorów. Listę trudności wyborczych dopełnia fakt, że przedstawiciele mniejszości żydowskiej weszli do Senatu jako nominaci prezydenta, a nie z wyborów.

Z drugiej jednak strony, biorąc pod uwagę zmniejszoną generalnie liczbę parlamentarzystów, to liczba mandatariuszy żydowskich w stosunku do poprzednich wyborów, utrzymała się w swych proporcjach. Koło Żydowskie w Sejmie trzeciej kadencji liczyło jedynie sześciu posłów. Poza Kołem działali posłowie wywodzący się z żydowskich kręgów ortodoksyjnych i BBWR. W Senacie trzeciej kadencji w ogóle zabrakło przedstawicieli żydowskich z list mniejszościowych. Mandat senacki piastował tylko Uszer Mendelsohn z listy państwowej BBWR.

Trudno porównywać jeszcze wcześniejsze wyniki wyborcze Żydów, gdyż zostały one dokonane dzięki istnieniu BMN. Słabe wyniki mandatu Żydów w wyborach do parlamentu trzeciej kadencji były spowodowane rozpadem BMN oraz przejściem elektoratu ortodoksji, a także większych kupców i przedsiębiorców związanych z Wacławem Wislickim na stronę BBWR. Największa porażka wyborcza w 1935 roku dotknęła mniejszość niemiecką, która pozostała bez posłów i tylko z dwoma senatorami z puli prezydenckiej.

Triumf wyborczy święciła ludność ukraińska, która uzyskała aż 19 miejsc w Sejmie i sześć w Senacie. Ukraińcom sprzyjała obecna ordynacja większościowa, eliminująca na ich terenach szanse wyborcze mniejszości polskiej i żydowskiej. Podstawowym jednak czynnikiem warunkującym sukces wyborczy Ukraińców było scementowanie na okres wyborów ich sił politycznych. Kandydaci konkurencyjnych dotąd ugrupowań - UNDO oraz prosanacyjnego Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (Wołyńskie Ukraińskie Objednannia - WUO) pojawili się na wspólnych listach. W parlamencie Ukraińcy zasiedli już w osobnych klubach. Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna Wołynia, której początkowo przewodził Piotr Pewny, a zastąpił go Sergiusz Tymoszenko, liczyła pięciu posłów i dwóch senatorów. Tymoszenko przejął w listopadzie 1936 roku władzę w tym klubie i prezesurę WUO. Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna

zdominowana przez UNDO miała w składzie 14 posłów oraz czterech senatorów, a na jej czele stanął Wasyl Mudry, zastępcami byli Włodzimierz Celewicz, Julian Pawlikowski i Stanisław Łucki.

Większościowa ordynacja parlamentarna z siecią dwumandatowych tylko okręgów i systemem wstępnego wylaniania listy posłów w zgromadzeniach okręgowych stwarzała mocno rozbitemu wewnętrznie elektoratowi żydowskiemu spore trudności w zdobyciu mandatów. Ordynacja dostosowana do potrzeb rządzącej ekipy sprawiła, że tylko zjednoczone siły polityczne miały szansę na pozyskanie mandatów. Nowe prawo wyborcze przysparzało wielu komplikacji politycznych oraz proceduralnych i był to zasadniczy powód - obok krytyki dalszego obniżenia się standardów-demokracji w Polsce - negatywnej oceny ordynacji w środowisku żydowskim¹.

Było wielką niewiadomą, czy żydowskie ugrupowania polityczne zechcą wziąć udział w wyborach, szczególnie że polska opozycja lewicowa i prawicowa ogłosiły bojkot aktu wyborczego, dając wyraz negacji konstytucji kwietniowej, ordynacji oraz generalnie, rządów pomajowych. Lewicowe partie żydowskie poszły śladem swych polskich odpowiedników politycznych, zresztą nowa ordynacja nie dawała im żadnych szans wyborczych. Najsilniejszy protest przeciwko wyborom zorganizował Bund². Do wyborów nie poszli folkiści³.

Grupujący polityków kontynuujących linię polityczną Izaaka Grünbauma Centralny Komitet Organizacji Syjonistycznej w Polsce z siedzibą w Warszawie - tracący już na znaczeniu politycznym na rzecz umiarkowanej Organizacji Ogólnych Syjonistów z byłej frakcji Et Liwnoth oraz względem Organizacji Syjonistów Rewizjonistów - wahał się do 12 sierpnia 1935 roku z ogłoszeniem ostatecznej, negatywnej decyzji odnośnie do udziału w wyborach, do momentu utraty możliwości przebicia się kandydatury poselskiej Maksymiliana Apolinarego Hartgłasa przez warszawskie zgromadzenie okręgowe⁴.

Pozostałe ugrupowania żydowskie znane już w poprzednich kampaniach ponownie zgłosiły się do wyborów. Na arenie wyborczej pojawiła się także nowa siła polityczna - Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, który odegrał rolę przybudówki sanacyjnej i wspierał prorządowych kandydatów. Związek spełnił także funkcję przysłowio-

¹ O. Thon, *Idzie ku końcowi*, „Nowy Dziennik” 20 VI 1935, nr 168.

² „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 3-4, s.307.

³ A. Bełcikowska, *Partie polityczne i związki zawodowe w Polsce wobec wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 131.

⁴ „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 3-4, s. 307.

wego konia trojańskiego i niemało przemieszał żydowskie szyki wyborcze na terenie Krakowa.

W Warszawie uaktywnił się w wyborach Elasz Mazur, prosanacyjnie usposobiony prezes tamtejszej gminy żydowskiej. Mazur współorganizował żydowskie komitety wyborcze wspierające kandydatów sanacyjnych w pięciu okręgach warszawskich, oprócz okręgu nr 2, w którym o mandat ubiegali się przedstawiciele mniejszości żydowskiej. W tym okręgu Mazur nie chciał narażać się na spięcia polityczne. Wraz z ludźmi Elasza Mazura poparcie rabinów otrzymał w warszawskim okręgu nr 6 przemysłowiec Andrzej Wierzbicki⁵. Prosanacyjne środowiska żydowskie ożywiły się także w kampaniach wyborczych w okręgach: Białystok, Częstochowa, Grodno, Kalisz, Kraków, Łódź, Radom, Wieluń, Wilno, Włocławek i Wołyń.

W warszawskich środowiskach żydowskich, tak jak i w poprzednich wyborach, nie zabrakło i tym razem pomysłów na zawiązanie szerokich wyborczych koalicji, które jednak tradycyjnie zakończyły się szczątkowymi porozumieniami⁶. Podobnie jak w minionych kampaniach doszło do wstępnego zbliżenia wyborczego między Agudą i Centralą Związku Kupców. Do tego układu przystąpił także Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Centralny Związek Drobnych Kupców współdziałał z Centralnym Związkiem Rzemieślników Żydów.

Odrębnie wystąpiła Organizacja Ogólnych Syjonistów, dodatkowo licząc na głosy syjonistów państwowców ze Stronnictwa Państwa Żydowskiego, syjonistów rewizjonistów (obie grupy stosunkowo bliskie Organizacji Ogólnych Syjonistów, opowiadające się za masową emigracją do Palestyny i opozycyjne do władz światowej Organizacji Syjonistycznej Chaima Weizmanna oraz popierającego go Centralnego Komitetu Organizacji Syjonistycznej w Polsce) i syjonistów ortodoksów z Mizrachi⁷.

Warszawskie zgromadzenie okręgowe zakończyło się kłótniami i rozłamem w szeregach żydowskich. Przez wstępne sito wyborcze nie przeszedł kandydat Agudy Aron Lewin. Ortodoksja oskarżyła kontrahentów, że nie poparli Lewina. Do dalszej tury przeszli: Leon Bregman, Izrael Glocer, Jozua Gotlieb z Organizacji Ogólnych Syjonistów, Wacław Wiślicki, Bernard Zundelewicz. Urażona Aguda wezwała elektorat żydowski do zbojkotowania wyborów.

W ostatecznym, powszechnym głosowaniu Wacław Wiślicki zajął w okręgu wynikiem 12 199 drugie miejsce premiowane mandatem. Za-

⁵ „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 3-4, s. 307.

⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2349, k. 320.

⁷ „Nasz Przegląd”, 1IX 1935, nr 248.

ledwie o jeden głos mniej uzyskał Jozua Gotlieb, co od razu wywołało protest Organizacji Ogólnych Syjonistów podważającej wiarygodność obliczeń wyborczych. Rychła śmierć Wiślickiego umożliwiła Gotliebowi wejście do Sejmu. Złożył ślubowanie poselskie 4 czerwca 1936 roku na 26. posiedzeniu Sejmu. Pierwszą próbę zdobycia miejsca w ławach poselskich podjął Gotlieb w wyborach 1928 roku. Startując wówczas z listy BMN we Włocławku, uplasował się na pozycji rezerwowej.

Również w Krakowie doszło do ostrych przepychanek wyborczych⁸. Syjoniści Małopolski Zachodniej szukali *modus vivendi* ze Związkiem Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, który zasilony głosem rzemieślników, kupców i przedsiębiorców żydowskich poczuł się mocny na krakowskim gruncie, w dużym stopniu zasymilowanym i pozostającym pod wpływami pilsudczyków. Syjoniści nakłaniali do wycofania się z walki wyborczej kandydata Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski i w tej sprawie, jak twierdzili, mieli uzyskać ustne zapewnienie, że Związek ustąpi na rzecz syjonistycznej kandydatury Ozjasza Thona.

Przebieg zgromadzenia wyborczego przeczył zawartemu jakoby porozumieniu. Starły się wówczas kandydatury Ozjasza Thona oraz kapitana Leopolda Spiry ze Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Ku ogromnemu zaskoczeniu syjonistów, jak i obserwatorów miejscowej sceny politycznej, Ozjasz Thon uzyskał na zgromadzeniu tylko 12 głosów i poniósł sensacyjną klęskę wobec kontrkandydata Leopolda Spiry. Zdarzenie wyraźnie podłamało długoletniego i zasłużonego posła żydowskiego, który zmarł w roku następnym.

Oburzeni syjoniści dopatrzyli się w wynikach zgromadzenia odgórnych manipulacji środowiska sanacji i skierowali do elektoratu apel o przekreślenie w głosowaniu szans wyborczych kandydata Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, odmawiając mu - jako odgórnie narzuconemu kandydatowi - prawa do reprezentowania interesów społeczności żydowskiej⁹. Konflikt w szeregach żydowskich spowodował, że w ostatecznej turze Leopold Spira otrzymał zbyt małą liczbę głosów - 10 020, aby zdobyć miejsce mandatowe.

W Łodzi dość gładko mandat uzyskał Lejb Mincberg. Wybór przeszedł staraniem głównie ortodoksji i Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Syjoniści łódzcy zbojkotowali kampanię wyborczą. Mincberg zdobył pierwsze miejsce głosami 17 844 osób.

⁸ „Gazeta Żydowska” 1935, nr 1-8.

⁹ „Nowy Dziennik”, 30 VIII 1935, nr 238.

We Lwowie w bratobójczej walce syjonistów w zgromadzeniu okręgowym zwycięsko wyszedł Emil Sommerstein - 27 głosami; Fiszel Rotenstreich zdobył 26 głosów, a Henryk Rosmarin 12. Przepadł także kandydat miejscowych sfer gospodarczych. W głosowaniu wyborczym Emil Sommerstein zdobył mandat głosami syjonistów, lokalnej Agudy oraz Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski i 16 437 głosami Sommerstein utrzymał drugie miejsce na liście.

W Wilnie partia Mizrahi przeforsowała do Sejmu Izaaka Rubinsztejn, który wygrał konfrontację z syjonistą ogólnym Jakubem Wygodzkiem oraz z kandydatem żydowskich kół gospodarczych. Rubinsztejn uzyskał 10 441 głosów, plasując się na drugim miejscu listy wyborczej.

W warszawskim senackim kolegium wyborczym przewinęły się - bez zdobyczy mandatowych - kandydatury Eliasza Mazura popieranego przez ortodoksę oraz Rafała Szereszowskiego, wystawionego przez Centralę Związku Kupców. Również bez powodzenia syjoniści z Małopolski Wschodniej próbowali we Lwowie przeforsować kandydaturę Henryka Rosmarina.

Ortodoksja zabiegała dodatkowo o senacką nominację prezydencką dla Eliasza Mazura lub Arona Lewina, co miało mu osłodzić gorycz niepowodzenia w sejmowych zgromadzeniach okręgowych. Podobny wniosek o fotel senatora dla Rafała Szereszowskiego złożyła Centrala Związku Kupców. Syjoniści małopolscy ponowili starania o mandat dla Henryka Rosmarina oraz Emila Schmoraka. Także Związek Rabinów proponował swoich kandydatów.

Prezydent Mościcki zaskoczył wszystkich petentów, wysuwając nominatów spoza głównych kręgów partyjnych. Osoba Jakuba Jankiela Trockenheima związanego z Agudą miała usatysfakcjonować sfery ortodoksji. Nominacja apolitycznego w życiu żydowskim Mojżesza Schorra była do pewnego stopnia ukłonem w stronę asymilacji żydowskiej.

Reprezentanci ludności żydowskiej w Sejmie uczestniczyli w przeszłości w życiu parlamentarnym lub brali udział w kampaniach wyborczych. Najbardziej znaną wśród nich postacią był syjonista Emil Sommerstein, który objął przewodnictwo żydowskiej grupy parlamentarnej. Do Koła Żydowskiego, prócz Sommersteina, weszli Gotlieb, Rubinsztejn, Schorr. Mincberg i Trockenheim do jesieni 1937 roku, czyli do momentu kiedy w sanacji zaczęły brać górę nastroje antysemityczne, działali poza strukturą Koła¹⁰.

¹⁰ „Sprawy Narodowościowe” 1935, nr 5, s. 483; 1937, nr 6, s. 658-659.

Emil Sommerstein posiadał bogate doświadczenie parlamentarne. Jako adwokat praktykujący we Lwowie był od strony prawniczej dobrze przygotowany do pełnienia funkcji poselskiej. Reprezentował społeczeństwo żydowskie Małopolski Wschodniej w Sejmie pierwszej oraz trzeciej kadencji. Należał wówczas do jednych z najbardziej aktywnych posłów nie tylko Koła Żydowskiego, ale całej izby.

Obok Sommersteina w ławach poselskich zasiedli: Jozua Gotlieb z umiarkowanej frakcji syjonistycznej Et Liwnoth, kupiec Lejb Jakub Minberg reprezentujący szeregi ortodoksji żydowskiej poseł w latach 1922-1927 i 1930-1935 oraz rabin Izaak Rubinsztein, reprezentant syjonistyczno-wyznaniowej partii Mizrachi, senator dwóch pierwszych kadencji parlamentu.

Mandaty senackie uzyskali - stojący poza życiem politycznym profesor Uniwersytetu Warszawskiego Mojżesz Schorr oraz związany z kołami ortodoksji kupiec Jakub Jankiel Trockenheim.

W momencie konstituowania władz prezydialnych parlamentu czwartej kadencji zaznaczyły się poprawne stosunki między mniejszościami narodowymi a obozem władzy. Na drodze wcześniejszych ustaleń na funkcję wicemarszałka Sejmu został zgłoszony jeden z liderów UNDO Wasyl Mudry. Wybrano go głosami 153 posłów. Stefan Skrypnik z WUO 122 głosami wszedł do grupy sekretarzy Sejmu. Nie zmieścił się w tym gronie Emil Sommerstein. Liczba bezwzględna wynosiła 95, Sommerstein otrzymał 41 głosów. Rezultat osiągnięty przez Sommersteina świadczy jednak, że pozyskał on głosy części posłów obozu rządzącego. Marszałkiem seniorem Senatu został Ukrainiec Antoni Horbaczewski, liczący 79 lat. Horbaczewski był już senatorem w latach 1928-1930 oraz 1930-1935.

Początkowo dobra atmosfera między parlamentarzystami mniejszości narodowych a ekipą władzy, była kontynuowana na pierwszych posiedzeniach Sejmu. Ukraińcy i Żydzi poparli wniosek rządu o udzielenie gabinetowi Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego pełnomocnictw w zakresie spraw finansowo-gospodarczych dla zrównoważenia budżetu. Od strony formalnej poparcie zaznaczyło się w ten sposób, że izba przegłosowała ustawę upoważniającą prezydenta do wydawania dekretów.

Deбата nad ustawą otworzyła zarazem pole dyskusji wokół *exposé* premiera i równoległego, dotyczącego problematyki gospodarczej wystąpienia wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wśród mniejszości narodowych najbardziej jednoznaczne słowa poparcia padły z przemówień przedstawiciela sfer ortodoksji żydowskiej Jakuba Minberga oraz

Piotra Pewnego z WUO. Obie organizacje tradycyjnie już prezentowały swoją lojalność dla ekipy piłsudczyków. Ich więź z obozem sanacyjnym sięgała jeszcze wyborów parlamentarnych w 1930 roku i wspólnej wówczas listy wyborczej z BBWR.

Mincberg zakończył wystąpienie słowami o obdarzeniu rządu Mariana Żyndrama-Kościałkowskiego kredytem zaufania:

Darząc nowo powołany rząd zaufaniem w zakresie pełnomocnictw, podpisujemy weksel *in blanco*, gdyż wierzymy, że zaufania naszego nie zawiedzie¹¹.

Życzliwą opinię Mincberga ukształtowała zwłaszcza część wypowiedzi premiera o równouprawnieniu obywatelskim, poszanowaniu odrębności wyznaniowych i narodowościowych, traktowaniu Rzeczypospolitej jako wspólnego dobra wszystkich mieszkańców.

Posel żydowski zaakcentował oraz pozytywnie skomentował, odpowiedni fragment *expose*:

Pragniemy także wierzyć, że słowa p. premiera, dotyczące równości wszystkich obywateli pod względem państwowym i narodowościowym, przekształcą się w zdecydowany czyn. I w tej nadziei sprawę pełnomocnictw dla pana prezydenta popieram¹².

Mincberga, posła z żydowskiego ugrupowania wyznaniowego, ujęły również słowa referenta ustawy o pełnomocnictwach Bogusława Miedzińskiego, odwołujące się do Boga:

Jako religijny Żyd muszę wierzyć w powodzenie tych posunięć rządu, albowiem stwierdzam, że w ciągu trzech kadencji nigdy nie słyszeliśmy, aby sprawozdawca zakończył, iż trzeba prosić Boga o powodzenie, tak jak to słyszeliśmy dziś. O ile uciekamy się do pomocy Boskiej, to z pewnością ona nie zawiedzie¹³.

W bardziej szczegółowym komentarzu do ustawy, gdy pojawiła się potrzeba dokonania analizy - już nie tyle politycznych, ile gospodarczych zamierzeń rządu - Jakub Mincberg nie był bezkrytyczny. Mincberga niepokoił program oddłużenia wsi oraz zapowiedź powiększenia podatku

¹¹ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 3 pos. 29 X 1935, I. 24.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, I. 23.

dochodowego. Obawiał się, że akcja pomocy dla ludności wiejskiej odbędzie się kosztem mieszkańców miast, a skala podatku dochodowego uderzy zwłaszcza w kupiectwo żydowskie, z którym związany był Mincberg. Pochwalił natomiast sygnalizowaną przez Eugeniusza Kwiatkowskiego potrzebę reformy kosztownych ubezpieczeń społecznych oraz zapowiedź ograniczenia etatyzmu gospodarczego.

Podobną ocenę szczegółów programu ekonomicznego rządu przedstawił Emil Sommerstein. I w tym wystąpieniu posła żydowskiego pojawiły się wątpliwości co do formy realizacji oddłużenia wsi kosztem wierzycieli z handlu oraz przemysłu. Sommerstein nie wystąpił przeciw samej idei oddłużenia, która mogła w konsekwencji ożywić stosunki gospodarcze wsi z miastem, ale miał negatywne uwagi o sposobie jej realizacji. Jak słusznie osądził, oddłużenie wsi kosztem miasta mogło pogorszyć sytuację na rynku wewnętrznym. Sommerstein postulował, aby akcji oddłużania wsi towarzyszyła równolegle pomoc kredytowa dla wierzycieli miejskich.

Sommerstein był krytyczny w sprawie podwyższania podatku dochodowego. Oceniał, że jego doraźny efekt budżetowy nie przełoży się na długofalowy, gdyż pogorszy rozwój gospodarczy, zahamuje konsumpcję i produkcję. Opowiedział się za podniesieniem minimalnego pułapu od dochodów fundowanych zwolnionych od podatku, ale jednocześnie wyraził zgodę na wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń z funduszy publicznych, traktując to jako lepsze rozwiązanie od natychmiastowej redukcji urzędników, zarazem licznej grupy konsumentów, także handlu i przedsiębiorstw żydowskich.

Wezwał rząd do przeprowadzenia reformy podatkowej, zwłaszcza w kierunku zniesienia uciążliwego dla drobnych przedsiębiorców systemu świadectw przemysłowych, który abstrahował od bieżącego dochodu warsztatów. Jak zawsze ze strony posłów żydowskich również u Sommersteina znalazła się krytyczna ocena działalności spółdzielczości, którą traktowano jako element zwalczanego przez parlamentarzystów żydowskich etatyzmu. Przekazał również surowe uwagi o funkcjonowaniu samorządu gospodarczego, że znalazł się on pod szkodliwym i dyskryminującym mniejszości narodowe naciskiem lokalnych funkcjonariuszy władzy wykonawczej. Sommerstein, z zawodu adwokat, wytknął Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, że nie poświęcił uwagi w *exposé* sytuacji grup wolnych zawodów. Podobnie rozłożyły się akcenty głosów posłów żydowskich podczas ich ustosunkowania się do ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1936/1937. Bardziej przychylna wypowiedź od

przedstawiciela syjonistów Izaaka Rubinsztejna padła z ust reprezentanta ortodoksji żydowskiej Jakuba Mincberga. W obu jednak przemówieniach zaznaczył się niepokój o stan bezpieczeństwa ludności żydowskiej, zagrożonego powtarzającymi się burdami antysemitycznymi wznieranymi przez skrajną prawicę. Poruszano również wątek trudnego położenia gospodarczego ludności żydowskiej.

Izaak Rubinsztein obarczył rządzącą ekipę odpowiedzialnością za pogorszenie się sytuacji ekonomicznej społeczności żydowskiej. Podjął krytykę systemu podatkowego i etatyzmu gospodarczego. Był to tradycyjny wątek wystąpień parlamentarzystów żydowskich we wszystkich kadencjach Sejmu i Senatu. Posłowie oraz senatorowie żydowscy uważali się zwyczajowo na nadmierne obciążenia fiskalne i ingerencję państwa w życie ekonomiczne, faworyzującego narodowo-polskie czynniki gospodarcze.

Stwierdził, że podatki drenują dochody ludności miejskiej, a etatyzm pozbawia liczne grupy ludności żydowskiej źródeł utrzymania:

Prawda, te przeobrażenia etatystyczne trafiły też w społeczeństwo polskie, ale było to tylko przewarstwienie ludności, bo jeżeli odeszli jedni, to przyszli na ich miejsce drudzy. Kiedy fabryki tytoniowe, zapalczane, alkoholowe itd. zostały upaństwowione, przeszły na gospodarkę państwową, to robotnicy Żydzi zostali wyrzuceni, a na ich miejsce przyszli robotnicy nieżydowscy¹⁴.

Na tle wysiłku fiskalnego ludności żydowskiej Rubinsztein uznał za niedopuszczalnie niską kwotę 180 tys. zł, przewidzianą w budżecie państwa na cele wyznaniowe religii mojżeszowej.

Posła ortodoksyjnego Jakuba Mincberga szczególnie nurtowały niezałatwione postulaty natury wyznaniowo-oświatowej, a zwłaszcza kwestia odpoczynku niedzielnego w handlu i przemyśle oraz sprawa przestrzegania obecności w sobotę uczniów żydowskich w szkołach ogólnych. Mincberg stanął jednocześnie w obronie swych współwyznawców prześladowanych w Niemczech hitlerowskich. Negatywnie wyraził się o porozumieniu polsko-niemieckim. Wraz z Rubinsztejnem rozpoczął - jeszcze podczas rozprawy nad preliminarzem budżetowym - krytykę prowadzoną przez posłów żydowskich układu handlowego Polski z Niemcami, którego ratyfikacja znalazła się w parlamencie. Kwestia ta rzutowała na pogarszający się stosunek posłów żydowskich do ekipy sanacyjnej.

Właściwa debata ratyfikacyjna odbyła się 17 grudnia 1935 roku na szóstym posiedzeniu Sejmu. Posłowie żydowscy starali się ukazać negatyw-

¹⁴ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 4 pos. 5 i 6 XII 1935, I. 89.

ne dla Polski skutki gospodarcze i polityczne, a także moralne zawarcia układu z państwem uprawiającym antysemityzm i to także wobec obywateli polskich.

Mincberg obliczał, że Polska poniesie znaczne straty na uzgodnionym przez strony systemie clearingowym. Przewidywał jego niszczące skutki dla rodzimego młodego przemysłu, który miał stanąć w obliczu pojawienia się na rynku wewnętrznym dumpingowych niemieckich towarów. Przypomniiał, że to właśnie wojna celna z Niemcami dała pozytywne bodźce do uruchomienia polskiej produkcji i wzmocnienia gospodarki. Mincberg niedwuznacznie zapowiedział kontynuowanie bojkotu towarów niemieckich przez kupiectwo żydowskie, a tym samym utrudnień ich zbytu. Miało to być istotne uderzenie w polsko-niemieckie porozumienie handlowe. W myśl umowy skala importu warunkowała wysokość polskiego eksportu do Niemiec. Jako poseł żydowskiej społeczności Łodzi zaniepokojony był możliwością ujemnych skutków układu handlowego dla włókiennictwa:

Co właściwie skłania nas do dopuszczenia wyrobów tekstylnych niemieckich na rynek polski, kiedy nasz rodzimy przemysł włókienniczy przeżywa kryzys gospodarczy, zwłaszcza że eksport niemiecki ma charakter wyraźnie dumpingowy. Poza tym szereg towarów tekstylnych da się srodze we znaki naszemu własnemu włókiennictwu¹⁵.

Mincberg nawiązał do panujących w Niemczech restrykcji wywozu pieniędzy, uderzających w emigrującą w wyniku prześladowań ludności żydowskiej, której w wydatny sposób uniemożliwiono transfer środków płatniczych ze sprzedaży posiadanego majątku. Poseł żydowski skrytykował dyplomację polską za to, że nie załatwiono w układzie handlowym tego problemu, nie posłużono się zasadą wzajemności i w efekcie kapitał polski w Niemczech podlegał dalej zamrożeniu, natomiast swobodą cieszył się nadal kapitał niemiecki zaangażowany w Polsce.

Główny fragment reasumujący zdanie Mincberga o układzie handlowym z Niemcami brzmiał następująco:

A teraz, wysoki Sejmie zastanówmy się na chwilę, czy możliwe, czy wskazane jest zawarcie układu z państwem - mówię to z punktu widzenia czysto kupieckiego, bez żadnych namiętności narodowościowych, w którym nasi obywatele są w tak okropny sposób szykanowani? I tu pozwolę sobie zinter-

¹⁵ *Idem*, Spr. sten., 6 pos. 17 XII 1935, 1. 68.

pelować p. ministra spraw zagranicznych, dlaczego rząd polski przypatruje się tak obojętnie losowi naszych obywateli w Trzeciej Rzeszy? Zapytuję, dlaczego wolno obywatelowi niemieckiemu zamieszkałemu w Polsce wywozić pieniądze z tytułu majątku posiadanego przezeń w Niemczech? Czy możemy w ogóle zawrzeć układ z takim państwem? Jaka to jest wzajemność?¹⁶.

Także Emil Sommerstein starał się zdeprecjonować gospodarczą, a zwłaszcza polityczno-moralną wymowę polsko-niemieckiego układu handlowego. Nakreślił niekorzystny obraz warunków rozwoju handlu Polski z Niemcami. Mówił o obiektywnych barierach ekonomicznych spowodowanych zasadą clearingu i komplikacją rozliczeń finansowych oraz o gotowości dalszego bojkotu importu niemieckiego przez handel żydowski. Przypominał o szykanach na rynku pracy i deportacjach, które spotkały Żydów polskich w Niemczech.

Z pełnym dramatyzmu apelem wystąpił przeciw ratyfikacji układu:

Imieniem ludności żydowskiej przemawiam przeciw traktatowi w tym pełnym przeświadczeniu, że zwracam równocześnie uwagę na wszystkie szkody moralnej natury, jakie narodowy socjalizm, rasizm robi w Niemczech i w całym świecie, dokąd docierają przedstawiciele tego ruchu¹⁷.

Z głosami posłów żydowskich polemizował poseł z Poznańskiego, ekonomista Brunon Sikorski, sprawozdawca sejmowy projektu ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej. Sikorski nie taił wprowadzić mankamentów ekonomicznych układu, ale - jako parlamentarzysta obozu rządzącego - generalnie bronił zasadności umowy, a uwagi natury gospodarczej ze strony posłów żydowskich, zgodne zresztą z wypowiedziami sprawozdawcy, sklasyfikował jako przesadne:

Mam wrażenie, że próbowałem te rzeczy obiektywnie przedstawić, natomiast panowie te cienie, które ja także podkreśliłem, wyolbrzymili, zaś o światłach ani słowa nie powiedzieli¹⁸.

Sikorski uznał, zresztą zgodnie ze stanem faktycznym, że motywy opozycji posłów żydowskich wobec układu gospodarczego miały głównie podłoże polityczne. Przypominał parlamentarzystom mniejszości

¹⁶ *Ibidem*, I. 69.

¹⁷ *Ibidem*, I. 65.

¹⁸ *Ibidem*, I. 71.

żydowskiej, że jeszcze niedawno w 1931 roku argumentacją o szansie wzmocnienia ekonomicznego i międzynarodowego Rzeczypospolitej popierali wtedy umowę gospodarczą Polski z Niemcami. Sikorski dość lekko przeszedł nad istniejącą dla Klubu Żydowskiego kardynalną różnicą pomiędzy poparciem umowy z ówczesnym państwem demokratycznym, a obecnym państwem totalitarnym szykanującym Żydów.

Brunon Sikorski zacytował ówczesną wypowiedź posłów Koła Żydowskiego, którą opatrzył komentarzem:

Sądzę, że istotniejszym momentem dla wysokiej izby są raczej ówczesne motywy, bo te motywy się nie zmieniły, zmienił się tylko sentyment panów, to też dla nas są ważniejsze ówczesne motywy niż dzisiejszy sentyment panów¹⁹.

Parlamentarzyści żydowscy głosowali również przeciw ratyfikacji drugiego porozumienia do umowy gospodarczej między Rzeczpospolitą Polską a Niemcami z 4 listopada 1935 roku, który został podpisany w Warszawie 19 października 1936 roku. Na tym samym 31. posiedzeniu Sejmu 15 grudnia 1936 roku posłowie ludności żydowskiej byli w opozycji wobec ratyfikacji polsko-niemieckiego porozumienia z 18 lipca 1936 roku o uzupełnienie umowy gospodarczej z 4 listopada 1935 roku.

4 czerwca 1937 roku na 54. posiedzeniu Sejmu posłowie żydowscy konsekwentnie wystąpili także przeciw ratyfikacji umowy z Rzeszą Niemiecką w sprawie przedłużenia umowy gospodarczej z 4 listopada 1935 roku. Głos przeciwko prolongowaniu umowy zabrał wówczas Emil Sommerstein, operując podobnymi argumentami natury moralno-gospodarczej, jak w półtora roku wcześniejszej debacie.

2. PŁASZCZYZNY POLEMIKI Z OBOZEM WŁADZY

Na pogarszające się relacje parlamentarzystów żydowskich z rządzącym obozem miało znaczący wpływ pojawienie się w parlamencie - popieranego zwłaszcza przez grupę posłów z Jutra Pracy - wniosku Janiny Prystorowej, w którym domagano się zakazu uboju rytualnego²⁰.

Nie był to zresztą pierwszy wniosek tego typu w parlamencie z tą jednak różnicą, że poprzedni nie wyszedł poza ramy komisyjne, a obecny

¹⁹ *Ibidem*, t. 72.

²⁰ Sz. Rudnicki, *Ritual Slaughters as a Political Issue*, „Polin” 1992, vol. 7, s. 147-160.

przeszedł przez wszystkie tryby legislacyjne. Dotąd autorami podobnego projektu z 26 maja 1923 roku byli parlamentarzyści wywodzący się z kół prawicowo-narodowych. Obecnie - paradoksalnie - zgłosili go politycy z obozu, który zwalczał narodową prawicę. Obie grupy wnioskodawców chroniących się pod sztandarami krzewienia humanitaryzmu i higieny połączył ten sam antyhumanistyczny cel, chęć szkodenia ludności żydowskiej.

Wniosek z 26 maja 1923 roku firmowali posłowie chadeccy skupieni w Klubie Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy oraz w Klubie Chrześcijańsko-Narodowym. Na czele wnioskodawców obok księdza Adama Wyrębowskiego stał Tadeusz Dymowski, jeden z liderów programowo antysemitycznej organizacji Rozwój.

Prócz wymienionych wniosek skierowali do Sejmu następujący posłowie: Waław Bitner, Edmund Bigoński, Józef Chaciński, Walenty Cieślik, Stefan Dolanowicz, Edward Dubanowicz, Ludwik Gdyk, Władysław Kapalczyński, Piotr Kubis, Julian Łabęda, Stanisław Marciniak, Franciszek Maślanka, ksiądz Stanisław Nawrocki, Stefan Piechocki, Jan Puchałka, Paweł Romocki, Tomasz Skowronek oraz, co najistotniejsze, Stanisław Stroński z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Obecność na liście tego ostatniego nazwiska firmowała jakoby wyłącznie „oświeceniowy” i bez ostrza antysemitycznego charakter wniosku.

Warto poznać bliżej wniosek w sprawie wprowadzenia zakazu rytualnej rzezi bydła z lat dwudziestych, ponieważ użyta w nim argumentacja powtórzy się podczas dyskusji sejmowej w ustach obrońców projektu Janiny Prystorowej.

Koronna teza wniosku chadeków zbudowana była na opisie niehigienicznych warunków uboju oraz metod sprawdzania koszerności mięsa umożliwiających infekowanie tuszy chorobami zakaźnymi, na przykład podczas sprawdzania przez rzeźnika płucnej:

Sam sposób wykonywania tego rytuału żydowskiego, mianowicie wydymanie ustami zostało uznane za niehigieniczne nawet przez władze rosyjskie i wskutek tego zabronione; nadymający może być chory na choroby zakaźne²¹.

Wnioskodawcy odwołali się do poczucia humanitaryzmu wobec zwierząt cierpiących podczas wykrwawienia. Zakwestionowali przy tym wartość spożywczą mięsa, w którym, w wyniku stresu doznanego przez zabijane zwierzę, pojawić się mogły toksyny. Autorzy wniosku użyli jed-

²¹ Sejm I kadencji, Druki, nr 572.

nocześnie argumentu o istniejących w świecie precedensach zakazu uboju rytualnego.

Posłowie zdefiniowali ubój rytualny jako akt barbarzyński, przeżytek przepisów sanitarnych z Bliskiego Wschodu. Traktując ubój rytualny jako wynaturzenie dawnych obyczajów, nie mający zatem podłoża wyznaniowego, próbowano w ten sposób ominąć zarzut, że wniosek godził w konstytucyjną zasadę swobody praktyk religijnych.

Co więcej, szukając dalszych karkołomnych argumentów na swą obronę, że projekt nie naruszył konstytucji, twórcy wniosku występowali w roli ekspertów od judaizmu, aby przekonywać, iż praktykowany współcześnie ubój zorientowany został wyłącznie na efekt finansowy i nawet lekceważył talmudyczne przepisy o rzezi bydła:

[...] przede wszystkim dlatego, że już przed ubojem spędzane do rzeźni bydło jest klute, kaleczone, często ma nawet połamane żebra, a zatem w myśl przepisów jest już »chore« i jako takie »trefne«, o czym wiedzą doskonale rabin, rzeźnicy i kahały, lecz pokrywają ten fakt milczeniem ze względu na zasadniczy cel tego rzekomo rytualnego uboju bydła²².

Nade wszystko wnioskodawcy skoncentrowali się na motywacji ekonomicznej, z której czytelnie przebiegała intencja walki z handlem żydowskim. Według wniosku, na skutek zmonopolizowania przez Żydów handlu mięsem i bydłem. Rzeźnicy celowo kwestionowali koszerność bydła i mięsa polskich sprzedawców, obniżając jego wartość. Podniesiono również kwestię nieświadomego współfinansowania przez chrześcijan działalności gmin żydowskich poprzez ukrytą w cenie sprzedawanego na ogólnym rynku mięsa, opłatę za ubój rytualny, która zarazem wpływała na windowanie kosztów konsumpcji.

Zreasumowane zarzuty wobec uboju rytualnego wyglądały następująco:

1) sposób rytualnej rzezi jest tylko pozorem do ściągania niesłusznego haraczu z chrześcijan na rzecz Żydów, 2) nie ma on nic wspólnego z zasadami higieny i naukowym sanitarnym nadzorem, a przeciwnie - im przeczy, 3) służy tylko do zwalczania konkurencji handlu chrześcijańskiego, opanowania handlu mięsem i bydłem wyłącznie przez Żydów i umożliwia dowolne podnoszenie cen mięsa, 4) znacznie podnosi cenę mięsa i powoduje jego drożyznę

²² *Ibidem*.

na rynkach miejskich, 5) rzeź rytualna praktykowana przez Żydów wyłącznie w celach finansowego wyzysku nie ma żadnego związku z istotą religii, 6) nawet sztuki uznane przez rzeźników za koszerne podług ścisłego brzmienia przepisów Talmudu o rzezi rytualnej są jednak »trefne«, 7) we wszystkich niemal państwach na Zachodzie rzeź rytualna została już zniesiona, jako sposób uboju wysoce barbarzyński²³.

Złożony przez Janinę Prystorową wniosek, w przeciwieństwie do wspomnianego wyżej, który w istocie był rodzajem dłuższej rezolucji do rządu i od władzy wykonawczej, oczekiwał dalszej inicjatywy legislacyjnej - pod względem formalnym był gotowym projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Prystorową poniechała wszelkiego pisemnego uzasadnienia wniosku. Wnioskodawczym usiłowała stworzyć pozór, że kierowała się tylko względami humanitarnymi. W projekcie nie było słowa o ludności żydowskiej. Treść wniosku pozornie obracała się tylko wokół techniki uboju zwierząt i porcjowania tusz.

Rzeźne bydło należało przed zabiciem ogłuszyć. W ten sposób chciano wyeliminować ubój rytualny. Wychodząc już poza pretekst humanitarny, zabroniono dzielenia tusz zwierzęcych na połówki tylne i przednie, nakazując porcjowanie podłużne. Nie stało się to bez powodu. Jak wiadomo, głównym konsumentem części przedniej mięsa była ludność żydowska.

Projekt składał się z siedmiu artykułów:

Art. 1.

(1) Przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem. (2) Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest niewykonalne.

Art. 2.

(1) Zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia. (2) Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitym ogłuszeniu zwierzęcia. (3) Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Art. 3.

(1) W rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych niż na dwie połowy.

²³ *Ibidem*.

Nie dotyczy to tusz zwierzęcych, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju. (2) Wypuszczanie z rzeźni, jako też wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych dzielonych inaczej, niż przewiduje ustęp (1), jest zabroniony. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego oraz na cele konsumpcji we własnym gospodarstwie domowym oraz w zakładach gastronomicznych.

Art. 4.

Szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt wymienionych w art. pierwszym, wyda w drodze rozporządzenia Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 5.

(1) Kto wykracza przeciwko przepisom ustawy niniejszej lub wydanym na podstawie art. 4 podlega karze aresztu do trzech miesięcy lub karze grzywny do 3000 zł, lub obu karom łącznie.

(2) Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

Art. 6.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: rolnictwa i reform rolnych i spraw wewnętrznych, stosownie do zakresu ich działania.

Art. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem 1 stycznia 1937 roku, z wyjątkiem woj. śląskiego, zaś na obszarze tego województwa po ogłoszeniu zgody Sejmu Śląskiego i nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 1937 roku²⁴.

Pierwsze czytanie wniosku odbyło się 21 lutego 1936 roku na 14. posiedzeniu plenarnym Sejmu. Wniosek został skierowany do Komisji Administracyjno-Samorządowej, której przewodniczył Kazimierz Duch. Posiedzenie komisji nad projektem odbyło się 5 marca 1936 roku, a jej wyniki przedstawiono na 21. posiedzeniu 17 marca 1936 roku.

Delegat żydowski w komisji Emil Sommerstein starał się odparować zarzut, że ubój rytualny zadaje zwierzętom cierpienie. Powołał się między innymi na opinię jednego z zagranicznych medyków, który miał stwierdzić, że chciałby umrzeć śmiercią tak lekką, jak zwierzęta podczas szechity. Sejmowi oponenci uboju rytualnego przytaczali zaś zgoda odmienne opinie. Sommerstein podał przykład Anglii i Francji, aby polemizować z głosami, że niemal w całej Europie obowiązuje zakaz uboju rytualnego. Z kolei ripostowano, że choć we Francji nie ma odgórnego zakazu, to poszczególne miasta wprowadziły go poprzez odpowiedni regulamin rzeźni.

²⁴ Sejm IV kadencji, Druki, nr 143.

Zasadnicze miejsce w dyskusji zajął ekonomiczny aspekt uboju rytualnego. Oponenti szechity podkreślali straty gospodarcze spowodowane częściowym zmarnowaniem się krwi zwierzęcej oraz skóry, zwiększonymi kosztami mięsa wynikającymi już z segregowania i oddzielnego transportowania półtuszy dla odbiorców żydowskich i chrześcijańskich, niemożnością magazynowania go w chłodniach dla przeciwdziałania wahaniom koniunkturalnym, z powodu przepisu judaistycznego nakazującego konsumpcję mięsa przed upływem 48 godzin.

Pojawiły się głosy, którym Sommerstein sprzeciwiał się w trosce o zachowanie egzystencji ok. 40 tys. Żydów pracujących w sektorze mięsny, o istnieniu zbędnego łańcucha żydowskich pośredników w handlu bydłem i mięsem oraz o wymuszonym finansowaniu przez chrześcijan kahałów. Sommerstein, aby dowieść, że Żydzi samodzielnie pokrywają taksy uboju rytualnego, podawał liczby świadczące o utrzymujących się wyższych cenach mięsa koszerne.

Jeden z głównych stronników zniesienia uboju rytualnego, którym był rolnik Juliusz Dudziński z grupy Jutro Pracy, sprawozdawca projektu ustawy, operował odmiennymi danymi, według których zadnie mięso było droższe od przedniego. Według interpretacji Dudzińskiego wysokie ceny mięsa zadniego kształtowały się tak z powodu obłożenia go podatkiem żydowskim. Konkluzja Dudzińskiego była prosta, że chrześcijanie pośrednio łożą na instytucje żydowskie, co miało uchylać ustawie o funkcjonowaniu gmin żydowskich, w której był zapis, że pobór taks od uboju nie powinien obciążać ludności chrześcijańskiej. Wywód był potrzebny Dudzińskiemu do konstatacji, że praktyka uboju rytualnego narusza artykuł 113 konstytucji, który zabraniał związkom religijnym działać w sprzeczności z ustawami państwa. Usiłował wzmocnić hipotezę o niekonstytucyjności przestrzegania szechity komentarzem, że pozostaje ona w sprzeczności z ustawą o ochronie zwierząt, zakazującą znęcania się nad nimi. Ten fragment wypowiedzi Dudzińskiego miał być repliką na stwierdzenie Sommersteina, że wprowadzenie zakazu uboju rytualnego naruszy wolność wyznaniową zagwarantowaną w konstytucji. Dudziński niejako sugerował, że dopiero wprowadzenie zakazu przywróciłoby porządek konstytucyjny. Nade wszystko Dudziński - jakby wzorem dawnego wniosku antyubojowego - usiłował zakwalifikować szechitę jako wręcz szkodliwy zdrowotnie i gospodarczo przeżytek obyczajowy, który stracił w warunkach współczesnych swe niegdyśiejsze znaczenie sanitarne. Zniesienie pozbawionego treści religijnej obyczaju nie kolidowałoby zatem z naruszeniem wolności wyznaniowej.

Rysującą się sprzeczność między zakazem uboju rytualnego a konstytucją, przede wszystkim zaś otwierające się niebezpieczeństwo rozpalenia konfliktu wyznaniowego zdawał się dostrzegać rząd. Władze otrzymywały także krytyczne głosy na temat zniesienia uboju rytualnego wyrażane przez prosanacyjne środowisko Żydów ortodoksyjnych. Miano również świadomość, że wprowadzenie zakazu uderzyłoby także w przyjazną Polsce, zamieszkałą w jej granicach społeczność Karaimów i Tatarów. Prócz tego strona ekonomiczna zniesienia szechity, zwłaszcza dla rolnictwa z powodu grożącego spadku zapotrzebowania na hodowlę bydła, kalkulowała się odwrotnymi od zakładanych przez projektodawców skutków. Ludność wiejska, szczególnie kokietowana przez projektodawców na fali rozgrywek sanacji z ludowcami, która miała zyskać na skasowaniu szechity poprzez wyeliminowanie obciążającej ją pośrednio przy sprzedaży bydła taksy rytualnej, w końcowym rozrachunku traciła by z powodu obniżenia się wewnętrznego popytu na wołowinę.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dokonało sondażu wśród duchowieństwa żydowskiego na temat zniesienia szechity. Opinia rabinów była oczywiście negatywna. Dało to resortowi asumpt do przygotowania oświadczenia, w którym proponowano ograniczenie projektowanego zakazu uboju rytualnego tak, aby zainteresowane związki wyznaniowe mogły nadal praktykować swoje zwyczaje.

Deklarację Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przedstawił w komisji sejmowej wiceminister ksiądz Bronisław Żongółłowicz. Brzmiała ona następująco:

W sprawie projektu ustawy o uboju zwierząt Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadcza, co następuje: Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów zakaz uboju rytualnego zwierząt uniemożliwiłby spożywanie mięsa tych zwierząt, gdyż przepisy religii żydowskiej zakazują spożywania mięsa zwierzęcia zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego. Ponieważ artykuły Konstytucji 110,111,113,115 zapewniają swobodę wyznania i stosowania się do przepisów religii, zakaz uboju uniemożliwiłby Żydom spożywanie zwierząt, zabitych w inny sposób. Aby więc artykuły 110, 111, 113 i 115 nie zostały pogwałcone, należy w redakcji ustawy poczynić zmiany, umożliwiające Żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumpcji. Te same zmiany dotyczyć powinny innych wyznań, posiadających przepisy religijne o uboju rytualnym²⁵.

²⁵ *Idem*, Spr. sten., 21 pos. 17 III 1936,1. 70-71.

Bardziej zdecydowane stanowisko za złagodzeniem restrykcyjnego projektu ustawy zajęło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych kierowane przez Juliusza Poniatowskiego. Minister podczas rozprawy plenarnej odpowiedział zwolennikom ustawy ich własną bronią - polityczno-gospodarczymi racjami.

Poniatowski, występując w imieniu gabinetu Zyndrama-Kościałkowskiego, podkreślił przede wszystkim przesłanki tradycyjnej polskiej tolerancji wyznaniowej, które powinny skłonić ustawodawcę do zliberalizowania projektu zakazu szechity. Stosując popularny wśród mówców z obozu sanacyjnego zwrot mający walor najmocniejszego argumentu, bo odwołujący się do autorytetu Józefa Piłsudskiego, Poniatowski zwrócił uwagę na groźbę naruszenia prawodawstwa wyznaniowego w postaci funkcjonujących przepisów Żydowskiego Związku Religijnego, wydanych jeszcze w okresie władzy Marszałka, na mocy których gminy Żydowskie były zobowiązane do zapewnienia swym członkom koszer- nego mięsa, a rzeźnicy rytualni należeli do funkcjonariuszy gminy. Poniatowski przypomniał, że ewentualny zakaz dotyczyłby nie tylko Żydów, ale i Karaimów oraz Tatarów.

Poniatowski przyjrzał się wnikliwie gospodarczemu aspektowi zakazu szechity. Przekonywał logicznie, że albo zniesienie uboju rytualnego doprowadzi do uruchomienia importu mięsa koszer- nego z negatywnymi skutkami dla hodowców i bilansu handlowego państwa, albo szechita przesunie się do indywidualnych zagród wiejskich z ujemnymi konsekwencjami sanitarnymi i humanitarnymi. Poniatowski rozprawił się także z poglądem o tańszych kosztach transportu tusz dzielonych podłużnie. Eksperymenty dowiodły bowiem, że do wagonów chłodni wchodziło znacznie więcej tusz dzielonych ćwiartkami i to przy zaangażowaniu mniejszej liczby pracowników załadunku.

Juliusz Poniatowski przedstawił poprawki do projektu, który następnie wrócił do komisji, idące w kierunku zapewnienia ludności niechrześcijańskiej niezbędnej podaży na rynku krajowym mięsa koszer- nego. Wprawdzie przepisy drogą rozgraniczenia obrotu mięsem zacieśniały wielkość i rozmiar uboju rytualnego oraz dystrybucję specjalnie znakowanych tusz w koncesjonowanych jatkach ściśle do potrzeb wyznaniowych, a zatem ich skutki mogły prowadzić do zmniejszenia działalności handlu żydowskiego i spadku liczby zatrudnionych w nim osób, to jednak zmiany rządowe dalece korzystnie przekształciły projekt Prystorowej. Całkowity zakaz uboju rytualnego przemienił się w częściowy.

Sedno zmian mieściło się w art. 5, który dopuścił stosowanie wyjątków od ustawowych warunków uboju. Po uzupełnieniach w Komisji Administracyjno-Samorządowej 18 marca 1936 roku dokonanych w końcowym fragmencie, że obrót mięsem rytualnym ma dotyczyć całości tuszy zarówno części przedniej, jak i zadniej (po uprzednim usunięciu żył i tłuszczu), art. 5 zabrzmiał następująco:

Minister rolnictwa i reform rolnych w drodze rozporządzenia, w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz ministra spraw wewnętrznych ustali odmienny sposób i warunki dokonywania uboju zwierząt dla celów konsumpcyjnych tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów. Rozporządzenie to ograniczy ilościowy ubój dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób, żeby cała ilość mięsa, pochodząca z tego uboju (części przednie i tylne), odpowiadała potrzebom konsumpcji odnośnych grup ludności oraz potrzebom eksportu tego rodzaju mięsa i jego przetworów²⁶.

Członkowie komisji dodali do art. 5 jeszcze inne uzupełnienia, które miały poddać większej kontroli i ograniczeniom warunki uboju rytualnego. Poprawka przewodniczącego sejmowego Koła Rolników Wacława Długosza godziła w handlowców żydowskich, gdyż poseł ten domagał się ustawowego wyeliminowania pośredników przy nabywaniu zwierząt do uboju rytualnego, dodając zapis, że bydło na cele szechity miało być kupowane bezpośrednio na jarmarkach od chłopów lub rolniczych organizacji zbytu, a akt transakcji poświadczalyby targowiskowe komisje nadzorcze.

Poseł Tomasz Szalewicz żądał ustanowienia wygórowanej opłaty minimalnej w wysokości 10 groszy od jednego kilograma żywca na rzecz nadzoru nad ubojem rytualnym. Powstał ponadto w komisji restrykcyjny akapit art. 5, umożliwiający wprowadzenie terytorialnego zakazu szechity na żądanie rad gmin miejskich i gromadzkich, w miejscowościach, w których Żydzi stanowili do 15 proc. ogółu mieszkańców. Juliusz Dudziński upierał się przy bezwarunkowym zniesieniu szechity. Zgłosił więc poprawkę o skreślenie całego artykułu 5.

Emil Sommerstein walczył natomiast o poprawienie treści art. 5. Chciał wyeliminować zapis o koncesjonowanej sprzedaży mięsa z uboju rytualnego oraz o sprzedaży odbiorcom mięsa pochodzącego z szechity, całych tusz łącznie z częścią zadnią. W razie odrzucenia tej ostatniej

²⁶ *Idem*, *Druki*, nr 143.

poprawki domagał się wolności handlu mięsem zadnim dla ludności żydowskiej z konsumentami chrześcijańskimi. Wniósł ponadto poprawkę opóźniającą o rok wejście w życie ustawy z 1 stycznia 1937 roku na 1 stycznia 1938 roku.

Poprawki Sommersteina zostały ostatecznie odrzucone w głosowaniu plenarnym na 22. posiedzeniu 20 marca 1936 roku. Nie przeszedł także skrajny wniosek Dudzińskiego, który tym razem nie pełnił już funkcji sprawozdawcy. Udało się natomiast ministrowi Poniatowskiemu w ostatnim czytaniu plenarnym poprawić projekt komisyjny na korzyść ludności niechrześcijańskiej. Na wniosek Poniatowskiego upadły poprawki posła Długosza i Szalewicza.

Zmieniony został również zapis w ostatnim akapicie art. 5, który mógł wieść w prostej linii do wywołania zaburzeń narodowościowych w wielu miejscowościach w całej Polsce. Poniatowski zdołał przeforsować poprawkę, że zakaz szechity mógł być przeprowadzony tylko na terenach województw mających marginalną liczbę ludności żydowskiej, poniżej 3 proc. ogółu i to po zatwierdzeniu uchwały danej gminy przez wojewodę. Zakaz ten nie byłby specjalnie uciążliwy dla Żydów, miałby bowiem zastosowanie w województwach zachodnich, gdzie mieszkała nikła liczba członków tej mniejszości narodowej.

Poprawka nie satysfakcjonowała jednak części tradycyjnie antysemitcko nastawionych posłów z Pomorza, których w debacie reprezentował głos kupca i działacza handlowego Tadeusza Marchlewskiego, zarazem zastępcy przewodniczącego regionalnej Parlamentarnej Grupy Pomorskiej. Marchlewski, tak jak inni posłowie: Juliusz Dudziński, Stanisław Mróz, Janina Prystorową, Kazimierz Światopełk-Mirski czy głośny w historii Wileńszczyzny generał Lucjan Żeligowski, żądał całkowitego zniesienia uboju rytualnego. Nie udało się poprawić ustawy senatorom żydowskim. Zmiany autorstwa Jakuba Trockenheima i Mojżesza Schorra w kierunku dalszego złagodzenia sejmowej wersji ustawy nie zostały uwzględnione²⁷.

Zwolennicy skasowania w Polsce szechity nie skapitulowali. Pod koniec 1937 roku ta sama co poprzednio grupa parlamentarzystów walczących z ubojem rytualnym wniosła kolejny projekt prawa o zniesieniu szechity²⁸. Wnioskodawcy żądali skreślenia art. 5 poprzedniej ustawy. Domagali się wprowadzenia bezwzględnego obowiązku określonego porcjowania tusz oraz zaostrzenia kar za łamanie prawa.

²⁷ Senat IV kadencji, Spr. sten., 15 pos. 27 III 1936, t. 66.

²⁸ Sejm IV kadencji, Druki, nr 675.

W Komisji Administracyjno-Samorządowej wywiązała się ponowna polemika na argumenty, których arsenału użyto już wcześniej, podczas poprzednich dyskusji. Minister Juliusz Poniatowski wytoczył przeciw projektowi motywy gospodarcze. Opowiedział się jedynie za uzupełnieniem art. 5 o przepisy wprowadzające przymus trybowania mięsa zadniego oraz ustalające dodatkowe opłaty na rzecz sprawowania nadzoru nad ubojem rytualnym i obrotem mięsem z tego uboju.

Przestrzegł, że projekt ustawy spowoduje spadek konsumpcji wołowiny, a tym samym zdezorganizowana zostanie opłacalność hodowli, co wpłynie na zmniejszenie się zarobków ludności wiejskiej. Minister rolnictwa i reform rolnych wyliczył rosnące koszty transportu i magazynowania mięsa, które byłyby następstwem zmian w technice porcjowania tusz. Poniatowski zauważył, że zachwiany zostanie rozwijający się eksport konserw z mięsem koszerne, a wzrośnie import mięsnych artykułów koszerne oraz ryb. Obawiał się rozwoju nielegalnych ubojni rytualnych i pokątnego handlu tym mięsem.

Przeciw projektowi wystąpił Emil Sommerstein. Sekundował mu poseł ukraiński Stefan Baran, który broniąc ogólnych praw mniejszości narodowych i interesów rolnictwa ukraińskiego, poparł argumentację ekonomiczną Juliusza Poniatowskiego. Sommerstein ponownie skupił się na opinii, że wykonanie ustawy naruszyłoby konstytucyjną zasadę wolności religijnej. Poseł żydowski spotkał się z przewrotną argumentacją Janiny Prystorowej i Mariana Gładysza, że ustawa nie złamałaby praw religijnych, gdyż nie wprowadziła nakazu spożywania przez Żydów mięsa trefnego, lecz tylko humanitarne przepisy uboju zwierząt.

Dyskusja została przeniesiona na forum plenarne 25 marca 1938 roku podczas 80. posiedzenia Sejmu. Jakub Mincberg, Izaak Rubinsztejn i Emil Sommerstein daremnie próbowali przeciwstawić się ustawie. Trudno było zresztą oczekiwać ich sukcesu, skoro nawet rządowi nie udało się zmienić projektu. Ustawa trafiła następnie do Senatu, ale z powodu rozwiązania parlamentu, nie doczekała się finalizacji.

Zadrażnienia na linii parlamentarzyści żydowscy - sanacja, dopełnił projekt Ministerstwa Spraw Zagranicznych, następnie podchwycyony i zradyzalizowany propagandowo przez Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN), forsownej emigracji Żydów z Polski. Za zamiarami OZN stała chęć przyciągnięcia do tej organizacji części młodzieży endeckiej oraz antysemicko nastawionych grup ludowców. Była to jednocześnie propagandowa próba konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół władz. Zwrócenie uwagi na rzekome przeludnienie Polski Żydami miało być zarazem

wygodnym wytłumaczeniem niedostatecznego rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej i utrzymującego się wysokiego poziomu bezrobocia.

Plan emigracyjny miał głównie zjednać dla rządzących społeczność wiejską - rozwiązać problem ukrytego bezrobocia na wsi prostą metodą, niewymagającą kosztownych inwestycji finansowych. Błędnie rachowano, że istniejące na wsi nadwyżki rąk do pracy znajdą zajęcie w gałęziach gospodarczych zajmowanych dotąd przez Żydów, czyli w rzemiośle i handlu.

Twórcy projektu emigracyjnego wpadli przy tym myśleniu w pułapkę logiczną. Atakowano bowiem Żydów, że z powodu ich nadmiernej obecności w handlu mnoży się łańcuch pośrednictwa skutkującego - zgubną dla życia gospodarczego - drożyzną. Jednocześnie w tę samą gałąź gospodarczą, z analogicznymi skutkami ekonomicznymi dla kraju, usiłowano wprowadzić bezrobotną ludność wiejską. Ignorowano fakt, że jedynym sensownym lekarstwem likwidującym bezrobocie był rozwój przemysłu.

Hasło konieczności wyjazdu Żydów z Polski zlewało się niebezpiecznie blisko z tezami agitacji hitlerowskiej o potrzebie pozbycia się Żydów z Niemiec. Powstawało wrażenie, że różnica leżała tylko w środkach, a cel był ten sam. Niezamierzone wprowadzić, ale łatwo narzucające się skojarzenie o zbliżeniu się formuł propagandowych OZN z NSDAP narażało tylko na szwank opinię Polski w świecie.

Autorzy programu emigracyjnego w niewielkim stopniu liczyli się z faktycznymi możliwościami wyjazdowymi Żydów, jakie istniały w drugiej połowie lat trzydziestych. Skrajnie niepoważnie brzmiały pomysły rodzące się w kołach rządowych zmuszenia Żydów do zasiedlenia kolonii, które rzekomo Polska miała pozyskać. Plan z Madagaskarem, choć utopijny, roztrząsany był całkiem na serio w kręgach władzy. Nie wchodził również w grę plan palestyński. Władze brytyjskie, stojąc w obliczu protestów arabskich, zmniejszyły do minimum wyjazdy Żydów do Palestyny. Ruch syjonistyczny wysyłał zatem do Palestyny tylko elitarne kadry i grupki uchodźców żydowskich z Trzeciej Rzeszy. Masowa emigracja syjonistyczna na Bliski Wschód była w tej sytuacji jeszcze mrzonką, istniejącą w umysłach tylko takich działaczy radykalnych, jak Włodzimierz Żabotyński z Nowej Organizacji Syjonistycznej. Jego kontakty z polskimi władzami, przekazywane im wizje skolonizowania Palestyny polskimi Żydami mogły wytworzyć u rozmówców Żabotyńskiego złudę masowych wyjazdów ludności żydowskiej.

Ameryka Południowa skłonna była przyjąć tylko drobną liczbę imigrantów i to o kwalifikacjach rolniczych, a takich osób wśród miejskiej na

ogół ludności żydowskiej było bardzo mało. Stany Zjednoczone wychodzące wolno z ogromnego kryzysu ekonomicznego nie kwapiły się do przyjęcia większej liczby Żydów. Podobne zjawisko panowało w Europie Zachodniej. Nawet Żydzi uchodzący z ogarniętych pogromami Niemiec hitlerowskich mieli ogromne trudności ze znalezieniem przyczółka emigracyjnego.

Projektem emigracyjnym, prócz kół z Nowej Organizacji Syjonistycznej popierających wyjazd Żydów, ale wyłącznie do Palestyny, zdołano zainteresować tylko kilka autorytetów z polskiej elity żydowskiej. Należał do nich senator Mojżesz Schorr, który stanął na czele Żydowskiego Komitetu Emigracyjno-Kolonialnego²⁹. Z kręgu byłych parlamentarzystów żydowskich, w skład Komitetu wchodził syjonista z Małopolski Wschodniej Henryk Rosmarin, poseł Sejmu pierwszej, drugiej i trzeciej kadencji, w latach wojennych konsul przy Rządzie Emigracyjnym w Tel-Avivie.

Szermowanie przez niektórych członków obozu władzy hasłami konieczności emigracji Żydów polskich niepotrzebnie tylko jątrzyło atmosferę wewnętrzną i tak już dostatecznie podgrzewaną przez narodowców. Wśród ludności polskiej mogło rosnąć przekonanie, podsycane równolegle przez obóz narodowy, o szkodliwej roli polityczno-gospodarczej Żydów, a stąd już był tylko krok do wywołania burd i zamieszek antysemickich. Ekscesy były na rękę ruchowi endeckiemu, który w bezpośrednim inspirowaniu tumultów oraz wzniesieniu nastrojów antyżydowskich połączonych z atakami na sanację widział szansę wzrostu swojej popularności i powrotu do władzy. Grupa członków obozu rządzącego podjęła porzucony przez endecję wątek. Chcąc zedrzeć z siebie wizerunek filosemicki, przejęła z rąk skrajnej prawicy przesiąknięty antysemityzmem temat zbędności Żydów w Polsce, czym tylko uzbroiła opozycję narodową w siłę propagandową przeciwko sobie.

Na niebezpieczeństwo zrealizowania się splotu tych okoliczności, zlania się sloganów emigracyjnych z hasłami bojkotu i tumultu, zwracał uwagę polskim władzom poseł Izaak Rubinsztein. Podczas debaty sejmowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1937/1938 Rubinsztein ostrzegł:

Ale żadna propaganda na temat emigracji Żydów tych możliwości nie powiększy, lecz przedstawia problem emigracji jedynie jako środek pozbycia się Żydów i jest nie tylko omamianiem tłumów urojonymi możliwościami, lecz

²⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914-1939*, t. II, Gdańsk 1990, s. 817.

wprost szkodliwym w wysokim stopniu, bo potęguje gorączkowy nastrój tłumów i pcha je do wykroczeń i czynów występnych³⁰.

Dowodząc swej tezy, Rubinsztejn ilustrował przemówienie opisami burd antyżydowskich, których świadkami były polskie uczelnie i ulice. Sporo miejsca poświęcił zwłaszcza incydentom antysemickim z 22 i 23 listopada 1936 roku w Wilnie, a więc w mieście, w którym Rubinsztejn był rabinem. Odnotował również ekscesy w innych miejscowościach: Przytyku, Odrzywole, Zagórowie. Do tych, jak i do innych wypadków antysemickich nawiązywali również pozostali parlamentarzyści żydowscy, wskazując na bezpośrednich prowodyrów z szeregów szowinistów endekich, ale i na pośrednich, ulokowanych w ławach sejmowych oraz rządowych, niereagujących dostatecznie energicznie na zamieszanie bojkotowe i akcentujących konieczność opuszczenia Polski przez Żydów.

W tym samym - zasygnalizowanym powyżej - przemówieniu, Rubinsztejn odniósł się krytycznie do słynnego zdania sejmowego premiera Składkowskiego z grudnia 1936 roku piętnującego tumulty antysemickie: „Krzywdy żadnej, ale walka ekonomiczna - owszem”. Składkowski potępił wówczas akty przemocy, ale nie zasadę bojkotu gospodarczego, traktując ją zapewne jako odmianę rywalizacji ekonomicznej. Późniejsze wystąpienia sejmowe premiera, zwłaszcza w początkach 1938 roku, lepiej wyklarowały niewątpliwie szczerą intencję rządu przeciwstawienia się wszelkiej przemocy antyżydowskiej, a przeciw zachowaniom bojkotowym nieraz wystąpił wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski.

Rubinsztejn ocenił cytowane wyżej zdanie Składkowskiego nie tylko za niedostatecznie potępiające ekscesy, ale wręcz jako rodzaj pośredniej akceptacji, choć niezamierzonej, rozprawy fizycznej z Żydami. Zdaniem Rubinsztejna, bojkot ekonomiczny szedł w parze z aktami fizycznego gwałtu:

Przecież niemożliwym jest oddzielenie hasła bojkotu od hasła pałki, bo stają one raczej jedną logiczną i organiczną całość³¹.

Występujący po Rubinsztejnie poseł Jutra Pracy, sekretarz Sejmu Jan Hoppe, znany z antysemickich wypowiedzi, wszczął z mównicy sejmowej nagonkę antyżydowską, kokietując przy tym młodzież narodową, usprawiedliwiając jej tumultowe zachowania. Hoppe tłumaczył apro-

³⁰ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 30 pos. 2 XII 1936, I. 75.

³¹ *Ibidem*, I. 74.

bująco agresję antysemicką przepełnieniem rynku pracy przez Żydów, zwłaszcza w sektorze wolnych zawodów. Wysokie czesne i opłaty akademickie służyły, jego zdaniem, plutokracji żydowskiej. Pobrzękiwał w swej wypowiedzi tematem *numerus clausus*. Odsetek Żydów na studiach uznał za przekraczający wskaźnik procentowy tej społeczności w państwie polskim. Wzorem endeckim zaatakował również nadmierną obecność Żydów w kulturze polskiej, zwłaszcza w środkach masowego przekazu. W ten sam ton zwykł uderzać Wacław Budzyński, również członek Jutra Pracy³².

Ze zdaniem Jana Hoppe korespondował agresywny ton wypowiedzi jego frakcyjnego kolegi Juliusza Dudzińskiego, celującego w wystąpieniach antysemickich. Z przemówieniami Jana Hoppe i Juliusza Dudzińskiego, którzy napierali na wyjazd Żydów z Polski i obciążali ludność żydowską winą za wszelkie przeszłe oraz teraźniejsze bolączki Rzeczypospolitej, ścierali się Jakub Mincberg oraz Emil Sommerstein.

Zwiększenia emigracji polskich Żydów domagał się także generał Lucjan Żeligowski, Bronisław Wojciechowski i Emeryk Hutten-Czapski. Żeligowski widział miejsce w Polsce, oczywiście prócz Polaków, tylko dla mniejszości słowiańskich. Posunął się do propozycji, aby z Funduszu Kultury Narodowej wyłączyć planowane subsydia dla potrzeb kulturalnych społeczności żydowskiej³³. Żydom oferował pomoc w emigracji. Gotów był popierać stworzenie funduszu dla ludności żydowskiej, ale przeznaczonego na cele emigracyjne. Bronisław Wojciechowski usiłował rozprawić się z jednym z powtarzanych przez posłów żydowskich argumentów przeciwko emigracji, że ludność ta jest od wieków zakorzeniona w państwowości i kulturze polskiej. W swej pseudohistorycznej enuncjacji Wojciechowski w ślad za historiografią endecką dowodził, że gros Żydów, w swej masie zrusyfikowanych, nie przeszło procesu adaptacyjnego i pozostało obcym polskości elementem, który powinien niezwłocznie opuścić granice Rzeczypospolitej³⁴. Wojciechowski dziwił się obłudnie, że syjoniści wystąpili przeciwko programowi emigracyjnemu. Wojciechowski powinien był doskonale wiedzieć, że bramy Palestyny były minimalnie tylko uchylone. Poza tym postawienie żądania wyjazdu Żydów w atmosferze przypominającej nagonkę było formą nie do przyjęcia dla większości syjonistów.

Zdaniem Emeryka Hutten-Czapskiego wyjazd ludności żydowskiej miał być okolicznością pozwalającą zmniejszyć pole tarć narodowości-

³² Sejm IV kadencji, Spr. sten., 67 pos. 11II 1938, 1.103-108.

³³ Idem, Spr. sten., 55 pos. 16 VI 1937, 1.12.

³⁴ Idem, Spr. sten., 69 pos. 15 II 1938, 1. 7-8.

wych na tle nieuchronnie nadchodzącego procesu unarodowienia polskiego życia gospodarczego:

Jeżeli ze strony społeczeństwa polskiego jest żywiołowy ruch wypierania Żydów z placówek handlowych, gospodarczych i innych, to jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, naturalną³⁵.

W mniemaniu Hutten-Czapskiego emigracja Żydów byłaby ich ratunkiem przed pauperyzacją i ostatnią pokojową szansą uniknięcia wstrząsów narodowościowych. Emeryk Hutten-Czapski oczekiwał ścisłej współpracy na linii politycy żydowscy, zwłaszcza syjoniści - rząd, która doprowadziłaby do skutecznej realizacji programu emigracyjnego, bowiem powodzenie planu miało leżeć w interesie Żydów, tracących w Polsce szansę egzystencji i poczucie bezpieczeństwa. Hutten-Czapski w ramach propagowania idei emigracji, czerpiąc wiadomości ze skarbca masowej mitologii o niechęci Żydów do noszenia munduru, zaproponował ustanowienie szeregu przywilejów, w tym zwolnień ze służby wojskowej dla młodzieży żydowskiej chcącej wyjechać z Rzeczypospolitej. Przywilej wojskowy miał skusić młodych Żydów do opuszczenia Polski.

Moralna wymowa całego wystąpienia Hutten-Czapskiego była przewrotna. Poseł ten stanął pozornie po stronie racji Żydów, ale przeprowadził zaskakujący wywód, że pokrzywdzony nie powinien drażnić krzywdziciela, czyli podpisał się pod zwycięstwem argumentu siły.

Do wystąpień członków obozu rządzącego, uzasadniających konieczność emigracji Żydów z Polski, przyłączył się wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński, wkrótce prominentny działacz OZN, współtwórca programu narodowościowego tej organizacji. W Sejmie 11 stycznia 1937 roku w charakterystyczny dla siebie, kpiarski sposób, wygłosił Miedziński opinię o przeludnieniu Polski Żydami:

Osobiście lubię Duńczyków, ale gdybym miał ich w Polsce trzy miliony, to bym Boga prosił, aby ich najprędzej stąd zabrał.

Krotochwilny nastrój Bogusława Miedzińskiego udzielił się jego kołegom klubowym, ale rzecz jasna, pogłębił tylko stan rozzarowania parlamentarzystów żydowskich postawą spadkobierców myśli państwowej Józefa Piłsudskiego.

³⁵ *Idem*, Spr. sten., 60 pos. 1-2 XII 1937, 1.138.

Rozgoryczenie posłów żydowskich znalazło niebawem ujście w zbiorczej debacie na 36. posiedzeniu z dnia 9 lutego 1937 roku nad rządowym czteroletnim planem inwestycyjnym oraz dotacjach budżetowych do Funduszu Obrony Narodowej. Jozua Gotlieb i Emil Sommerstein dopominali się ponownie o zerwanie przez obóz rządzący z projektem masowej emigracji ludności żydowskiej z Polski. Kierując argumentację na tory ekonomiczne, zauważyli, że potrzeby opóźnionej gospodarczo Polski byłyby w stanie wchłonąć potencjał demograficzny Rzeczypospolitej. Co więcej, siła ludnościowa Polski okazałaby się mocnym atutem w szybkim odrobieniu dystansu cywilizacyjnego. Obaj posłowie żydowscy mówili o szkodliwości społeczno-gospodarczej wynikającej z antysemityzmu. Apelowali o równe traktowanie żydowskich podmiotów gospodarczych.

Racjonalnie ekonomicznie zabrzmiał wywód posła Emila Sommersteina:

Nie trzeba kolonizować, nie trzeba szukać zamorskich krajów, bo jest 34 miliony ludzi, którzy mają w sobie wielki potencjał mięśni do pracy i są te olbrzymie zadania do spełnienia, bo czy drogi, czy koleje, czy budowle publiczne, czy wodne, czy jakiegokolwiek weźmiemy - dzięki okresowi 150 lat niewoli zaniedbania są na każdym kroku - to wszystko należy odrobić³⁶.

Co do samego meritum planu inwestycyjnego, posłowie żydowscy broniąc konsekwentnie przez wszystkie kadencje parlamentarne zasady wolnego rynku i indywidualnej przedsiębiorczości, także w obawie przed możliwością powstania dyskryminującego mniejszości narodowe biurokratycznego aparatu państwowo-gospodarczego, przedstawili krytyczną opinię o rozroście etatyzmu w Polsce oraz nadmiernym przenikaniu się świata polityki z życiem ekonomicznym. Zwyczajowo opowiedzieli się za wyłącznie stymulacyjną funkcją gospodarczą państwa.

Typowo, w tym przypadku, zabrzmiał głos posła Gotlieba:

Państwo nie może i nie powinno budować gospodarki, lecz powinno tworzyć warunki, otwierające drogę do gospodarczego rozkwitu. Nie ma nic bardziej fałszywego nad pogląd, że łącznie z inwestycjami należy uprawiać etatyzm i że państwo powinno angażować się bezpośrednio w przedsiębiorstwach i interesach. Celem wielkiego wysiłku gospodarczego nie może być stworzenie nowego sztabu biurokratów³⁷.

³⁶ *Idem*, Spr. sten., 36 pos. 9 II 1937, I. 74.

³⁷ *Ibidem*, I. 64.

Wypowiedzi Gotlieba i Sommersteina dostarczyły kilku posłom z Wielkopolski i Pomorza kolejnej okazji do ukazania rzekomo szkodliwej roli polityczno-gospodarczej Żydów. Tadeusz Marchlewski grzmiał z mównicy sejmowej, że Żydzi wiodą prym w wywrotowym ruchu komunistycznym, spekulacjach dewizowych na pograniczu gdańskim i śląskim. Brunon Sikorski przekonywał, że Żydzi zrujnowali gospodarkę kraju i stali się przyczyną nędzy Polaków. Powiew antysemityzmu przedstawił jako zrozumiałą reakcję obronną polskiego narodu.

Na poziomie pomysłów skończyły się indywidualne projekty poselskie, skrajnie antysemitowskie, czerpiące wzory z Rumunii i Niemiec, zrewidowania praw obywatelskich polskich Żydów. Takim projektem był zamiar Józefa Bakona z Jutra Pracy odsunięcia ludności żydowskiej od służby wojskowej³⁸.

Próbę odgrzewania tych skrajnych zamierzeń podejmie w parlamencie piątej kadencji adwokat Franciszek Stoch, poseł spoza OZN. Również w łonie OZN snuł się podobny projekt, który zdusił w zarodku szef tej organizacji generał Stanisław Skwarczyński³⁹.

W parlamencie czwartej kadencji doszła natomiast do skutku ustawa o pozbawianiu obywatelstwa, przygotowana przez Departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zaaprobowana przez rząd 18 marca 1938 roku. Projekt ustawy był newralgiczny dla Żydów polskich uchodzących z hitlerowskich Niemiec i Austrii⁴⁰. Ustawa mogła odciąć im drogę ewakuacji do Polski. Parlamentarzyści żydowscy sprzeciwili się jej uchwaleniu. Próbowali także zmodyfikować jej treść.

Ciężar taktyki poselskiej położył Emil Sommerstein na próbę zastąpienia sformułowania w najistotniejszym podpunkcie b) art. 1 ustawy. Zapis ten osobę przebywającą zagranicą co najmniej przez 5 lat pozbawiał obywatelstwa na podstawie niejednoznacznego, dowolnego do interpretacji kryterium utraty łączności z państwowością polską.

Sommerstein zaproponował nową treść przepisu, że utrata obywatelstwa mogła być spowodowana niedopełnieniem obowiązków wobec państwa polskiego, przy czym miał głównie na względzie sprawę z uchyleniem się od służby wojskowej lub konflikt z fiskusem. Władze musiały wskazać na konkretny czyn naruszający prawodawstwo polskie. W myśl

³⁸ Sz. Rudnicki, *op.cit.*, s. 157.

³⁹ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 199.

⁴⁰ J. Tomaszewski, *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998, s. 75-102.

tej propozycji odebranie obywatelstwa stałoby się zobiektywizowaną i utrudnioną procedurą.

Oponenci Sommersteina, w tym adwokat Włodzimierz Szczepański, kontrargumentowali, że sankcje, które chciał wprowadzić poseł żydowski, obowiązywały już z mocy innych ustaw. Pompatycznie podkreślali *novum* legislacyjne ustawy, a był wśród nich zajadły adwersarz parlamentarzystów żydowskich Jan Hoppe - symptomatyczne, że występujący w roli posła sprawozdawca projektu. Wniosek Sommersteina nie przeszedł. Dokonano tylko poprawki, która sprecyzowała, że ustawodawcy chodzi o nieprzerwany pięcioletni pobyt za granicą. Stałby się on okolicznością obciążającą w postępowaniu o pozbawienie obywatelstwa polskiego.

Odrzucono także inne poprawki Sommersteina. W art. 2 poseł żydowski domagał się, aby wbrew pierwotnemu zapisowi, orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa było urzędowo umotywowane tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym. Nie zmieniono również kwestionowanego przez Sommersteina przepisu, że przyjazd do Polski osoby pozbawionej obywatelstwa polskiego, ale legitymującej się już inną przynależnością państwową wymagał uzyskania uprzedniej zgody ministra spraw wewnętrznych.

Emil Sommerstein dostrzegł podtekst narodowościowy ustawy, że ugodzi ona w Żydów pragnących przedostać się do Polski z obszarów ogarniętych hitlerowskim terrorem antysemickim. Chcąc się przeciwstawić ustawie, Sommerstein odwołał się do poczucia ogólnoludzkiej wspólnoty ofiar brunatnego reżimu, którego represje dotknęły nie tylko Żydów, ale i katolików:

W tym momencie pojawia się ta ustawa i dlatego musi się nasuwać pewna myśl, nie wyrażona w tej ustawie, zwłaszcza gdy się ją zestawi z tym, że konsulaty robią trudności w powrocie obywateli do kraju, którzy chcą uciekać z tego piekła, które jest piekłem nie tylko dla Żydów, ale jest piekłem dla katolików, dla wszystkich, którzy nie mogą się zgodzić z rasizmem, neopoganizmem i tym wszystkim, co dziś jest w Trzeciej Rzeszy⁴¹.

Jedyną pocieszającą rzeczą w całej sprawie z ustawą o pozbawianiu obywatelstwa było to, że uchwalone przepisy nie stały się rygorystycznie przestrzegany prawem. Ustawa nie przeszkodziła liczbie ok. 15 tys. Żydów usuniętych z Trzeciej Rzeszy w znalezieniu schronienia w Polsce⁴².

⁴¹ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 80 pos. 25 III 1938, 1. 36.

⁴² W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 811.

3. ZAANGAŻOWANIE W TEMATYKĘ SPOŁECZNO-GOSPODARCZĄ

Parlamentarzyści żydowscy stałą troską obejmowali sytuację społeczno-gospodarczą swojego elektoratu. Klęska powodzi w maju 1937 roku, która dotknęła między innymi społeczność województwa kieleckiego, w znacznym procencie zamieszkanym przez Żydów, wywołała u parlamentarzystów żydowskich reakcję pomocy. Na wniosek Emila Sommersteina Sejm, rozpatrując sprawę doraźnej pomocy budżetowej dla obszarów nawiedzonych klęskami żywiołowymi, dołączył rezolucję, która rozszerzyła parlamentarny apel do rządu o wsparcie finansowo-kredytowe nie tylko dla ludności wiejskiej, ale i miejskiej województwa kieleckiego.

Treść rezolucji w redakcji Sommersteina przybrała następującą postać:

Sejm wzywa Rząd do udzielenia pomocy doraźnej i uruchomienia kredytu dla ludności w miasteczkach na terenie województwa kieleckiego, dotkniętych klęską powodzi, w szczególności dla odbudowy zniszczonych domów⁴³.

Poprawie kondycji ekonomicznej Żydów służył wniosek Emila Sommersteina w sprawie obniżenia stawek komornego dla lokali przeznaczonych na wykonywanie wolnych zawodów, przemysłowych i handlowych⁴⁴ oraz poprawki tego samego posła do projektu ustawy o amnestii, idące w kierunku dalszego złagodzenia kar za przestępstwa skarbowe⁴⁵. Sprawa czynszów poruszona we wniosku Sommersteina wypłynęła pod koniec 1937 roku podczas pracy parlamentu nad rządowym projektem o niższe komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Projekt wprowadzie utrzymał dotychczasową obniżkę komornego, ale jednak zapowiadał stopniową likwidację systemu ochrony lokatorów. Po dyskusjach w Komisji Prawniczej zdecydowano, że prawo ochrony stracą w pierwszej kolejności lokatorzy większych mieszkań, począwszy od lokali trzypokojowych. Sommerstein, obok adwokata Włodzimierza Szczepańskiego, zabiegał, aby do pułapu ochronnego właśnie zaszeregowano mieszkania trzypokojowe. Także lokatorów mieszkań pięciopokojowych starał się ochronić Sommerstein, proponując dla nich moratorium ustawowe do 30 czerwca 1939 roku. Miało to wszystko pomóc ekonomicznie inteligencji pracującej, ludziom wolnych zawodów, zajmujących średniej wielkości mieszkania.

⁴³ *Idem*, 54 pos. 4 VI 1937, 1. 81.

⁴⁴ *Idem*, Druki, nr 40.

⁴⁵ *Idem*, Druki, nr 23.

Wywody Sommersteina wywołały cięte uwagi Józefa Bakona, Wacława Budzyńskiego i Romana Stamma oraz szerszą polemikę ze strony Tadeusza Marchlewskiego oraz Mariana Gładysza. Według nich Sommerstein starał się powstrzymać idące zmiany w dziedzinie ochrony lokatorów, aby zachować własnościowe *status quo* w miastach na korzyść Żydów. Dotychczasowe prawo lokalowe, faworyzując interesy lokatorów zwłaszcza mniejszych mieszkań, miało bowiem zniechęcać Polaków do inwestowania w nieruchomości miejskie i uszczuplać dochody rodzimych czynszowników, którzy dysponowali głównie małometrażowymi lokalami. Marian Gładysz tak spuentował wysiłki legislacyjne posła żydowskiego:

P Sommerstein jednakowoż ściśle rozumuje, bo nie będą podlegały ochronie większe lokale w domach tworzących własność Żydów, a będą podlegały ochronie te mieszkania w domach, które są własnością Polaków⁴⁶.

Emil Sommerstein starał się także o przedłużenie ochrony mniejszych lokali handlowych i rzemieślniczych, które zasiedlała głównie ludność żydowska:

Czy sądzą panowie, że jest sytuacja gospodarcza w tych najmniejszych warsztatach pracy czwartej kategorii handlowej lub ósmej przemysłowej taka, że mogą płacić wyższe komorne, aniżeli płacą dotychczas w myśl ustawy o ochronie lokatorów? A jeżeli oni będą z tych lokali wyrugowani, to gdzie dostaną inne?⁴⁷.

Poprawki Sommersteina nie zostały przyjęte, a w tej sytuacji Żydowskie Koło Parlamentarne głosowało przeciw ustawie. Senat przywrócił popieraną przez Emila Sommersteina poprawkę Włodzimierza Szczepańskiego. Zmianę dokonaną w Senacie zaakceptowała większość Sejmu, idąca za przykładem Bogusława Miedzińskiego.

Emil Sommerstein w ramach debaty nad ustawą o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych, popierał rozwój społecznego, taniego, małomieszkaniowego budownictwa⁴⁸. Optował za udzieleniem pomocy temu sektorowi budowlanemu przez państwo. Jako zarazem wytrwały krytyk etatyzmu, opowiadał się za formą pomocy po-

⁴⁶ *Idem*, Spr. sten., 63 pos. 22 XII 1937, I. 33.

⁴⁷ *Ibidem*, I. 24.

⁴⁸ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 68 pos. 14 II 1938, I. 87-92.

średniej, nie realizowanej drogą bezpośredniej ingerencji państwa, lecz poprzez ułatwienia kredytowe lub subwencyjne skierowane do gmin lub stowarzyszeń społeczno-mieszkaniowych.

W trosce o zachowanie źródeł egzystencji handlu żydowskiego poseł Gotlieb wystąpił przeciw wprowadzeniu dalszych ograniczeń w istniejącym koncesyjnym systemie sprzedaży wyrobami tytoniowymi. Nowa ustawa uchwalona w Sejmie w marcu 1937 roku, zmieniająca rozporządzenie prezydenta z 27 października 1933 roku, wyłączyła sprzedaż artykułów tytoniowych ze sklepów spożywczych.

Projekt ustawy autorstwa posła sądeckiego Jana Łobodzińskiego zawęził sprzedaż wyrobów tytoniowych do sieci trafikarskiej, opanowanej przez koncesjonariuszy wywodzących się głównie z kół legionowych. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że do członków grupy czerpiącej bezpośrednio korzyści finansowe z ustawy koncesyjnej należał na terenie Sądecczyzny Jan Łobodziński, inwalida wojenny Legionów Polskich. Jan Łobodziński może być „patronem” tych spośród współczesnych polskich parlamentarzystów, którzy miewają kłopoty z odróżnieniem interesu publicznego od prywatnego. O „zaradności” Łobodzińskiego świadczy kolejna okoliczność, że jako poseł zadbał o wybudowanie wałów przeciwpowodziowych w położonej nad Dunajcem dzielnicy Nowego Sącza⁴⁹, w której miał dom.

Gotlieb w walce z projektem koncesyjnym Łobodzińskiego daremnie próbował tłumaczyć, że ustawa godziłaby w funkcjonowanie mechanizmu wolnego handlu, a także w dochody państwowego monopolu tytoniowego. Sprzeciw Gotlieba nie odniósł skutku.

Parlamentarzyści żydowscy podkreślali także inne przejawy restrykcji gospodarczych dotyczące ich wyborców - zwłaszcza sfery drobnego kupiectwa i rzemiosła. Odnotować należy interpelację Emila Sommersteina w sprawie przenoszenia przez samorządy miejskie targi na soboty czy - w analogicznej kwestii - przemieszczania targów poza rejon miasta⁵⁰ oraz odnośnie do okólnika tymczasowego prezydenta miasta Poznania, zabraniającego urzędnikom miejskim kupowania u handlarzy żydowskich i leczenia się u lekarzy pochodzenia niepolskiego⁵¹. Do spraw tych wracali posłowie żydowscy także podczas debat nad budżetami poszczególnych ministerstw.

Niezadowolenie parlamentarzystów żydowskich pogłębiła przegłosowana w Sejmie na 21. posiedzeniu 17 marca 1936 roku ustawa o mle-

⁴⁹ W. Cylo, *Nowy Sącz w okresie ostatnich 50 lat (1895-1945). Zagadnienia gospodarcze*, „Rocznik Sądecki” 1949, t. II, s. 216, (reprint z 2005 r.).

⁵⁰ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 62 pos. 16 XII 1937, 1. 60.

⁵¹ *Idem*, Spr. sten., 61 pos. 9 XII 1937, 1. 20.

czarstwie. Była to kolejna kwestia, która odsłoniła rysujące się pole konfliktów gospodarczych między wielkotowarowym czynnikiem rolnym i spółdzielczością a kupiectwem żydowskim. Projekt o mleczarstwie przygotowany przez rząd, uległ w Komisji Rolnej dalszym zmianom⁵². Ustawa wprowadzała do mleczarstwa polskiego zasady standaryzacji technicznej i jakościowej produkcji oraz wynikające stąd przepisy nadzoru oraz kontroli sięgające wglądu w księgi handlowe i dokumentację gospodarczą, a także opiniowania o celowości powstania danego zakładu mleczarskiego.

Odmienne od projektu rządowego, który nadzór nad zakładami mleczarskimi oddał organom przemysłowo-handlowym, członkowie Komisji Rolnej przekazali go instytucjom rolnym. Decyzję tę skrytykował Emil Sommerstein, który obawiał się, że nadzór organów rolniczych będzie faworyzował spółdzielczość mleczarską kosztem żydowskiej inicjatywy prywatnej. Poseł żydowski przewidywał ponadto, że przepisy ustawy doprowadzą, choćby pod pozorem respektowania zarządzeń sanitarnych, do ograniczenia działalności mleczarstwa żydowskiego. Sommerstein wystąpił zatem przeciw ustawie:

Doprowadzi to do stworzenia monopolu, bo na danym terenie będzie jeden zakład mleczarski, a każdy monopol prowadzi do dwóch rzeczy, mianowicie usuwa te wszystkie sprężyny wyścigu konkurencji, jaki dotychczas istnieje, a także może doprowadzić do podwyższenia cen ze szkodą interesów konsumenta miejskiego, które na tym chyba nie zyskają, a tylko ucierpią⁵³.

Alternatywnie Sommerstein zaproponował wydłużenie mleczarniom przewidywanego okresu dostosowawczego do wymogów ustawy. Propozycja Sommersteina została jednak odrzucona.

Ustawa nie była szczególnie dokuczliwa dla drobnych handlowców żydowskich, gdyż nieduży obrót mlekiem nie był objęty tą regulacją. W marcu 1938 roku pojawiła się w Sejmie próba zmiany przepisów w kierunku ujednolicenia rynku mleczarskiego i wprowadzenia systemu koncesyjnego. Drobni kupcy musieliby sprostać rygorystycznym wymogom sanitarnym, standaryzacyjnym, technicznym, aby ubiegać o zezwolenia na działalność mleczarską. Bez wątpienia, nowelizacja zachwiałaby szeregi drobnego handlu. Nie byłaby też korzystna dla niskoarealowego rolnictwa oraz rolników z Kresów Wschodnich, gdzie była słabo rozwinię-

⁵² *Idem*, *Druki*, nr 66, 90.

⁵³ *Idem*, *Spr. sten.*, 21 pos. 17 III 1936, 1. 57-58.

ta sieć mleczarni i przy zbycie mleka korzystano z usług indywidualnych kupców. Zgodna opinia reprezentantów tych warstw rolniczych oraz posłów żydowskich wyhamowała te prace legislacyjne.

Podobną wymowę ograniczającą drobny handel wiejski zwierzętami hodowlanymi, faworyzującą producentów oraz organizacje rolnicze posiadała nowela o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem. Przepisy wiodły do lokalizowania sprzedaży żywca wyłącznie na targowiskach przez hodowców lub koncesjonowanych komisantów. Nowela miała o tyle złagodzoną treść, że regulacja dotyczyć miała tylko niektórych targowisk. Decyzja spoczywała w rękach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy konsultacji z izbami rolniczymi, przy czym Juliusz Poniatowski zapowiedział, że zmiany będą dokonywane stopniowo, a najpóźniej zostaną wprowadzone na Kresach Wschodnich.

Ustawa, mimo swej połowiczności, rysowała utrudnienia w działalności drobnym pośrednikom w handlu rogową, których nie mały odsetek rekrutował się z ludności żydowskiej. Świadom tych kłopotów był Jakub Minberg, który usiłował, choć bezowocnie, wpłynąć na modyfikację noweli⁵⁴. Minberg proponował, aby nowe przepisy koncesyjne nie dotyczyły dotychczasowych kupców oraz żeby decyzje podejmowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych były uzgadniane z samorządem gospodarczym, a zatem przy obecności reprezentantów środowiska kupieckiego i rzemieślniczego.

Zagrożeniem dla przyszłości handlowców i przedsiębiorców żydowskich nazwali parlamentarzyści tej mniejszości narodowej część przepisów noweli o granicach państwa, którą Sejm rozpatrywał na 17. posiedzeniu 17 i 18 czerwca 1936 roku. Sommersteina niepokoił zapis, który nadał ministrowi spraw wewnętrznych szczególne uprawnienia na obszarze pasa granicznego w wypadkach pojawienia się zagrożenia wewnętrznego lub zewnętrznego państwa. Minister mógł wówczas zarządzić wprowadzenie wymogu uzyskania od danego wojewody zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, nawet w stosunku do osób, które miały już wcześniej zarejestrowane przedsiębiorstwo. Utrudnienia dotyczyły także obrotu nieruchomości.

Emil Sommerstein proponował złagodzić wymowę ustawy w stosunku do stałych mieszkańców pasa granicznego, dając im prawo odwołania się od decyzji wojewody do Naczelnego Trybunału Administracyjnego. Poprawki Sommersteina zostały odrzucone, gdyż były rozbieżne z istotą

⁵⁴ *Idem*, Spr. sten., 85 pos. 6 VII 1938, ł. 75-78.

ustawy, dotyczącej sytuacji wyjątkowej, nadzwyczajnej, domagającej się szybkiej reakcji administracji państwowej.

Jako atak na rzemiosło i handel żydowski przyjęto ze strony posłów tej społeczności ustawę z 25 marca 1938 roku, która dokonała segregacji wyznaniowej w obrębie produkcji i sprzedaży dewocjonaliów. Przedmioty kultu danej religii mogli wykonywać w celach komercyjnych tylko członkowie tego samego wyznania.

Zasadniczy trzon ustawy głosił w art. 1(1):

Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religii: chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej .religii, której dane wyroby dotyczą, jak również osoby prawne, w której zarząd, rada nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez osoby danej religii⁵⁵.

Warsztaty wyrabiające dewocjonalia określonej religii musiały zatrudniać pracowników tej konfesji, co regulował art. 2 ustawy:

Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudnione przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego. Zatrudnienie innych osób jest zabronione⁵⁶.

Popyt na dewocjonalia kształtowany był przez katolików. Ustawa utraciła zatem możliwości zarobku na głównym rynku dewocjonaliów osobom spoza Kościoła rzymskokatolickiego. Treść ustawy jeszcze pogorszo w Senacie. Mimo wysiłków senatora Jakuba Trockenheima w izbie wyższej skreślono artykuł 5 projektu, który zezwalał na działalność dotychczasowym warsztatom, pod warunkiem prowadzenia produkcji eksportowej⁵⁷. Sejm przegłosował zmianę senacką.

Dość zbieżne rozwiązanie segregacyjne z tym w prawie o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego przyjął Sejm w ustawie o wyrobie i sprzedaży win. Na wniosek księdza Józefa Lubelskiego i Tadeusza Marchlewskiego parlament zastrzegł dla chrześcijan prawo handlu winem mszalnym⁵⁸. Równocześnie parlament nie zgodził się na postulat Jakuba Mincberga o preferencje ekonomiczne dla win rodzynkowych,

⁵⁵ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1938, nr 19, poz. 149.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Senat IV kadencji, Spr. sten., 36 pos. 21 XII 1937, I. 21-22.

⁵⁸ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 80 pos. 25 III 1938, I. 91.

używanych przez społeczność żydowską w celach rytualnych. Oficjalnym powodem odmowy była chęć ochrony krajowych win owocowych.

Z niepokojem o handel żydowski Jakub Mincberg mówił na 85. posiedzeniu Sejmu 6 lipca 1938 roku o projekcie ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Ustawodawca, kierując się możliwością wystąpienia szczególnych okoliczności państwowych, sformułował przepisy dające aparatowi administracyjnemu nadzwyczajne instrumenty do przeciwdziałania spekulacji.

Mincberg wprawdzie obawiał się, że ustawa może zostać wykorzystana przeciwko handlowcom żydowskim, niemniej projekt wynikał raczej z rysujących się zagrożeń zewnętrznych Polski i był składnikiem zabezpieczenia aprowizacyjnego państwa. Jakuba Mincberga mogły zaniepokoić wysuwane przy okazji procesu legislacyjnego ustawy postulaty zwiększenia opieki rządu nad kupiectwem chrześcijańskim, preferowania przy zamówieniach państwowych rdzennie polskiego handlu i przemysłu. Celował w tych apelach, co nie było niespodzianką, poseł Tadeusz Marchlewski.

O dochody prawników żydowskich troszczył się Sommerstein. Tym tłumaczy się jego aktywność podczas dyskusji sejmowej w lutym 1937 roku nad projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta z 14 października 1927 roku o uchylenie odrębności stanowych. Projekt skierowany kompetencją na obszar ziem wschodnich byłego zaboru rosyjskiego, w ramach porządkowania tamtejszych stosunków hipotecznych, upoważnił gminy do rejestrowania testamentów rolników, normalizował formy zawierania umów ziemskich. Rozciągnął na ten teren przymus notarialny, co oznaczało utratę części klienteli przez biura prawne, adwokackie.

Emil Sommerstein z pomocą rzeczników mniejszych posiadaczy rolnych przeforsował w Komisji Prawniczej rezolucję, aby obowiązek notarialny nie dotyczył arealów liczących poniżej pięciu hektarów:

Sejm wzywa Rząd, by przygotował projekt ustawy zwalniającej umowy, dotyczące nieruchomości o obszarze do 5 ha, od przymusu notarialnego⁵⁹.

W debacie plenarnej rezolucja autorstwa Sommersteina przepadła. Przyjęto w zamian rezolucję akceptującą przymus notarialny w obrocie dotyczącym drobnej własności rolnej domagającą się zarazem w takich przypadkach obniżenia taksy notarialnej i opłaty stemplowej.

⁵⁹ *Idem*, Spr. sten., 47 pos. 25 II1937, l. 46.

W sposób pośredni zachowaniu stanu liczebnego klienteli kancelarii prawniczych służyły poprawki Sommersteina do projektu ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1923 roku o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Intencją projektodawcy było zwiększenie wysokości budżetu Trybunału, co pozwoliłoby rozszerzyć liczbę etatów sędziów w tym organie tak, aby usprawnić jego funkcjonowanie.

Część punktów ustawy sprowadzała się do propozycji podwyższenia stawek opłat za sprawy rozpatrywane przez Trybunał, co mogło zahamować liczbę osób wnoszących skargi i korzystających przez to z usług prawniczych. Generalnie zmiana stawek obciążałaby dochody ludności miejskiej, a zatem ludności żydowskiej. Mieszkańcy miast byli bowiem głównymi uczestnikami obrotu prawnego. Sommerstein oponował zatem wobec podwyższenia stawek. Częściową realizacją wniosku Sommersteina stał się w ustawie zapis, który poczynił zmiany wysokości opłat dopiero od kwoty przedmiotu sporu przekraczającej 3 tys. zł.

Posel żydowski próbował również, posiłkując się orzecznictwem Sądu Najwyższego, wprowadzić bardziej liberalną kwalifikację ubóstwa, która uprawniałaby osoby do zwolnień z opłat. Zdaniem Sommersteina, na co jednak nie przystał Sejm, zwolnienie winno przysługiwać stronie, której dochody były mniejsze od wysokości opłaty.

Sommerstein był także przeciw znowelizowanemu artykułowi, który uzależniał od decyzji Najwyższego Trybunału Administracyjnego zwrot całości lub części opłaty w razie częściowego oddalenia skargi. Poprzednio cała opłata była zwracana obligatoryjnie, interpretowano bowiem, że jeśli skarga została choć częściowo uwzględniona, to była uzasadniona. Obecnie twórcy ustawy doszli do przekonania, że przepis stwarzał skarżącym okazję do nadużyć. Mimo obiekcji Sommersteina Sejm przyjął nowe rozwiązanie.

Sommerstein odnotował zanik mianowania przez ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego żydowskich aplikantów sądowych, asesorów i notariuszy⁶⁰. Protestował ostro przeciwko szykowanej ustawie o ustroju adwokackim, która ograniczała niezależność samorządu adwokackiego. Zmiany nazwał Sommerstein zamachem na niezależność adwokatury, dyktowane chęcią odsunięcia Żydów od władz palestry.

W wyniku ustawy prezydent mianował 12 członków Naczelnej Rady Adwokackiej. Za dyskryminujące mniejszość żydowską i ukraińską uznał Sommerstein dokonanie zmiany zasady doboru pozostałych człon-

⁶⁰ *Idem*, Spr. sten., 70 pos. 16 II 1938, 1. 45[^]6.

ków Naczelnej Rady Adwokackiej. Odtąd wszystkim izmom adwokackim przysługiwał wybór po trzech członków. Dotąd liczba kandydatów była proporcjonalna do liczby adwokatów w poszczególnych okręgach. Zwiększało to liczebność członków Naczelnej Rady Adwokackiej z województw warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, czyli z terenów o większej liczbie mecenasów pochodzenia żydowskiego i ukraińskiego. Niezadowolenie Sommersteina dotyczyło także sposobu kooptacji składu Naczelnej Rady Adwokackiej przez jej członków. Niepokoił go sformułowanie ustawy w rozdziale o nadzorze rządowym, na mocy którego minister sprawiedliwości mógł rozwiązać Naczelną Radę Adwokacką lub radę okręgową. Powodem decyzji ministra mógł być pogląd, że wspomniane instytucje naruszyły ład prawny. Sommerstein wystąpił również przeciw uprawnieniu ministra sprawiedliwości do zamknięcia i reglamentacji listy adwokatów oraz aplikantów adwokackich. Spodziewał się, że uzyskana przez ministra atrybucja zostanie użyta na niekorzyść prawników żydowskich.

Inkryminowane przez posłów żydowskich uprawnienie ministra sprawiedliwości weszło z art. 66 do ustawy o ustroju adwokatury, przyjętej przez parlament 4 maja 1938 roku, a opublikowanej 12 maja 1938 roku⁶¹. Zamknięcie przez ministra sprawiedliwości listy adwokatów i aplikantów adwokackich do dnia 31 grudnia 1942 roku stało się faktem 4 czerwca 1938 roku⁶². Decyzja dotyczyła okręgów izb adwokackich w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie.

Równocześnie minister sprawiedliwości - zgodnie z art. 66 p. 3 ustawy o ustroju adwokackim - dopuścił możliwość ograniczonego rozszerzenia listy. W gestii ministra było ustalenie dodatkowej liczby adwokatów oraz aplikantów, określenie terminu i miejscowości naboru na listę. Kandydatów rekrutowała Naczelna Rada Adwokacka. Przebieg realizacji rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z 4 czerwca 1938 roku stał się niezmiennym elementem krytyki polityków żydowskich. Ich zdaniem Ministerstwo Sprawiedliwości manipulowało rozporządzeniem wyłącznie na korzyść polskich kandydatów na adwokatów i aplikantów adwokackich.

Nasylenie rynku prawniczego adwokatami było w Polsce przedwojennej faktem. Nie wydaje się, aby posunięcia reglamentacyjne ministra sprawiedliwości godziły specjalnie w społeczność żydowską, skoro przepisy nie miały zamiaru naruszyć bytu działających już kancelarii. Regla-

⁶¹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1938, nr 33, poz. 289.

⁶² *Ibidem*, nr 40, poz. 334.

mentowanie listy, przynajmniej na etapie krótkofalowym, nie było w stanie zachwiać *status quo* w branży adwokackiej.

Zatroskanie parlamentarzystów żydowskich o los młodej inteligencji tej mniejszości narodowej przewinęło się w sposób widoczny w zanalizowanej debacie nad prawem o ustroju adwokatury. Niepokój o przyszłość młodzieży studiującej towarzyszył posłom żydowskim przez niemal całą czwartą kadencję Sejmu, późne lata trzydzieste stały się bowiem widownią niechlubnych ekscesów antyżydowskich urządzanych na uczelniach przez skrajne siły narodowe.

Parlamentarzyści zajęli się szczególną sytuacją młodzieży żydowskiej na polskich uczelniach. Wskazywali na spadający odsetek studentów żydowskich, zwłaszcza na wydziałach medycznych czy politechnikach. Podkreślali rosnącą agresję studentów narodowców wobec młodzieży żydowskiej.

Sytuacja akademików żydowskich była przedmiotem częstej interwencji parlamentarzystów tej ludności. Poświadcza to choćby interpelacja poselska Emila Sommersteina złożona na 60. posiedzeniu dnia 1 i 2 grudnia 1937 roku w sprawie tzw. getta ławkowego na wyższych uczelniach oraz stanowisko parlamentarzystów żydowskich na rzecz zaostrzenia noweli o szkołach akademickich w kierunku zwiększenia odpowiedzialności, ale i uprawnień rektorów za stan bezpieczeństwa na uczelniach, łącznie z prawem wezwania sił bezpieczeństwa na teren szkół wyższych⁶³.

Posłowie żydowscy nie zapominali o swej młodzieży studiującej poza granicami Polski. W jej interesie Sommerstein podczas dyskusji nad ustawą o publicznej służbie zdrowia domagał się poczynienia ułatwień w nostyfikowaniu dyplomów absolwentów zagranicznych uczelni medycznych⁶⁴.

O bolączkach szkolnictwa mniejszościowego informowali posłowie żydowscy podczas każdorazowej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Typowo zabrzmiały pretensje Izaaka Rubinsztejna na 72. posiedzeniu Sejmu dnia 18 lutego 1938 roku. Mówił o braku pomocy państwa dla prywatnego szkolnictwa w języku hebrajskim i jidysz. Narzekał na stawiane tym placówkom wygórowane wymagania lokalowe i trudności w uzyskaniu praw publicznych przez hebrajskie szkolnictwo średnie. Informował, że rząd nie udzielił pomocy żydowskiemu szkolnictwu zawodowemu.

Krytykował sytuację dzieci żydowskich w szkołach państwowych, w których zaniedbywano odpowiednie wychowanie narodowościowe

⁶³ Sejm IV kadencji, Spr. sten., 55 pos. 16 VI 1937, I. 77.

⁶⁴ *Idem*, Spr. sten., 81 pos. 31 III 1938, I. 42-43.

i religijne. Stwierdził, że w szkołach tych młodzież żydowska bywa narażona na szykany ze strony rówieśników i nauczycieli. Ubolewał, że nie zostało zrealizowane zarządzenie byłego ministra Gustawa Dobruckiego o podwyższeniu do czterech godzin lekcyjnych zajęć z religii judaistycznej i języka hebrajskiego.

Parlamentarzyści żydowscy tradycyjnie byli rzecznikami samorządności, decentralizacji państwa. Stawali w obronie instytucji samorządowych. Postawę tę podtrzymali w parlamencie czwartej kadencji. Zainteresowaniem legislacyjnym objęli ustawę o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Ustawa poprzedzona była projektem zgłoszonym 5 marca 1936 roku przez Wacława Długosza, przewodniczącego grupy sejmowej Koła Rolników, ale jej właściwy kształt legislacyjny został zaproponowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po uzupełnieniach dokonanych w Komisji Administracyjno-Samorządowej projekt wszedł pod obrady plenarne Sejmu na 65. posiedzeniu 1 lutego 1938 roku.

Projekt był kolejną fazą zakrojonej przez obóz sanacyjny reformy samorządowej. Ustawa miała usunąć anachronizmy w systemie oświaty, które sięgały korzeniami 1917 roku. Jego podwaliny ustrojowe wprowadziła jeszcze Rada Regencyjna kontrolowana przez władzę niemiecką. Na systemie zaważyła zatem ówczesna sytuacja polityczna. Niemcy chcieli uniezależnić mniejszościowe szkolnictwo niemieckie od przyszłej polskiej administracji oświatowej. Powstał substytut samorządu oświatowego w postaci dozorów szkolnych, rad szkolnych powiatowych. Ciała te nie miały jednak samodzielnej osobowości prawnej, nie dysponowały własnymi środkami finansowymi, które były zlokalizowane w samorządzie terytorialnym. Dwuwładza rodziła pole tarć pomiędzy samorządem terytorialnym a oświatowym. Projektowane zmiany miały zmeliorować panującą sytuację.

Ustawa zlikwidowała odrębność samorządu szkolnego, przelewając jego kompetencje na samorząd terytorialny. O zmianach wyraźnie głosił art. 1 p. 1 ustawy:

Znosi się dotychczasowe organy samorządu szkolnego; zakres ich działalności przechodzi na komitety szkolne i na właściwe organy samorządu terytorialnego w granicach określonych w ustawie niniejszej⁶⁵.

⁶⁵ R. Szwed, *Samorząd terytorialny w Polsce w latach 1918-1939. Wybór materiałów źródłowych*, Częstochowa 2000, s. 505.

Powołane w ramach ustawy komisje oświatowe i komitety szkolne stały się organami samorządu terytorialnego.

Przewodniczącym komisji oświatowej gminy wiejskiej lub miejskiej stawał się przełożony gminy. Trzech członków wybierała rada gminna, dwóch pochodziło z grona nauczycieli publicznych szkół powszechnych, ale delegowanych przez inspektora szkolnego. Kurator okręgu szkolnego desygnował do składu komisji dyrektora lub kierownika lokalnej szkoły średniej. Komisja mogła powołać do swego składu jeszcze dodatkowe dwie osoby.

Na analogicznych, wprawdzie mieszanych, ale z przewagą odgórnych zasad doboru, kształtowany był skład komisji oświatowej powiatowej. Przewodniczącym komisji został przewodniczący wydziału powiatowego. Rada powiatowa wybierała trzech przedstawicieli, dwóch nauczycieli publicznych szkół powszechnych delegował inspektor szkolny, dyrektora, względnie kierownika szkoły średniej dokooptował kurator. Swój skład komisja mogła powiększyć o dwóch członków.

Komisje nominalnie nabrały charakteru świeckiego. W przeciwieństwie do poprzedniego oblicza osobowego samorządu szkolnego w składach komisji nie znaleźli się obligatoryjnie przedstawiciele instytucji wyznaniowych. W myśl nowych przepisów określonych w art. 7 p. 3 reprezentacji związków religijnych posiadali jedynie prawo do udziału w posiedzeniach komisji z głosem doradczym.

Dokonana zmiana wzbudziła wspólne niezadowolenie Edwarda Bogusza z Porozumienia Katolicko-Narodowego, księdza Józefa Lubelskiego, grekokatolickiego posła ukraińskiego Kornela Trojana oraz Emila Sommersteina. Dla Sommersteina, choć jak zaznaczył, nie był stronnikiem szkoły wyznaniowej, to jednak stała obecność przedstawiciela wyznania judaistycznego w składzie samorządu szkolnego była rodzajem gwarancji zabezpieczenia praw narodowościowych i wyznaniowych ludności żydowskiej.

Emil Sommerstein poparł poprawkę Kornela Trojana zmierzającą do rozszerzenia grona stałego członkostwa komisji oświatowych o reprezentantów związków wyznaniowych. Wnioskodawcy domagali się, aby do komisji weszli:

przedstawiciele wyznań, mających duszpasterzy na terenie gminy, których deleguje ordynariusz, względnie przełożony władzy wyznaniowej⁶⁶.

⁶⁶ Sejm IV kadencji, Druki, nr 663.

Poprawka Trojana i Sommersteina uzupełniała wniosek Edwarda Bogusza, który domagał się miejsca w komisji dla duchowieństwa katolickiego:

proboszcz parafii rzymskokatolickiej, w obrębie której położona jest siedziba gminy (miasta); w miastach wydzielonych delegat kurii biskupiej rzymskokatolickiej⁶⁷.

Wszystkie wspomniane poprawki zostały odrzucone. Przeważała opinia sprawozdawcy projektu ustawy Wacława Długosza, że intencją ustawodawcy było utworzenie operatywnych, niekosztownych, a więc mało licznych komisji. Jak zaznaczył, osoby związane instytucjonalnie z daną instytucją religijną mogłyby wejść do komisji oświatowych przewidzianym w ustawie trybem kooptacji członków.

Problem składu komisji oświatowych nie był jedynym zagadnieniem w ustawie absorbującym uwagę Sommersteina. Poseł żydowski wyraził generalnie złą opinię o projekcie. Dostrzegł w nim kolejną próbę podjętą przez rządzącą ekipę osłabienia idei samorządności, uzależnienia jej od władzy administracyjnej. Jak zauważył, ustawa oświatowa podporządkowała samorząd szkolny samorządowi terytorialnemu, nad którym obecnie dominowała władza wykonawcza.

Ustawę ocenił nawet jako krok wstecz w stosunku do prawa o ustroju samorządu terytorialnego z 1933 roku. Zdaniem Sommersteina bieżąca ustawa oświatowa wyposażała nadmiernie władzę nadzorczą w instrumenty ułatwiające możliwość rozwiązania samorządu szkolnego.

Stanowisku Sommersteina zaprzeczył Długosz. Poseł sprawozdawca tak zinterpretował przepisy ustawy, że pojawiły się w nich utrudnienia dla władzy nadzorczej zmierzającej ewentualnie do zlikwidowania samorządu oświatowego. Długosz zwrócił uwagę na artykuły, w których zaznaczono, że rozwiązanie komisji oświatowych przez organ nadzorczy może być dokonane tylko na wniosek wydziału powiatowego lub inspektora szkolnego.

Opinia Długosza nie przekonała Sommersteina. Poseł żydowski zapowiedział pozytywne głosowanie nad projektem ustawy wyłącznie po zaakceptowaniu przez Sejm wszystkich poprawek mniejszości Komisji Administracyjno-Samorządowej. Gros z nich jednak Sejm odrzucił.

Obronila się poprawka posła Kornela Krzeczunowicza, którą popierał Sommerstein. Ustanowiła ona fakultatywne przewodnictwo komisji

⁶⁷ *Ibidem*.

oświatowej powiatowej. Wydział powiatowy delegował ze swego grona przewodniczącego komisji. Nie musiał być nim z urzędu przewodniczący wydziału powiatowego. Poprawka trochę osłabiała zależność komisji oświatowej od czynnika administracyjnego. Parlament czwartej kadencji nie zdążył uchwalić ustawy. Spory legislacyjne wokół niej odżyły w następnej kadencji.

Uwagi Sommersteina o gasnącej w Polsce samorządności nie można zostawić bez ich rozpatrzenia w kontekście położenia geopolitycznego Rzeczypospolitej. Wydaje się, że rozgrywka ze słabą opozycją nie była podstawową przyczyną ostrożnych reform samorządowych.

Powściągliwość ówczesnych władz polskich w decentralizowaniu państwa nakładała się na rosnący stan zapalny w stosunkach z Niemcami i niewyraźny układ relacji ze Związkiem Radzieckim. Polska co prawda z chromą, ale jednak jeszcze aktywną demokracją parlamentarną żyła w kleszczach systemów totalitarnych. Niepewna sytuacja międzynarodowa skłaniała do wzmocnienia państwowego aparatu administracyjnego.

Ponadto nikt nie był w stanie przewidzieć reakcji części ludności niemieckiej Kresów Zachodnich w momencie wywiązania się konfliktu z Niemcami. Podobne pytanie można było adresować w stronę Kresów Wschodnich. W tak skomplikowanych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych trudno było oczekiwać śmielszych eksperymentów decentralisacyjnych.

Dochodził tu jeszcze jeden czynnik w postaci reminiscencji sięgających okresu zaborów. Polska o słabej władzy wykonawczej została zdeptana przez ościennie państwa o rządach absolutystycznych. Myśl o analogicznej groźbie dla Polski międzywojennej miała prawo pojawić się w refleksji politycznej u ówczesnych sterników państwa.

Popierając konsekwentnie ideę demokracji samorządowej, Sommerstein na 54. posiedzeniu Sejmu z dnia 4 czerwca 1937 roku opowiedział się przeciwko prolongowaniu władzy komisarycznego zarządu miasta Warszawy. Rząd, grając na zwłokę, chciał przeprowadzić wybory samorządowe według nowo projektowanej ordynacji, która znosiła zasadę proporcjonalności. Poseł żydowski nie chciał do tego dopuścić. Optował za zakończeniem okresu tymczasowości i rozpisania wyborów według dawnej, pięcioprzymiotnikowej ordynacji.

Analogiczne stanowisko zajęli parlamentarzyści żydowscy w sprawie odroczenia wyborów radnych miejskich w Łodzi i Poznaniu na 73. posiedzeniu Sejmu 19 lutego 1938 roku. Sommerstein wzmocnił argumentację przeciw systemowi komisarycznemu uważając, że w Łodzi do jednej osoby

pochodzenia żydowskiego zredukowano liczbę członków tymczasowego samorządu. Poseł żydowski wypowiedział się przy tej okazji, także negatywnie, o nowym rządowym projekcie samorządowej ordynacji wyborczej, który - jego zdaniem - cofnął się do koncepcji kurialnej.

Szerszą i bardziej szczegółową wypowiedź o ordynacji samorządowej wygłosił Emil Sommerstein 7 lipca 1938 roku na 86. posiedzeniu Sejmu, podczas łączonej debaty legislacyjnej nad ustawą o wyborach radnych w miastach: Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, o wyborze radnych oraz ustawie o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Rozprawa miała tym większe znaczenie, gdyż w myśl obowiązującej ordynacji parlamentarnej skład Sejmu warunkowany był istotnie decyzjami rad samorządowych.

Komentując pierwsze dwie ustawy, Sommerstein wytknął w nich pominięcie zasady proporcjonalności. Sommerstein walczył o przywrócenie pośrednio mechanizmów proporcjonalności, odpowiadających mniejszości żydowskiej. Usiłował nadać samorządom oblicze demokratyczne. Nie krył przy tym ostrych uwag o stanie upadku ustroju samorządowego uzależnionego od strony personalnej i kompetencyjnej od administracji rządowej, co było konsekwencją art. 75 konstytucji kwietniowej, który podporządkował samorząd władzy wykonawczej.

Emil Sommerstein sprzeciwił się podziałowi miast na okręgi, co mogło - szczególnie w sytuacji przyjęcia zasady małomandatowych okręgów - dyskryminować ludność żydowską, zlokalizowaną - na ogół z powodów historycznych - w określonych dzielnicach miejskich. Fakultatywnie, Sommerstein domagał się, żeby o geometrii okręgów wyborczych w miastach decydował czynnik samorządowy, a nie rządowy. Żądał wielomandatowych okręgów i zaakceptowania zasady, że w okręgu liczba mandatów musi w proporcjach odpowiadać liczbie mieszkańców.

Refleks uwag Sommersteina odzwierciedlił art. 6 p. 5 prawa o wyborze radnych miejskich. Okręgi miejskie mogły liczyć do ośmiu miejsc mandatowych⁶⁸.

Odminną opinię od Sommersteina o ustawie miał Wacław Budzyński. Zapowiedział, że jej nie poprze, gdyż nie zapewniła radom miejskim ochrony przed żydowskimi mieszkańcami miast. Z kolei sprawozdawca ustawy Kazimierz Duch zaatakował Sommersteina. Duch bronił koncepcji podziału miast na okręgi, szermując opinią, że odegra ona rolę zasady proporcjonalności oraz umożliwi równouprawnienie wyborcze mniejszości narodowych.

⁶⁸ R. Szwed, *op.cit.*, s. 430.

Sommerstein skrytykował także ustawę o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Uwaga naczelna posła żydowskiego ponownie dotyczyła braku zachowania zasady proporcjonalności. Sommerstein przeciwstawił się także koncepcji wyborów pośrednich do rad gminnych i powiatowych. Opowiedział się przeciw umieszczonej w ordynacji wyborczej do rad gminnych możliwości skorzystania przez wyborcę z techniki jawnego głosowania. Ten ostatni zapis był podyktowany wysokim stopniem analfabetyzmu na wsi, ale mógł też prowadzić do prób wypaczenia aktu wyborczego.

Broniąc samorząd przed ingerencją władzy wykonawczej, Sommerstein domagał się wycofania zapisu dopuszczającego do unieważnienia wyborów z urzędu. Przeciwny był również sformułowaniu, że w przypadku rozwiązania przez starostę danej rady gminnej, skąd wywodzili się członkowie kolegium wyborczego do rady powiatowej, wszyscy radni powiatowi czerpiący mandat z tego kolegium musieliby automatycznie ustąpić.

Emil Sommerstein zaktywizował się bardzo w dyskusji nad ustawą o samorządzie gminy miasta stołecznego Warszawy. Zainteresowanie Sommersteina tą debatą było związane ze znaczną liczbą Żydów mieszkających w stolicy. Poseł żydowski wprowadził i tym razem był krytyczny wobec projektu kolejnej ustawy samorządowej, niemniej zauważył w nim demokratyczne i decentralistyczne elementy rozwiązań ustrojowych. Zaliczył do nich obecność rad narodowych jako samodzielnych organów samorządowych, ustanowienie komisji dyscyplinarnych przy zarządzie miejskim nad pracownikami miasta.

Propozycje zmian przedstawionych przez Sommersteina miały na celu wzmocnienie atrybutów samodzielności rady miejskiej, poszerzenia jej pola kompetencji, zapewnienia silniejszej emancypacji samorządu od nadzoru władzy wykonawczej, stworzenie radnym większego pola niezależności.

Oponował przeciwko zapisom dającym instytucjom nadzoru rządowego możliwość złożenia z urzędu prezydentów miasta, ławników, czyli członków zarządu miejskiego, bez przeprowadzenia kolegalnej, z udziałem czynnika samorządowego, procedury dyscyplinarnej, a jedynie opierając się na procedurze postępowania administracyjnego. Sommerstein domagał się wycofania przepisów dających Radzie Ministrów sposobność rozwiązania magistratu i rady miejskiej z przyczyn politycznych. Wystarczającą okolicznością do rozwiązania, co głosił punkt 3 ust. 1 art. 70, było tolerowanie wystąpień, które „uwłaczają powadze lub obniżają zaufanie,

jakie posiadać powinny organa administracji miasta". Dyskwalifikował zapis, że rada miejska mogła ulec rozwiązaniu w przypadku spadku frekwencji radnych w ciągu kadencji o 25 proc.

Opowiedział się po stronie rządowej za wprowadzeniem do ustawy przepisu o *quorum* przekraczającym połowę radnych, które byłoby potrzebne do ważności uchwał oraz obecności 2/3 przy głosowaniach nad większymi sprawami majątkowymi miasta. Zgłosił także poprawki proponujące zwiększenie ochrony radnych przed wydaleniem ich z sali przez przewodniczącego obrad oraz pozbawieniem mandatu. Sommerstein podniósł kwalifikowaną większość głosów radnych przy decyzjach o uchyleniu mandatu, natomiast obniżył ich liczbę przy głosowaniu nad zmianą postanowienia przewodniczącego obrad o usunięciu radnego z sali.

Mankamenty ustawy uszczuplające uprawnienia samorządu dojrzały w ustanowieniu wysokich minimalnych pułapów finansowych spraw majątkowych, o których losach miała rozstrzygać rada miasta Warszawy. Poniżej tych progów decydował magistrat, co projektodawcy tłumaczyli potrzebą usprawnienia funkcjonowania miasta. Sommerstein postulował, aby strategiczne kwestie finansowo-majątkowe miasta pozostawić w gestii rady.

Optował za wzmocnieniem roli kontrolnej rady, aby funkcje rewizyjne maksymalnie uniezależnić od rządzącej większości. W tym celu domagał się rozszerzenia składu komisji rewizyjnej o członków ogółu rady, poprzez głosowanie tajne i proporcjonalne. Propozycję Sommersteina uwzględnił Senat. Poseł żydowski nie był natomiast zadowolony z innej decyzji izby wyższej, która przeniosła prerogatywy rady na rzecz zarządu miasta w dziedzinie ustalania opłat za korzystanie z usług miejskich.

Kwestia źródeł finansowania samorządów rozpatrywana niemal równoległe z ustawą ustrojową i ordynacyjną również stała się obiektem zainteresowania parlamentarzystów żydowskich. Zgodnie z realizowaną przez posłów żydowskich logiką obcinania obciążeń fiskalnych ludności miejskiej, co uwidoczniło się choćby na 79. posiedzeniu Sejmu 18 marca 1938 roku podczas debaty o podatku obrotowym i opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, Sommerstein zajął negatywne stanowisko wobec kształtu ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.

Projekt ustawy, nad którym odbyła się rozprawa plenarna 8 i 9 lipca 1938 roku, zakładał ustanowienie podatku drogowego uiszczanego z opłat za lokale i mieszkania niepodlegające ochronie lokatorów oraz

z tytułu rejestracji działalności gospodarczej. Sommerstein poparł tylko ujętą w ustawie pomoc Skarbu dla samorządów oraz sposób rozrachunku między samorządami w ich udziale w źródłach dochodów podatkowych. Kierując się analogiczną zasadą ochrony siły nabywczej mieszkańców miast, Jakub Mincberg wypowiedział się na 90. posiedzeniu Sejmu 21 lipca 1938 roku przeciw ustawie o środkach finansowych na popieranie kształtowania się cen artykułów rolnych. Był to projekt podtrzymania cen i podaży głównych produktów rolnych poprzez fundusz stabilizacyjny finansowany z opłat od konsumpcji produktów zbożowych.

Wspieranie przez posłów żydowskich - obecnej w generalnej koncepcji samorządu - zasady ludowładztwa uwidoczniło się także w sprzeciwie Emila Sommersteina wobec zniesienia w byłej Galicji istniejących tam, jedynych w Polsce, sądów przysięgłych. Protest Sommersteina wyrósł także na podłożu jego związków lokalnych z Małopolską Wschodnią. Instytucja sądów przysięgłych w dawnej Galicji miała długą tradycję, sięgającą 1868 roku⁶⁹. Przygotowywana ustawa o zmianach ustroju sądów powszechnych, wprawdzie skonsolidowała sprzeciw posłów z Małopolski Zachodniej i Wschodniej na czele z Sommersteinem niezależnie od ich pochodzenia narodowego i poglądów politycznych, to jednak nie zdołali oni zapobiec przeobrażeniom⁷⁰.

Zatrzymując się przy związkach rodzinnych Sommersteina z Małopolską Wschodnią, można odnotować zainteresowanie posła żydowskiego zagadnieniami sejmowymi dotyczącymi Lwowa. Jako lwowianin poseł żydowski uaktywnił się przy debacie nad ustawą o przekształceniu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie w Centralną Małopolską Kasę Oszczędności. Na 77. posiedzeniu Sejmu z dnia 3 marca 1938 roku wsparł wniosek mniejszości poselskiej o nadaniu Kasie prawa emisji obligacji. W decydującym głosowaniu wniosek został uchwalony.

Niezadowolenie Sommersteina wywołało natomiast obarczenie byłej Galicyjskiej Kasy Oszczędności funkcją kredytowania samorządu województw południowych. Sommerstein obawiał się zmniejszenia puli pożyczek dla rzemiosła i handlu oferowanej dotąd szeroko w Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Emil Sommerstein na 84. posiedzeniu Sejmu 27 czerwca 1938 roku poparł koncepcję ulokowania we Lwowie Szkoły Oficerów Policji Państwowej jako dowodu prestiżu miasta. Sommerstein opowiedział się przy tym za odstąpieniem od koncepcji wykupienia na ten cel gmachu gimnazjal-

⁶⁹ *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV, red. J. Bardach, Warszawa 1982, s. 431-432.

⁷⁰ *Sejm IV kadencji*, Spr. sten., 49 pos. 11 III 1937/1. 53.

nego w śródmieściu Lwowa na rzecz budowy specjalnego budynku na obrzeżach miasta, gdzie były dostępne nieruchomości państwowe i miejskie. Zapewne Sommerstein wołał oddalić rezydencję sił bezpieczeństwa od bezpośredniego wpływu na bieg życia miasta.

Parlamentarzysta żydowski argumentował, że budowa przyczyniłaby się do zmniejszenia bezrobocia, a jednocześnie nie naruszyłaby stanu posiadania lokalowego szkolnictwa gimnazjalnego we Lwowie. Sejm przyjął rezolucję Sommersteina.

Aktywność posłów i senatorów żydowskich w parlamencie czwartej kadencji zaznaczyła się bardzo silnie. Parlamentarzyści żydowscy byli czynni w wielu debatach politycznych i ustawodawczych. Wysoki stopień operatywności żydowskiej reprezentacji parlamentarnej związany był z rozległą tematyką narodowościową podejmowaną przez Sejm i Senat.

Obóz rządzący po śmierci Józefa Piłsudskiego przeżywał okres wewnętrznej przebudowy i poszukiwań ideologicznych. Frakcje w łonie obozu władzy zabiegały o większą popularność społeczną. Zmierzano do przyciągnięcia młodego pokolenia Polaków w niemalym procencie związanego z opcją narodową. Poparcia szukano również wśród ludności wiejskiej. Uruchomiono walkę polityczną, w której poczesne miejsce znalazła retoryka i praktyka nacjonalistyczna zapożyczona z instrumentarium ideologicznego skrajnej prawicy. Odbывała się swoista licytacja narodowo-brzmiających wystąpień politycznych między grupą Jutro Pracy a OZN.

Na ten stan rzeczy nakładała się pogarszająca się sytuacja zewnętrzna Polski, podnosząca zapotrzebowanie na hasła spójności narodowej. Przedłużający się okres trudności gospodarczych dodatkowo wypłukiwał wśród części ludności polskiej pokłady tolerancji dla mniejszości narodowych i wyznaniowych.

Miejszem ścierania się prądów politycznych w obozie władzy stał się także parlament. Nastąpił wzrost poselskich inicjatyw legislacyjnych skierowanych przeciwko mniejszości żydowskiej. Rząd usiłował zahamować wzrost nastrojów nieprzychylnych Żydom, ale nie zawsze potrafił czynić to w sposób skuteczny i zręczny taktycznie.

Drobna liczbowo grupa posłów i senatorów żydowskich nie mogła powstrzymać niekorzystnych tendencji. Mimo obiektywnych trudności parlamentarzyści żydowscy odznaczyli się wielką determinacją w obronie praw swej społeczności.

Rozdział V

Posłowie i senatorowie żydowscy w ostatniej kadencji Sejmu i Senatu

W Sejmie ostatniej kadencji w ławach reprezentantów mniejszości żydowskiej zasiedli syjoniści: Emil Sommerstein, Salomon Seidenman i Ignacy Schwarzbart oraz związani z kręgiem ortodoksji: Lejb Jakub Mincborg i Jankiel Trockenheim¹. Sommerstein uzyskał mandat we Lwowie, Seidenman w Warszawie, Schwarzbart w Krakowie, Mincborg w Łodzi, Trockenheim w Warszawie. Senatorem został Izaak Rubinsztejn. Na czele Żydowskiego Koła Parlamentarnego stanął ponownie, tak jak w minionej kadencji, Emil Sommerstein.

Nominację prezydencką do Senatu otrzymał także, wywodzący się z kręgów asymilacji, Zdzisław Żmigryder-Konopka, historyk epoki starożytnej, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, Wolnej Wszechnicy Polskiej, wiceprezes kombatanckiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Żmigryder-Konopka funkcjonował poza Żydowskim Kołem Parlamentarnym, niemniej w Senacie zabierał głos w sprawach absorbujących ludność żydowską, w tym przeciwko praktykom getta ławkowego na uczelniach². Jako przedstawiciel asymilacji mocno akcentował patriotyzm Żydów na przykładzie ich hojnego świadczenia na Fundusz Obrony Narodowej.

Jakub Mincborg, Izaak Rubinsztejn, Emil Sommerstein i Jankiel Trockenheim posiadali już doświadczenie parlamentarne. Nowymi parlamentarzystami żydowskimi byli Ignacy Schwarzbart, adwokat i redaktor „Nowego Dziennika”, po śmierci Ożjasza Thona w 1936 roku przywódca Organizacji Syjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, oraz adwokat Salomon Seidenman. Z tej dwójki młodszy wiekiem był Ignacy Schwarzbart.

¹ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994.

² „Sprawy Narodowościowe” 1939, nr 1-2, s. 134-135.

Listę kandydatów do poszczególnych komisji formalnie ustalał marszałek Sejmu, ale po uprzednich konsultacjach poselskich. Marszałek przedstawiał pełny skład poszczególnych komisji na plenum. Sejm pod względem proceduralnym przegłosowywał zbiorczą listę kandydatur, co przybierało niemal formę aklamacji.

Zdarzały się wprowadzić zgłoszenia kandydatur do komisji bezpośrednio z sali sejmowej, jak stało się to w przypadku kilku posłów żydowskich, lecz propozycje uzyskiwały niktę poparcie. Kandydat z sali musiał wyeliminować innego posła figurującego już na liście w ramach uruchomionego wówczas głosowania większościowego. Przy takiej procedurze mniejszości musiałyby dysponować znaczącą liczbą głosów. Zbiorcze głosowanie na członków komisji było zatem korzystne dla mniejszości. Zwyczaj tryb głosowania, co pokazała praktyka, eliminował do minimum szansę kandydatur narodowościowych.

Posłowie żydowscy uzyskali ustalone wcześniej członkostwo w kilku komisjach. Najaktywniejszy Emil Sommerstein pracował w Komisji Administracyjno-Samorządowej, Komisji Budżetowej, Komisji Prawniczej. Członkiem dwóch - Komisji Inwestycyjnej i Komisji Skarbowej - był Jankiel Trockenheim. Zastępcą członka w Komisji Budżetowej został Lejb Jakub Mincberg. Ten sam poseł trafił także do Komisji Przemysłowo-Handlowej. Ignacy Schwarzbart działał w Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, a Salomon Seidenman w Komisji Pracy.

Do Komisji dla Zmiany Ordynacji Wyborczej, co miało być głównym zadaniem parlamentu, posłowie żydowscy zgłosili z sali kandydaturę Ignacego Schwarzbarta. Uzyskał on jednak tylko 15 głosów. Chcąc wyeliminować konkurenta, musiałby zdobyć o 101 głosów więcej. Z wynikiem 12 głosów Schwarzbart nie zakwalifikował się także do Komisji Oświatowej - potrzebował 106 głosów.

Do Komisji Regulaminowej nie wszedł zaproponowany przez Jakuba Mincberga Emil Sommerstein, który zdobył 26 głosów - zabrakło mu 150 głosów. Sommerstein, choć formalnie nie dostał się do Komisji Regulaminowej, to jednak 28 listopada 1938 roku został zaproszony do tego gremium, aby uczestniczyć w dyskusji nad zmianami regulaminu pracy Sejmu.

Wyniki prac komisji rozważano podczas debaty plenarnej 29 listopada 1938 roku. Podstawowa kwestia dotyczyła określenia liczebności podpisów pod wnioskiem poselskim. Grupa parlamentarna OZN forsowała wymóg 15 posłów. Pojedynczy polscy posłowie spoza OZN Juliusz Dudziński, Józef Milewski i Franciszek Stoch opowiedzieli się przeciw wszelkim ilościowym ograniczeniom. Ukraińcy i Żydzi skłonni byli zaakcepto-

wać tylko minimalny próg, który byłby niższy od ich liczebnych składów klubowych.

Parlamentarzyści ukraińscy z Małopolski Wschodniej, którzy, choćby dla celów demonstracyjnych, chcieli zgłosić w Sejmie projekt ustawy o autonomii terytorialnej, liczyli 14 osób, więc dla przedłożenia jakiegokolwiek wniosku poselskiego musieliby szukać poparcia u prorządowej Ukraińskiej Reprezentacji Wołynia, ewentualnie wśród posłów żydowskich. Jednak pozyskanie głosów tej grupy deputowanych nie było pewne z powodu pogarszających się na tle rywalizacji ekonomicznej stosunków między ludnością żydowską a ukraińską. Członek Komisji Regulaminowej, działacz UNDO Stefan Bilak proponował zatem wprowadzenie wymogu dziesięciu, ewentualnie pięciu podpisów.

Tę ostatnią wersję poparł Sommerstein, tytu bowiem było parlamentarystów żydowskich w Sejmie. Fakultatywnie Sommerstein proponował, aby w razie odrzucenia koncepcji Bilaka, wprowadzić poprawkę, która uprawniałaby parlamentarną mniejszość narodową do zgłaszania wniosków poselskich:

Wystarczy również poparcie grupy posłów, liczebnie mniejszej, reprezentującej wyłącznie daną mniejszość narodową³.

Propozycje Bilaka i Sommersteina zostały odrzucone przez Koło Parlamentarne OZN.

Stosunkowo niewielka działalność legislacyjna posłów żydowskich była pokłosiem ogólnej sytuacji parlamentu. Nie sprzyjała rozwinięciu mniejszościowej aktywności legislacyjnej krótka kadencja Sejmu, zdominowanie inicjatywy ustawodawczej przez obóz władzy, pogarszająca się sytuacja międzynarodowa wymuszająca pracę parlamentu nad ustawodawstwem wzmacniającym bezpieczeństwo Polski. Pojawiła się także konieczność dostosowania prawa ziem anektowanych przez Rzeczpospolitą na południu do prawodawstwa polskiego.

Posłowie żydowscy jak zawsze działali w obronie instytucji samorządowych, ich procedury demokratyczne dawały bowiem mniejszościom narodowych największą szansę oddziaływania. Podążając za tą generalną przesłanką, parlamentarzyści żydowscy przeciwstawili się zmianie dokonanej przez Senat w art. 24 ustawy o izbach rzemieślniczych i ich związku. Poprawka senacka nakładała obowiązek zatwierdzenia przez Ministra Przemysłu i Handlu całego składu zarządu Związku Izb Rzemieślniczych

³ Sejm V kadencji, Spr. sten., 1 pos. 28 i 29 XI 1938 l. 43.

wybranego przez radę tego związku, choć Sejm optował za tym wymogiem tylko wobec osoby prezesa i wiceprezesa. Sejm 16 czerwca 1939 roku na 29. posiedzeniu przywrócił postulowaną między innymi przez posłów żydowskich poprzednią treść artykułu 24.

Parlament piątej kadencji powrócił do finalizacji projektu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Senat poprzedniej kadencji nie zdążył - z powodu rozwiązania parlamentu - dokończyć procesu legislacyjnego ustawy. Poselska grupa żydowska wniosła do projektu analogiczne - jak w ustępującej kadencji - krytyczne uwagi. Emil Sommerstein powtórzył poprzednią opinię dyskwalifikującą założenia projektu. Określił ustawę jako w istocie antysamorządową, likwidującą ostatecznie samorząd oświatowy, oddającą go pod wpływy aparatu administracyjnego:

A więc zespolenie samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym znaczy nie zespolenie, ale skasowanie tego samorządu szkolnego⁴.

Sommerstein, chcąc maksymalnie bronić samodzielności oświaty, podtrzymał dawną poprawkę posła Kornela Krzeczunowicza, zresztą zbieżną z założeniami projektu rządowego, aby znieść wprowadzony przez obecną większość Sejmu obowiązek objęcia funkcji przewodniczącego komisji oświatowej przez starostę w przypadku szczebla powiatowego lub wójta w ramach struktury gminnej. W zamyśle postulatu popieranego przez Emila Sommersteina funkcję przewodniczącego oświatowej komisji powiatowej mógł objąć dowolnie delegowany członek wydziału powiatowego. Propozycja została odrzucona za pomocą powtórzonej z poprzedniej kadencji parlamentu argumentacji posła sprawozdawcy ustawy, a zarazem wicemarszałka Sejmu Wacława Długosza, że utrzymany zapis nada sprawom szkolnictwa większą dynamikę egzekucji.

Sommerstein wraz z posłami ukraińskimi Stefanem Baranem i Romanem Perfeckim przywołał dawny wniosek, aby w skład komisji szkolnych, oświatowych gminnych i powiatowych wchodził delegaci związków religijnych, których wyznawcy zamieszkiwali dany obszar samorządu terytorialnego. Otwierało to możliwość wprowadzenia do komisji reprezentantów mniejszości wyznaniowo-narodowościowych. Znamienne, że w przypadku stanowiska Sommersteina doszło do zaniechania dawnej rywalizacji między syjonistami a ortodoksą o wpływy na wychowywanie dzieci żydowskich. Wystąpienie Sommersteina zabrzmiało nie jak głos

⁴ *Idem*, Spr. sten., 6 pos. 23 1 1939, 1. 36.

członka ugrupowania partyjnego, lecz jako wypowiedź reprezentanta całej społeczności żydowskiej, skonsolidowanej bieżącymi, niełatwymi doświadczeniami dnia codziennego.

Propozycja posłów mniejszości żydowskiej i ukraińskiej upadła jak poprzednio. Podobnie stało się z ponowionym wnioskiem księdza Józefa Lubelskiego, który pragnął wprowadzić do wymienionych komisji reprezentantów Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego. Większość Sejmu nie chciała odgórnie narzucać komisjom konfesyjnych członków oraz zbyt nie powiększać ich składu osobowego. Układ personalny mógł jednak być uzupełniony o delegatów wyznaniowych w ramach oddolnego, wewnętrznego doboru komisji przez terenowe rady mieszkańców.

W Sejmie piątej kadencji OZN ponownie uruchomił żydowską tematykę emigracyjną⁵. Koło Parlamentarne OZN usiłowało realizować obrócone przeciwko Żydom założenia emigracyjnej polityki narodowościowej, zawarte w enuncjacjach Obozu, zwłaszcza w uchwałach Rady Naczelnej OZN z 25 maja 1938 roku:

Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce może być osiągnięte przede wszystkim przez jak najbardziej wydajne zmniejszenie liczby Żydów w państwie polskim. Istniejące wśród Żydów tendencje do emigracji winny z powyższych względów spotkać się z jak najdalej idącą pomocą ze strony władz państwowych.

W uchwałach oprócz antysemitcko brzmiących tez gospodarczo-emigracyjnych znalazły się także sformułowania sugerujące potrzebę uwolnienia kultury polskiej od wpływów żydowskich.

W parlamencie powtórzono te hasła. Szef OZN generał Stanisław Skwarczyński już w swym pierwszym wystąpieniu sejmowym na 3. posiedzeniu z dnia 3 grudnia 1938 roku z okazji dyskusji nad ustawą skarbową z preliminarzem budżetowym na rok 1939/1940 sporo mówił o konieczności emigracji z Polski Żydów, których warsztaty pracy miała przejąć polska ludność miejska i wiejska. Akcja miała łączyć się bezpośrednio z przyspieszeniem migracji chłopów do miast. Całość koncepcji służyła likwidacji bezrobocia na wsi i w miastach:

Musimy wypowiedzieć bezwzględną walkę bezrobociu jako czynnikowi rozkładającemu fizyczne i moralne siły narodu. Nadmiar ludności wiejskiej

⁵ J.M. Majchrowski, *Silni - zwarcie - gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

musi przejść do fabryk i miast, do fachów kupieckiego i rzemieślniczego, co przyczyni się równocześnie do spolszczenia miast i miasteczek zamieszkałych obecnie w ogromnym procencie przez Żydów⁶.

Skwarczyński, podążając za założeniami ideowymi OZN, jednoznacznie mówił o konieczności zredukowania poziomu odsetka Żydów zatrudnionych w wolnych zawodach. Nie zapomniał wspomnieć o potrzebie przecięcia związków Żydów z polską kulturą narodową.

Na groteskę zakrawały u przywódcy OZN - operującego frazeologią o wyraźnych cechach antysemitycznych zawołaną w werbalizm emigracyjny - ataki na obóz narodowy za posługiwanie się w walce politycznej narzędziem antyżydowskim:

Ale mówiąc o kwestii żydowskiej, nie możemy nie dotknąć innej strony tego problemu. Kwestia żydowska staje się dla pewnych czynników w Polsce instrumentem walki politycznej pomiędzy Polakami i zarzewiem anarchizowania polskiego życia państwowego. Przeciw temu sposobowi traktowania sprawy, tym bardziej groźnemu, że powoduje demoralizację młodzieży i godzi w najpiękniejszą tradycję naszego ducha rycerskiego, występujemy z całą naszą stanowczością⁷.

Skwarczyński w bałamutnie brzmiącej trosce o spokój wewnętrzny państwa i ład moralny polskiej młodzieży zarzucił narodowcom wylewającym na polskie ulice agresję przeciwko Żydom, anarchizowanie Rzeczypospolitej. Tymczasem OZN, rozpalając swoją demagogią antysemitką właśnie narodowość, nie mniej skutecznie od obozu skrajnych endeków, rozsadzał spoiny pokoju społeczno-państwowego Polski.

Wywody emigracyjne Skwarczyńskiego kontynuowali w Komisji Budżetowej Zdzisław Stahl i Feliks Karśnicki, a w ogólnej dyskusji plenarnej Michał Browiński, poseł OZN reprezentujący 31. okręg wyborczy (Końskie). Powtórzył stanowisko swojej organizacji o potrzebie rozładowania bezrobocia wśród ludności polskiej, kosztem Żydów ulokowanych w drobnym handlu i rzemiośle. Domagał się energicznego kontynuowania planu emigracyjnego wobec ludności żydowskiej, skoordynowania go w skali międzynarodowej, zacieśnienia współpracy państwa polskiego z Nową Organizacją Syjonistyczną. Browiński wykorzystał fakt, że ugrupowanie Włodzimierza Żabotyńskiego, nie licząc się z sytuacją politycz-

⁶ Sejm V kadencji, Spr. sten., 3 pos. 3 XII 1939, 1.11.

⁷ *Ibidem*, 1.10.

ną na Bliskim Wschodzie, nierealistycznie opowiadało się za masowymi wyjazdami Żydów do Palestyny⁸. Stanowisko syjonistów rewizjonistów pasowało do założeń OZN. Browiński, popierając rewizjonistów, sięgnął do strategii *divide et impera* i skrytykował pozostałych syjonistów, w tym personalnie posła Sommersteina, za opozycję wobec zamierzeń emigracyjnych OZN.

Do akcji unarodowienia polskiego życia gospodarczo-kulturalnego i przeprowadzenia emigracji Żydów wezwało podczas szczegółowej dyskusji budżetowej wielu posłów, w tym: Lucjan Brylski, Stanisław Chmieliński, Stanisław Dąbrowski (opisujący wyzysk polskich chałupników przez żydowskich nakładców), Robert Jahoda-Żółtowski, Stanisław Józwiak, (twórca kilku interpelacji krytykujących działalność gospodarczą Żydów), Benedykt Kieńc (pomysłodawca niezrealizowanego projektu ograniczenia praw Żydów⁹), Jerzy Machlejd, Włodzimierz Szczepański oraz ksiądz Władysław Padacz, który proponował rozwiązać problem żydowski w ramach układów handlowych z ZSRR i „wyeksportować” kilkuset tysięcy Żydów do Birobidżan¹⁰.

Przejściu od poziomu werbalnego do akcji politycznej OZN w sprawie żydowskiej służyła zgłoszona w Sejmie na 6. posiedzeniu 23 stycznia 1939 roku interpelacja Stanisława Skwarczyńskiego i 116 innych posłów w sprawie środków zmierzających do podjęcia i przeprowadzenia masowej emigracji żydowskiej w celu radykalnego zmniejszenia liczby Żydów w Polsce.

Agresywny ton OZN usiłował hamować Felicjan Sławoj-Składkowski. Premier podczas debaty nad budżetem starał się unikać tematyki emigracyjnej i negatywnych wypowiedzi wobec mniejszości żydowskiej¹¹. Powściągliwą postawę rządu zdawali się doceniać parlamentarzyści żydowscy, którzy głosem Ignacego Schwarzbarta wyrazili pozytywne zdanie o linii rozwojowej budżetu na rok 1939/1940¹².

Jeszcze bardziej radykalnie od posłów OZN wypowiedzieli się w sprawie żydowskiej tzw. dzicy parlamentarzyści, zajadli antysemita Franciszek Stoch i Juliusz Dudziński. Stoch, podążając śladem hitlerowców, nosił się z zamiarem wprowadzenia w Polsce ustawodawstwa antyżydowskiego¹³. Stoch projektował, aby pozbawić Żydów praw wyborczych do parlamen-

⁸ Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku), red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 215.

⁹ Ibidem, s. 199.

¹⁰ Sejm V kadencji, Spr. sten., 8 pos. 13 II 1939, I. 50.

¹¹ Idem, Spr. sten., 9 pos. 14 II 1939, I. 13.

¹² Idem, Spr. sten., 8 pos. 13 II 1939, I. 52-53.

¹³ Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku), op. cit., s. 199.

tu i ciał lokalnych, prawa do służby wojskowej, wykonywania zawodu nauczycielskiego w szkołach publicznych, wydawania pism w języku polskim, a także możliwości otrzymywania koncesji oraz zamówień od instytucji państwowych i samorządowych¹⁴.

Były różnice, przynajmniej semantyczne, w wypowiedziach „emigracjonistów”. Jeśli OZN-owcy sugerowali dobrowolną emigrację żydowską, współpracę na tym polu z organizacjami mniejszościowymi, to Dudziński wprost żądał aktu zmuszenia Żydów do opuszczenia Polski oraz stosowania wobec ociągających się z wyjazdem restrykcji, by zmusić ich do wyjazdu.

Dudziński i Stoch powątpiewali w szczerłość deklaracji obozu władzy zajęcia się tzw. problemem żydowskim. Obaj trzymali się starego schematu propagandowego o Polsce jako raju żydowskim. Poczynili rządzącym zarzuty tolerowania rzekomo uprzywilejowanej sytuacji Żydów w Polsce, stosowania niekonsekwentnej polityki mniejszościowej. W administracji państwowej miało roić się od Żydów, a jednym z namacalnych skutków judeofilii rządu było przenikanie do Polski, poprzez obozy przejściowe w Miasteczku Krajeńskim, Ujściu i Zbąszyniu usuwanej z Niemiec hitlerowskich ludności żydowskiej.

Najdobitniejszych słów użył Juliusz Dudziński:

A czy nie uznałby pan, panie premierze, za potrzebne sparaliżować naszej zachodniej granicy? Otóż ciekawe rzeczy działy się i jeszcze się dzieją w Zbąszyniu, Miasteczku i Ujściu. Były tam, a może i jeszcze są, obozy wysiedlonych z Niemiec Żydów. Czy to pana nie interesuje, panie premierze? Czy pan nie widzi, że Polska zamiast być państwem zmniejszającym u siebie ilość Żydów, stale tę ilość powiększa? I co rząd ma zamiar zrobić w tej sprawie? Proszę mi darować to pytanie, ale społeczeństwo, które mnie wybrało, domaga się jasnej i sprecyzowanej odpowiedzi, co rząd polski ma zamiar zrobić, aby te cztery miliony tymczasowych obywateli zmusić do emigracji, a póki to nie nastąpi, spychać ich coraz niżej z tego uprzywilejowanego stanowiska, jakie dziś w Polsce zajmują. I czy nie czas byłoby, panie premierze, zacząć oczyszczenie aparatu państwowego z urzędników Żydów i spokrewnionych z Żydami Polaków?¹⁵.

Stoch wpadł w pasję historiografa i szkicował przed posłami zarys dziejów Rzeczypospolitej, której oś konstrukcyjną stanowiło zdemaskowanie odwiecznych gwałtów żydowskich dokonanych na Polakach. Na-

¹⁴ „Dziennik Powszechny”, 10 XII 1938.

¹⁵ Sejm V kadencji, Spr. sten., 3 pos. 3 XII 1938, I. 36.

wet w niezbyt przychylnym Żydom parlamencie pseudohistoryczne wynurzenia Stocha wywołały śmiech:

Otóż Żydzi rzeczywiście dawno do Polski przyszli [...] Ale od czego zaczęli? No, tym także - okazuje się - zajmują się w dalszym ciągu. Zaczęli od handlu żywym towarem. Zaczęli od tego, że wywozili niewolników z Polski i sprzedawali ich na rynku andaluzyjskim, wywożąc ich przez Niemcy i Francję, albo na rynku krymskim następnie, no i dlatego, że eunuchowie byli towarem droższym... [Wesołość. Przerywania.]¹⁶.

Odtąd kolejne wystąpienia Stocha przerywane były pytaniami o eunuchów.

W ślad za swymi antysemitycznymi wystąpieniami programowymi Franciszek Stoch skierował na 29. posiedzeniu 16 czerwca 1939 roku szereg interpelacji: do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wpływów żydowskich w szkolnictwie, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie niebezpieczeństw grożących Polsce na tle prowadzenia kas bezprocentowych przez Żydów oraz również do MSW odnośnie działalności komitetu do spraw kolonizacji żydowskiej z Polski.

Z kolei Juliusz Dudziński powrócił do swojej ulubionej tematyki całkowitego zniesienia uboju rytualnego. Już na 3. posiedzeniu 3 grudnia 1938 roku złożył w tej sprawie wniosek legislacyjny, wsparty wymaganymi 15 podpisami¹⁷. Sejm uchwalił wprowadzić zakaz uboju rytualnego, który miał wejść w życie od 1942 roku, ale Senat już nie zdążył zająć się tym projektem.

W dyskusji wokół problematyki żydowskiej, wywołanej podczas debaty nad budżetem na rok 1939/1940, nie zabrakło sygnalizowanego już wyżej głosu Emila Sommersteina oraz Ignacego Schwarzbarta, którzy - rzecz jasna - nie mogli zgodzić się na kwalifikację Żydów jako intruzów i dać przyzwolenie na ich wymarsz z Polski, szczególnie w sytuacji braku realnych szans uzyskania od mandatariusza angielskiego większych puli wyjazdowych do ogarniętej konfliktem z Arabami Palestyny. Popularyzowanie emigracji do innych krajów, dodatkowe mnożenie ośrodków diaspory, choć także o nikłej szansie realizacji, było sprzeczne z samymi założeniami syjonizmu.

Wrzawa emigracyjna była rozumiana przez syjonistów jako przyobleczenie przez antysemityzm nowych szat, pod którymi niezmiennie

¹⁶ *Idem*, **Spr. sten.**, 9 pos. 14 II 1939, I. 20.

¹⁷ *Idem*, **Druki**, nr 41.

tkwiła nagonka antyżydowska wzniecana przez polityków szukających popularności społecznej. Dwuznacznej, nieszczerzej roli propagandy emigracyjnej, odgrywającej misję słabo zakamuflowanego antysemityzmu, dowodził Schwarzbart, operując zresztą nietrafnym, bo niezależnym tylko od strony polskiej przykładem ustaleń Rzeczypospolitej z Boliwią, które gwarantowały wyłącznie wykwalifikowanym rolnikom, a zatem nie Żydom, możliwość wyjazdu w charakterze osadników¹⁸.

Emil Sommerstein powtórzył stanowisko parlamentarzystów żydowskich z poprzedniej kadencji odrzucające tezy emigracyjne obozu władzy jako naruszające wolności obywatelskie, niewykonalne z powodu zaostrzonej sytuacji międzynarodowej oraz wewnętrznej w Palestynie, jęczące stosunki Polaków z Żydami. Jak dowodził Sommerstein, antysemita propaganda endeków oraz wtórująca jej OZN, przyczyniły się do wytworzenia stanu zapalnego w szkołach wyższych, zwłaszcza w uczelniach lwowskich, gdzie w najnowszych ekscesach został zamordowany Karol Zellermyer, student żydowski Uniwersytetu im. Jana Kazimierza.

Sytuacji na uczelniach poświęcił Sommerstein interpelacje do prezydenta Rady Ministrów i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zbrodniczych zająć na Politechnice Lwowskiej dnia 18 listopada 1938 roku zakończonych śmiercią studenta Samuela Prowella, zgłoszonej na 5. posiedzeniu 21 grudnia 1938 roku, oraz w kwestii braku bezpieczeństwa na wyższych uczelniach i popełnionych na ich terenie ciężkich zbrodni, złożonej na 6. posiedzeniu 23 stycznia 1939 roku. Problem napaści na studentów żydowskich był także wysuwany przez posła Minčberga w Komisji Budżetowej.

Sommerstein, chcąc przerzucić pomost porozumienia w kierunku umiarkowanego rządu Felicjana Sławoja-Składkowskiego ponad nieprzychylnym Żydom stanowiskiem OZN, usiłował zaakcentować potrzebę zapanowania w Polsce harmonii, solidarności obywatelskiej, zejścia przez obóz władzy z drogi mącającej równowagę wewnętrzną, tak potrzebną w chwili niepewnej sytuacji międzynarodowej. Stanowisko apelujące o wytworzenie budującej atmosfery wewnętrznej ilustrował między innymi negatywnym przykładem Czechosłowacji, której rozbiór, według Sommersteina, miał zacząć w nieposzanowaniu przez to państwo praw mniejszości, braku dbałości o zespolenie wszystkich sił obywatelskich. Przy tej okazji Sommerstein chciał niewątpliwie zaznaczyć lojalność Żydów wobec polityki zagranicznej Polski, gdyż operował zbliżoną do wer-

¹⁸ *Idem*, Spr. sten., 8 pos. 13 II 1939, I. 59.

sji rządowej argumentacją, tłumaczącą interwencję w Czechosłowacji naruszaniem przez to państwo praw mniejszości polskiej.

Na przekór „emigracjonistom” dowodzącym obojętności ludności żydowskiej losami Polski Sommerstein służył bieżącym przykładem ofiarności Żydów polskich dla ojczyzny, świadczącym o ich emocjonalnej więzi z Rzeczpospolitą. Przywołał pamięć o strzelcu podhalańskim Ozjaszu Storchu, poległym w potyczkach o przyłączenie, kosztem Czechosłowacji, ziemi czadeckiej do Polski.

Sommerstein - sprowokowany przez Dudzińskiego - pomieścił w swym przemówieniu uwagi o wygnańcach żydowskich z Niemiec - problemem tym zajmował się poseł żydowski bezpośrednio¹⁹. Emil Sommerstein zaapelował o szybką likwidację obozów przejściowych i szersze otwarcie granic Rzeczypospolitej dla prześladowanych. Analogiczne stanowisko zajął w Komisji Budżetowej Jakub Minberg. Sommerstein złożył na forum Sejmu podziękowania ludności polskiej za okazaną pomoc dla wypędzonych Żydów:

[...] dla nas było objawieniem to stanowisko ludności polskiej, ludu polskiego w Poznańskim, na Pomorzu i Śląsku, te wyrazy współczucia, te łyzy i te drobne datki najbiedniejszych, którzy szli z pomocą tym ofiarom brutalnego teutońskiego wyczynu. Objawiła się dusza polska, w którą wierzymy, która jest nieśmiertelna i nie da się złowić w pęta nienawiści²⁰.

W wyrazach wdzięczności odzwierciedliła się pojednawcza myśl Sommersteina o potrzebie pojawienia się porozumienia społecznego między Żydami i Polakami. Brzmiała ona proroczo wobec nadciągającej nawałnicy hitlerowskiej, w której obie nacje złożyły wspólną ofiarę przemocy i gwałtu. Aktualnie z rąk faszystów niemieckich cierpieli Żydzi, rychło prześladowaniami zostali dotknięci Polacy.

Do dramaturgii losów Żydów wypędzonych z Niemiec nawiązał Sommerstein w rozprawie nad rządowym projektem ustawy o użyciu broni przez policję państwową i organa ochrony granic²¹. Projekt, który powstał w chwili narastającego napięcia międzynarodowego i przesunięć granicznych Polski, nadał siłom bezpieczeństwa, w tym funkcjonariuszom ochrony pogranicza, większe uprawnienia do posługiwania się bronią palną.

¹⁹ J. Tomaszewski, *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998, s. 274.

²⁰ Sejm V kadencji, Spr. sten., 3 pos. 3 XII 1938, t. 54.

²¹ *Idem*, Druki, nr 10, 49.

Przepisy zezwalały odtąd na zastosowanie broni dla udaremnienia nielegalnego przekroczenia granicy państwa polskiego.

Emil Sommerstein, posługując się przykładami przymusowych przesiedleń Żydów z Niemiec, wniósł o wprowadzenie do projektu ustawy przepisu, który zabraniał użycia broni wobec osób przymusowo przerzucanych przez granicę. Tak szeroko definiowana propozycja Sommersteina nie została uwzględniona. Poseł sprawozdawca Franciszek Kolbusz zapewnił jednak, że ustawa została przygotowana wyłącznie dla przeciwdziałania przypadkom przestępczego naruszenia granicy. Wyszczególnione przez Sommersteina osoby nie byłyby zagrożone, gdyż przed użyciem broni funkcjonariusze zostali zobowiązani do wysłania ostrzeżenia. Należało zatem oczekiwać, że chcący przekroczyć granicę Polski z przyczyn humanitarnych dostosują się do poleceń straży i poddadzą się kontroli.

Dalsze nasilenie akcentów nieprzychylnych Żydom przyniosło ostre wystąpienie wicemarszałka Sejmu pułkownika Zygmunta Wendy, szefa sztabu OZN, wygłoszone 16 lutego 1939 roku na 11. posiedzeniu Sejmu poświęconemu budżetowi MSW na rok 1939/1940. Agresywna enuncjacja Wendy została oprotestowana przez Żydowskie Koło Parlamentarne:

Oświadczenie wicemarszałka płk. Wendy jest tylko jeszcze ostrzejszym niż dotąd sformułowaniem znanego nam stanowiska Obozu Zjednoczenia Narodowego. Sformułowanie to oznacza wypowiedzenie zdecydowanej walki ze strony Obozu Zjednoczenia Narodowego społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. To wypowiedzenie walki zmusza nas do zdecydowanej obrony społeczeństwa żydowskiego w Polsce przeciw tej eksterminacji. Akcję tę uważamy za wręcz szkodliwą dla wewnętrznej spójności państwa polskiego²².

Parlamentarzyści żydowscy starali się przejść do kontrofensywy wobec nasilającej ze strony OZN oraz skrajnej prawicy propagandy przeciw obecności Żydów w Polsce. Jankiel Trockenheim tłumaczył sali sejmowej, że rozlokowanie się ludności żydowskiej w handlu wynikało z atmosfery antysemickiej, skutkującej faworyzowaniem Polaków na posadach w instytucjach państwowych i komunalnych. Nawet robotnicy żydowscy mieli mieć ograniczony dostęp do pracy przy robotach publicznych, w zakładach wielkoprzemysłowych, górnictwie.

Broniąc handlu żydowskiego, Trockenheim wskazał na etatyzm i na kartele jako na źródło wysokich cen artykułów przemysłowych. Mówił

²² *Idem*, Spr. sten., 11 pos. 16 II 1939, I. 64.

o niskich marżach kupców żydowskich i ich pionierskiej aktywności eksportowej przynoszącej Polsce dewizy. Żądał zaprzestania propagandy na rzecz unarodowienia gospodarki polskiej.

Trockenheim podniósł także zagadnienie odbierania Żydom koncesji na handel artykułami tytoniowymi i spirytusowymi. W ślad za tym Żydowskie Koło Parlamentarne sprzeciwiło się uchwaleniu rezolucji sejmowej adresowanej do rządu, domagającej się przeprowadzenia rewizji koncesji monopolowych w kierunku unarodowienia sprzedaży wyrobów monopolowych.

Jankiel Trockenheim zaatakował dyskryminujący Żydów sposób wykonywania ustawy o pozbawianiu obywatelstwa polskiego, co jego zdaniem ułatwiło hitlerowcom przeprowadzenie dzieła ekspulsji ludności żydowskiej. Stwierdził, że na podstawie ustawy o pasie granicznym stosuje się w Polsce praktykę usuwania obywateli żydowskich z miejscowości nadgranicznych. Skrytykował władzę za tolerowanie antysemickiej propagandy publicystycznej i odczytowej. Wskazał w tym miejscu na antysemicką działalność księdza Stanisława Trzeciaka, prowokującą zamieszki przeciw Żydom.

Wizerunek egzystencji Żydów w Polsce przedstawił w ciemnych barwach Salomon Seidenman podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej. Poseł żydowski w swym wystąpieniu, przerywanym ustawicznie przez Zygmunta Dóllingera, wyliczył, że wśród ludności żydowskiej utrzymywał się wyższy wskaźnik bezrobocia, co było skutkiem zatrudnienia ich w małych, rzemieślniczych warsztatach pracy przeżywających dekonstrukcję w konfrontacji z wielkimi zakładami przemysłowymi, które unikały przyjmowania Żydów. Praca w drobnych warsztatach zatrudniających do pięciu osób nie była objęta ochroną zasiłków dla bezrobotnych. Redukowani Żydzi znajdowali się zatem w trudnej sytuacji materialnej, tym gorszej, że - zdaniem Seidenmana - ludność ta była dyskryminowana przy akcjach pomocy społecznej.

Seidenman uskarżał się na spadający odsetek studentów z rodzin żydowskich, niedostępność szkolnictwa zawodowego dla młodzieży, wypieranie nauczycieli Żydów ze szkół, także w powszechnych placówkach oświatowych dla dzieci pochodzenia żydowskiego. Skargom parlamentarzystów żydowskich rozlegającym się przy budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ripostował dający się już poznać z głoszenia radykalnych koncepcji ksiądz Władysław Padacz, który dążąc do oczyszczenia szkolnictwa z kadr żydowskich, optował za utworzeniem wyznaniowej sieci oświatowej.

Stan animozji pomiędzy posłami żydowskimi a obozem władzy wygasł w chwili agresji hitlerowskiej, zagrażającej wspólnie Polakom i Żydom. Na sesji nadzwyczajnej Sejmu 2 września 1939 roku parlamentarzyści żydowscy, których reprezentował na mównicy Salomon Seidenman, wyrazili obok posłów ukraińskich Wasyla Mudrego i Stefana Skrypnika pełną solidarność z walczącą Polską. Było to ostatnie posiedzenie parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej.

W tragicznych okolicznościach zamknęła się bogata karta działalności parlamentarzystów mniejszości żydowskiej, którzy nieprzerwanie od pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego 10 lutego 1919 roku aż po ostatnią we wrześniu 1939 roku niesli obfity wkład w dziedzictwo parlamentaryzmu polskiego.

Zakończenie

Mniejszość żydowska należała do najaktywniejszych grup parlamentarnych okresu międzywojennego. Parlamentarzyści żydowscy zaznaczyli się bardzo czynnie na polu legislacyjnym i kontrolno-interwencyjnym Sejmu oraz Senatu. Legitymowali się wybitnym wkładem w rozwój życia parlamentarnego w Polsce. Owocnie przenieśli do obu izb swoje rozległe doświadczenia polityczne i prawnicze, wywodzące się z czynnej obserwacji i bezpośredniego udziału w życiu społeczno-gospodarczym i kulturowym żydowskiego elektoratu.

Intensywnie rozbudowana działalność ideologiczno-polityczna ludności żydowskiej miała przełożenie na przygotowanie aktywnych działaczy społecznych, którzy następnie znakomicie sprawdzili się w pracy parlamentarnej. Ponadprzeciętny wskaźnik wyższego wykształcenia parlamentarzystów żydowskich, zwłaszcza w dziedzinie prawa, a szczególnie adwokatury, przyczynił się do wzrostu ogólnego poziomu kompetencji polskiej legislatury.

Żydowska reprezentacja parlamentarna zasłynęła znakomitymi indywidualnościami. W każdej żydowskiej frakcji parlamentarnej pojawiło się grono wybitnych postaci politycznych i społecznych, prominentnych działaczy na niwie gospodarczej, kulturalnej, oświatowej. Okazali się świetnymi mówcami, wytrawnymi politykami, wszechstronnymi i fachowymi znawcami rozległej problematyki parlamentarnej.

Sygnalizowane już silne zróżnicowanie partyjne elektoratu żydowskiego miało odzwierciedlenie w mozaikowej reprezentacji parlamentarnej tej społeczności. Ludność żydowska prezentowała dość jednolity obraz struktury społeczno-zawodowej, ale wielobarwny politycznie.

Słabe rozwarstwienie Żydów powoduje, że tradycyjne socjologiczne analizy skupione nad rozbiorem struktury społeczno-zawodowej nie tłumaczą do końca ich wielopostaciowego życia politycznego. Homoge-

niczne gałęzie zatrudnienia większości ludności żydowskiej w drobnym oraz średnim handlu i rzemiośle nie wyczerpują bowiem strukturalnego podłoża ich aktywności partyjnej. Spory ideologiczne, aranżowane najczęściej przez liczną warstwę inteligencji, stały się poważnym czynnikiem generującym ponadprzeciętne zainteresowanie ludności żydowskiej dziedziną polityki.

Dyskusje nie były oczywiście oderwane od codzienności, w której żyła ludność żydowska. Wyrastały z bieżących potrzeb bytowych i światopoglądowych. Były także uwarunkowane zagadnieniami religijnymi, tak intensywnie przeżywanymi przez Żydów. Rodziły się w specyficznym społeczeństwie o bogatej historii, kulturze, ale żyjącym bez własnego państwa, w otoczeniu większości polskiej i innych mniejszości narodowych. Wewnętrzne dysputy polityczne Żydów musiały zatem uwzględnić szeroką gamę trudnych problemów.

Nieznany wśród większości społeczeństw problem samoidentyfikacji był dla ludności żydowskiej naczelny. Żydzi rozstrzygali dylemat przekształcania się społeczności wyznaniowej w narodową. Musieli dyskutować nawet o wyborze języka, czyli o rzeczy tak oczywistej dla innych nacji. Koniecznością stało się ustosunkowanie się do zjawiska asymilacji, granic możliwości rozwijania życia autonomicznego, budowy własnej siedziby narodowej.

Kolejne pytania krążyły wokół przebudowy struktury społeczno-zawodowej Żydów, charakteru krzewionej kultury, umiejscowienia w niej religii. Ożywiona dyskusja toczyła się nad zagadnieniem emancypacji kobiet żydowskich. Ortodoksja opowiadała się za utrwaleniem tradycyjnych funkcji społecznych niewiast. Inny pogląd posiadali syjoniści, torując drogę do równouprawnienia kobiety żydowskiej.

Pojawiły się kwestie dotyczące relacji z ludnością polską i ich emanacji politycznych oraz ze społecznościami mniejszościowymi. Należało także rozstrzygać bieżące problemy warunkujące aktualny rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalno-wyznaniowy ludności żydowskiej, a także elementarne poczucie zbiorowego bezpieczeństwa.

Odpowiedzi brzmiały różnorodnie, skala problemów bowiem nie dawała łatwych, jednoznacznych rozwiązań. Nie słabły zatem między żydowskimi obozami politycznymi polemiki, które przenosiły się do kuluarów parlamentarnych. Porozumienie komplikowała odmienność historyczno-regionalna, która podzieliła społeczność żydowską w latach zaborów. Podziały te nie ominęły zarówno Polaków, jak i Żydów. Odmienności wymuszone różnymi warunkami życia społeczno-politycznego zaborów bardzo

wyraźnie odcisnęły się na linii postępowania poszczególnych parlamentarzyistów żydowskich.

Parlamentarny temperament był do pewnego stopnia zależny od dzielnicy Polski, w której zdobywało się pierwsze doświadczenie polityczne. Koncyliacyjne tradycje galicyjskie skłaniały do wybrania umiarkowanej taktyki parlamentarnej. Ekstremalne warunki polityczne panujące w byłym zaborze rosyjskim kształtowały działaczy, którzy mieli mentalne trudności z dochodzeniem do kompromisu z obozem władzy. Żydzi w Małopolsce przywykli do obecności polskiego aparatu administracyjnego, co więcej, w ramach swobód politycznych w zaborze austriackim wykształciły się kadry polskich urzędników zdolnych do podejmowania w miarę sprawnych i bezstronnych decyzji. Analogicznych doświadczeń brakowało w zaborze rosyjskim.

Podobnie rzecz miała się z polskimi ugrupowaniami politycznymi. Skrajność poglądów ocierających się o idee nacjonalistyczne wyrosła na gruncie zaboru rosyjskiego. Prąd narodowy funkcjonował także w Galicji Wschodniej, ale jego działacze byli odlegli od radykalizmu politycznego swych kolegów zza kordonu. Antysemityzm, urabiany w dużym stopniu przez władze rosyjskie, był aktywny w dawnej Kongresówce. W Małopolsce ruch ten zawsze miał znaczenie marginalne, co było efektem braku odgórnie sterowanych działań antyżydowskich, słabego liczebnie mieszczaństwa polskiego a zarazem dominujących wpływów warstwy inteligencji.

Kooperacja polityczna między mniejszościami narodowymi była bardziej możliwa w dawnym zaborze rosyjskim, co zaowocowało sfinalizowaniem i funkcjonowaniem wspólnego bloku wyborczego. W byłej Galicji Wschodniej obrastał w siłę działający już w okresie austriackim ukraiński prąd narodowy, konkurujący zarówno z polskim, jak i żydowskim ruchem społeczno-politycznym.

Ludność ukraińska w Małopolsce przechodziła proces przeobrażeń społeczno-gospodarczych, który skutkował zarówno intensywnością zjawiska emancypacji ekonomicznej, jak i wzrostem zainteresowania zawodami pozarolniczymi. Coraz większego znaczenia nabierała na tym terenie spółdzielczość ukraińska, organizująca we własnym zakresie skup i zbyty produktów rolnych, tym samym stwarzając zagrożenie dla kupiectwa żydowskiego. Włościanstwo ukraińskie zabiegało o przerzucenie podatków na społeczność miejską, składającą się w znacznym procencie z mniejszości żydowskiej. Związki polsko-żydowskie w Małopolsce miały rozleglejsze historyczne i kulturowe podstawy niż parantele mniejszościowe.

Ważka rola w dziedzinie konstruowania scenariuszy polityczno-parlamentarnych przypadła ortodoksji, która dysponowała silną bazą elektoralną. Stanowisko ortodoksji najbardziej zaważyło na osłabieniu od 1928 roku znaczenia BMN. Kurs ortodoksji w stronę BBWR przetasował do pewnych granic żydowską scenę parlamentarną i wyborczą. Zaznaczyły się także bezpośrednie oddziaływania BBWR na elektorat żydowski.

W tym okresie sanacja zbierała wśród społeczności żydowskiej pochlebne opinie za śmielszą politykę narodowościową i wyznaniową. Konflikt sanacji z antysemicką prawicą dodatkowo nastrojał przychylnie Żydów do nowej ekipy rządzącej. Skutkiem tych zjawisk na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych pewnemu zachwianiu uległa - dość monopolistyczna dotąd - pozycja syjonizmu w żydowskim życiu politycznym.

Przeciągający się kryzys gospodarczy lat trzydziestych rujnujący był wielu rodzinom stopniowo pogarszał atmosferę między władzą a ludnością żydowską. Pauperyzacją zostały dotknięte znaczne rzesze Żydów. Diagnoza i metody wychodzenia z recesji ekonomicznej dodatkowo różnicowała kręgi ludności żydowskiej z rządzącymi. Etatystyczne poglądy ekipy rządzącej rozmijały się z liberalnymi przekonaniem gospodarczymi przeciętnych szerokich warstw kupieckich zagrożonych dokonującą się centralizacją i standaryzacją handlu. W rękodzielników żydowskich zaczął uderzać proces stopniowej industrializacji kraju. Między społecznością polską a żydowską nasilało się zjawisko konkurencji ekonomicznej, na którym usiłowała żerować skrajna prawica.

Adaptacja ideologii narodowej przez sanację pod koniec lat trzydziestych jeszcze mocniej oddalała społeczność żydowską, a także ortodoksję od władz. Z kolei poprzednie zbliżenie ortodoksji do sanacji nadwerżyło w chwili zmiany orientacji ideologicznej obozu pomajowego popularność żydowskich kół klerykalnych. Na tym tle politycy syjonistyczni odbudowywali swoje znaczenie wśród społeczności żydowskiej.

Obóz syjonistyczny nie okazał się w swych poglądach politycznych monolitem. Od początku trawiły go podziały partyjne, dzielnicowe. Ruch posiadał wiele silnych osobowości, co także nie sprzyjało budowaniu spójności organizacyjnej i politycznej. Na terenie Sejmu i Senatu syjonistów różnicowały odmienności w sposobie nakreślenia taktyki parlamentarnej. Galicjanie, tacy jak Leon Reich i Ozjasz Thon, stale wysuwali gotowość wejścia na drogę dialogu i kompromisu z rządzącymi.

Odminną wizję prezentowali syjoniści z byłego zaboru rosyjskiego. W celu realizacji postulatów żydowskich opowiadali się za metodą wywierania presji na władzę. By ją skutecznie, zachęcali do tworzenia gru-

py nacisku z pozostałymi mniejszościami narodowymi. Nie wykluczali także możliwości ograniczonej, doraźnej współpracy parlamentarnej z polską opozycją w ramach ściśle określonych akcji politycznych.

Nie było natomiast specjalnych różnic między syjonistami w wypracowaniu naczelných punktów strategii działania. Zadania obrony praw narodowościowych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych Żydów i wywalczenie w tych dziedzinach maksymalnej swobody decyzyjnej były oczywiste dla wszystkich syjonistów. W pryncypiach społeczno-bytowych zgadzali się z nimi także pozostali parlamentarzyści żydowscy. Akceptowano potrzebę podniesienia postulatów gwarantujących pełne równouprawnienie społeczne i gospodarcze Żydów.

Różnice kryły się w sferze ideologicznej. Antagonizowały szczególnie kwestie wyznaniowe i oświatowe. Brak było jednolitego stanowiska co do ustroju gminy żydowskiej, treści nauczania w szkole, doboru języka wykładowego.

Postulaty parlamentarnej reprezentacji żydowskiej miały trudną drogę do realizacji. Już sam fakt bycia mniejszością parlamentarną powodował techniczne przeszkody przeforsowania w Sejmie i Senacie programu wyborczego. Dominacja prawicy polskiej w parlamencie lat dwudziestych nie ułatwiała mandatariuszom żydowskim działalności. Z dużym zastrzeżeniem traktowano polską lewicę. Z kolei sanacja zacieśniała problem żydowski do spełnienia postulatów wyznaniowych. Pojawiały się próby, niechętnie widziane przez Małopolan, zbliżenia z pozostałymi mniejszościami narodowymi, ale i one nie rokowały szans na przeprowadzenie wniosków legislacyjnych. Parlamentarzystom żydowskim pozostała najczęściej droga interwencyjna lub układania się z rządem, preferowana przez Galicjan.

Marginalną rolę w życiu parlamentarnym odegrał stosunkowo silny w początkach państwowości polskiej folkizm. Z każdymi wyborami kurczyła się liczba głosów oddanych na ŻPL i liczba jej mandatariuszy. Z folkistów na kartach Sejmu zapisał się przede wszystkim Noah Pryłucki, z pewnością jeden z najwybitniejszych, ale i jednocześnie bardzo kontrowersyjnych polityków o nikłych zdolnościach do elastycznego dialogu ze swoimi żydowskimi kolegami z ław parlamentarnych.

Elektorat folkistów rozpląnął się wśród wyborców innych partii, w tym także Bundu. Lewica żydowska zaznaczyła się wprawdzie w kampaniach wyborczych, ale jednak nie przyniosły one spodziewanych efektów mandatowych. Posłów o ściśle lewicowej orientacji było bardzo niewiele i nie rekrutowali się z klasycznych partii tej opcji.

Poza Ignacym Schiperem, którego więzi partyjne z Poalej Syjon-Prawicą okazały się bardzo luźne, byli to działacze niewielkiej syjonistycznej grupy Hitachduth, reprezentującej głównie interesy najemnej inteligencji oraz środowisk młodzieżowych.

Przeciętny wyborca żydowski rekrutujący się ze środowisk drobnych kupców i rzemieślników tylko w niewielkim stopniu utożsamiał się z ideologią lewicową. Żydowska klasa robotnicza była wciąż symboliczna. Utrzymujące się zaciętrzewienie polityczno-ideologiczne między żydowskimi partiami lewicowymi każdorazowo wywoływało kłótnie i zamieszanie wyborcze, co dodatkowo dezorientowało i zniechęcało do nich potencjalny elektorat.

Zyskiwały głosy wyborcze te partie, które odwoływały się nie tyle do poszczególnych warstw społecznych, ile do ogółu żydowskiego. Z takim programem wyborczym występowała zarówno ortodoksja, jak i syjoniści, a zatem siły, które dysponowały w parlamencie największą liczbą delegatów.

Zabrakło dłuższych momentów zbliżenia parlamentarnego z polskimi ugrupowaniami. Z rezerwą politycy żydowscy odnosili się do polskiej lewicy. Raził jej program ekonomiczny osłabiający rolę wolnego rynku na rzecz interwencjonizmu państwowego. Ortodoksję oraz partię Mizrachi zniechęcał także antyklerykalizm lewicy, a ogół syjonistów - brak wyrazistego poparcia zarówno dla autonomii żydowskiej, jak i generalnie praw narodowych dla Żydów.

Antagonizm fiskalny i ekonomiczny na linii miasto - wieś kłócił ugrupowania żydowskie z chłopskimi. Obóz chadecki posługiwał się ideologią wyznaniową oraz narodową i nie mógł być partnerem stronnictw żydowskich.

Polska prawica narodowa z lat dwudziestych bliższa była Żydom w teoretycznych, wolnorynkowych założeniach gospodarczych, ale zupełnie nie do zaakceptowania w poglądach politycznych, przepełnionych antysemicką treścią. Pierwszy człon powyższej uwagi odnosi się wyłącznie do względnie liberalnej opcji gospodarczej, której hołdowali przedstawiciele starszej generacji prawicowej. Model gospodarczy wysnuwany przez młode pokolenie polskich nacjonalistów w ich totalitarnej wizji państwa, łącznie z dopuszczeniem możliwości stosowania praw wyjątkowych i ekspropriacji majątkowej względem Żydów, był oczywiście biegunowo odmienny od poglądów ekonomicznych głoszonych przez parlamentarzystów żydowskich.

Wolny od poglądów antysemickich i zantagonizowany z endecją obóz sanacyjny z okresu BBWR wywoływał, przede wszystkim u Galicjan, pew-

na dozę zaufania, co przełożyło się na długą sekwencję wstrzymywania się Koła Żydowskiego pod kierownictwem Ozjasza Thona od głosowań nad budżetem, ale zarazem obserwacja sympatyzowania władz z ortodoksją pobudzała poczucie rywalizacji o wpływy wśród elektoratu żydowskiego.

W żydowskich kołach parlamentarnych nie wzbudzał zachwyty etatyzm gospodarczy sanacji. Spodziewano się od rządu prowadzenia bardziej śmiałej polityki narodowościowej, co jednak było oczekiwaniem na wyrost w warunkach trudnej sytuacji zewnętrznej państwa i stałej nieufności władz wobec mniejszości niemieckiej i ukraińskiej, podejrzewanych o skłonność do irredenty. Podejrzliwość ta była widoczna choćby w krytykowaniu, zresztą przez wszystkie ekipy władzy, BMN, w tym jego żydowskich adherentów, a zwłaszcza kręgu Izaaka Grunbäuma.

Koniec lat trzydziestych to czas ostrej polemiki wszystkich żydowskich reprezentantów parlamentarnych z ekipą władzy, przy czym jednak wyraźnie starano się oddzielić właściwego adresata krytyki, czyli ówczesnych ideologów sanacyjnych i działaczy OZN, od rządu. W tamtejszych szeregach parlamentarzystów żydowskich najwybitniejszą postacią był Emil Sommerstein. Głosy krytyki wyciszyły się w chwili nadciągającej nawałnicy wojennej. Parlamentarzyści polscy i żydowscy zjednoczyli się w wezwaniu do obrony niepodległości Polski.

Nawałnica wrześniowa w swej tragicznej konsekwencji zdławiła polskie życie parlamentarne, w którym tak wybitną rolę odegrała mniejszość żydowska. Na długiej liście ofiar narodu żydowskiego z lat okupacji znaleźli się także jego przedstawiciele parlamentarni, którzy zginęli z rąk hitlerowskich i stalinowskich oprawców.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie - zespoły:
Ambasada RP w Berlinie
Biuro Sejmu
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Prezydium Rady Ministrów

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

- Album parlamentu polskiego*, Warszawa 1930.
- Album skorowidz Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Sejmu Śląskiego, kadencja 1935-1940*, Kraków 1936.
- Bełcikowska A., *Partie polityczne i związki zawodowe w Polsce wobec wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 r.*, Warszawa 1935.
- Bełcikowska A., *Przewodnik po Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1925.
- Bełcikowska A., *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925.
- Bełcikowska A., *Stronnictwa, partie, unie, federacje, kluby polityczne na ziemiach polskich i ich program w 1921*, Warszawa 1921, (wyd. popr. - Warszawa 1923).
- Berkelhammer W., *My i narody świata*, Tarnów 1922.
- Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- Czy wiesz, kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, red. S. Łoza, Warszawa 1939.
- Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1939)*, t. III, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1969.

Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów, red. A. Łuczak, J.R. Szaflik, Warszawa 1988.

Druki Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1922-1939.

Druki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1922-1939.

Drymmer WT, *Zagadnienia żydowskie w Polsce w latach 1935-1939*, „Zeszyty Historyczne” 1968, nr 13.

Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych, t. I-VI, Warszawa 1992-1994.

Głąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939.

Grabski S., *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989.

Grabski W., *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924-1925)*, Warszawa 1927.

Griinbaum I., *Polityka żydowska w Polsce w ostatnich dziesięcioleciach*, Warszawa 1930.

Hartglas M.A., *Na pograniczu dwóch światów*, oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.

Insler A., *Legends i fakty*, Lwów 1937.

Insler A., *Zagadnienia ustrojowe samorządu terytorialnego w Polsce. Uwagi na marginesie*, Lwów 1929.

Jędrzejewicz J., *W służbie idei*, Londyn 1975.

Klub parlamentarny PSL „Piast” 1926-1931. Protokoły posiedzeń, wyd. J.R. Szaflik, Warszawa 1969.

Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, t. I-III, Warszawa 1991-1994.

Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r., Warszawa 1928.

Pabisz J., *Wyniki wyborów parlamentarnych do Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz do Sejmu Śląskiego na terenie województwa śląskiego w latach 1919-1939*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” 1966, t. VII.

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927, red. H. Mościcki, W Dzwonkowski, Warszawa 1928.

Rakovska P, *My Life as a Radical Jewish Woman. Memoirs of a Zionist Feminist in Poland*, Bloomington 2002.

Rataj M., *Pamiętniki 1918-1927*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965.

Rzepeccy T. i W., *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1922-1927*, Poznań 1923.

Rzepeccy T. i W., *Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej 1928-1933*, Poznań 1928.

Singer B., *Od Witosa do Sławka*, Paryż 1962.

Składkowski F.S., *Nie ostatnie słowa oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964.

- Składkowski, ES., *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988.
- Sommerstein E., *Ustawa o ochronie lokatorów. Tekst z komentarzem przy uwzględnieniu całokształtu dyskusji w Sejmie i Senacie*, Warszawa 1924.
- Sommerstein E., *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Tekst z komentarzem*, Lwów 1926.
- Spór o kształt demokracji i parlamentaryzmu w Polsce w latach 1921-1926*, oprac. T. Nałęcz, Warszawa 1994.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1922-1939.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1922-1939.
- Stanisław Car - polska koncepcja autorytaryzmu*, oprac. J.M. Majchrowski, Warszawa 1996.
- Statystyka Polski. Pierwszy Powszechny Spis Ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921 r.*, Warszawa 1927.
- Statystyka Polski. Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938.
- Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 XI 1922 r.*, Warszawa 1926.
- Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 III 1928 r.*, Warszawa 1930.
- Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniach 16 i 23 XI 1930 r.*, Warszawa 1935.
- Szwed R., *Samorząd terytorialny w Polsce w latach 1918-1939. Wybór materiałów źródłowych*, Częstochowa 2000.
- Świtalski K., *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992.
- Thon O., *Pisma, 1.1, Kazania (1895-1906)*, oprac. H. Pfeffer, Kraków 1938.
- Thon-Rostowa N., *Ozjasz Thon*, Lwów 1937.
- Tomaszewski J., *Polskie dokumenty o „ugodzie polsko-żydowskiej” w 1925 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1 (193).
- Tomaszewski J., *Rozmowy w sprawie ugody w 1925 roku (notatki uczestnika)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2001, nr 2 (198).
- Wiślicki W., *Uwagi o sytuacji gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1987, nr 1-4; 1988, nr 1-2.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż, 1965.
- [Zieleniewski L.] *Scriptor, Sejm i Senat 1935-1940*, Warszawa 1936.
- Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I-III, wyd. S. Sierpowski, Poznań 1989-1992.

Żydowskie ugrupowania i stronnictwa polityczne w Polsce (I półrocze 1925), wyd. A. Penkalla, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1993, nr 1/2 (165/166).

ŹRÓDŁA NORMATYWNE

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 1922-1939.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1922-1939.

Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej 1922-1939.

ŹRÓDŁA PUBLICYSTYCZNE

„Chwila” 1925, 1928, 1929.

„Gazeta Żydowska” 1935.

„Nasz Przegląd” 1923-1939.

„Nowy Dziennik” 1922-1939.

„Nowy Kurier Polski” 1926.

„Przegląd Prasy Narodowościowej” 1928-1931.

„Sprawy Narodowościowe” 1927-1939.

OPRACOWANIA

Adelson J., *The Expulsion of Jews with Polish Citizenship from Bavaria in 1923*, „Polin” 1990, vol. 5.

Ajnenkiel A., *Historia Sejmu polskiego*, t. II, cz. II, II Rzeczpospolita, Warszawa 1989.

Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918-1926*, Warszawa 1978.

Ajnenkiel A., *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973.

Ajnenkiel A., *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-1939*, Warszawa 1980.

Ajnenkiel A., *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972.

Aleksiun N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944-1950)*, Warszawa 2002.

Bacon G.C., *Agudath Israel in Poland 1916-1939. An Orthodox Jewish Response to the Challenge of Modernity*, Dissertation Columbia University 1979.

Bacon G.C. *The Politics of Tradition. Agudat Yisrael in Poland 1916-1939*, Jerusalem 1996.

- Bergman A., *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984.
- Bonusiak A., *Lwów w latach 1918-1939. Ludność, przestrzeń, samorząd*, Rzeszów 2000.
- Borzymińska Z., Żebrowski R., *Polin. Kultura Żydów polskich w XX wieku*, Warszawa 1993.
- Bronsztejn Sz., *Ludność żydowska w Polsce międzywojennej. Studium statystyczne*, Wrocław 1963.
- Brzoza Cz., *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990.
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.
- Chojnowski A., *Piłsudscy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986.
- Ciołkosz A., „Dzielnica żydowska” obozu w Jabłonce, „Zeszyty Historyczne” 1971, nr 20.
- Cyło W., *Nowy Sącz w okresie ostatnich 50 lat (1895-1945). Zagadnienia gospodarcze*, „Rocznik Sądecki” 1949, t. II, (reprint 2005 r.).
- Czajowski J., *Senat Rzeczypospolitej Polskiej pierwszej kadencji 1922-1927*, Warszawa 1999.
- Czajowski J., Majchrowski J.M., *Sylwetki polityków Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1987.
- Czubiński A., *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926-1930*, Poznań 1963.
- Drozdowski M.M., *Eugeniusz Kwiatkowski*, Kraków 1989.
- Dzieje parlamentaryzmu polskiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowej, Warszawa 5-6 maja 1983*, Warszawa 1985.
- Dzieje Sejmu Polskiego*, red. J. Bardach, Warszawa 1985.
- Dzieje Żydów w Łodzi 1820-1944*, red. W. Puś i S. Liszewski, Łódź 1991.
- Eisenbach A., *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972.
- Fałowski J., *Kwestia równych praw wyborczych w ordynacji do Sejmu i Senatu z 28 lipca 1922*, „Zeszyty Historyczne Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1997, R. IV
- Fałowski J., *Parlamentarzyści mniejszości niemieckiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Częstochowa 2000.
- Fałowski J., *Posłowie mniejszości narodowych wobec ustawodawstwa społecznego w sejmie pierwszej kadencji Drugiej Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1998, nr 14 (5).
- Fałowski J., *Posłowie żydowscy w Sejmie Ustawodawczym 1919-1922*, Częstochowa 2000.

Fałowski J., *Prasa syjonistyczna w Polsce 1918-1939*, „Biuletyn Zespołu Badań Dziejów, Oświaty i Kultury Grup Etnicznych i Polonijnych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" 1992, nr 1.

Fałowski J., *Publicystyka piłsudczyków wobec zagadnienia żydowskiego*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" 1995, nr 5 (2).

Fałowski J., *Sejm I kadencji II RP wobec zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" 1997, nr 9 (3).

Fałowski J., *Udział postów mniejszości narodowych parlamentu I kadencji 1922-1927 w debacie nad regulaminem obrad Sejmu*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" 1998, nr 10 (1).

Feliński M. [Różycki Rajmund], *Ukraińcy w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1931.

Fink C., *Defending the Rights of Others. The Great Powers, the Jews, and International Minority Protection, 1878-1938*, New York 2004.

Frenkel J., *Dr Markus Braude. Zarys biograficzny z okazji sześćdziesięciolecia urodzin*, „Nasze Życie" 1929/1930, R. 2, nr 2/3.

Frenkel J., *Ozjasz Thon. Zarys biograficzny*, Kraków 1930.

Fuks M., *Prasa żydowska w Warszawie 1823-1939*, Warszawa 1979.

Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Faryś i J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991.

Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1989.

Garlicki A., *Przezwrot majowy*, Warszawa 1987.

Gąsowski T., *Miedzy gettem a swiatem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1996.

Hafftk A., *Działalność parlamentarna i polityczna postów i senatorów żydowskich w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftk, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b. d. w.

Hafftk A., *Życie parlamentarne w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftk, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b. d. w.

Hafftk A., *Żydowskie stronnictwa polityczne w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Hafftk, I. Schiper, A. Tartakower, t. II, Warszawa b. d. w.

Halpern L., *Polityka żydowska w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1933*, Warszawa 1933.

Hauser P., *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998.

Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, oprac. A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, Warszawa 2000.

Historia państwa i prawa Polski, t. III-IV, red. J. Bardach, Warszawa 1981 – 1982.

Historia państwa i prawa Polski 1918-1939, cz. I-II, red. F. Ryszka, Warszawa 1962-1968.

Holzer J., *Asymilacja i akulturacja Żydów galicyjskich*, „Więź” 1989, nr 4.

Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.

Holzer J., *Partie polityczne w międzywojennej Polsce. Próba klasyfikacji*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 1.

Holzer J., *Żydowskie dążenia polityczne w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Znak” 1983, nr 2-3 (339-3.40).

Jaworski W., *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1996.

Jaworski W., *Syjonści wobec rządu polskiego w okresie międzywojennym*, Sosnowiec 2002.

Jaworski W., *Żydzi w województwie śląskim w okresie międzywojennym*, Katowice 1991.

Kaczmarek Z., *Marszałkowie Senatu 11 Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Kapiszewski A., *Conflicts across the Atlantic. Essays on Polish-Jewish Relations in the United States during World War 1 and in the Interwar Years*, Kraków 2004.

Kapiszewski A., *Hugh Gibson and a Controversy over Polish-Jewish Relations after World War I*, Kraków 1991.

Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.

Kierski K., *Ochrona praw mniejszości w Polsce*, Poznań 1933.

Kiszą A., Krzemiński Z., Łyczywek R., *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995.

Konstytucje Polski, t. II, red. M. Kallas, Warszawa 1990.

Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981.

Korzec P., *Juifs en Pologne. La question juive pendant Ventre - deux-gnerres*, Paris 1980.

Krasowski K., *Związki wyznaniowe w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne*, Warszawa-Poznań, 1988.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.

Kulesza W.T., *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław 1985.

Landau-Czajka A., Landau Z., *Posłowie polscy w Sejmie 1935-1939 o kwestii żydowskiej*, [w:] *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane prof. Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2001.

Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. I-IV, Warszawa 1967-1989.

Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc, oprac. K. Urbański, Kraków 2002.

Lichten J., *Uwagi o asymilacji i akulturacji Żydów w Polsce w latach 1863-1943*, „Znak”, nr 5-6.

Łaszewicz T., *Żydzi w Inowrocławiu w okresie międzywojennym (1919-1939)*, Inowrocław 1997.

Majchrowski J.M., *Pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Majchrowski J.M., *Silni- zwarci - gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

Majchrowski J.M., *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986.

Marcus J., *Social and Political History of Jews in Poland 1919-1939*, Berlin-New York 1983.

Matelski D., *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997.

Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa-Poznań 1999.

Mauersberg S., *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce 1918-1939*, Wrocław 1968.

Mendelsohn E., *Zionism in Poland. The Formative Years 1915-1926*, New Haven-London 1981.

Mendelsohn E., *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.

Micewski A., *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

Mich W., *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992.

Michowicz W., *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 roku*, Łódź 1963.

Między Polską etniczną a historyczną, red. W Wrzesiński, Wrocław 1988.

Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej, red. J. Pajewski, Warszawa 1991.

Mniejszości narodowe i wyznaniowe w województwie pomorskim w okresie międzywojennym (1920-1939). Zbiór studiów, red. M. Wojciechowski, Toruń 1991.

- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.
- Nałęcz T., *Rządy Sejmu 1921-1926*, Warszawa 1991.
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980.
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979.
- Perelman J., *Rewizjonizm w Polsce 1928-1936*, Warszawa 1937.
- Pestkowska M., *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław 1995.
- Pfeffer H., *Ozjasz Thon 1870-1936*, Kraków 1937.
- Pietrzak M., *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1963.
- Pietrzak M., *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1914-1939, t. II*, Gdańsk 1990.
- Polska - Polacy - mniejszości narodowe*, red. W Wrzesiński, Wrocław 1992.
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, t. I-II*, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 1998-2000.
- Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P Wróbel, Wrocław 1992.
- Przewłocki J., *Wojciech Korfanty. Polityka wzloty i niepowodzenia*, Katowice 1993.
- Przybylski H., *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937*, Warszawa 1980.
- Rola posła i senatora w II Rzeczypospolitej*, red. J. Jachymek, Lublin 1989.
- Rudnicki Sz., *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918-1926*, Wrocław 1981.
- Rudnicki Sz., *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.
- Rudnicki Sz., *Ritual Slaughters as a Political Issue*, „Polin” 1992, vol. 7.
- Rudnicki Sz., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.
- Sawicki J., *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim*, Warszawa 1937.
- Schiper I., *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.
- Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Zakrzewski, Warszawa 1990.

Sierpowski S., *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919-1939*, Poznań 1986.

Spodenkiewicz P., *Zaginiona dzielnica. Łódź żydowska - ludzie i miejsca*, Łódź 1998.

Stępień S., *Działalność postów białoruskich w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1922-1927*, „*Studia Historyczne*” 1981, z. 2.

Stola D., *Nadzieja i Zagłada. Ignacy Schwarzbart - żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940-1945)*, Warszawa 1995.

Studia z dziejów i kultury Żydów w Polsce po 1945 roku, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1997.

Szwed R., *Polska Partia Socjalistyczna w wyborach samorządów terytorialnych w latach 1919-1939*, Częstochowa 1993.

Szwed R., *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918-1939*, Łódź 1989.

Szwed R., *Związek Miast Polskich 1917-1939. 1990-1994*, Poznań 1995.

Śiadami Polin. *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 2002.

Śliwa M., *Kwestia narodowościowa w publicystyce i programach socjalistów polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „*Dzieje Najnowsze*” 1983, nr 1-2.

Śliwa M., *Ludowcy i socjaliści w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1995.

Śliwa M., *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.

Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988.

Śliwa M., *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000.

Tartakower A., *Pauperyzacja Żydów polskich*, „*Miesięcznik Żydowski*” 1934, nr 3-4.

Tomaszewski J., *The Civil Rights of Jews 1918-1939*, „*Polin*” 1994, vol. 8.

Tomaszewski J., *Mniejszości narodowe w Polsce XX wieku*, Warszawa 1991.

Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1985.

Tomaszewski J., *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998.

Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

Tomaszewski J., *Vladimir Jabotinsky's Talks with Representatives of the Polish Government*, „*Polin*” 1988, vol. 3.

Tomaszewski J., *Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 1 (161).

Tomicki J., *Druha Rzeczpospolita. Oczekiwania i rzeczywistość*, Warszawa 1986.

Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1982.

Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1982-1948*, Warszawa 1983.

Tomicki J., *Stanisław Dubois*, Warszawa 1980.

Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989.

Urbański Z. [pseudonim], *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932.

Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

Wapiński R., *Roman Dmowski*, Warszawa 1989.

Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1982.

Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930.

Weinbaum L., *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936-1939*, Boulder 1993.

Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko - życie i działalność*, Warszawa 1984.

Wiślocki J., *Konkordat polski z 1925 r.*, Poznań 1977.

Władyka W., *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-1935*, Warszawa 1977.

Włodarski S., *Interpelacje poselskie w sprawach wyznaniowych w Polsce w okresie 1919-1939*, „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” 1966, nr 8.

Z dziejów Żydów w Częstochowie, red. Z. Jakubowski, S. Podobiński, Częstochowa 2002.

Zakrzewski A., *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977.

Zaporowski Z., *Sejm Rzeczypospolitej 1919-1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992.

Zieleniewski L., *Ustawodawstwo językowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1930.

Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce, red. B. Woszczyński, V Urbaniak, Warszawa 2001.

Żarnowski J., *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972.

Żbikowski A., *Żydzi*, Wrocław 1997.

Żbikowski A., *Żydzi krakowscy i ich gmina 1869-1919*, wyd. 2, Warszawa 1995.

Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina, t. I-II, red. T. Radzik, Lublin 1995-1998.

Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991.

Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon, oprac. J. Tomaszewski, A. Zbikowski, Warszawa 2001.

Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1999.

Żyndul J., *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.

Żyndul J., *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935-1937*, Warszawa 1994.

Indeks osobowy

- Adelson Józef* 84, 282
Ajnenkiel Andrzej 35, 74, 282
Aleksiun Natalia 282
Alter Wiktor 121, 159
Anusz Antoni 62
Arciszewski Franciszek 171
Bacon Gershon Chaim 26, 59, 158, 282
Bakon Józef 236, 239
Balicka Gabriela 53
Baran Stefan 229, 260
Bardach Juliusz 58, 255, 283, 285
Bartel Kazimierz 34, 35, 118, 130, 132, 140
Baudouin de Courtenay Jan 24
Bauminger Izaak 22
Bełcikowska Alicja 68, 209, 279
Bergman Aleksandra 283
Berkelhammer Wilhelm 122, 159, 160, 279
Berman Leiba 85
Biber Szlama 160
Bielecki Tadeusz 164, 165, 196-200
Bienenstock Maksymilian Jakub 22
Bigoński Edmund 68, 69, 74, 220
Bilak Stefan 259
Bitkower Wolf 85
Bitkower Zacharia 85
Bitner Waław 185, 220
BodekJakub 22
Bogusz Edward 249, 250
Bóhm Leon 122
Bonusiak Andrzej 283
Borzymińska Zofia 283
Braude Markus 21
Bregman Leon 210
Bronsztejn Szyja 283
Brot Samuel (Szmul) 19, 113, 123
Browiński Michał 262, 263
Brownsford Kazimierz 53
Bruch (Piskel) Gedelie 85
Brylski Lucjan 263
Brzoza Czesław 283
Budkiewicz Konstanty 93
Budzyner Salomon (Salem) 113, 125
Budzyński Waław 233, 239, 252
Buksbaum Antoni (Natan) 121, 159
Bulwa Dawid 115
Byrka Władysław 103, 104
Cała Alina 285
Car Stanisław 130
Celewicz Włodzimierz 209
Chaciński Józef 220
Chądzyński Karol 53
Chętnik Adam 53
Chmieleński Stanisław 263
Chojnowski Andrzej 283, 287
Chrucki Sergiusz 48, 55, 78
Cieplak Jan 93

- Cieślík Walenty 220
 Ciołkosz Adam 57, 283
 Cukier Dina Frymet 90, 91
 Cukier Fajga 90,91
 Cukier Szmaria 90
 Cyłto Walenty 240, 283
 Czajowski Jacek 283
 Czapíński Kazimierz 55
 Czechowicz Gabriel 130
 Czerniaków Adam Abram 113,119, 125
 Czernichów Józef 130
 Czerwiński Sławomir 203
 Czubiński Antoni 283
 Dal Łazarz 125,127
 Daszyński Ignacy 27,130,132
 Dawidsohn Józef 113,125,128,130
 Dąbrowski Stanisław 263
 Deutscher Mojżesz 14, 21
 Dębski Jan 74, 97, 280
 Długosz Wacław 227,228,248,250, 260
 Dmowski Roman 84
 Dobija Ludwik 60
 Dobrucki Gustaw 141,144,145,248
 Dolanowicz Stefan 220
 Döllinger Zygmunt 269
 Drobner Bolesław 120
 Drozdowski Marian Marek 283
 Drymmer Wiktor Tomir 280
 Dubanowicz Edward 220
 Dubois Stanisław 195,200, 201
 Dubrownik Adolf 69
 Duch Kazimierz 223, 252
 Dudziński Juliusz 224,227,228,233, 258,263-265,267
 Dymowski Tadeusz 57,220
 Dzwonkowski Władysław 280
 Eineugler Karol 121
 Eisenbach Artur 58, 283
 Eisenstein Karol 137
 Eisenstein Karol 19, 102, 104, 115, 123,128,136-138,142
 Ekerman Ajzyk Ber 120
 Epstein, dr 49
 Erlich Hersz 121,159
 Falkowski Stefan 53
 Fałowski Janusz 24,162, 283,284
 Farbstein Heszel (Szyja) 14,19, 24, 29, 32, 100, 111, 114, 123, 128, 132,138,157-159,197
 Faryś Janusz 26, 73,132, 284
 Federbusch Szymon 20,50,51,102, 104,115
 Feldman Szymon 14,19, 57, 70-73, 100,110
 Feliński M. [Różycki Rajmund] 153, 284
 Fink Carole 284
 Frenkel Jeremiasz 284
 Friedberg Chaskiel 122
 Frostig Mojżesz 19, 32, 74-77, 84, 98-100,102,105, 106,108,114
 Fuks Marian 284
 Garlicki Andrzej 118,175, 281,284
 Gdyk Ludwik 220
 Giliński Szlama 121
 Glocer Izrael 114, 210
 Gładysz Marian 229, 239
 Głąbiński Stanisław 52, 53, 55, 56
 Głąbiński Stanisław 280
 Goldwasser Łazarz 115
 Gottlieb (Gottlieb) Joszua (Heszel) 14, 28,210-213, 235, 236, 240
 Grabowski Witold 245
 Grabski Stanisław 27,30,32,33,51, 52
 Grabski Stanisław 280

- Grabski Władysław 26-30, 32, 39,
41,45,52,73-76,80,99-102,106,
107,110,111,113,115
- Grabski Władysław* 280
- Griinbaum Izaak* 129,280
- Griinbaum Izaak 14,16, 19, 22, 24,
26, 28, 30, 33-36, 47, 52, 53, 83,
99, 113, 114, 116-120, 123, 125-
136,141,144,147,149,153,156-
159,164-168,175,176,184,187,
191,192, 202, 204, 209, 277
- Hafftk Aleksander* 22,118,132,157,
176, 284
- Halpern Leopold* 284
- Hartglas Maksymilian Apolinary
19, 34, 36, 41, 43-45, 49, 53, 59,
60, 91, 100, 102, 104, 107-109,
114,123,127,136,138,140,151,
152, 205, 209
- Hartglas Maksymilian Apolinary* 25,
280
- Hartleb 108,109
- Hasbach Erwin 14
- Hauser Przemysław* 284
- Hausner Bernard 20,24,76,78,105,
106
- Heller Hersz 20, 24, 115, 123, 127,
128,135,139,140,142,143,145,
146,149
- Helman Mojżesz Lejb 19
- Hirszfeld Samuel 115
- Holder-Eggerowa Maria 53
- Holenderski Lew 121,159
- Hołówko Tadeusz 160
- Holzer Jerzy* 285
- Hoppe Jan 232,233, 237
- Horbaczewski Antoni 213
- Hutten-Czapski Emeryk 233, 234
- liski Konrad 89
- Insler Abraham 20, 32, 38, 45, 52,
113,114,126,131,160
- Insler Abraham* 38,131,151, 280
- Jachymek Jan* 287
- Jaeger (Jağer) Ignacy 114,164
- Jahoda-Żółtowski Robert 263
- Jakubowicz Jakub 85
- Jakubowski Zbigniew* 289
- Jaworski Wojciech* 21, 285
- Jekieli Jacek* 26, 73, 285
- Jeszke Witold 185
- Jędrzejewicz Janusz 167,187, 202
- Jędrzejewicz Janusz* 280
- Jóźwiak Stanisław 263
- Kaczmarek Franciszek 53
- Kaczmarek Zygmunt* 285
- Kalenkiewicz Jan 53
- Kallas Marian* 35, 285
- Kamieński Antoni 82, 86
- Kapałczyński Władysław 220
- Kapiszewski Andrzej* 285
- Karśnicki Feliks 262
- Kawalec Krzysztof* 285
- Kieńc Benedykt 263
- Kierski Kazimierz* 285
- Kirszbraun Elias 14, 19, 24, 29, 33-
-35,43,44,58,59,72,73,101,118,
120,124,126,127,131,134,184
- Kiryk Feliks* 290
- Kiszę Andrzej* 285
- Knothe Bronisław 109
- Koerner Mojżesz 14, 21, 24, 114,
125,128
- Kolbusz Franciszek 268
- Komarnicki Tytus* 279
- Konopczyński Władysław 53, 55
- Kornecki Jan 53

- Korpalska Walentyna* 285
Korzec Paweł 285
Kościałkowski-Zyndram Marian 213, 214, 226
Kowalski Lejb 21
Kozicki Sergiusz 55
Kozicki Stanisław 53
Kozłowski Leon 168
Krasowski Krzysztof 285
Kraus Julian 122
Królikowski Stefan 43
Kruk Józef 159
Krukowski Stanisław 35
Krzeczunowicz Kornel 250, 260
Krzemiński Zdzisław 285
Kubis Piotr 220
Kulesza Władysław Tadeusz 285
Kwiatkowski Eugeniusz 213, 215, 232
Kwiatkowski Michał 100
Landau Zbigniew 80, 107, 111, 172, 286
Landau-Czajka Anna 286
Langer Antoni 38, 151
Laufrahn Pinkus 122
Leser Maurycy 115, 123, 128, 146, 150
Lew Izaak 121, 159
Lewicki Dymitr 117
Lewin Aron 20, 24, 32, 50, 120, 160, 164, 176, 199, 200, 204, 210, 212,
Lewinsohn Abraham 14, 19, 24
Lewite Leon 14, 28
Liberman Samuel 85
Lichten Józef 286
Lichtenstein (Lichtensztejn) Izrael 121, 159
Lieberman Herman 151, 152
Lipnik Abram 121
Liszewski Stanisław 283
Lokker Ber 122
Löw Wolf 85
Lubelski Józef 243, 249, 261
Lubliński-Stuczyński Izrael Michał 19
Lutosławski Kazimierz 13, 42, 53, 55
Łabęda Julian 220
Łaszkiewicz Tomasz 286
Łobacz Stefan 53
Łobodziński Jan 240
Łoza Stanisław 279
Łucki Stanisław 209
Łuczak Aleksander 53, 280
Łyczyszek Roman 285
Machlejd Jerzy 263
Majchrowski Jacek Maria 163, 257, 261, 281, 283, 285, 286
Makarewicz Juliusz 32
Manaczyński Józef 53
Manterys Mateusz 53, 60
Marchlewski Tadeusz 228, 236, 239, 243, 244
Marciniak Stanisław 220
Marcus Joseph 286
Margil Seinwill Izaak 85
Margulies Józef 121
Markowski Bolesław 67, 102, 103
Marweg Jan 53
Maślanka Franciszek 220
Matakiewicz Antoni 68, 69
Matelski Dariusz 286
Matłosz Józef 53
Matuszewski Ignacy 172
Mauersberg Stanisław 188, 286
Mayzel Maurycy 120
Mazur Elias 210, 212
Melcer (Melzer) Róża 20, 22
Menachowski Żorach 121
Mendelsohn Ezra 28, 286
Mendelsohn Uszer Izrael 21, 120, 163, 186, 208

- Micewski Andrzej* 286
Mich Włodzimierz 286
Michowicz Waldemar 286
Miedziński Bogusław 62, 214, 234, 239
Miklaszewski Bolesław 27
Milewski Józef 258
Minberg Lejb Jakub 19, 120, 164, 185, 204, 211-217, 229, 233, 242-244, 255, 257, 258, 266, 267
Młodzianowski Kazimierz 34, 35
Modelski Krzysztof 290
Moraczewski Jędrzej 79
Mościcki Henryk 280
Mościcki Ignacy 34, 167, 212
Mróz Stanisław 228
Mudry Wasyl 209, 213, 270
Nałęcz Tomasz 281, 287
Narutowicz Gabriel 24, 38, 96
Nawrocki Stanisław 220
Neiger Joachim 115
Nisenbaum Bajla 121
Nowakowski Marcelli 53, 57
Oberlaender Ludwik 115
Oberlaender Ludwik 161
Olpiński Karol 82, 88
Orzechowski Marian 287
Osiecki Stanisław 98, 99, 104
Pabisz Jerzy 280
Paczkowski Andrzej 287
Padacz Władysław 263, 269
Pajewski Janusz 26, 73, 132, 284, 286
Papierzyńska-Turek Mirosława 287
Pawlikowski Julian 209
Peker Majer 122
Penkalta Adam 14, 282
Perelman Jakub 287
Perfecki Roman 260
Pestkowska Maria 287
Petlura Semen 116
Pewny Piotr 208, 214
Pfeffer H. 281, 287
Piechocki Stefan 220
Pieracki Bronisław 166, 167
Pietrzak Michał 287
Piłsudski Jan 133
Piłsudski Józef 23, 34, 36, 37, 45, 52, 65, 66, 83, 111, 115, 122, 127, 128, 132, 148, 155, 177, 184, 226, 234, 256
Piotrowski Włodzimierz 55
Pobóg-Matynowski Władysław 231, 237, 287
Podobiński Stanisław 289
Poincaré Raymond 56
Polakiewicz Karol 61, 62, 65-70, 73, 77, 78
Poniatowski Juliusz 226, 228, 229, 242
Ponikowski Antoni 42, 97
Prószyński Tadeusz 105
Prowell Samuel 266
Pryłucki Noah (Noach) 12, 14-16, 20, 22, 33, 35, 43, 45, 47-50, 60, 79, 82, 86, 90, 93, 94, 98, 100-102, 104, 105, 111, 120, 157, 275
Prystor Aleksander 166
Prystorowa Janina 219, 220, 222, 226, 228, 229
Przewłocki Jan 287
Przybylski Henryk 287
Puchalka Jan 220
Puś Wiesław 283
Rabski Władysław 53
Radzik Tadeusz 290
Rakovska Puah 280
Rasner Chaim 16, 114, 119, 123, 130, 138, 139, 161

- Rataj Maciej 60,78, 89
Rataj Maciej 74,97, 280
 Reich Leon 20, 23,24,27,29,30, 32-35, 37, 39, 45, 52, 57, 60, 80, 84, 98, 113-115, 117, 123, 126-128, 130-132, 135, 141, 147-149, 160, 274
 Reis (Rajs) Anzelm 122
 Reis Majer Juda 121
 Reizes Henryk 20, 24, 29, 37
 Richter Maurycy 115
 Ringel Michał 22, 32, 82,114,160 '
Ringel Michał 84
 Romocki Paweł 220
 Rosenblatt Jerzy 19, 34, 114, 123, 159,162,164
 Rosmarin Henryk 20, 24, 55, 115, 117,123,126,128,130,141,163, 164,169,175,176, 212, 231
 Rothfeld Adolf 125
Rottenstreich Fiszel 137
 Rottenstreich Fiszel 22, 24, 32, 115, 163,171,174,176,178,179, 212
 Rozental Anna 121
 Rubin Jonasz 20
 Rubinsztejn (Rubinstein) Izaak 14, 21, 114, 125, 212, 213, 216, 229, 231, 232,247, 257
 Rudnicki Jan 53
Rudnicki Szymon 12, 219, 236, 287
 Rum Bisik 85
 Rybarski Roman 164,171,179
 Rymar Stanisław 48, 54, 88, 89
Ryska Franciszek 285
 Rzepecki Karol 66-68, 73
Rzepecki Tadeusz 62, 70, 72,102, 280
Rzepecki Witold 62, 70, 72,102, 280
 Sadowicz Antoni 59
 Sagan Szachne 121,159
Sawicki Jakub 287
 Schiper Ignacy 14, 19, 24, 45, 53, 83, 89, 90, 276
Schiper Ignacy 22,118,119,132,157, 176, 284, 287
 Schmorak Emil 212
 Schorr Mojżesz 196, 212, 213, 228, 231
 Schreiber Dawid 20, 29, 115, 125, 126,128,130
 Schwarz Kopel 20
 Schwarzbart Ignacy 257, 258, 263, 265, 266
 Seidenman Salomon 257, 258, 269, 270
 Sekretarczyk Jan 61
 Seyda Marian 84
Sierpowski Stanisław 281, 288
 Sikorski Brunon 218, 219, 236
 Sikorski Władysław 24-26,42-44, 62, 82,86,89,92,94,96-100,106,108
 Silberschein Adolf Henryk 20
Singer Bernard 280
Składkowski-Sławoj Felicjan 280, 281
 Składkowski-Sławoj Felicjan 83, 128, 232, 263, 266
 Skowronek Tomasz 220
 Skrypnik Stefan 213, 270
 Skrzyński Aleksander 26, 28, 30-34, 60,111
 Skulski Leopold 27, 41
 Skwarczyński Stanisław 236, 261-263
 Sławek Walery 131, 133, 178, 179, 184,186
Spodenkiewicz Paweł 288
Smogorzewska Małgorzata 125, 287
 Smoła Jan 79
 Sobola k Franciszek 54

- Sokolnicka Zofia 54
 Sokołow Nachum 28, 31
 Sommerstein Emil 20, 39, 84, 110,
 112,115,123,163,168,172,174,
 176-178, 180-187, 189, 190, 198,
 199, 203,204, 212,213,215, 218,
 219, 223, 224, 227-229, 233, 235-
 242, 244-247, 249-260, 263, 265-
 268, 277
Sommerstein Emil 57, 281
 Sorockin (Soroczkin) Zelman 160
 Sosnkowski Kazimierz 25, 27, 32,
 57, 58
 Spira Leopold 211
 Stahl Zdzisław 262
 Stamm Roman 239
 Staniszkis Witold 54
 Stempel Fajwel 20, 23,120
Stępień Stanisław 288
 Stoch Franciszek 236, 258, 263-265
Stola Dariusz 288
 Stołypin Piotr 128
 Storch Ozjasz 267
 Stroński Stanisław 220
 Struss Stefan 54
 Stypułkowski Zbigniew 171
 Sujkowski Antoni 34, 35, 53
 Suryc Michał 160
 Syrkis Lejzer 19
 Szabad Cemach 16, 114, 125, 129,
 130
Szaflik Józef Ryszard 53, 280
 Szalewicz Tomasz 227,228
 Szapira Majer 19
 Szczepański Włodzimierz 237,238,
 239,263
 Szenbrun Szymon 160
 Szereszowski Rafał 14, 21, 24, 157,
 160,212
 Sziffman Lejb 121
 Szturmowski Piotr 54
 Szweber Paulina 121
Szwed Ryszard 150, 182, 183, 248,
 252, 281, 288
 Szymański Julian 133
 Szymborski Julian 54
Śliwa Michał 288
Światopełk-Mirski Kazimierz 228
Świętek Ryszard 118,175, 281
Świtalski Kazimierz 118, 120, 132,
 134, 175,176, 201
Świtalski Kazimierz 118,134,175,281
Tartakower Arie 22, 118, 132, 157,
 176, 284, 288
 Teller Samuel 85
 Thon Ozjasz Abraham 20, 23, 26,
 27, 29, 30, 32, 36, 37, 45, 52, 55,
 80, 90-92, 94, 97, 98, 114, 115,
 123,130,155,156,158,159,163-
 168,170, 174-176, 178, 187, 204,
 211, 257, 274, 277
Thon Ozjasz Abraham 17, 26, 27, 36,
 37, 124, 156, 158, 166-168, 178,
 202,204,209
Thon-Rostowa Nelly 281
Tomaszewski Jerzy 27-29, 31, 56, 77,
 80, 83, 107, 111, 147, 151, 172,
 236, 263, 267, 281, 286-290
Tomicki Jan 289
Topolski Jerzy 290
Torzecki Ryszard 289
 Trockenheim Jakub Jankiel 212,
 213, 228, 243,257, 258, 268, 269
 Trojan Kornel 249, 250
 Truskier Abraham Adolf 14, 21, 24,
 29,120,124
 Trzeciak Stanisław 269
 Tymoszenko Sergiusz 208

- Urbaniak Violetta* 289
Urbański Krzysztof 286
Urbański Zygmunt [pseudonim] 289
Utta August 55,148
Wahrhaftig Samuel 115
Wapiński Roman 289
Wasiutyński Bohdan 289
Wasser Chil 121,159
Waszkiewicz Ludwik 62
Weinbaum Laurence 289
Weinzieher Salomon 19, 24, 36, 38,
 108,114
Weizmann Chaim 210
Wenda Zygmunt 268
Werschler Iwo 289
Węgrzynek Hanna 285
Wichliński Michał 57
Wierczak Karol 54
Wierzbicki Andrzej 102, 210
Wiślocki Jerzy 289
Wiślicki Wacław 281
Wiślicki Wacław 14,19,24, 37,102-
 104,110,119,120,124,127,131,
 134,135,137,154,160,164, 208,
 210,211
Witkin Jakub 121
Witos Wincenty 26, 27, 41, 43, 44,
 84,106,107
Witos Wincenty 281
Władyka Wiesław 289
Włodarski Szczepan 289
Wojciechowski Bronisław 233
Wojciechowski Mieczysław 286
Wojciechowski Stanisław 24,76,233
Wolf Lucien 28
Woszczyński Bolesław 289
Wróbel Piotr 287
Wrzeński Wojciech 286
Wurzel Juliusz Artur 22
Wygodzki Jakub 19, 49, 55, 114,
 123,127,128,130,142, 212
Wyrębowski Adam, ks. 57, 220
Zagajewski Tadeusz 54
Zajdenman Salomon 160
Zakheim Elias 122
Zakrzewski Andrzej 287, 289
Zalewska Gabriela 285
Załuska Jan 54, 57
Zamorski Jan 54
Zaporowski Zbigniew 289
Zawadzki Władysław 172
Zdziechowski Jerzy 111
Zellermayer Karol 266
Zieleniewski Leon 281, 289
Zundelewicz Bernard 119,120,210
Zybert Gerszon 121
Żabotyński Włodzimierz 230, 262
Żarnowski Janusz 289
Żbikowski Andrzej 289, 290
Żebrowski Aleksander 54
Żebrowski Rafał 283
Żeligowski Lucjan 228, 233
Żmigryder-Konopka Zdzisław 257
Żongołłowicz Bronisław 225
Żyndul Jolanta 280, 290





Biblioteka Krakowskiej Akademii

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Czytelnia

KA 323.15

Inw. 59478

**JANUSZ FAŁOWSKI – DR HAB., HISTORYK,
POLITOLOG, RELIGIOZNAWCA.**

**PROFESOR KRAKOWSKIEJ SZKOŁY WYŻSZEJ
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO.**

**WYKŁADOWCA PRZEDMIOTÓW: MNIEJSZOŚCI NARODOWE
W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE, NAJNOWSZE DZIEJE
MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W EUROPIE,
KONFLIKTY ETNICZNE I NARODOWOŚCIOWE
WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE.**

**AUTOR 45 ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH, BIOGRAMÓW
I RECENZJI Z DZIEDZINY MNIEJSZOŚCI ETNICZNYCH,
NARODOWYCH I WYZNANIOWYCH. OSTATNIO
OPUBLIKOWAŁ KSIĄŻKI: „POSŁOWIE ŻYDOWSCY
W SEJMIE USTAWODAWCZYM” 1919–1922 (2000),
„PARLAMENTARZYŚCI MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ
W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ” (2000).**

OFICyna
WYDAWNICZA



ISBN: 83-89823-57-8